

Pozytywne Wspomnienia

T. Rivas

Wydanie 4

Od tłumacza: Dołożyłem starań, aby tłumaczenie było jak najbardziej wierne oryginałowi, jednak nie jestem zawodowym tłumaczem. W razie wątpliwości zachęcam do weryfikacji treści w wersji angielskiej.

Spis treści

WSTĘP.....	9
BM - Chłopcy z mężczyznami.....	17
BM-01 - Pewien biznesmen z Denver opowiada.....	17
BM-02 - Gej mówi otwarcie.....	18
BM-03 - Alcide.....	21
BM-04 - Amanitus.....	22
BM-05 – Ambar relacjonuje... nagą zabawę.....	23
BM-06 – André i Peter.....	25
BM-07 – Anthony & Pierre.....	27
BM-08 - Bastiaan i jego nauczyciel gimnastyki.....	29
BM-09 – Belgijski chłopiec.....	31
BM-10 - Bill - od pięciu do dziesięciu lat.....	32
BM-11 – Björn i Jan.....	33
BM-12 - Instruktor boksu.....	35
BM-13 - Brian.....	35
BM-14 - Burt.....	37
BM-15 - Wycieczka na kemping.....	39
BM-16 – Carl.....	40
BM-17 – Chris.....	42
BM-18 – Chris 2.....	48
BM-19 – Dennis.....	49
BM-20 – Denver.....	50
BM-21 - Dirkjan.....	54
BM-22 - Erik.....	58
BM-23 – Gavin Lambert.....	59
BM-24 – Gejowski bar.....	62
BM-25 - Delikatnie i z szacunkiem.....	63
BM-26 – Guy Hocquenghem.....	64
BM-27 - Zmienił moje życie na lepsze.....	65
BM-28 - Był bardzo kochający i opiekuńczy.....	65
BM-29 – Heinz Kohut.....	66

BM-30 – Holger	67
BM-31 – Hong	71
BM-32 - Zakochałem się w nim.....	71
BM-33 – Ivo	72
BM-34 – James.....	76
BM-35 – James Dubro	77
BM-36 – Jo.....	78
BM-37 – John.....	81
BM-38 - John z Australii	92
BM-39 – Joop.....	93
BM-40 – Jorge Gonzalez.....	95
BM-41 – Kadoedel	95
BM-42 – Kirk Read.....	97
BM-43 - Kurt.....	99
BM-44 – Linca	100
BM-45 - Patrząc na łódzie - Ivo G.	102
BM-46 – Dużo miłości	103
BM-47 – Kochany i zakochany.....	104
BM-48 - Kochający, opiekuńczy, rozważny, romantyczny	105
BM-49 – Listonosz.....	107
BM-50 – Maurits Reijnen	108
BM-51 – Nathan.....	111
BM-52 - Sąsiad.....	112
BM-53 - Miły człowiek.....	113
BM-54 - Bez nadużyć	115
BM-55 - Brak ofiary nadużyć	115
BM-56 - Na farmie	117
BM-57 - Z apatii i izolacji.....	118
BM-58 – Peter	119
BM-59 – Philip.....	121
BM-60 – Roland.....	130

BM-61 – Ronald.....	131
BM-62 – Sander	132
BM-63 - Nauczyciel przedmiotów ścisłych	133
BM-64 – Sergio	134
BM-65 – Stefan	141
BM-66 - Stefan z Niemiec.....	144
BM-67 – Stephan	148
BM-68 – Sylvester	150
BM-69 - Strych i kelner	152
BM-70 – Tommy	153
BM-71 - Punkt zwrotny.....	157
BM-72 - Bardzo intensywne i piękne czasy.....	158
BM-73 – Victor	159
BM-74 – Wim van de Braam	160
BM-75 – Zven Szambruth.....	161
BW - Chłopcy z kobietami.....	170
BW-01 – André Hazes Jr.	170
BW-02 – Relacje za zgodą	171
BW-03 – Emmanuel Macron.....	172
BW-04 – George Hamilton.....	175
BW-05 - Dziewczyna z sąsiedztwa	176
BW-06 – Jeffrey	180
BW-07 – Kirk Douglas.....	181
BW-08 - Rozwiedziona matka mojego przyjaciela.....	183
BW-09 - Roger Baldwin - Czysto fizyczna rzecz	184
BW-10 – Sardonicus.....	185
BW-11 - Była artystką.....	187
BW-12 – Topper	188
BW-13 – Vili Fualaau.....	188
BW-14 - Yo, bardzo dumny.....	194
GM - Dziewczynki z mężczyznami	195
GM-01 – Anonimowa.....	195

GM-02 – Beatrice Faust	198
GM-03 – Bella.....	198
GM-04 – Beth.....	200
GM-05 – Clara Schumann.....	200
GM-06 - Kompletne porozumienie	209
GM-07 – Danielle Morrison.....	211
GM-08 – Ebonychong.....	214
GM-09 – Z wyraźnie udzieloną zgodą	215
GM-10 - Miłe wspomnienia.....	216
GM-11 – Gabby.....	217
GM-12 - Przystojny sąsiad.....	218
GM-13 – Hannah.....	218
GM-14 – Hilde Dillen	236
GM-15 – Irene Zhúkova.....	237
GM-16 - Wzmocniło jej pewność siebie	245
GM-17 – Janneke	245
GM-18 – Jezyka	246
GM-19 – Joke.....	247
GM-20 – Judith Levine	249
GM-21 – Karina	255
GM-22 – Kate Winslet	255
GM-23 – Kathy	256
GM-24 – Kimxxxxyy	257
GM-25 – Koekie.....	258
GM-26 – La Chispa.....	260
GM-27 – Lori Mattix.....	262
GM-28 - Lotte z nauczycielem.....	268
GM-29 – Mama1990	271
GM-30 – Mary Ivanova Gogol.....	272
GM-31 – Maya	277
GM-32 – Melkor	278
GM-33 – Mona i Jim.....	279

GM-34 – Nino Chavchavadze.....	280
GM-35 - Nie żałuję	284
GM-36 - Namiętny związek.....	285
GM-37 - Pobaw się w Ewę	287
GM-38 – Rachel	288
GM-39 – Saggie	292
GM-40 – Salamander	298
GM-41 – Sarah	299
GM-42 - Dowiedziała się o przyjemności.....	299
GM-43 - I co z tego	300
GM-44 - Dwoje drzwi w dół.....	301
GM-45 – Wendy	302
GW - Dziewczyny z kobietami	305
GW-01 - Młoda kobieta mówi	305
GW-02 - Anna była bardzo miła i troskliwa	305
GW-03 - Ciocia Addie.....	308
GW-04 – Beth Kelly.....	309
GW-05 – Heidi	312
GW-06 – Ina	320
GW-07 – Lola.....	323
GW-08 - Lotte ze swoją nauczycielką.....	325
GW-09 – Monica.....	328
GW-10 - Pani P. van der Zee	331
GW-11 – Nora	332
LC - Luźne kontakty	349
LC-01 - Korzystne doświadczenie	349
LC-02 - Przyjemne doznanie seksualne	350
LC-03 - Pracownik lotniczy	351
LC-04 – Antonio.....	352
LC-05 – Arno	353
LC-06 – Augusten Burroughs	354
LC-07 – Dan Savage	356

LC-08 – Dave Douglass	357
LC-09 – Edmund White	360
LC-10 – Czternaście	361
LC-11 – Gad Beck	363
LC-12 – Guus Harms	364
LC-13 – Hans van Manen	365
LC-14 – Harry Hay	366
LC-15 - Wydało mi się to fascynujące	367
LC-16 – Jordi	368
LC-17 – Larry	370
LC-18 – Mark Medlock	371
LC-19 – Neil	371
LC-20 – Pim Fortuyn	372
LC-21 – Pleemobiel	375
LC-22 – Quique	375
LC-23 – Salomon	377
LC-24 – Samuel R. Delany	377
LC-25 - Najkrótsze spodenki	380
LC-26 - Przyjemność była obopólna	381
LC-27 - To było takie cudowne	383
LC-28 - Profesor uniwersytecki	384
LC-29 – William Armstrong Percy III	391
LC-30 - Tak lub nie	392
PR - Wspomnienia związku platonicznego	394
PR-01 – Alice Liddell	394
PR-02 – David Hemmings	397
PR-03 – David Steinberg	399
PR-04 - Był dobrym „pedofilem”	402
PR-05 – Khash	403
Dyskusja	405
Odkrycia	410
Ważne kryteria etyczne	415

Osoby molestujące dzieci.....	426
Moralna obrona przestępców	428
Wielu partnerów	429
Ważna rola dla rodziców lub opiekunów	430
Informacja	437
Kwestia zgody.....	437
Negatywne konsekwencje związków konsensualnych? ..	443
Zapobieganie krzywdom	448
Relacje władzy i zgoda.....	452
Szkoda spowodowana siłami reakcyjnymi	453
Konsensualne i pozytywne, ale mimo to niemoralne?	457
Literatura	462

WSTĘP

Ipce to forum dla osób zaangażowanych w naukową dyskusję na temat zrozumienia i emancypacji wzajemnych relacji między dziećmi lub młodzieżą a dorosłymi.

Ipce dał mi możliwość opublikowania tego zbioru pozytywnych wspomnień z relacji międzypokoleniowych i kontaktów dzieci z dorosłymi.

Może się to wydawać zaskakujące w dobie powszechnego ujawniania seksualnego wykorzystywania dzieci i niemal ogólnego konsensusu społecznego, że „pedofilia” jest z natury moralnie zła. Żyjemy w czasach, w których ujawnia się coraz więcej przypadków wykorzystywania seksualnego dzieci, co samo w sobie należy pochwalić. Niestety, łączenie prawdziwego i szokującego znęcania się nad dzieckiem z jakimkolwiek rodzajem relacji „pedofilskiej” wydaje się być odpowiedzią Pawłowa, do tego stopnia, że wielu uważa za oburzające nawet samo omawianie pojęcia pozytywnych relacji.

Jednak, jak próbuje pokazać ten zbiór, istnieje znaczna liczba przypadków, w których relacja między dzieckiem a osobą dorosłą jest wspomniana jako dobrowolna (w pozasądowym sensie „zaaprobowana przez małoletniego”), pozytywna i nieszkodliwa psychicznie przez byłe dziecko. Ze względu na współczesne tabu bardzo trudno jest poświęcić takim przypadkom uwagę, na jaką zasługują, jako przeważnie ignorowaną część rzeczywistości.

Wiele z tych przypadków pochodzi z innych zbiorów za zgodą ich twórców, za co chciałbym im podziękować. Wszelkie

artykuły i książki, z których pochodzą świadectwa, są dla wygody czytelnika wymienione w samym tekście, a także w oddzielnej ogólnej liście odniesień. Jeśli nie podano konkretnego źródła, sprawa została pobrana z forum internetowego lub strony internetowej, która nie jest już online.

Części świadectw nie można było zweryfikować, ponieważ były one albo anonimowe, albo nie było sposobu, aby dowiedzieć się, czy osoby, o których mowa, były rzeczywiście tymi, za kogo się podają. Oczywiście ewidentnie najsilniejsze przypadki w tym zbiorze dotyczą świadectw, które zostały uwierzytelnione, w tym sensie, że nie ma powodu, aby wątpić w autentyczność opowieści czy tożsamość byłego nieletniego, np. ponieważ jest celebrytą, ujawnił swoją prawdziwą (pełną) tożsamość lub został osobiście przesłuchany przez badacza lub dziennikarza. Dla wygody czytelnika postanowiłem oznaczyć te przypadki słowem „Uwierzytelnione”. Zwróć uwagę, że podjąłem konserwatywne podejście do ustalenia, czy konkretny przypadek należy do tej kategorii.

Czytelnik powinien mieć świadomość, że nie twierdzą, że jestem pierwszą lub jedyną osobą, która zwraca uwagę na takie przypadki. W pełni przyznaję, że ta książka jest częścią znacznie szerszej tradycji. Ważnymi przykładami innych nazwisk w tej dziedzinie są: Frits Bernard, Edward Brongersma, Theo Sandfort, Terry Leahy, B. Rind, P. Tromovitch, R. Bauserman i Tom O'Carroll, itd. (patrz: **Literatura**).

Ogólnie widzimy, że pozytywne relacje „dziecięcej miłości” występują naprawdę we wszystkich kombinacjach:

○ **BM: Chopiec i mężczyzna** (75 historii BM)

- **BW: Chłopiec i kobieta** (14 historii BW)
- **GM: Dziewczyna i mężczyzna** (45 historii GM)
- **GW: Dziewczyna i kobieta** (11 historii)

Dodałem piątą kategorię, którą nazywam

- **LC: „Luźne kontakty”** (30 historii LC)

Książka skupia się na związkach z aspektami erotycznymi, a nie na seksie jako takim. Zawarłem tę piątą kategorię tylko po to, aby pokazać, że niektóre kontakty seksualne mogą być dobrowolne i nieszkodliwe, nawet poza kontekstem większego związku.

Ta kategoria odnosi się do kontaktów, które miały miejsce poza znaczącym związkiem miłosnym, po prostu dla satysfakcji seksualnej obojga partnerów. Zjawisko to zasługuje na szacunek, ale różni się znacznie od czułych i romantycznych związków.

I szósta kategoria:

- **PR: Wspomnienia związku platonicznego** (5 historii PR).

Do tej pory znalazłem tylko kilka przypadków tego typu. Uwzględniłem te związki platoniczne, ponieważ wiążą się one z tym samym rodzajem horyzontalnego, osobistego uczucia, które jest powszechne w związkach erotycznych, a także dlatego, że osoba dorosła w takich związkach jest często nazywana „pedofilem”, nawet jeśli tylko w sensie emocjonalnym. W prezentowanych tutaj wyjątkowych związkach „erotycznych” nie było prawie żadnego kontaktu fizycznego, ale nie wymieniłem takich

przypadków jako związki platoniczne, jeśli było dziecko naprawdę kochało dorosłego i tęskniło za takim kontaktem.

Co raczej zaskakujące, wspomnienia pozytywnych relacji platonicznych z dorosłymi, którzy wydają się mieć (częściowo lub całkowicie) „pedofilskie” pochodzenie, są znacznie rzadsze w literaturze niż opisy wspomnień o pozytywnych związkach erotycznych. Nie wiem, jak zinterpretować ten fakt. Z pewnością odnotowane przypadki negatywnych związków platonicznych są co najmniej równie rzadkie.

Poza tym już pozytywne wspomnienia o przyjaźniach erotycznych pokazują, że nieletni i dorośli mogą dobrowolnie nawiązywać ze sobą osobiste relacje. W tym sensie stanowią również dowód na potencjał związków platonicznych. Innymi słowy, jeśli przyjmiemy, że relacje erotyczne między małoletnimi a dorosłymi mogą być dobrowolne i nieszkodliwe, nie powinniśmy wątpić, że związki platoniczne mogą być również dobrowolne i nieszkodliwe.

(W tym sensie nawet czytelnicy z odczuciami „pedofilskimi”, którzy uważają związki erotyczne za z natury niemoralne, powinni, paradoksalnie, z radością powitać pozytywne wspomnienia związków erotycznych w tej książce).

Łącznie daje to 180 historii.

Po tych historiach następuje **dyskusja**.

Moją główną tezą jest to, że relacje „pedofilskie”, tj. poziome, uczuciowe relacje między małoletnim a dorosłym poza rodziną dziecka, powinny być oceniane na podstawie ich własnych indywidualnych zasług, a nie na podstawie płci lub wieku dziecka. Zwróc uwagę, że używam terminu „pedofilia” w sensie włączającym, a nie w wąskim znaczeniu „pociąg do dzieci (lub chłopców) w wieku przedpokwitaniowym”. Odnosi się to więc do każdego rodzaju pociągu dorosłych do nieletnich, w tym efebofilii, hebefilii, nepiofilii, partenofilii itp. oraz pociągu do chłopców, jak również do dziewcząt lub obu. Podobnie „pedofil” nie musi być kimś, kogo pociągają wyłącznie nieletni, o ile pociąg ten jest czymś więcej niż tylko „substytutem” uczuć erotycznych do innych dorosłych.

Moje główne kryteria włączenia konkretnego przypadku do tego zbioru to:

- związek był dobrowolny, tj. dobrowolny z subiektywnej perspektywy dziecka;
- był pozytywny, co oznacza, że dziecko nie odbierało go jako niejednoznacznego, a co dopiero negatywnego, pod jakimkolwiek ważnym względem;

(W praktyce oznacza to, że dla byłego dziecka pewne działania mogą być postrzegane jako raczej nierozważne ze społecznego lub prawnego punktu widzenia, ale nie są z natury moralnie złe w tym sensie, że postępują wbrew własnym życzeniom)

- osoba zgłaszająca doświadczenia (byłe dziecko) ma prawie 18 lat lub więcej i nie miała więcej niż 15 lat w momencie nawiązania relacji;
- starszy partner miał 18 lat lub więcej podczas związku; dorosły był o tyle starszy od dziecka czy nastolatka, że nawet wielu „liberalnych” ludzi uznałoby w dzisiejszych

czasach ten związek za niewłaściwy. Na przykład związek między osobą w wieku 18 lat a chłopcem lub dziewczynką w wieku 15 lat nie jest uwzględniony, ale związek między 18-latką a 12-latką jest;

- nie wiązał się z seksem z rodzeństwem lub rodzicami; nie tylko takie kazirodztwo jest odrębną kwestią, ale, o ile mi wiadomo, nie ma prawie żadnych dowodów na nieambiwalentne pozytywne wspomnienia o takich związkach, chociaż mogę się oczywiście mylić. Poza tym ten rodzaj kazirodztwa zawsze wiąże się z mieszaniami ról w relacjach, co zwykle będzie bardzo zagmatwane i w związku z tym szkodliwe psychicznie dla dziecka w większości przypadków, ze względu na ogólne konceptualizacje kulturowe relacji między rodzicami a dziećmi, które to z relacje są z natury (fizycznie) platoniczne. (Należy pamiętać, że jestem otwarty na przypadki, które nie będą zgodne z moimi przewidywaniami, ale nawet wtedy pozostaną one odrębnym tematem). Ponadto większość przypadków kazirodztwa rodzicielskiego nie będzie monitorowana przez inne osoby dorosłe.
- z tego, co wiemy, osoba wspominająca swoje doświadczenia z dzieciństwa nie rozwinęła orientacji „pedofilskiej” ani nie preferuje relacji z nieletnimi;
- było dziecko nie figurowało w rejestrze karnym jako przestępca seksualny oraz
- dziecku nie zapłacono za żadne usługi seksualne.
- Nie ma powodu, aby przypuszczać, że konkretne zarzuty, że osoba dorosła była zaangażowana w niedobrowolne kontakty „pedofilskie” (również w dobrowolnym związku) mogą być rzeczywiście prawdziwe. Wyklucza to zeznania, takie jak gwiazdy

filmowej Nastassji Kinski o Romanie Polańskim, nieżyjącej piosenkarki Aaliyah o R. Kelly, a nawet Macaulaya Culkina o zmarłym Michaelu Jacksonie (zawarte w poprzednich edycjach).

Poza platonicznymi, wszystkie ujęte przypadki mają fizyczny aspekt erotyczny lub przynajmniej tęsknotę za takim erotycznym kontaktem w dziecku. Seksualność dobrowolna między osobami dorosłymi i małoletnimi opiera się na formach kontaktów erotycznych, które mogą wystąpić w związkach między dwojgiem nieletnich.

Podsumowując, sprawy te jasno wydają się potwierdzać następujące fakty:

- Między dziećmi a dorosłymi istnieją dobrowolne i nieszkodliwe relacje platoniczne i erotyczne.
- Wiele z tych relacji wiąże się z przyjaźnią, uczuciem i osobistą miłością.
- Mogą rozpocząć się jeszcze przed ukończeniem przez dziecko dwunastu lat.

Pozytywne relacje miłosne dziecka występują we wszystkich kombinacjach (chłopiec-mężczyzna, chłopiec-kobieta, dziewczyna-mężczyzna i dziewczyna-kobieta).

Zbiór ten nie powinien być wykorzystywany do promowania idei, że wszystkie lub nawet większość rodzajów kontaktów „pedofilskich” jest zdrowych moralnie lub że rzeczywiste wykorzystywanie seksualne byłoby względnie nieszkodliwe. Ma na celu wyłącznie zwiększenie świadomości o

pozytywnych, zgodnych międzypokoleniowych relacjach z dziećmi oraz społecznej akceptacji takich relacji.

Mówimy tutaj wyłącznie o dobrowolnych, niekazirodznych (w znaczeniu wspomnianym powyżej) związkach i kontaktach, w które angażują się nieletni, a nie o innych rzeczach, takich jak rzekomo „łagodne” zaaranżowane małżeństwa z małoletnimi itp.

Chciałbym podziękować wszystkim, którzy pomogli mi zebrać te przypadki lub poprawić angielski. Wśród nich szczególne podziękowania należą się dr Fransowi E.J. Gieles.

Czytelnicy mogą się ze mną [autorem, nie tłumaczem – przypis tłumacza] skontaktować pod adresem <ipcetrivas@gmail.com>

T. Rivas

BM - Chłopcy z mężczyznami

BM-01 - Pewien biznesmen z Denver opowiada

- Źródło: <http://newgon.com/_CPP/index.htm>
- Cytowane w „Minor Report” autorstwa Davida Tullera w Salon.com, 22 lipca 2002 r.: „Seks między nastoletnimi chłopcami a starszymi mężczyznami nie zawsze jest przymusem - i może być bardziej ekstatyczny niż traumatyczny”.

Mężczyzna, 38-letni właściciel małej firmy z Denver, ciepło wspomina dwuletni związek, jaki miał ze swoim szefem w naleśnikarni, w której pracował jako kelner. Mówi, że miał piętnaście lat, kiedy po raz pierwszy uprawiali seks i było to spełnienie czegoś, czego pragnął od lat.

„To było straszne i ożywcze, a ja czułem się niezdarny i niezręczny” - mówi. „Ale był zabawny i bardzo delikatny. Nigdy nie czułem się zmuszony. Choć było to dla mnie obce, byłem na to bardzo otwarty. Potem poczułem się dobrze, jakbym doświadczył czegoś, czego chciałem przez długi czas”.

Jego „chłopak”, który miał 29 lat, gdy związek się rozpoczął, również pomógł złagodzić izolację, którą zawsze czuł, wprowadzając go do kręgu gejowskiego i pomagając mu rozpocząć karierę modela.

„W szkole średniej miałem przejmujące uczucie, że jestem inny, więc znalezienie gejų było naprawdę wyzwalające” - mówi. „To było jak: *OK, jestem gejem, kocham to*. Nie byłem już niezręcznym, nie na miejscu dzieciakiem. Czułem się doceniony za bycie gejem, zamiast być wyrzutkiem i wyśmiewaniem. Nagle nabrałem nowej pewności siebie. Nie musiałem nienawidzić siebie za bycie gejem”.

BM-02 - Gej mówi otwarcie

- List do NAMBLA (North American Man/Boy Love Association), z Biuletynu NAMBLA, t. 13, nr 8, str. 6–7, październik 1992.

Drodzy Przyjaciele,

Nie jestem miłośnikiem chłopców, ale 30-letnim gejem. Miałem wspaniały romans z 27-letnim mężczyzną w wieku zaledwie dwunastu lat. To był najbardziej czysty i szczerzy związek, jakiego kiedykolwiek doświadczyłem w życiu. Wiedziałem o moim pociągu do mężczyzn, kiedy miałem osiem lat.

W wieku dwunastu lat bardzo przystojny 27-letni mężczyzna, przyjaciel mojej rodziny, którego bardzo podziwiałem, podszedł do mnie. Myślę, że miałem z tym dużo wspólnego, ponieważ tego chciałem. Mieliśmy wspaniały romans, który trwał tylko osiem miesięcy. Bardzo zakochałam się w tym mężczyźnie, a dzięki mojej miłości do niego bardzo dojrzałam duchowo i seksualnie.

Niestety, ten człowiek, którego tak bardzo kochałem, musiał odejść z mojego życia, ponieważ moi rodzice dowiedzieli się o naszym bliskim związku przez innego znajomego (rówieśnika), któremu powierzyłem swój sekret. Mój przyjaciel przestraszył się i postanowił przenieść się do innego stanu. Nigdy nie postawiono mu żadnych zarzutów, ponieważ nigdy nie przyznałem się, że uprawiałem z nim seks.

Trudno uwierzyć, że to społeczeństwo, z jego głębokimi badaniami nad nowoczesną psychologią i technologią ery kosmicznej, nie wyrosło z tego seksualnego tabu. Prawdopodobnie nie chcą stawić czoła prawdziwym faktom związanym z relacjami międzypokoleniowymi i tym, jak naprawdę są nieszkodliwe.

Wydaje się, że społeczeństwo jest zainteresowane kontrolowaniem i monitorowaniem wszystkiego, co robi nieletni. Jest nie do pomyślenia, że za takie związki grożą tak długie wyroki więzienia. Ludzie popełniają morderstwa, a ich kary więzienia są mniejsze.

Mógłbym mieć dużo zdrowszy i trwalszy związek, gdy byłem chłopcem, gdyby nie to, jakie jest społeczeństwo. Spieprzyli miły związek, który miałem, a to nie jest dobre! Chociaż byłem, jak mówią teraz, „molestowany w wieku dwunastu lat”, nie wyrosłem na osobę molestującą dzieci! To jest głupota!

Przepraszam, jeśli wydaję się wściekły z powodu tej sprawy, ale nadal mam w sobie tyle frustracji, ponieważ nigdy nie dano mi szansy być tym, kim chciałem być, kiedy miałem dwanaście lat. Powiedziano mi, że źle jest kochać mężczyznę, że jestem za młody, a ten człowiek jest zły.

Oczywiście nigdy nie myślałem o nim jako o złej osobie. Myślałem, że był świetny! Wiedziałem, czego chcę, ale moi rodzice powiedzieli mi, że jestem tylko dzieckiem i nie powinienem myśleć o seksie.

Widzisz, moje dorosłe życie gejowskie było ciężkie. Jest głównie seksualne, a wszystko krąży wokół „wyglądu” i „seksu”, ale jeśli spojrzę wstecz na ten pierwszy związek, znalazłem wsparcie, opiekę, duchowość i zaangażowanie, a także intensywność i czystość. Wszystko to jest obecnie bardzo trudne do osiągnięcia; scena gejowska dla dorosłych wydaje się kręcić wokół pożądania i seksu.

- Jak homoseksualiści mogą atakować, osądzać i potępiać boyloverów, skoro kiedyś byli pod takim samym uciskiem jak oni dzisiaj?
- Czy naprawdę chcemy stać się ludźmi o tak samo zamkniętych horyzontach jak ci, którzy odmawiają nam, gejom, dzielenia przestrzeni w społeczeństwie?
- Czy ktoś z nas poświęcił czas na dokładne zbadanie, o co chodzi w miłości mężczyzny i chłopca?
- Jak w takim razie możemy stać się częścią tych ludzi o zamkniętych umysłach, z którym kiedyś walczyliśmy i nadal walczymy?
- Jak moglibyśmy kiedykolwiek wygrać bitwę o prawa gejų, jeśli strzelamy z tej samej broni, która była (i jest) używana przeciwko nam?

Zapomnieliśmy, że seks jest środkiem komunikacji, dzięki któremu można maksymalnie wyrazić miłość.

Z poważaniem,

R.C., Los Angeles

BM-03 - Alcide

Uwierzytelnione

- W swoim znanym traktacie „Kochając Chłopców: multidyscyplinarne badanie stosunków seksualnych między dorosłymi i małoletnimi płci męskiej”, tom 1, z 1986 r., dr Edward Brongersma odnosi się do przypadku profesora René Schéerera, zaczerpniętego z książki „L'emprise: Des enfants entre nous” (Paryż: Hachette, 1979, s. 262-263).

Brongersma wspomina, że 18-letni chłopiec o imieniu Alcide powiedział Schéererowi:

„Seks z innymi? Tak, zacząłem mieć go bardzo wcześnie i czułem się znacznie bliżej ludzi, z którymi spałem, niż mojej matki i ojca, chociaż moje relacje z rodzicami nie są szczególnie złe. Zacząłem to robić z moją małą kuzynką, gdy miałem dziewięć lat; później, w wieku jedenastu, to było z mężczyzną.

Na początku w związkach interesowała mnie przede wszystkim czułość (...) Jeśli chodzi o przyjemność seksualną, to na początku była może mniej ważna niż później (...) lubię z kimś spać i być pieszczonym”.

Schérer następnie zapytał go: „Czy masz jakieś przemyślenia na temat czegoś, co zawsze było słabo rozumiane: seksualnych uczuć niedojrzałych dzieci?”

Alcide odpowiedział: „Fizyczne podniecenie związane ze spaniem z kimś jest takie samo, absolutnie takie samo, w każdym wieku, przed i po osiągnięciu dojrzałości. Nie wierzę, że moje pragnienie jest teraz silniejsze niż było wcześniej. (...) W tamtych czasach nie miałam wytrysku, ale uczucie było równie dobre. Dostawałem wzwodu i lubiłem być dotykany”.

BM-04 - Amanitus

- W 2006 roku członek niemieckiego forum nazywający siebie Amanitus podzielił się swoimi doświadczeniami z dzieciństwa.

„Nie wszystko, co jest przestępstwem, podlega karze i nie wszystko, co podlega karze, jest przestępstwem.

Kiedy miałem od ośmiu do dziewięciu lat, poznałam mężczyznę, z którym wkrótce nawiązałam przyjacielski i seksualny związek. Relacja z tym mężczyzną trwała, dopóki nie skończyłam dwunastu lub trzynastu lat. Byłam bardzo szczęśliwy i dumny z moich wczesnych doświadczeń seksualnych i nadal z nich jestem.

Minęło ponad 35 lat. Dopiero później powiedziano mi, że ten człowiek musiał być pederastą.

Relacja seksualna, jaką miałem z nim na początku, pozostawała tajemnicą, ale była bardzo ważna dla mojego wyjścia jako homoseksualisty i mojego rozwoju gejowskiego. Chodzi mi o to, że w dzisiejszych czasach homoseksualnemu chłopcu nie może się przytrafić nic lepszego niż związek ze starszą osobą, która pokazuje mu, jak może czerpać przyjemność ze swojego ciała. Wtedy miałem swój pierwszy (jeszcze suchy) orgazm i doświadczyłem, jak wspaniały może być seks z mężczyzną”.

BM-05 – Ambar relacjonuje... nagą zabawę

- Znalezione na <<http://newgon.com/PPP/index.htm>> i na BoyChat, 2005.

Ambar wspomina swoje najwcześniejsze doświadczenia seksualne, w tym z ojcem swojego najlepszego przyjaciela w wieku ośmiu lat.

„Miałem około 5 lub 6 lat, a on prawdopodobnie miał około 10, kiedy mnie namówił (zabawa nago nie wymagała zbyt wiele gadania, *Chcesz się rozebrać? - Jasne!*) i od tego się zaczęło. Następnego dnia przyprowadził swoich przyjaciół, którzy już bawili się nago i spędziliśmy większość tego lata biegając nago i grając w te zabawne gry.

Kiedy miałem 8 lat, mój bardzo, bardzo, bardzo dobry, najlepszy przyjaciel na całym świecie (tak jak to widzi ośmiolatek) i ja dużo bawiliśmy się nago, dotykając i ssąc. Opowiedział mi o tym, jak on i jego tata robili to samo, a gdy następnym razem spędziłem u niego noc, tato zapoznał mnie

z rzeczami, które wysłały mnie do nieba. Stał się moim drugim, bardzo, bardzo dobrym, najlepszym przyjacielem i tak rozpoczął się wspaniały, pełen miłości związek. Nadal uwielbiam tego człowieka :-)

Od tego czasu utrzymywałem relacje z kilkoma innymi chłopcami (i kilkoma dziewczynami od czasu do czasu), w różnym wieku, ale głównie w moim wieku lub młodszym i kilkoma dorosłymi”.

Oczywiście w tym przypadku istnieje pewien rodzaj (być może wątpliwego) kazirodztwa, ale nie między respondentem i wspomnianymi dorosłymi. To jedyny przypadek w tej książce z tą cechą i nie winię czytelników, jeśli po prostu zdecydują się go zignorować. Dzieje się tak, ponieważ odkąd pierwotnie uwzględniłem ten przypadek, stałem się znacznie mniej otworzyłem się na ideę, że naprawdę istnieją zdrowe moralnie, dobrowolne i nieszkodliwe kazirodcze relacje między rodzicami a dziećmi. Szukałem takich przypadków - jako osobnego projektu - ale do tej pory znalazłem tylko cztery, z których żaden nie był tak jednoznacznie pozytywny, jak świadectwa w tej książce.

BM-06 – André i Peter

Uwierzytelnione

- W swojej książce „Heimliche Liebe: Eros zwischen Knabe und Mann” (Hamburg: Jahn & Ernst, 1997) Wolf Vogel opisuje kilka przypadków miłości między mężczyzną a chłopcem. Jeden z nich dotyczy relacji André z jego kochankiem Peterem. W czasie rozmowy z Vogelem, André miał 27 lat, a Peter 55.

Po raz pierwszy spotkali się na schodach swojego bloku, kiedy André był smutnym pięciolatkiem we łzach, a Peter próbował go pocieszyć. Jego rodzice bili go i wyzywali go, gdy robił coś, co im się nie podobało, a pierwsze spotkanie odbyło się w takim kontekście. Peter wziął André w ramiona, a André spontanicznie pocałował go w usta. Jego dziadkowie nauczyli go, że taki pocałunek powinien być bardzo kochający. Peter zrozumiał to jako wyraźny znak, że chłopiec nie otrzymał wystarczającej miłości od swoich rodziców.

Kilka tygodni później spotkali się ponownie, a André poszedł za Peterem do piwnicy, gdzie chłopiec znów zaczął go całować. Zakończyło się to kontaktem seksualnym, którego André doświadczył jako niezwykle cudownego.

André zdawał sobie sprawę, że to, co robił z Peterem, było w jakiś sposób „zabronione”, chociaż mniej z powodu seksu jako takiego, a bardziej z powodu zażyłości z osobą dorosłą, która nie była jego ojcem ani matką. André bał się, że może stracić dorosłego przyjaciela i podjął inicjatywę, aby podtrzymać kontakt seksualny.

Ta pierwsza część ich przyjaźni trwała tylko przez ograniczony czas, gdy miał pięć lat. Około siedem lat później, kiedy André miał dwanaście i pół roku, przypadkowo spotkali się ponownie. Wybrali się na przejażdżkę samochodem Petera i pojechali do pobliskiego lasu. Tam Peter zrobił chłopcu kilka zdjęć i znowu uprawiali seks. André wciąż z miłością wspomina, jak Peter kupił mu lody.

Minęły kolejne dwa lata, zanim spotkali się ponownie. Znowu spotkali się gdzieś w lesie, André został sfotografowany przez Petera i uprawiali seks. Zarówno André, jak i Peter zgadzają się, że to André zawsze przejmował inicjatywę seksualną. Inaczej nigdy by się to nie wydarzyło.

André twierdzi, że Peter pomagał mu również w orientacji zawodowej i edukacji. Mówiąc bardziej ogólnie, Peter był dla André wzorem do naśladowania.

Kontynuowali stosunki seksualne, dopóki André nie skończył dziesiętnastu lat i nie znalazł dziewczyny. W 1997 roku aspekt seksualny zniknął, ale nadal byli przyjaciółmi.

BM-07 – Anthony & Pierre

- 27-letni Francuz z Paryża, Anthony alias Stradivarius, wspomina na francuskim forum internetowym, że od dwunastego roku życia utrzymywał „pedofilski” związek z pięćdziesięcioletnim mężczyzną, którego nazywa Pierre

Czuł się uwiedziony jego osobowością i podkreślał, że poza tym związkiem nigdy nie miał żadnych skłonności homoseksualnych. Uwodzenie, jak to nazywa, trwało półtora roku, podczas którego wielokrotnie zauważył, że Pierre bardzo go lubi.

Kiedy miał czternaście lat, zapytał Pierre'a kpiąco, czy być może się w nim zakochał. Pierre odpowiedział, że zawsze myśli i śni o chłopcu. Anthony był zaszczycony, a nawet dumny, że był dla niego tak ważny. Z drugiej strony szalał za dziewczynami i zadawał sobie pytanie, czy w jakiś sposób wygląda na geja.

Pierre przeczytał w jego myślach i szybko zapewnił Anthony'ego, że nie. O wiele wcześniej wyznałby chłopcu miłość, gdyby Anthony wyglądał na geja. Anthony nie ma wątpliwości, że jego przyjaciel naprawdę go kochał. Oddałby wszystko za chłopca.

Wkrótce potem Anthony i Pierre zaczęli ze sobą uprawiać seks. Chociaż na początku Pierre nie pociągał go seksualnie, Pierre pomógł Anthony'emu cieszyć się seksem poza kontekstem masturbacji. Nigdy nie dokonał penetracji, bo Anthony po prostu nie miał na to ochoty. Pierre zawsze szanował granice Anthony'ego i nigdy go do niczego nie zmuszał.

Związek zakończył się około dwóch lat później, kiedy Anthony zakochał się w dziewczynie w szkole. Postanowił przestać uprawiać seks z Pierrem, ponieważ czuł, że byłoby to niezgodne z jego wiernością seksualną wobec dziewczyny. Jak zawsze, Pierre w pełni uszanował swoją decyzję.

Niemniej jednak widywali się często przez lata jako dwaj prawdziwi przyjaciele, aż do przedwczesnej śmierci Pierre'a, sześć lat później.

Dla Anthony'ego ten związek był historią bardzo silnej przyjaźni połączonej z przyjemnością seksualną.

„Nie doznałem żadnej traumy. [...] Wręcz przeciwnie, ten człowiek dał mi wiele rzeczy, na przykład pewność siebie. Kiedy byłem z nim, czułem się silny, niezniszczalny, byłem z nas dumny”.

Anthony był również podekscytowany zakazanym aspektem związku i odpowiedzialnością, jaką czuł wobec swojego dorosłego partnera.

Jedynie, co Anthony z perspektywy czasu mógł mieć przeciwko Pierre'owi, to fakt, że przyjaźń mogła zostać odkryta i gwałtownie zakończona, co mogło spowodować traumę chłopca. Biorąc pod uwagę ogólnie negatywną atmosferę otaczającą „pedofilię”, można by uznać to za raczej nieodpowiedzialne ze strony dorosłego partnera.

Pomijając to, ma tylko pozytywne wspomnienia ze swojej przyjaźni z Pierrem.

BM-08 - Bastiaan i jego nauczyciel gimnastyki

- Osoba, która po prostu nazywa siebie Bastiaan, umieściła następującą wiadomość na stronie internetowej [pedofilie.nl](http://www.pedofilie.nl) (<http://www.pedofilie.nl/node/1281>) 25 stycznia 2009 roku.

„Jestem heteroseksualnym mężczyzną w wieku 60 lat, szczęśliwie żonatym i ojcem kilkorga dzieci. Nie mam żadnych problemów. W wieku od dwunastu do czternastu lat utrzymywałem intensywne stosunki z moim nauczycielem gimnastyki. Moja sytuacja w domu była podobna do tej z wielu rodzin: ciężko pracujący rodzice, którzy poświęcali bardzo mało uwagi swoim dzieciom w okresie dojrzewania. To było dla mnie trudniejsze niż dla mojego brata i siostry.

Mój nauczyciel gimnastyki, Tom, miał około czterdziestki i był najpopularniejszym nauczycielem w naszej szkole. Naprawdę dbał o swoich uczniów. Kiedyś był mistrzem w zapasach w armii i starał się przekazać nam swój entuzjazm.

Byłem dość wysoki jak na swój wiek i miałem muskularne i mocne ciało. Z tego powodu często dawał mi komplementy i chciał, żebym też uprawiał zapasy.

Nasza lekcja na siłowni odbywała się w ostatniej godzinie dnia szkolnego i zawsze musiałem biec, żeby złapać autobus na dworzec kolejowy. Pewnego dnia zdarzyło mu się przejeżdżać obok i podwiózł mnie na stację. W ten sposób udało mi się

dotrzeć do domu godzinę wcześniej niż zwykle. Pewnego dnia zapytał mnie, czy nie chciałbym u niego pobierać korepetycji, bo w jego oczach miałem naturalny talent i bardzo chciał, żebym się rozwijał.

Oczywiście byłem zaszczycony jego uwagą i znowu zabierał mnie na stację. Odpowiedziałem mu nieśmiało: *OK, zostanę po zajęciach*. Zamknął salę gimnastyczną i weszliśmy do niej razem, na matę. W ciągu kilku sekund zmusił mnie swoimi nogami do poddania mu się [w kontekście zapasów – przypis tłumacza]”.

[Tutaj i w kilku innych punktach historii moderatorzy forum usunęli elementy seksualne z powodu ich surowej polityki forum. Te części można podsumować następująco: *Mieliśmy spotkanie seksualne*.]

„Kochałem to. Musiało to pozostać naszą tajemnicą i nikt nie miał o tym wiedzieć. Nie, oczywiście nie! Nie chciałem też, żeby ktokolwiek o tym wiedział.

Byłem jego ulubionym uczniem. Nasz związek za każdym razem stawał się bardziej intymny. [...]

Pewnego popołudnia jego żona wróciła do domu wcześniej, bo źle się czuła. To było uniknięcie nieszczęścia o włos: właśnie skończyliśmy [nasze spotkanie seksualne] i nagle stanęła w drzwiach. Od tego dnia nigdy więcej nie odwiedziłem go w jego domu. Rozmawialiśmy ze sobą w szkole, ale jego żona nie była zadowolona widząc jak zabierał uczniów do domu.

Uznał to za zbyt ryzykowne, więc nasz związek stał się mniej intensywny, aż do całkowitego zakończenia. Po tym doświadczeniu nigdy nie czułem ochoty na seks z mężczyzną. Wciąż wspominam ten związek z dobrymi uczuciami. Nauczyciel gimnastyki już nie żyje; zmarł na raka w stosunkowo młodym wieku”.

BM-09 – Belgijski chłopiec

□ Źródło:

<http://www.brongersma.info/index.php?title=Ik_verklaar_uit_eigen_ervaring_dat_een_pedofiele_verhouding_eeen_knaap_geen_schade_kan_berokkenen>

„To tylko uszczęśliwiło mnie i mojego dorosłego partnera”

W styczniu 1971 roku *Seqtant*, jednorazowa publikacja NVSH (Holenderskiego Towarzystwa Reformy Seksualnej) i COC (Holenderskiego Związku na rzecz Integracji Homoseksualistów), zawierała zeznanie belgijskiego mężczyzny.

Pisze on (luźne tłumaczenie):

„Wiem z własnego doświadczenia, że [dobrowolny] związek pedofilski może być nieszkodliwy dla chłopca. Jako dziecko sam byłem w takim związku i to tylko uszczęśliwiło mnie i mojego dorosłego partnera.

Wyrażanie seksualności jest pożądane, a nawet konieczne, w każdym wieku, a jeśli dziecku nie powie się, że robi coś złego, pomoże mu to stać się beztroskim, nieskomplikowanym, wesołym człowiekiem”.

BM-10 - Bill - od pięciu do dziesięciu lat

- List do NAMBLA (North American Man/Boy Love Association) - z biuletynu NAMBLA, t. 12, nr 8, str. 15 października 1991.

Drodzy przyjaciele,

Jestem 24-letnim białym mężczyzną, który naprawdę chce dołączyć do waszej organizacji. Mocno wierzę we wszystko, za czym się opowiadacie. Ja sam byłem odrzucany przez reguły społeczne i normy akceptowalnych zachowań małej społeczności.

Miałem trzynaście lat i spotkałem naprawdę miłego 45-letniego mężczyznę, dzięki któremu poczułem się wyjątkowo. Lubił mnie za to, kim byłem, a nie za coś, czym mogłem się stać. Jasne, seks był częścią naszego związku, ale to nie jedyna rzecz. Cieszyliśmy się swoim towarzystwem, dzieląc się przemyśleniami i pomysłami na różne tematy oraz wyznaczając sobie cele.

Nie trzeba dodawać, że moi rodzice dowiedzieli się i zabronili mi go więcej widywać. Zmusili mnie też do złożenia na niego skargi karnej. Poszedł na proces i został skazany na pięć do

dziesięciu lat na podstawie różnych zarzutów, w których nie miałem nic do powiedzenia.

Powiedziałem sędziemu, że zgadzałem się na nasz związek i to, co się z nim wiązało. Powiedział, że byłem za młody, aby podjąć „dojrzałą” decyzję. Ten rodzaj biurokracji wpycha naszych młodych ludzi w ich skorupy. Mam dość tego ograniczonego myślenia i chciałbym to zmienić.

Dziękuję za [wniosek o] zgłoszenie członkostwa. Wkrótce go prześlę. Proszę o odpowiedź na mój list i udzielenie mi rady [jak go wypełnić], jak lub jak mam wyrazić swoją opinię.

Z poważaniem,
Bill

BM-11 – Björn i Jan

Uwierzytelnione

- W swojej książce „Heimliche Liebe: Eros zwischen Knabe und Mann” (Hamburg, Jahn & Ernst, 1997) Wolf Vogel opisuje niezwykle przypadek Björna i Jana, zamieszkałych w dużym mieście na północy Niemiec.

Kiedy Björn (32 l.) był małym chłopcem, poznał swojego dorosłego przyjaciela Jana (45 l.) i nadal mieli związek seksualny w czasie wywiadu.

Jako 10-letni chłopiec Björn czuł pociąg do pracownika socjalnego Jana z powodu jego rewolucyjnych pomysłów, a

Björn próbował sprowokować go wieloma pytaniami i uwagami na temat seksualności.

Pewnego dnia, gdy Björn miał jedenaście i pół roku, spotkali się nad brzegiem miasta. Björn próbował seksualnie zainteresować sobą Jana, a kiedy spotkali się u Jana, w końcu mu się to udało.

Björn bardzo chciał, aby Jan go spenetrował, ale Jan odrzucił ofertę i rok zajęło Björnowi przekonanie go, że nie boi się fizycznego zranienia w tym procesie. Chłopakowi bardzo podobał się ten rodzaj penetrującego kontaktu seksualnego, a teraz, gdy jest dorosły, nadal robi to dość często z Janem. Zaznacza, że jeśli ktoś chce mówić o uwodzeniu w tym związku, to on był stroną uwodzącą.

Ich związek zawsze pozostawał tajemnicą dla otaczających go osób. Jan pomagał Björnowi w rozwiązywaniu problemów, jakie miał z rodzicami, a także w jego postępkach edukacyjnych i zawodowych.

BM-12 - Instruktor boksu

- W swoim artykule „Positive Child-Adult Sex: The Evidence”, w „Anarchy: A journal of desire armed”, 33, 1992, Joel Featherstone odnosi się do anonimowego mężczyzny, który jako ośmioletni chłopiec miał stosunek seksualny ze swoim instruktorem boks. Fascynowały go bicepsy instruktora.

Pewnego dnia wszyscy chłopcy poprosili swojego instruktora, aby napiął biceps, a mężczyzna prawdopodobnie zauważył jego fascynację. Po pewnym czasie zabrał chłopca na zaplecze i wkrótce dotarli do genitaliów. Sprawilo to chłopcu wiele przyjemności i jak najbardziej zachęcał instruktora. Od tego czasu mieli kilka kontaktów seksualnych.

BM-13 - Brian

- List zaadresowany do *Biuletynu NAMBLA*, t. 12, nr 8, str. 15 października 1991.

„Molestowany” i zadowolony!

Droga NAMBLA,

Kiedy miałem trzynaście lat, po raz pierwszy doświadczyłem seksualności z kimś starszym: moim dorosłym opiekunem obozowym. Był moim opiekunem przez trzy lata, był gdzieś nauczycielem w szkole i był dla mnie bardzo miły.

Podczas pierwszego roku na obozie byłem bardzo stęskniony za domem, a ten uprzejmy i delikatny mężczyzna trzymał mnie blisko siebie, na osobności i nie umniejszał mojej godności, gdy płakałem nad jego ramieniem. Trzymał mnie, głaskał po plecach, ale w żaden sposób mnie nie „wykorzystywał”.

Przez następne dwa lata rodzice prosili tego mężczyznę, o którym sądziłem, że dobiegał czterdziestki, aby był moim wychowawcą, ponieważ go lubiłem i uważałem, że jest bardzo miłym człowiekiem.

Na trzecim i ostatnim roku zacząłem mieć do niego seksualne pragnienia, chciałem, żeby mnie pocałował, i próbowałem dać mu kilka wskazówek. Podczas gdy inni chłopcy pracowali nad zdobyciem medali i projektów, które mogliby zabrać do domu, moim projektem było wejście do łóżka z tym mężczyzną.

Moja szansa nadeszła w końcu w deszczową noc po tym, jak wszyscy poszliśmy spać. Nie mogłem spać i zamiast tego poszedłem do jego prywatnych kwater, gdzie zaprosił mnie, bym wspiał się pod prześcieradła.

W końcu skorzystał z okazji i pieścił mnie w końcu całując i ssąc mnie w kółko. To było najbardziej ekscytujące doświadczenie seksualne, jakie kiedykolwiek miałem.

Następnego dnia i przez ostatni tydzień obozu reagowaliśmy na siebie tak, jakby nic się nie stało. Wyszedłem z obozu, aby nigdy więcej go nie widzieć ani nie słyszeć.

Jako homoseksualista po trzydziestce nie pociągają mnie teraz dzieci, ale starsi mężczyźni; być może myśląc o moim

wychowawcy. Ale moja sprawa polega na obaleniu zarzutów, że człowiek raz molestowany jako dziecko sam wyrasta na osobę molestującą. Nie byłem molestowany. Byłem kochany i czuję, że jestem przez to lepszy.

Z poważaniem,
Brian

BM-14 - Burt

Uwierzytelnione

- Ten przypadek pochodzi od Ralphi H. Tindalla: „Młody nastolatek związany z pederastą staje się dorosły”; „Journal of Homosexuality”, tom. 3 (4), 373-382, lato 1978.

Burt był początkowo określany jako czternastolatek, który był jeden rok do tyłu w szkole. Mówiono, że trudno go kontrolować w szkole i często wagaruje. Burt miał przeciętne umiejętności, jak wskazano w indywidualnie przeprowadzonym teście na inteligencję i czytał powyżej poziomu oceny, chociaż oblał wszystkie przedmioty. Był pełen animuszu, ale odpowiadał na traktowanie jako równy. Był najmłodszym synem w rodzinie wojskowej. Miał dwóch starszych braci i starszą siostrę. Jego ojciec był alkoholikiem, autorytarnym i wymagającym. Jego matka była bierna, pobłażliwa i nieco wycofana.

Burt osiągnął okres dojrzewania w wieku około trzynastu lat. Następnie zaangażował się we wzajemną masturbację z rówieśnikami, z których niektórzy byli nieco starsi od niego.

Podczas jednej lub swoich eskapad na wagary dowiedział się, że może jeździć autostopem i spotykać mężczyzn, którzy będą oferować pieniądze za usługi seksualne.

W wieku 14 lat spotkał przedstawiciela branży przemysłowej, który zabrał go do motelu. Lubił tego dorosłego, który miał około 40 lat. Mężczyzna zabrał Burtę na obiad, kupił mu ubranie i dał kieszonkowe. Spotykali się nadal wiele razy, nawet gdy Burt ożenił się w wieku osiemnastu lat. W wieku dwudziestu lat Burt przestał z nim kontaktować, ponieważ przedstawiciel przemysłu został przeniesiony na odległe terytorium. Burt niewiele wiedział o tym mężczyźnie poza tym, że był żonaty i miał troje dzieci.

Burt ma teraz 26 lat, jest żonaty i ma jedno dziecko. Nie skończył szkoły, porzucił ją po 10 klasie, ale zdał egzamin równoważny w liceum. Nie zgłasza żadnej dalszej aktywności homoseksualnej ani żadnych pragnień w tym kierunku. Jego małżeństwo jest nadal nienaruszone. Pełnił stanowisko sprzedawcy przez okres pięciu lat, które wydaje się wystarczać do utrzymania jego rodziny. Nie widział przedstawiciela branży przemysłowej od czasu zakończenia relacji.

BM-15 - Wycieczka na kemping

Uwierzytelnione

- Przypadek wspomniany przez Bruce'a Rinda w załączniku do jego artykułu „Doświadczenia seksualne gejów i biseksualnych nastoletnich chłopców z mężczyznami: empiryczne badanie korelacji psychologicznych w próbie nieklinicznej” w „Archives of Sexual Behavior”, tom. 30, nr 4, 2001.
- Ta sprawa została uzyskana bezpośrednio przez Rinda od R.C. Savin-Williams.

Chłopiec: 13, mężczyzna: 38

„Przyjaciół rodziny. Zainicjowałem na wycieczce kempingowej; byliśmy w tym samym namiocie w parku stanowym; seks oralny do orgazmu dla nas obojga; kilka razy w nocy; niesamowicie erotyczny, niesamowite uwolnienie, bardzo przyjemny. Niezbyt blisko; nie lubił całować. Potem straszne, bo bardzo mi się to podobało. Nie chcąc być blisko niego podczas podróży, ponieważ bali się, że inni to zauważą.

Raz w miesiącu przez kolejne 4 lata, podczas których inicjowałem; nigdy o tym nie mówiliśmy; seks był wszystkim, czym był. Żałowałem, że nie jestem hetero, żeby pociąg zniknął, ponieważ satysfakcja seksualna była tak silna”.

- **Komentarz:** Nie jest do końca jasne, czego obawiał się respondent, ale prawdopodobnie wiąże się to z tematami tabu dotyczącymi bycia gejem.

BM-16 – Carl

„Nadal odwiedzają się nawzajem tak często, jak to możliwe”.

Uwierzytelnione

Źródła:

- Brongersma, E. (1990). „Loving boys” (2 Vols.)
Amsterdam: Global Academic Publishers.
 - ⑩ <https://www.ipce.info/booksreborn/brong_1.pdf>
 - ⑩ <https://www.ipce.info/booksreborn/brong_2.pdf>
- Ralph H. Tindall: “Młody nastolatek związany z pederastą staje się dorosły”; „Journal of Homosexuality”, Vol. 3(4), 373-382, Summer 1978.
<https://www.ipce.info/library_3/files/tindall.htm>

Edward Brongersma podał następujące przydatne podsumowanie przypadku chłopca imieniem Carl, opublikowanego wcześniej przez Tindall.

„Carl stosunkowo późno osiągnął dojrzałość płciową, ponieważ skończył 14 lat, zanim to nastąpiło. Około 15 roku życia wybrał się na polowanie z ojcem [*], najstarszym bratem i 32-letnim inżynierem, który pracował w biurze ojca. Inżynier był żonaty i miał dwoje małych dzieci.

[* Osobiście na pewno nie pochwalam takich wypraw myśliwskich, ale w tym miejscu należy wspomnieć o tym szczególnym kontekście.]

Będąc w zacisznej ambonie myśliwskiej do polowania na kaczki, inżynier i Carl zaczęli rozmawiać o seksie, co doprowadziło do wzajemnej masturbacji. Od tego czasu, aż Carl osiągnął swoje 22. urodziny, było między nimi wiele seksualnych wydarzeń, a preferowano wzajemne fellatio.

Po przeniesieniu inżyniera i jego rodziny do innego miasta, gdy Carl miał 18 lat, Carl kilkakrotnie odwiedzał rodzinę inżyniera. Carl ma teraz 33 lata i ma dwóch własnych synów. (...) Jest absolwentem uniwersytetu, młodym zawodowcem i zagorzałym zwolennikiem swojego kościoła. (...)

Ożenił się w wieku 27 lat. Carl i jego rodzina nadal mają kontakt z inżynierem i jego rodziną i odwiedzają się nawzajem tak często, jak to możliwe”.

* (Cyril Galaburda zasugerował mi, że Brongersma omówił w swojej pracy dodatkowe przypadki, które nie zostały uwzględnione w poprzednich wydaniach tej książki).

BM-17 – Chris

- Znalezione na „Child Love Logo”, tj. „CLogo”, stronie internetowej, która jest teraz offline. Istnieje kilka interesujących przypadków pozytywnych relacji w katalogu zasobów pedoseksualnych (PRD). Jedna z nich dotyczy tragicznego doświadczenia prawnego Chrisa w kwestii miłości mężczyzna-chłopiec. Oto ona:

„Postanowiłem podzielić się swoją historią w nadziei, że ludzie zobaczą, jak niesprawiedliwy jest system dla „ofiary”...

Kiedy miałem około czternastu lat, byłem w naprawdę wspaniałym oddziale skautów i spędzałem czas swojego życia. W końcu doszedłem do „awansu” i byłem numerem dwa w grupie. Dowódca oddziału, Gary, został moim najlepszym przyjacielem. Moi rodzice rozwiedli się kilka lat wcześniej (a mój tata prawie nigdy mnie nie odwiedzał), więc Gary i ja byliśmy sobie bardzo bliscy. Spędziliśmy sporo czasu zarówno z oddziałem, jak i samotnie.

Cóż, podczas jednej z naszych wypraw kempingowych spaliśmy obok siebie (jedną z zalet przywództwa było spanie w „fajnym” namiocie...). Gary pochylił się i pocałował mnie. Nie tylko buziak, ale pełny pocałunek. Odwzajemniłem pocałunek. Rozpiął mój śpiwór i zaczął dotykać mojego penisa przez spodnie od dresu. W tym momencie bardzo się zdenerwowałem. To było moje pierwsze doświadczenie seksualne z inną osobą i martwiłem się, że inni faceci coś usłyszą. Poprosiłem Gary'ego, żeby przestał i zrobił to.

Kilka tygodni później przespaliśmy się w jego mieszkaniu po nocy spędzonej na kręglach i pizzy i zaproponowano mi podłogę w jego sypialni. Zaakceptowałem. Gary nie wykonał żadnego ruchu w moim kierunku i po prostu położył się do łóżka, zgasił światło i powiedział dobranoc.

Zapytałem go, czy będzie kontynuował od miejsca, w którym skończył, na obozie. Wszedł z łóżka i dołączył do mnie na podłodze. Oboje rozebraliśmy się i spędziliśmy noc pełną pasji. Położył się na mnie i miałem swój pierwszy orgazm z rąk innego mężczyzny. Próbował też uprawiać ze mną seks analny (za moją sugestią), ale byłem naprawdę napięty i nie chciał mnie skrzywdzić. Zdaję sobie wtedy sprawę, że go kochałem - emocjonalnie i fizycznie.

Następnie jednak moje emocje oszalały. Zdałem sobie sprawę, że prawdopodobnie jestem gejem. Tak naprawdę nie wiedziałem, co robić. Bałem się iść do przyjaciół ze strachu przed zostaniem całkowitym wyrzutkiem i wiedziałem, że moja mama spanikuje, więc po prostu się dusiłem. Gary i ja wciąż byliśmy blisko, ale nigdy nie mieliśmy kolejnego spotkania seksualnego. Ta agonია trwała kilka miesięcy.

W końcu, kiedy moje spadające stopnie i długotrwała depresja zaalarmowały moją matkę o problemie (którym wydawało jej się, że jest nadużywanie narkotyków), zostałem zaciągnięty do terapeuty. Myślałem, że oto moje zbawienie! Terapeuta powiedział mi, że mogę powiedzieć wszystko w zaufaniu. W końcu mogłem uzyskać pomoc w uporządkowaniu wszystkich emocji.

Już na pierwszej sesji otworzyłem się. Opowiedziałem całą ponurą historię i poprosiłem o odpowiedzi. Ale zamiast pomocy, powiedziano mi, że ona (teraz, kiedy odciążyłem duszę) ma prawny obowiązek zgłosić incydent władzom. Powiedziała, że mogę zadzwonić do nich od razu z jej biura, albo ona to zrobi. Więc zadzwoniłem.

Przez resztę sesji mówiła mi, jak „złe” były rzeczy, które zrobiłem z Garym i że to nie była moja wina. Wykorzystał mnie. Całkowicie zlekceważyła moje uczucia i sprawiła, że poczułem się jakbym był zboczeńcem.

Tej nocy wyplakałem oczy. Zdradziłem mężczyznę, którego kochałem. Postanowiłem nie iść dalej i nie pomagać władzom.

Następnego dnia dwóch policjantów przybyło do miejsca, w którym pracowałem tego lata na obozie dla harcerzy i odciągnęło mnie z powrotem na komisariat wbrew mojej woli. Mimo że mieli na sobie zwykłe ubrania, wszyscy moi przyjaciele i współpracownicy widzieli, jak pokazują swoje odznaki.

(Byli prawnie zobowiązani do otrzymania oświadczenia w ciągu 24 godzin od pierwszego zgłoszenia lub nie mogli działać zgodnie z moją „wskazówką”).

Grillowali mnie przez sześć godzin. Nie pozwolili mi zadzwonić do rodziców. Całkowicie mnie nękali, dopóki im wszystkiego nie powiedziałem. W końcu, z ich nękaniami i ciągłą falą bzdur ze strony doradcy, zacząłem wierzyć ich linii. Seks między dwoma osobami płci męskiej był zły. Gary był zboczeńcem, którego trzeba było zamknąć. Mógłbym im w tym pomóc.

W ciągu następnych kilku miesięcy „przekonali” mnie, żebym zaciągnął wszystkich moich przyjaciół na stację, aby również złożyć oświadczenia. Cóż, niespodzianka, inny dzieciak też był „ofiara”.

W połowie tych wszystkich bzdur powiedziałem mamie, że nie będę więcej chodzić na terapię. Nie miałem zamiaru spędzać czasu z kobietą, która miała tylko zdegradować wszystkie emocje. Straciłem też wszystkich moich najlepszych przyjaciół i (kiedy rodzice wszystkich skautów zorientowali się w tej sytuacji) straciłem ostatnie schronienie, gdy oddział został rozwiązany.

W końcu policja wysłała mnie do asystenta prokuratora¹.

Ta kobieta wydawała się miła. Powiedziała mi, że jest tam, aby pomóc. W końcu pomyślałem - teraz mam pomoc. Ale tak naprawdę chciała awansu. Namówiła mnie do zeznań przeciwko Gary'emu i sprawiła, że poczułem się jak najniższa forma życia na ziemi - nie tylko szumowinowy zboczeniec, ale także facet, który wydał wszystkich swoich przyjaciół i mężczyznę, którego kochał.

Gary został uznany za winnego i skazany na trzy miesiące więzienia okręgowego i rok w zawieszeniu.

Po całym tym doświadczeniu pogrzebałem swoją seksualność. Miałem kilka relacji z dziewczynami, ale były one prawie całkowicie katastrofalne. Wreszcie po dwunastu latach i nieudany małżeństwie, wreszcie sobie radzę.

¹DA – District Attorney, prokurator

„Ujawniłem się” i zdałem sobie sprawę, że jestem biseksualny. Bardzo żałuję też tego, co zrobiłem (pośrednio) Gary'emu i że nie odkryłem z nim więcej fizycznie. W moim życiu jest teraz wielka dziura i żeby to naprawić, próbowałem znaleźć Gary'ego. Wynająłem nawet usługę lokalizatora, ale wygląda na to, że wyjechał z kraju. (Wiem, że ma rodzinę w Niemczech)... Chcę mu tylko powiedzieć, że *przepraszam* za wszystko, co się wydarzyło i *dziękuję* za pokazanie młodemu, początkującemu człowiekowi przyjemności miłości (fizycznych i emocjonalnych...)

Morał tej historii jest taki: czuję, że jedyną prawdziwą zbrodnią w tym przypadku był sposób, w jaki zostałem potraktowany przez władze.

- Powiedziano mi, że wszystko podczas sesji doradczej było poufne, co nie było prawdą.
- Powiedziano mi, że to, co czuję, było „złe”, co nie było prawdą.
- Władze w kółko powtarzały mi, że są tam, aby pomóc, co nie było prawdą.

Cierpiałem przez dwanaście lat, zanim w końcu ujrzałem światło i wiem, że to z powodu sposobu, w jaki zostałem potraktowany, nie przez Gary'ego, ale przez ludzi, którzy zgodnie z prawem mieli mnie chronić i opiekować się mną.

Moim zdaniem Gary nie zrobił nic złego. Wszystkie stosunki seksualne, które miały miejsce, odbywały się pod moim naleganiem - nawet kilkakrotnie upewniał się, że nadal jestem chętny do kontynuowania. Niektórzy powiedzieliby, że nie

byłem dojrzały do podejmowania decyzji o seksie w tym wieku. Do nich mówię: bzdury! Nie byłem głupim dzieckiem. Jedyne, czego mi naprawdę brakowało, to informacji i tylko dlatego, że »zdrowe« myślenie na temat seksualności było na zasadzie: *w małżeństwie - światło zgaszone - oczy zamknięte - w pozycji misjonarskiej - tylko jeśli chcesz mieć dziecko.*

Przez cały czas miałem całkowitą kontrolę. Jedynym powodem, dla którego nie byłem pewien po raz drugi, było to, że nie wiedziałem, jak radzić sobie z gejowską miłością emocjonalną i nie wiedziałem, gdzie się zwrócić, ponieważ wtedy było to nadal całkowicie nie do przyjęcia.

To, co naprawdę mnie martwi w dzisiejszych czasach, to fakt, że chociaż gejowski styl życia jest akceptowany (w większości), wiktylizacja młodych gejów nadal trwa. Przynajmniej raz w argumentacji o „pedofili” trzeba wypowiedzieć się na temat prawdziwych zaangażowanych osób - młodych ludzi, którzy nie są głupi, ale są opiekuńczymi, kochającymi, wrażliwymi ludźmi z uczuciami, którzy mogą samodzielnie podejmować decyzje”.

Oraz:

„...Kiedy byłem w związku z Garym, miałem zaledwie 14 lat, ale go kochałem. Nie zostałem uwiedzony, oszukany, zwabiony ani wmanewrowany w te uczucia. Były szczere i trwają do dziś (11 lat później...). Nasza emocjonalna miłość rozkwitła i dopiero dużo później (MY - MY - MY) przenieśliśmy ją na fizyczny poziom.

BM-18 – Chris 2

- Osoba o imieniu Chris podzieliła się z NAMBLA następującymi doświadczeniami.
- Źródło: artykuł „My Story” autorstwa Chrisa; „Aktualizacje NAMBLA”, wrzesień 2010.

Naprawdę czułem do niego miłość

„Wiedziałem, że jestem inny od czasu gdy poszedłem do szkoły. A ja lubiłem chłopców, tylko nie wiedziałem, jak bardzo i z czym się to wiąże.

Nie zdawałem sobie sprawy z moich zainteresowań seksualnych, dopóki nie skończyłem siedmiu lat i może się to wydawać nierealne lub nawet przesadzone, ale taka jest prawda. Mój tata i ja poszliśmy do restauracji typu fast food, nie wiedząc nawet, jak się nazywa, jakby to miało znaczenie, od tego czasu została zburzona. Mając na uwadze, to było ponad 30 lat temu, a czasy były inne.

Kiedy tata zamówił jedzenie, zobaczyłem mężczyznę, który miał około dwudziestki, zamiatającego kuchnię. Nawiązaliśmy kontakt wzrokowy, uśmiechnął się do mnie, a ja również się uśmiechnąłem. Było w tym uśmiechu coś, czego nigdy wcześniej nie widziałem i nie mogłem tego wyjaśnić co to było, ale poczułem zawroty głowy i chęć zbliżenia się do tej osoby.

Usiedliśmy do jedzenia, kilka minut później wyszedł i opróżnił kosze na śmieci, a ja bez namysłu wstałem, podszedłem do niego i zaczęliśmy rozmawiać. Wciąż pamiętam większość z tego, co

zostało powiedziane, trzymałem się każdego słowa. Po rozmowie spotkaliśmy się za kilka godzin w pobliskim parku.

Byłem podekscytowany i nawet nie wiedziałem dlaczego. Tata zapytał mnie, kto to jest i czego chce, a ja powiedziałem mu najwyraźniej bardzo przekonujące kłamstwo, nie pamiętam, co, ale byliśmy w parku o wyznaczonej godzinie.

Na początku myślałem, że go tam nie ma, ale widziałem, jak wszedł do toalety, która była w pobliżu estrady. Poszedłem za nim, a on pocałował mnie w usta i od tego momentu pozwalałem mu robić, co chciał. Wyszedłem z toalety nie będąc już prawiczkim i nie przypominało to tego, co twierdzi społeczeństwo. Zrobiłem to, co przyszło mi do głowy naturalnie i nic nie zostało mi narzucone, naprawdę go pokochałem”.

BM-19 – Dennis

Uwierzytelnione

- Zaczepnięte od Bruce'a Rinda: „Problem z konsensusem moralnym”, „Archives of Sexual Behavior”, Vol. 31, nr 6, grudzień 2002.

Najbardziej pozytywne [doświadczenie], jakie kiedykolwiek miał

W wieku ośmiu lat Dennis, 21-letni Amerykanin, nawiązał kontakt seksualny z mężczyzną zaprzyjaźnionym z rodziną, którego podejrzewał o związek ze starszym bratem. Seks między nimi trwał przez następne dwa lata. Powiedział, że

zwykle inicjował spotkania, ponieważ zawsze był gotowy na seks. Opisał związek jako najbardziej pozytywny, jaki kiedykolwiek miał.

Uważał, że ma przewagę, ponieważ czuł, że ma kontrolę nad człowiekiem, który dołożył wszelkich starań, aby spełnić jego życzenia.

Czuł, że jego młodzieńcze i dorosłe stosunki seksualne przebiegały sprawniej dzięki kompetencjom, jakie uzyskał dzięki tym wczesnym doświadczeniom.

Zapytany, w jaki sposób heteroseksualny mężczyzna mógł cieszyć się związkami homoseksualnymi, odpowiedział, że pociągał go wtedy seks, a nie kobiety lub mężczyźni jako tacy.

BM-20 – Denver

Uwierzytelnione

- Ta sprawa pochodzi od Ralphi H. Tindalla: „Młody nastolatek związany z pederastą staje się dorosły”. „Journal of Homosexuality”, tom. 3 (4), 373-382, lato 1978.

Historia

Denver w wieku trzynastu lat brał udział w wandalizmie skierowanym przeciwko gimnazjum, a następnie uciekł z domu. Miał dobrze rozwiniętą umiejętność czytania, a także interesował się maszynami i mechaniką.

Denver osiągnął wiek dojrzewania mając czternaście lat. W wieku lat trzynastu został wprowadzony do wzajemnej masturbacji przez rówieśników, z których niektórzy byli bardziej rozwinięci seksualnie.

W wieku 14 lat spędzał wolny czas w pobliżu stacji paliw, gdzie poznał mistrza mechanika, który miał wtedy czterdzieści lat, był żonaty i bezdzietny. Mechanik i Denver zaczęli razem zajmować się zajęciami rekreacyjnymi. Na wyprawie na ryby, podczas przerwy na wyspie, zaczęli rozmawiać o seksie, który doprowadził do oralnego zaspokojenia Denver przez mechanika i masturbacji mechanika przez Denver.

Przez następne pięć lat wzajemne fellatio miały miejsce dwa lub trzy razy w tygodniu. Aktywność seksualna z mechanikiem ustała w wieku około dziewiętnastu lat, ale bliski związek istniał aż do śmierci mechanika.

Denver ma teraz 44 lata. Był żonaty i ma dwóch synów. On i jego pierwsza żona rozwiedli się i wychowywał swoich chłopców. Jeden chłopiec poszedł do college'u, a drugi do szkoły technicznej. Denver ożenił się ponownie i od dwudziestu lat jest cenionym mechanikiem w tej samej firmie. Zajmuje stanowisko kierownicze i wierzy, że jego związek z przyjacielem mechanikiem pomógł mu osiągnąć cele. Mówi, że

zaakceptowałby podobny związek dla każdego ze swoich synów, gdyby zdał sobie sprawę z takiej sytuacji. Mówi, że nie ma ochoty na seks z mężczyznami od około dwudziestego roku życia.

Komentarz

W artykule przedstawionym na sympozjum sponsorowanym przez Paulusa Kerka 18 grudnia 1998 r. Rind, Bauserman i Tromovitch zacytowali przypadek Tindalla, komentując:

„Ta anegdota ostro kontrastuje z anegdotą Finkelhora. Pokazuje chętny, długotrwały związek seksualny będący częścią przyjaźni. Zamiast bać się mężczyzny, jak w anegdocie Finkelhora, chłopiec w tym studium przypadku prosperował w związku. Wzorował się na mężczyźnie i z powodzeniem przeszedł do swojego zawodu. Z anegdoty wynika również, że chłopiec był przestępcą przed spotkaniem z mężczyzną. Jest to zgodne z naszymi wcześniejszymi uwagami, że środowisko rodzinne, które przyczynia się do przestępczości, predysponuje młodych ludzi do szeregu działań kontrnormatywnych, takich jak seks z dorosłymi.

Obie te anegdoty przedstawiają prawdziwe doświadczenia. Niektórzy chłopcy reagują strachem, tak jak w pierwszym przypadku. Inni reagują z przyjemnością, jak w drugim. Można by przedstawić wiele innych przykładów drugiego typu, pochodzących z innych wygodnych próbek zawartych w naszej recenzji.

Problematyczne jest to, że badacze zajmujący się wykorzystywaniem dzieci, media i laicy wydają się być skłonni

uznać słuszość tylko tego pierwszego typu - negatywnego studium przypadku. Mogą myśleć w ten sposób, ponieważ czują, że pozytywne przykłady są tak rzadkie, że albo nie są autentyczne, albo, jeśli jest w nich trochę prawdy, można je od razu odrzucić jako nieistotne. Ale nasze dane z dużej liczby próbek pokazują, że pozytywne zdarzenia są tak samo częste jak negatywne, dlatego oba typy powinny być uznane. Postąpienie inaczej jest wypaczeniem rzeczywistości. Uznawszy, że zachodzą zarówno pozytywne, jak i negatywne relacje, przesuwa się pytanie ku temu, co sprawia, że jeden związek jest pozytywny, a drugi negatywny”.

Anegdota Finkelhora

W tym przypadku, przeprowadzający wywiad poprosił pewnego studenta, aby porównał swoje spotkanie chłopiec-dorosły z innymi doświadczeniami życiowymi. Student zauważył:

„O wiele bardziej traumatyczne w tamtym czasie. Wywołujące duży niepokój. Prawdopodobnie w moim życiu nie było niczego, co wywoływałoby większy niepokój”.

Następnie przeprowadzający wywiad zapytał, czy to największa trauma w jego życiu. Student odpowiedział:

„Och, bez wątplenia. Przede wszystkim dlatego, że przeszedłem przez dwa miesiące unikania. Byłem bardzo świadomy tego, gdzie jestem, z kim jestem i czy grupa była na tyle duża, że nie mógł mnie wyodrębnić, i wiesz, to było dość przerażające. *Czy mogę wyjść na zewnątrz? Czy wyjście na zewnątrz jest bezpieczne?*

Nie ma nic bardziej traumatycznego”.

BM-21 - Dirkjan

„Traktował mnie poważnie za to, kim byłem”

Uwierzytelnione

□ Źródło: Jan Hopman: „Jeugdveraring van Dirkjan”.
O.K., 1 maja 1986, str. 35-37.

W 1986 roku 36-letni Dirkjan był holenderskim aktorem homoseksualnym, pisarzem, piosenkarzem i autorem tekstów, który pisał o swoim homoseksualizmie, przyjaźniach, pragnieniach i smutku. Powiedział dziennikarzowi Janowi Hopmanowi o swoim związku gdy był 13-letnim chłopcem z dorosłym mężczyzną imieniem Gerard.

* (Cyril Galaburda zasugerował mi, że Brongersma omówił w swojej pracy dodatkowe przypadki, które nie zostały uwzględnione w poprzednich wydaniach tej książki).

„Myślałem, że jest naprawdę stary. Miał około 36 lat, w tym samym wieku, co ja teraz. Pochodził z pobliskiej wioski i był zaangażowany w świetlice, do których uczęszczałem, ponieważ mieliśmy wieczory taneczne i występy na żywo. Nazywał się Gerard i zostaliśmy przyjaciółmi. Zaprzyjaźniłem się też z jego żoną, bardzo artystyczną osobą, która malowała i tak dalej. To też mnie do nich przyciągnęło. [...] To była prawdziwa zabawa. Byłem trochę ich

najstarszym synem. Mieli kilkoro dzieci poniżej 10 roku życia, a ja byłem najstarszym członkiem klubu.

Z Gerardem miałem coraz lepszy kontakt, który koncentrował się na rozmowie. Zacząłem mówić o stale rosnącej gamie tematów”.

Jeden z tematów poruszonych w ich rozmowach dotyczył rozkwitających homoseksualnych uczuć Dirkjana.

„Byłem naprawdę zdezorientowany swoimi uczuciami, ponieważ do tej pory byłem przekonany, że ożenię się i będę mieć dzieci.

Potem powiedziałem Gerardowi. Odrzekł, że sam miał podobne doświadczenia”.

Dirkjan był zaskoczony, ponieważ myślał, że jest jedynym chłopcem, który ma takie uczucia.

„Mogłem porozmawiać z Gerardem o wszystkich moich sprawach. Kiedy byłem czymś naprawdę zaabsorbowany, mówiłem mu: „Naprawdę muszę z tobą porozmawiać”. Wsiadaliśmy do jego samochodu i jeździliśmy na plażę. To było naprawdę romantyczne. Trzymaliśmy się za ręce. Był też jedyną osobą, której pozwoliłem czytać swoje wiersze. Nigdy wcześniej nie było nikogo, kto brałby mnie poważnie za to, kim jestem. Cóż, to było dla mnie naprawdę rewelacyjne. Bardzo mnie to ucieszyło.

Wciąż dobrze pamiętam, jak to było, kiedy po raz pierwszy uprawialiśmy seks. Naprawdę to ja to sprowokowałem. Powiedziałem mu: »W szkole ciągle rozmawiają o prezerwatywach i nie wiem, o co w tym wszystkim chodzi«. Gerard odpowiedział: »Cóż, po prostu ci dam«. Zapytałem go: »Jak ty tego używasz?« i pokazał mi, jak to zrobić, chociaż doskonale wiedziałem, co musisz zrobić.

To był pierwszy raz, kiedy się kochaliśmy. Tak mi się to spodobało, że starałem się, aby działo się to częściej i częściej. Wtedy codziennie ich widywałem i czasami spędzałem weekend u nich”.

Później Dirkjan zrozumiał, że jego zachowanie było dla Gerarda nieco zagmatwane i sprawiło, że stał się mniej towarzyski. Gerard powiedział mu również, że był jedynym chłopakiem, z którym uprawiał seks. Dirkjan nie miałby nic przeciwko, gdyby jego dorosły przyjaciel spotykał się także z innymi chłopcami, o ile Gerard chciałby regularnie uprawiać z nim seks.

„To było dla mnie naprawdę ważne, żeby był ktoś, kto chciałby ode mnie tej konkretnej rzeczy”.

Dirkjan uważa, że społeczeństwo holenderskie zwykle zaprzecza seksualności dzieci.

„Mam wrażenie, że dzięki spotkaniu z Gerardem przeżyłem okres dojrzewania o wiele lepiej.

Gdybym musiał sam radzić sobie z tymi wszystkimi pytaniami, uczuciami i frustracjami, jestem pewien, że i tak

znalazłbym jakieś rozwiązanie, ale nie tak harmonijnie, jak teraz”.

Związek zakończył się dość gwałtownie

„Żona Gerarda zaczęła być strasznie zazdrosna. [...] Gerard był wykluczany ze wszystkiego, co działo się w ich rodzinie. Mój przyjaciel nie mógł sobie z tym poradzić i dostał załamania nerwowego. W końcu został przyjęty na oddział psychiatryczny szpitala”.

Gerard dostał dużo lekarstw i próbowano zmusić go do przyznania się, że uprawiał seks z Dirkjanem.

„Nie mogłem już z nikim rozmawiać [o ważnych sprawach]. Nagle straciłem najlepszego przyjaciela.

W dalszym ciągu widywaliśmy się w tajemnicy, ale oni nas śledzili. Śledziły nas ciotki jego żony i ludzie z sąsiedztwa. Teraz wszyscy wiedzieli o naszym związku. Uważali, że muszą coś z tym zrobić”.

Dirkjan zamyka wywiad, dzieląc się swoimi poglądami na temat relacji „pedofilskich”.

„Ludzie wciąż boją się tematu dzieci i seksu. Poza tym podchodzą do tego jak do zjawiska kryminalnego. Jakby to się nigdy nie wydarzyło w kontekście miłości. [...] Gdybym kiedykolwiek miał własne dzieci, dałbym im swobodę nawiązywania relacji z dorosłym”.

BM-22 - Erik

„Myślę, że dało mi to przewagę nad rówieśnikami”

- Ten holenderski przypadek, wspomniany na stronie internetowej Martijn, został zaczerpnięty z artykułu „Hij heeft me veel meegegeven...” w dzienniku holenderskiego ruchu na rzecz reform seksualnych z późnych lat osiemdziesiątych („Elf en dertig”, nr. 6, „Het Kind Centraal”, opublikowane przez Nederlandse Vereniging voor Seksuele Hervorming - Werkgroep Pedofilie Nijmegen).

Gdy Erik (teraz 19) poznał swojego przyjaciela Ruuda, miał 13 lat, a Ruud 31.

„Mój przyjaciel Paul powiedział mi, że możesz walić konia u Ruuda. Ruud miał także czasopisma i filmy. Gdy po raz pierwszy odwiedziłem jego miejsce, stało się to niemal natychmiast. Po prostu ściągnąłem spodnie i wyciągnąłem penisa. Wiedziałem już, że to się wydarzy.

Ruud okazał mi trochę zainteresowania, kiedy mnie zobaczył. Jakoś się zrozumieliśmy.

Po jakimś czasie odwiedzałem go mniej więcej raz w tygodniu. Oczywiście też się całowaliśmy. Robiliśmy sobie loda, a nawet odbyliśmy stosunek. To zawsze działo się bardzo spontanicznie. Nic nie planowaliśmy.

To nie był tylko związek seksualny. To było o wiele więcej. Oczywiście dzieliliśmy także wiele innych zajęć. Jak malowanie i żeglarstwo.

Ruud też wiele mi powiedział. Pokazał mi, że w życiu jest o wiele więcej niż tylko tradycyjna atomowa rodzina. Był niezależny i wolny. Miało to coś wspólnego z pozytywnym napięciem i przygodą. To mnie pociągało. Ale było też bardzo bezpiecznie. Wiedziałem, że nigdy mnie nie skrzywdzi. Mogłem mu zaufać w 100%. Był dla mnie jak ojciec lub przyjaciel.

Patrząc wstecz - nawiasem mówiąc, regularnie widuję Ruuda - sprawiło to, że stałem się bardziej samoświadomy. Wiele mi dał. Myślę, że dało mi to przewagę nad rówieśnikami. Miałem szczęście, tak!”

BM-23 – Gavin Lambert

Uwierzytelnione

- Źródło: „Mainly about Lindsay Anderson - A Memoir”, Gavin Lambert, Londyn / Nowy Jork 2000. (zawdzięczam tę sprawę Filipowi Schusterowi).

„Wciąż jest pamiętany jako moja pierwsza miłość i pierwsza miłość, którą straciłem”.

Gavin Lambert (1924-2005) był brytyjskim scenarzystą, prozaikiem i biografem. W swojej książce *Głównie o Lindsay Anderson* zawarł relację osobistą, jaką miał od 10 roku życia z nauczycielem z tak zwanej szkoły przygotowawczej.

„Ponieważ wcześniej wykazałem się talentem do gry na fortepianie, moi rodzice zdecydowali, że jestem »muzykalny« i podobnie jak oni nie zdawałem sobie sprawy, że w latach trzydziestych słowo to miało podwójne znaczenie. Tuż przed moimi jedenastymi urodzinami zdobyłem stypendium muzyczne do szkoły przygotowawczej o reputacji »muzycznej«, a także o wielkiej wartości snobistycznej. [...]

Moi rodzice oczywiście nie mogli wiedzieć, że szkoła św. Jerzego jest również niezwykle muzykalna w innym sensie. Trzech (czyli połowa) nauczycieli było queer, dwóch miało już »zwierzaki«, a trzeci, który uczył muzyki i przyznał stypendium, wybrał mnie na swojego zwierzaka. [...]

Mój nauczyciel-kochanek sprawił, że to, co wydarzyło się między nami, wydawało się całkowicie naturalne, więc musiał być doświadczony, a także przystojny i miły. Nie ma nic »złego« w tym, co robimy, wyjaśnił, ale »musimy być ostrożni, ponieważ niektórzy ludzie nie rozumieją«. Zrozumieli w starożytnej Grecji, dodał i pobłogosławił mnie tym rodzajem inicjacji, którą uważał za ideał. Nie tylko czułem się lepszy od ludzi, którzy tego nie rozumieli lub nie mogli. Wymykanie się z dormitorium do sypialni mojego nauczyciela było ekscytujące i uczyniło go jeszcze bardziej atrakcyjnym.

Wkrótce po zakochaniu się w nim zakochałem się w filmach. [...]

W czwartkowe popołudnia, kiedy nie było zajęć, mój nauczyciel zaspokajał ten nowy apetyt na filmy [...].

Kolejnych osiemnaście miesięcy to seria wspomnień, od *The Thin Man* do *Barretts of Wimpole Street*, *Magnificent Obsession*, *The Great Ziegfeld*, *Love on the Run*, *After the Thin Man* - a potem do nocy na początku grudnia 1936 roku, kiedy do akademika przyniesiono radio, abyśmy mogli usłyszeć przemówienie abdykacyjne Edwarda VIII.

Następnym wspomnieniem jest list, który moi rodzice otrzymali podczas świąt Bożego Narodzenia. Ogłoszono powołanie nowego dyrektora w St. George's, a kiedy wróciłem tam w styczniu 1937 r., mój kochanek-nauczyciel, jego dwóch kolegów queer i jeden zwierzak również zniknęli. Okazało się, że rodzice zwierzaka jakimś cudem odkryli, co się dzieje i wypisali go ze szkoły. Pod presją poinformował o innych nauczycielach, ale twierdził, że nie zna imion ich zwierząt. I jak wszyscy inni chłopcy przesłuchiwanie przez nowego dyrektora, twierdziłem, że nigdy nie słyszałem, nie widziałem ani nie zrobiłem niczego „złego”.

Kłamałem z czystym sumieniem, a można by powiedzieć, że z miłości - jak również z ukrytego gniewu na nowego dyrektora, który sprawił, że poczułem się skrzywdzony, gdy mówił o „gwałcie”. [...]

Czułem się opuszczony przez mojego kochanka nauczyciela, który był wtedy dla mnie emocjonalnie o wiele ważniejszy niż moi rodzice, którzy nigdy nie podejrzewali jego istnienia. Ale nie czułem się zdradzony, tylko rozczarowany, że nigdy

nie napisał do mnie listu - dopóki inny opuszczony zwierzak nie wyjaśnił, że byłoby to zbyt ryzykowne.

Przez kilka lat marzyłem o namiętym spotkaniu, kiedy przypadkiem spotkamy się ponownie. To nigdy się nie stało.

Być może zginął na wojnie. Możliwe, że przeżył, aby przeczytać to po dziewięćdziesiątce. W każdym razie wciąż jest pamiętany, jako niewyblakła fotografia w oku umysłu, jako moja pierwsza miłość i pierwsza miłość, którą straciłem”.

BM-24 – Gejowski bar

- W artykule opublikowanym w „Journal of Sex Research”, „Gay and bisexual men's age-discrepant childhood sexual experiences”, listopad 2004, autorzy: Jessica L. Stanley, Kim Bartholomew i Doug Oram:

Pewien mężczyzna, gdy miał czternaście lat, zbadał lokalizację barów dla gejów i spotkał mężczyznę, z którym miał kontakty seksualne i z którym utrzymuje przyjaźń od prawie dwudziestu lat.

BM-25 - Delikatnie i z szacunkiem

- Na forum pedofilie.nl znalazłem przypadek 50-letniego anonimowego mężczyzny.

Twierdzi, że jako chłopiec miał dwa związki seksualne z osobą dorosłą.

Mieszkał na wsi. Pewnego dnia, gdy miał dziewięć lat, jego 28-letni sąsiad zabrał go na przejażdżkę skuterem. Pojechali do pobliskiego lasu, a sąsiad zaczął bardzo delikatnie i z szacunkiem dotykać jego członka. Pokazał mu również własnego penisa i nauczył masturbacji. Po tym doświadczeniu chłopiec odwiedzał mężczyznę bardzo często, prawie codziennie.

Kiedy miał dwanaście lat, był to 52-letni nauczyciel biologii, któremu bardzo ufał. Rozwinęli związek seksualny, który poszedł znacznie dalej niż ten z sąsiadem.

Anonimowy mężczyzna twierdzi, że jest szczęśliwym mężem i ma dwoje dzieci, do których nigdy nie czuł pociągu seksualnego. Jest trochę biseksualny.

BM-26 – Guy Hocquenghem

Pozostali kochankami przez dziesięciolecia

Uwierzytelnione

□ Źródło: <http://fr.wikipedia.org/wiki/René_Schérer>

Kiedy francuski pisarz, teoretyk i aktywista gejów Guy Hocquenghem (1946-1988) miał 15 lat, związał się romantycznie ze swoim nauczycielem filozofii z liceum René Schérem, wspomnianym w tej książce jako autor *L'emprise: Des enfants entre nous*.

Schérer był również jednym z nauczycieli Hocquenghema podczas studiów uniwersyteckich.

Wraz ze Schérem Hocquenghem ukończył kilka prac naukowych. Pozostali przyjaciółmi do końca krótkiego życia Hocquenghema.

Jako dorośli Hocquenghem stwierdził, że byli kochankami od dziesięcioleci. Nadal uprawiali seks, ale bardziej jako wyraz czułości niż pożądania.

BM-27 - Zmienił moje życie na lepsze

□ Na Boylover.net anonimowy mężczyzna stwierdza:

„Mój najlepszy związek w całym moim życiu miał miejsce, kiedy miałem 11 lat, a mężczyzna 28. Z całego serca mogę powiedzieć, że zmienił moje życie na lepsze. Zaufanie nie zostało utracone, w każdym razie całe mnóstwo zaufania zostało uzyskane dzięki temu doświadczeniu”.

BM-28 - Był bardzo kochający i opiekuńczy

□ Anonimowy czytelnik dodał następujący komentarz do bloga „The Busybody”.

„Miałem 14 lat i byłem w związku z dorosłym mężczyzną i było cudownie. Był bardzo kochający i opiekuńczy. Nie manipulujący czy agresywny. Nie chodziło tylko o seks, jak większość ludzi to widzi.

Uważam, że przepisy prawa dotyczące wieku wyrażania zgody powinny zostać zmienione w Stanach Zjednoczonych, aby umożliwić odpowiedzialnym młodzieńcom utrzymywanie relacji ze starszymi mężczyznami. Zwróć uwagę na słowo odpowiedzialnym.

Dlaczego wszyscy myślą, że starsi mężczyźni, którzy są gejami i interesują się niektórymi chłopcami po okresie dojrzewania, są

potworami i zbroczeniami? W ogóle nie chodzi o to. Dzieje się miłość, dzieje się seks, dzieje się życie”.

BM-29 – Heinz Kohut

Uwierzytelnione

- „Lexikon der Pädophilie-Irrtümmer” Filip Schuster wspominał o sprawie Heinza Kohuta (1913-1981), wpływowego amerykańskiego psychoanalityka.
- Zobacz: Bruce Rind (2003): An Elaboration on Causation and Positive Cases in Child Sexual Abuse. W: „Clinical Psychology: Science and Practice, Band 10”, Heft 3, S. 352-357, wrzesień 2003.
- Zarówno Schuster, jak i Rind wymieniają następujące źródło: Charles B. Stozier (2001). „Heinz Kohut. The Making of a Psychoanalyst”, Nowy Jork: Farrar, Straus i Giroux.

Kohut dorastał we Wiedniu w latach dwudziestych XX wieku. Zanim skończył 10 lat, relacje między jego rodzicami pogarszały się, a młody Heinz czuł się dość samotny. W wieku 11 lat dostał prywatnego nauczyciela Ernsta Morawetza, który prawdopodobnie miał dwadzieścia kilka lat. Nawiązali ciepłą i głęboką przyjaźń, która obejmowała również wiele aspektów erotycznych, takich jak pocałunki, dotyk i seks oralny.

Sprawą zajął się również Bruce Rind, który stwierdza:

Później opisał te lata spędzone z nauczycielem jako niezwykle szczęśliwe, być może najszcześniejsze w swoim

życiu. Idealizował swojego nauczyciela, który był „duchowym przywódcą”, mogącym dzielić się swoją „niemal religijną” miłością do przyrody, a także uczyć go o literaturze, sztuce i muzyce. [...] Związek został zseksualizowany, początkowo głównie przez całowanie i przytulanie, potem nagą bliskość, następnie czułe wzajemne pieszczoty i wzajemny seks oralny. [...] Kohut uważał, że seksualizacja była przypadkowa i niewiele znaczyła dla jego własnej tożsamości seksualnej - nadrzędne znaczenie miało połączenie emocjonalne [...] Jak to później ujął Kohut: „Miałem tego prywatnego nauczyciela, który był bardzo ważną osobą w moim życiu. Zabierał mnie do muzeów, na pływanie i na koncerty, prowadziliśmy niekończące się intelektualne rozmowy, graliśmy razem w skomplikowane intelektualne gry i w szachy. Byłem jedynakiem. Więc pod pewnymi względami uratowało mi to życie. Bardzo go lubiłem”.

BM-30 – Holger

Uwierzytelnione

- Duńczyk, Holger był po pięćdziesiątce, kiedy udzielił wywiadu na temat swoich doświadczeń jako nieletniego, zawartych w „Zbrodni bez Ofiar”.
- Źródło: „Crime Without Victims: książka o pedofilii”.
<<https://www.ipce.info/library/miscellaneous/crime-withoutvictims-book-about-paedo>>

Zacząło się, gdy miałem 12 lat. W szkole mieliśmy siłownię, a potem wszyscy razem braliśmy prysznic. Miałem relacje z

kilkoma chłopcami z mojej klasy, ale bardziej interesowali mnie dorośli.

Pochodzę z Północnej Zelandii [Nordsjælland]. Odkryłem, że na wydmach w pobliżu Tisvilde działały się ekscytujące rzeczy. Tam nawiązałem wiele kontaktów i randek.

Pewnego wieczoru w drodze do domu ze spotkania harcerskiego - w poniedziałkowy wieczór w czasie wojny, podczas którego wyłączono prąd - minąłem jednego z młodych mężczyzn w wiosce. Dostawał ptysie z kremem [po duńsku nazywają się „całusami czarnucha”] z automatu. Pytanie właściwie wyskoczyło z moich ust: *Czy pocałuje cię dzisiaj wieczorem czarnuch?* Jego miał pocałować. I dostałem jedno z jego ciast.

Przeszliśmy razem kawałek drogi i umówiliśmy się na spotkanie w czwartek, aby zagrać w karty.

Kiedy przyjechałem w czwartek, w piecu rozpałił się wspaniały ogień. Zaproponował rozbieranego pokera.

Był pierwszym dorosłym mężczyzną, z którym byłem i bardzo się w nim zakochałem.

Ile miałeś lat?

Trzydzieści i pół roku, a on miał dwadzieścia kilka lat. Ale potem nagle zniknął. Nie miałam pojęcia, dokąd się udał. Następnym miejscem, do którego poszedłem po kontakty, był basen w Charlottenlund. Jechałem na rowerze - 45 kilometrów tam i z powrotem. Zwykle musiałem dopasować to wszystko do popołudnia - podróż i seks - i dlatego musiałem bardzo mocno

pedałować. Nawiązałem kilka kontaktów. Niektórzy przybyli do North Sealand. Z innymi chodziłem do ich wiosek. Tak więc latem radziłem sobie całkiem dobrze; zima była trochę trudniejsza.

Czy zdawałeś sobie sprawę, że to nielegalne?

Tak. Jeden z mężczyzn wyjaśnił mi to w Tisvilde. Bał się, że ktoś się dowie, co robimy, ale pochodziłem z bardzo religijnej rodziny, więc nie miałem zamiaru wracać do domu i mówić komukolwiek cokolwiek. Wiedziałem, że seks to coś, czego nie powinien robić, ale nie mogłem z tym walczyć. Właściwie to nie był gejem, ale ponieważ grałem rolę dziewczyny w łóżku, dobrze nam się razem układało.

Nie bałeś się odkrycia?

Tak, bałem się i kiedyś spowodowało to prawdziwy problem. Miałem szkolnego przyjaciela, z którym jechałem pewnej zimy. Ilekroć jego rodzice lub moi wychodzili w nocy, spotykaliśmy się pod pretekstem, że mamy do odrobienia. Ale w naszej wiosce był inny chłopak, który był mną zainteresowany i wiedział o moim związku z moim przyjacielem. Nie chciałem mieć nic wspólnego z tym chłopcem, ale on poszedł do naszego pastora i powiedział mu, co robimy. Pastor wezwał nas na rozmowę. Byłem pierwszy. Chociaż miał kilku synów, z którymi się „wygłupiałem”, nie bałem się go. Powiedziałem mu, że uważam, że nie powinien przeszkadzać. Powiedziałem mu, że wiem, że jest zobowiązany do zachowania tajemnicy zawodowej i pomyślałem, że powinien zachowywać się tak, jakby nigdy nie słyszał tego oszczerstwa. Co do reszty, nie chciałem z nim dalej o tym rozmawiać. Więc rozstaliśmy się i

nic więcej o nim nie słyszałem. Wtedy mój przyjaciel i ja byliśmy już gejami. Kontynuowaliśmy spotkania i wciąż się widzimy od czasu do czasu.

Czy kiedykolwiek przyjmowałeś pieniądze za kontakty, które miałeś?

Nie. Najwyżej lody lub coś takiego. A jedyne, co mogłem im dać w zamian, to jabłka lub inne owoce. W tamtych czasach mieliśmy tylko niewielką sumę kieszonkowego.

Co myślisz o pedofilii?

Nie wiem, co bym zrobił przez te sześć lat, od 12 do 18 roku życia, gdybym nie miał okazji poznać mężczyzn starszych od siebie. Innymi słowy, bardzo dobrze się bawiłem z pedofilami, a co do reszty, nie sądzę, że powinien istnieć ustalony wiek przyzwolenia. Jeśli istnieje potrzeba po obu stronach, nie uważam, że prawo powinno ingerować. Pamiętam, że był taki czas, kiedy miałem jeszcze 17 lat, a mój przyjaciel właśnie skończył 18 lat. Nagle to, co robiliśmy razem, było przestępstwem i mógł zostać za to ukarany.

BM-31 – Hong

Uwierzytelnione

- Źródło:
http://www.consentingjuveniles.com/Case_Narrative?case=Hong

„Czułem, że to było bardzo miłe”

Hong jest nauczycielem na Jawie, który wspomina:

„Kiedy miałem dwanaście lat, zdałem sobie sprawę, że pociągają mnie chłopcy. Pewnego dnia mój przyjaciel, był Chińczykiem około dwudziestu lat, rozpiął spodnie i pozwolił mi się dobrze bawić. Czułem, że to bardzo miłe. Doceniał to i sprawiało mi to przyjemność, więc często go odwiedzałem”.

BM-32 - Zakochałem się w nim

Uwierzytelnione

- Przypadek wspomniany przez Bruce'a Rinda w załączniku do jego artykułu „Doświadczenia seksualne gejów i biseksualnych nastoletnich chłopców z mężczyznami: empiryczne badanie korelacji psychologicznych w próbie nieklinicznej” w „Archives of Sexual Behavior”, tom. 30, nr 4, 2001.

- Ta sprawa została uzyskana bezpośrednio przez Rinda od R.C. Savin-Williams.

Chłopiec: 12, mężczyzna: 35

Mężczyzna był przyjacielem rodziny; seks był wzajemnie inicjowany, oralny, z przerwami przez dziesięć lat (kilka razy w miesiącu) i „fizycznie wspinały”. Zdezorientowanie powodowało to, że mężczyzna był żonaty, ale chciał uprawiać z nim seks.

„W końcu zakochałem się w nim; wiedziałem, że jestem gejem, ale tego nie rozgłaszałem; byłem zaintrygowany różnicą wieku. Wzajemny seks oralny miał miejsce po tym, jak mnie pieścił; to był mój pierwszy orgazm”.

BM-33 – Ivo

„Nigdy nie zrobiłem niczego, czego nie chciałem”

Uwierzytelnione

- Ivo van Hove, flamandzki reżyser teatralny, niedawno napisał list do belgijskiej gazety De Standaard, opublikowanej 4 grudnia 2010 roku².

²Ivo van Hove został skrytykowany przez reżysera i scenarzystę Joachima Lafosse'a w tym samym numerze belgijskiej gazety De Standaard. (Zobacz: https://www.consentingjuveniles.com/Case_Narrative?case=Joachim_Lafosse&lang=NL). Lafosse twierdzi, że był maltretowany przez prywatnego nauczyciela stosującego manipulację w wieku prawie 16 lat

Van Hove stwierdza między innymi:

„Absolutnie nie mogę wygłosić żadnych ogólnych stwierdzeń na temat „pedofilii”, dlatego chcę mówić wyłącznie o moich osobistych doświadczeniach. [...]

Celowo nazywam to „związkiem”, ponieważ tym właśnie było dla mnie. Nigdy nie czułem się ofiarą. Chcę też wyraźnie podkreślić, że nie stałem się homoseksualistą z powodu tego związku.

Wiedziałem już, że jestem gejem w bardzo młodym wieku - cóż, w tamtych czasach nawet nie znałem tego słowa - ale wkrótce zauważyłem, o co mi chodzi. Kiedy miałem dwanaście lat, stało się jasne, że jestem gejem; co nie znaczy, że nigdy nie całowałem dziewczyny, oczywiście, że tak. Ale szybko poczułem: nie tego chcę.

Mój homoseksualizm też nigdy nie był problemem. Nie, żebym kiedyś o tym rozmawiał - musisz zdać sobie sprawę, że mamy do czynienia z [bardzo katolicką] Flandrią lat siedemdziesiątych - ale nie przeszkadzało mi to, nie byłem zdezorientowany ani nic”.

i wspomina o kilku problemach psychologicznych i psychoseksualnych, które nadużycia miały spowodować. Wydaje się, że wierzy, iż Ivo van Hove nie rozróżnia między swoim własnym pozytywnym związkiem a takimi przypadkami prawdziwej manipulacji. Lafosse myli również legalizację odpowiedzialnych, dobrowolnych związków z legalizacją wszelkiego rodzaju relacji erotycznych, co jest zbyt powszechnym błędem.

Czuję się jak outsider

„Myślę, że moja historia również jest klasyczna. Kiedy miałem jedenaste lat, poszedłem do szkoły z internatem w Hoogstraten. Nie żebym wymknął się spod kontroli jako nastolatek, moi rodzice po prostu chcieli, żebym poszedł do dobrej szkoły.

To tam nawiązałem relację z nauczycielem. To rozwijało się bardzo stopniowo, bardzo naturalnie. Oczywiście w grę wchodził seks, ale znaczyło to znacznie więcej niż tylko to.

Dzięki tej relacji po raz pierwszy w życiu oglądałem spektakle, czytałem wszelkiego rodzaju książki, słuchałem płyt, których sam nigdy bym nie odkrył. Czy nie tak to jest w związkach?

Jestem w związku z moim obecnym partnerem już od trzydziestu lat, a on ciągle mówi mi, co wydaje mu się piękne lub dobre. Życie sprowadza się do ciągłego uczenia się i tak też było wtedy. [...]

Nigdy nie było żadnej penetracji. Wszystko działo się tak, jak chciałem, nigdy nie zrobiłem niczego, czego nie chciałem. Nie było w tym żadnej szorstkości ani żadnej ekstremalnej aktywności, ale była czułość. Były też dni, kiedy nie uprawialiśmy seksu. [...]

Nigdy nie myślałem: to nie jest normalne. Potem też nigdy nie czułem, że ten człowiek okradł mnie z dzieciństwa. Ten związek nie był moim pierwszym doświadczeniem z miłością. [...]

Z biegiem czasu związek przybierał nowe kształty: pozostawaliśmy w kontakcie nawet wtedy, gdy ja lub on nie

odczuwaliśmy już potrzeb seksualnych, ponieważ tak wiele zostało”.

Niesprawiedliwość

„Mam teraz 52 lata i jeśli ten związek miał kiedykolwiek jakiegokolwiek negatywne konsekwencje, powinienem być to już zauważyć. [...]

Byłoby dla mnie straszne, gdyby ten nauczyciel został skazany za nasz związek. To byłoby naprawdę traumatyczne. Moim zdaniem byłaby to wielka niesprawiedliwość. [...]

Nigdy nie miałem wrażenia, że jestem od niego zależny, ani że jestem w relacji o nierównej mocy. [...]

Chcę po prostu wyjaśnić, że rzeczywistość jest mniej czarno-biała, niż się często uważa. „Pedofilia” nie zawsze sprowadza się do nadużycia władzy i okropnych form seksualności. Moje osobiste doświadczenie jest szersze niż to”.

BM-34 – James

Uwierzytelnione

- Zaczepnięte od Bruce'a Rinda: „Problem z konsensusem moralnym”, „Archives of Sexual Behavior”, tom. 31, nr 6, grudzień 2002.

To zbudowało jego osobowość

James, 23-letni Kanadyjczyk, po raz pierwszy poczuł się seksualnie podniecony przez innych chłopców/mężczyzn w wieku sześciu lat, a pierwszy seks odbył w wieku ośmiu lat z rówieśnikiem.

W wieku jedenastu lat zaprzyjaźnił się z sąsiadem, któremu dał wiele sygnałów, mając nadzieję, że dojdzie do seksu. Ostatecznie tak się stało, co sprawiło, że poczuł się dumny i bliższy temu mężczyźnie.

Przez następne trzy lata regularnie odwiedzał mężczyznę, często potajemnie, aby uniknąć możliwości zakończenia związku przez rodziców.

Uważał, że związek jest bardzo pozytywny i powiedział, że zbudował jego osobowość (np. większą pewność siebie) i wpłynął na wiele jego gustów (np. uznanie dla literatury).

BM-35 – James Dubro

Uwierzytelnione

□ Od: <http://newgon.com/_CPP/index.htm>
Dotyczy Jamesa Dubro, obecnie kanadyjskiego pisarza kryminalnego i dokumentalisty. Informacje pochodzą z „Boston Magazine”, z artykułu „Boy Crazy”:

W 1961 roku Dubro był otwarcie gejem, aktywnym seksualnie czternastolatkiem mieszkającym na Beacon Hill, a Socrates był 22-letnim studentem, który właśnie pogodził się ze swoim pociągami do chłopców. Para spotkała się w kawiarni przy Charles Street, gdzie Dubro zatrzymywał się codziennie po szkole, aby sprzedawać egzemplarze Boston Record-American.

„[On] rozmawiał ze mną i zaproponował, że kupi pięć lub więcej gazet, które mi zostały” - wspomina Dubro.

Socrates zabrał nastolatka z powrotem do swojego pokoju w akademiku, gdzie para miała pierwsze z wielu spotkań seksualnych i rozpoczęła przyjaźń, która trwa do dziś.

„[Socrates] jest niezwykle lojalny wobec chłopców, z którymi miał związki” - mówi Dubro. „I wielu chłopców nie przeżyłoby bez jego pomocy. O ile wiem, nigdy nikogo nie skrzywdził - a jeśli już, jest zbyt ufny i samozaparty”.

BM-36 – Jo

„Pamiętam, jak mówiłem mu najlepiej, jak potrafiłem, że ja też tego chcę”.

Uwierzytelnione

- Brongersma, E. (1990). *Loving boys* (2 Vols.)
Amsterdam: Global Academic Publishers.
<https://www.ipce.info/booksreborn/brong_1.pdf> &
<https://www.ipce.info/booksreborn/brong_2.pdf>
- „Campaign Against Public Morals, Paedophilia and Public Morals”. Londyn: CAPM, 1980.

Edward Brongersma cytuje świadectwo Jo, dziesięcioletniego chłopca:

„Allan był 24-letnim młodym nauczycielem, który przyszedł do mojej szkoły podstawowej. Na początku szedłem do domu z nim, żeby porozmawiać i się pośmiać. Potem przyszło do pozostania na herbacie, a to rozluźnienie formalnych więzi doprowadziło do wyrażenia uczucia. Jego ręka głaszcze moją nogę, mierzwi moje włosy, głaska tył mojej szyi, a nawet pośladki. Albo żebym pieścił jego twarz, kochał dotyk zarostu, a moje własne dzieci lubią to robić bez żadnych innych konotacji. Pewnego dnia zbierałem się na odwagę, by go pocałować tylko dlatego, że lubiłem z nim przebywać.

I rozmawialiśmy - o wszystkim. Rodzice, dorośli, pomysły, seks, bohaterowie, telewizja, muzyka, którą oboje lubiliśmy, szkoła, przyszłość dla mnie, jego miłość do Greków, którą mi

dał, wraz z wieloma zainteresowaniami, które były jego i którymi z radością się ze mną dzielił. Były też inne cechy doświadczane, a nie nauczane - głównie delikatna tolerancja.

Doszło do kontaktu seksualnego poprzez zabawę w konie. Bez wątpienia kosztowało go to mękę. Walcząc na podłodze w swoim salonie po herbacie w mokry zimowy wieczór, skończył na mnie i między moimi wyciągniętymi nogami, zapewniając swoimi ruchami, że jestem podniecony i czuję jego podniecenie. Okazał wielką powściągliwość, ale teraz zasugerował, że byłoby lepiej, gdybyśmy zdjęli nasze ubrania, co wydawało mi się całkiem naturalne, chociaż nie byłam pewny, co miało nadejść.

Wiem, że chciałem go zobaczyć nago i żeby takiego mnie zobaczył. Szok wywołany widokiem jego znacznej erekcji nie był tak wielki, aby mnie odstraszyć. Raczej podniosła mnie fascynacja i szczerą przyjemność, gdy obejmował mnie, aby przygotować do kontaktu seksualnego. Trudno to zdefiniować, ale być może rozsądne podejście rodziców do nagości i podniecenia seksualnego sprawiło, że było to mniej niż niepokojące.

Pojęcie niemożności wyrażenia zgody, ważności, wydaje się absurdalne. Allan i ja chcieliśmy tego, co się działo. Nie wiem, co się rozumie przez zbyt wczesną penetrację, ale po zmasturbowaniu mnie, Allan nie mógł się powstrzymać ze względu na moje odwzajemnienie i dlatego odbyłem swój pierwszy stosunek analny.

Wielu mężczyzn jest uważanych przez kobiety za niewrażliwych kochanków, nastawionych wyłącznie na własną satysfakcję. Allan był bardzo seksowny i rozsądnie obdarzony,

ale sprawiał, że czułem, że moja przyjemność jest jego głównym pragnieniem, że była to miłość, a nie przebiegłe uwodzenie. Czułem do niego tak wielką miłość, jakiej nie czułem do kogokolwiek.

Kto może powiedzieć, że [zgoda] była nieważna lub że nie mogłem się na to zgodzić tylko dlatego, że miałem 10 lat? Bycie pieszczonym, doprowadzaniem do satysfakcji i otwartym na taką pasję i miłość było dla mnie całkowicie do przyjęcia i współpracowałem, aby jak najlepiej to wykorzystać.

Allan doświadczył przewidywalnego poczucia winy i wyrzutów sumienia po swoim orgazmie. »Czy jesteś zły, Jo, że naprawdę chciałem cię w ten sposób cały czas?« I pamiętam, że powiedziałem mu, najlepiej jak potrafiłem, że ja też tego chcę, że jego seks ze mną jako chłopcem nie był zły, że to była naturalna część naszej miłości.

Związek trwał do 14 roku życia, z częstym seksem analnym i oralnym, ale był to jeden z elementów naszego bogactwa. Świadczą o tym wakacje, które spędziliśmy w Szkocji w domku, który wynajął na sześć tygodni. Malowanie mojego portretu. Prezent w postaci roweru. Oglądanie świtu nad morzem. Kłótnie o autorytet (i pojednanie i przeprosiny).

[Ostatnie zdanie „Arguing like fury over his lapse into authority (and reconciliation and apology)” oznacza bardzo emocjonującą kłótnię lub werbalną walkę, ponieważ dorosły potraktował go w autorytarny sposób, choć później pogodzili się i przeprosili wzajemnie w związku z tym, co zrobili lub powiedzieli podczas kłótni – przypis tłumacza]

Mój pierwszy wytrysk i bycie aktywnym partnerem po raz pierwszy. Uczestnictwo w koncercie folkowym. Praktyczne

żarty. Nasz związek przerwał jego awans na zastępcę dyrektora - był wspaniałym nauczycielem, kochanym przez wszystkie dzieci - i jego odejście. (...) Widzieliśmy się w święta i w weekendy. Przez lata utrzymywaliśmy kontakt, ponieważ nasz związek był czymś więcej niż tylko zmysłową satysfakcją jednego mężczyzny. (...)

Cieszę się, że ma teraz 15-letniego kochanka Simona. Ale w razie potrzeby zawsze tam będę. Ludzie robią swoim dzieciom straszne rzeczy - nie mam na myśli gwałtu ani przemocy fizycznej. Dzieci są przepełnione wszelkiego rodzaju perwersjami: nienawidzą tej osoby, oszukują bliźniego, kłamią, depczą prawa innych, kłaniają się państwu, wierzą w szkodliwe bajki religijne, mają poczucie winy z powodu miłości, czynią bogiem materialną własność. Nie miałem ja, ani żadne inne dziecko, prawa na odrzucenie takiego brudu. To jest nadużycie niewinności, a nie to, gdzie Allan wbił swojego penisa lub czy byłem »zepsuty«”.

BM-37 – John

Uwierzytelnione

□ Źródło:

<<http://profile.myspace.com/index.cfm?fuseaction=user.viewprofile&friendID=16241821>>

John, młody gej po dwudziestce, odpowiada na pytania przeprowadzającego wywiad Brandona K. Thorpa dotyczące jego relacji ze starszym mężczyzną, gdy był nastolatkiem:

Brandon: W porządku, John. Tak dla porządku, rozumiesz, dlaczego nie mogliśmy opublikować Twojego artykułu, prawda?

John: Jasne. Pewnie. Mój punkt widzenia nie może być przez nikogo bezpiecznie usankcjonowany, bez obawy przed jakimś prawnym odwetem.

Brandon: Ponieważ...

John: ...Ponieważ taki mamy klimat.

Brandon: Ale to nie jest tak, że chęć zniesienia wieku zgody nie jest nielegalna...

John: Nie. Opinie są nadal legalne w wielu miejscach na całym świecie. Ale to tylko bardzo krótki krok od wyrażenia swojej opinii do utknięcia w pokoju wypełnionym mężczyznami w garniturach, którzy chcą, abyś wymienił nazwiska, a to jest dość przerażające dla każdego.

Brandon: Porozmawiajmy o tym, dlaczego tu jesteśmy. Kiedy miałeś trzynaście lat, zacząłeś związek z... z czym?

John: Z człowiekiem, który właśnie miał sześćdziesiąt siedem lat. Nazywał się Malcolm.

Brandon: Jak to się stało?

John: Byłem wolontariuszem w muzeum, on też. Zaczęliśmy dużo rozmawiać, a on myślał, że jestem bardzo dziwnym

dzieckiem - a ja myślałem, że to całkiem dziwny facet. Nadal nie spotkałem nikogo takiego jak on.

Brandon: Dziwny w jaki sposób?

John: On czy ja?

Brandon: Oboje.

John: OK. A więc ja pierwszy - byłem dziwny, ponieważ nie byłem zbyt popularny w podstawówce, ani w gimnazjum, a dużo czasu spędzałem na czytaniu książek. Taki był cały mój rozwój - mając trzynaście lat, bardzo dużo rozumiałem o literaturze i kulturze i bardzo się tym interesowałem. Nie było to przypadkowe - naprawdę nie mogłem się doczekać siedzenia z dużymi stosami książek z biblioteki i ich pożerania. Znalazłem na to czas i nie żałowałem, że książki były moimi przyjaciółmi przez większość mojego dzieciństwa. Lubię to. Myślę, że to było coś, na co Malcolm naprawdę odpowiedział - to była bardzo niewinna sprawa, a faceci, którzy wybierają znacznie młodszych facetów, naprawdę lubią niewinność. Niewinność bardzo podnieca tych ludzi.

Brandon: A co z nim?

John: Był naprawdę podekscytowany rzeczami - rzeczami, którymi się interesowałem, nauką i uczeniem się. Był bardzo pasjonatem swoich zainteresowań i nie musiał tego udawać. To jest coś, co - nie chcę nazywać ich „pedofilami”, ale...

Brandon: Możemy ich nazwać hebefilami³

John: W takim razie - to jest coś, czego wielu hebefilów nie robi zbyt często. Myślę, że zawsze udają, że dzielają interesy tego, za kim dążą, ale bardzo rzadko zdarza się, że faktycznie napotykasz sytuację, w której zainteresowanie jest całkowicie niewymuszone - całkowicie szczere i wzajemne. Chodzi mi o to, że Malcolm nie interesował się mną tylko dlatego, że byłem młody - myślał, że jestem interesującą osobą, uważał, że spędzanie czasu ze mną było naprawdę przyjemną rzeczą. Myślę, że fakt, że byłem młody, sprawił, że była to trochę nowość.

Brandon: OK. A co z rodzicami? Potrzeba pewnego rodzaju osoby, aby pomóc dziecku w mydleniu rodzicom oczu przez - ile lat?

John: Siedem. Tak, ale nie znasz moich rodziców. Ha ha. Niemal zawsze musiałem im mydlić oczy. To nie są ludzie, z którymi można właściwie porozmawiać.

Brandon: Dlaczego?

John: Są... hmm... są bardzo zimni. Nie sądzę, że są złymi ludźmi, ale po prostu nie są tymi, którzy urodzili się z bardzo dobrze rozwiniętymi instynktami rodzicielskimi. Byli dobrzy w utrzymywaniu dyscypliny: nauczyli mnie ciężkiej pracy i zdecydowanie trzymali mnie w ryzach, nauczyli mnie

³**Od redakcji:** „Hebefilia” lub „efebofilia” to termin określający pociąg seksualny do nastolatków - „pedofilia” to pociąg do dzieci, chociaż często (w tym w tej książce) jest używany w szerszym, bardziej ogólnym sensie pociągu do nieletnich.

dostosowywać się, gdy znajdzie taka potrzeba. I nie sądzę, żeby to było nieistotne, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, kiedy wydaje się, że nikt nie chce nic zrobić, chyba że jest to łatwe i przyjemne...

Brandon: Wiesz o tym, ale czy Malcolm to wiedział?

John: W końcu to zrozumiał. Zdecydowanie myślał, że powinien poznać moich rodziców, jako mój starszy najlepszy przyjaciel. On...

Brandon: Ale to podstępne, prawda?

John: Nie! Boże, nie. Myślałem o nim dość romantycznie na długo przed tym, zanim cokolwiek skonsumowaliśmy.

Brandon: Jak długo?

John: Myślę, że około dwóch lat. Moi rodzice ...

Brandon: Więc miałeś piętnaście lat zanim z nim spałeś?

John: Myślę, że tak. I dużo wcześniej moi rodzice wiedzieli, że większość wolnego czasu spędzam ze starszym facetem o imieniu Malcolm, którego poznali i lubili. Ale to nie było tak, że byli aktywnie zaangażowani. To było bardziej tak, że kiedy byłem dalej w moich nastoletnich latach, miałem coraz więcej czasu, który był po prostu moim czasem, kiedy moi rodzice nie organizowali każdego aspektu mojego życia.

Brandon: Czy czułeś, że przez cały twój związek był jakiś rodzaj różnicy mocy?

John: Różnicy mocy? Masz na myśli, czy Malcolm mógłby mną manipulować?

Brandon: Właśnie tak. A może czułeś się w jakiś sposób podporządkowany?

John: Nie, nie powiedziałbym tego. Nie było różnicy mocy, chociaż istniała różnica mądrości. Zrozumiałem to i podobało mi się - nie spodziewałem się, że będę wiedział tyle o ludziach i świecie, co Malcolm, on też nie. Ale i tak potraktował mnie poważnie.

Brandon: I nie zostałeś zmanipulowany?

John: Nie, nie sędzę. Mógłby mną manipulować, gdyby próbował, może, ale to prawda w prawie każdym związku. Ktoś ma zdolność manipulowania drugą osobą. Nie to jest niebezpieczne: w rzeczywistości używanie tej zdolności powoduje problemy. Poza tym mogłem też manipulować Malcolmem - byłem młodszy i wiele mogło ująć mi na sucho. Prawdopodobnie mogłem go owinąć wokół palca, ale nie musiałem, ponieważ i tak dał mi większość tego, czego chciałem. Taka jest różnica między wyzyskiem a miłością.

Brandon: A seks - czy to był jego pomysł, czy twój pomysł, czy co?

John: Naprawdę nie pamiętam. Po prostu jakoś to się rozwinęło. Wydawało się to bardzo naturalne - wcale nie wydawało się dziwne. Gdyby tak było, prawdopodobnie nie byłbym tym zainteresowany.

Brandon: Ale byłeś zainteresowany?

John: Och, oczywiście.

Brandon: Fizycznie pociągał cię siedemdziesięcioletni mężczyzna?

John: Cóż, pociągał mnie pod każdym względem. Wygląd może cię prowadzić tylko do pewnego momentu: kiedy już dobrze znasz osobę, przestajesz widzieć, jak wygląda. Widzisz przez powierzchowność. Nic na to nie poradzisz. Zaczynasz widzieć cały pakiet, a kiedy już to zrobisz, nie możesz tego odzobaczyć.

Brandon: Pozwól, że przeczytam ci coś z przesłanego przez ciebie artykułu.

Powiedziałeś:

„Dekadency Grecy mieli swoje problemy z pederastią, ale pederastia miała też swoje zalety. Przekazywanie wiedzy z jednego pokolenia na drugie bardzo rzadko jest już funkcją miłości, a ten deficyt sprawia, że cały rozwój jest tak zimny i bezpłodny, jak wydaje się sugerować słowo użyte do opisanie tak dużej jego części - „instytucja”.

Czy naprawdę postrzeżałeś to jako coś greckiego?

John: Z perspektywy czasu tak. Myślę, że pragnienie takiego związku jest całkiem naturalne - chociaż oczywiście nie dla wszystkich.

Brandon: OK. Myślę, że odniosłeś się do większości obaw, które wielu ludzi miałyoby w związku z tego rodzaju sprawami i...

John: Ale nie mówię, że *wszystkie* relacje międzypokoleniowe są dobre, rozumiesz.

Brandon: Racja.

John: W rzeczywistości w tej kulturze większość z nich jest prawdopodobnie zła, ponieważ ludzie mają tak wypaczone poglądy na temat seksu i przyzwoitości, a także dlatego, że taki klimat sprawił, że większość starszych facetów, którzy zgodziliby się na ten rodzaj związku to szumowiny.

Brandon: Mam cię. Ale pozwól, że zapytam: a co ze zwykłymi przyjaciółmi? Rozumiem, że nie byłeś popularny wśród swoich rówieśników, kiedy byłeś młodszy, ale to prawda w przypadku wielu ludzi, którzy stają się popularni w szkole średniej lub na studiach. Czy Malcolm przeszkodził w tym wszystkim?

John: Nie. Moje życie towarzyskie naprawdę się poprawiło, kiedy skończyłem szesnaście lat - kiedy odkryłem pedałów w Internecie. I był dla nich czas. Ale zawsze upewniałem się, że jest też czas dla Malcolma. Nie dlatego, że czułem się zobowiązany: po prostu tego chciałem. Spędziłem może trochę mniej czasu z Malcolmem, kiedy zacząłem rozwijać życie towarzyskie, ale nadal widywałem go przynajmniej raz w tygodniu. I nie zawsze uprawialiśmy seks, a nawet nie tak często. Czasami byłem w nastroju, a on nie, bo wiesz, wiele hormonów w pewnym sensie znika, kiedy osiągasz określony wiek.

Brandon: Czy umawiałeś się z innymi ludźmi, kiedy nadal spotykałeś się z Malcolmem?

John: Tak. Nie sądzę, żeby ta transpokoleniowa rzecz działała naprawdę dobrze, jeśli planujesz być całkowicie monogamiczny, ponieważ wtedy nie nauczysz się, jak radzić sobie ze zwykłymi scenariuszami randkowymi - takimi, z którymi się spotkasz będąc dorosłym, chcącym się ustatkować.

Brandon: Czy twoi partnerzy wiedzieli o Malcolmie?

John: Ci poważni tak, ale to zabawne - nie czuli się zagrożeni. Trudno czuć się zagrożonym przez siedemdziesięciolatka. Zwłaszcza, że kiedy spotykałem się z innymi chłopcami, Malcolm i ja w ogóle nie spaliśmy razem.

Brandon: W ogóle?

John: Nie. To nie było dla niego takie ważne.

Brandon: Super. Ostatnie pytanie: gdzie to się skończyło?

John: Związek?

Brandon: Tak.

John: Malcolm zmarł, gdy miałem dwadzieścia lat. Zawał serca.

Brandon: Czy to było złe?

John: Tak, naprawdę złe, ale było też w pewnym sensie w porządku. Poprawił jakość mojej młodości, a jego wpływ prawdopodobnie poprawi jakość całego mojego dorosłego życia. I poprawiłem jego starość. Oboje coś z tego wyciągnęliśmy. Nigdy nie miałem złudzeń, że będzie w pobliżu wiecznie - zrozumiałem, że znaleźliśmy się na bardzo różnych etapach naszego życia i że wymiary naszego związku będą definiowane przez tę różnicę. Tęsknię za nim, ale nie miałem złamanego serca, kiedy umarł. Był stary. Tak to powinno działać.

Brandon: Minęły dwa lata.

John: Dwa lata.

Brandon: Przypuszczam, że od tamtej pory nie nawiązałeś żadnych relacji ze znacznie starszymi mężczyznami, prawda?

John: Nie. Nie możesz po prostu wyjść, szukając ludzi jak części zamiennych.

Brandon: W porządku. Dziękuję za Twój czas.

John: Dziękuję! Przepraszam, że nie mogliście użyć oryginalnej historii...

Brandon: Tak, ja też. Spróbuj napisać coś mniej zbrodniczego, a chcielibyśmy to zobaczyć.

John: Haha. Mam cię. Dzięki.

BM-38 - John z Australii

Kochał młodego człowieka

Uwierzytelnione

- Źródło: Bruce Rind, „The Problem with Consensus Morality”, „Archives of Sexual Behavior”, tom. 31, nr 6, grudzień 2002

John, 22-letni Australijczyk, po raz pierwszy zdał sobie sprawę z zainteresowania seksualnego dziewczętami w wieku ośmiu lat. W wieku dziewięciu lat czuł się samotny i był prześladowany przez starszych chłopców, kiedy spotkał swojego sąsiada, który był nastolatkiem. Szybko się zaprzyjaźnili, a John spędzał dużo czasu w jego domu. Młody mężczyzna w końcu zainicjował z nim masturbacyjny seks.

John początkowo obawiał się, że inni się dowiedzą, ale poczuł się komfortowo z seksem, gdy uwolnił się od tej troski. Związek trwał trzy lata. Był dumny, że widziano go ze starszym mężczyzną, widział go jako swojego opiekuna i uważał, że ich intymność była najważniejszym punktem jego życia.

Zapytany, czy zgadzał się na związek, odpowiedział, że tak, ponieważ on tego chciał, młody człowiek tego chciał, kochał młodego mężczyznę, więc zgoda oznaczała: „Tak, zróbmy to”.

BM-39 – Joop

Uwierzytelnione

- Joop (około 36 lat) wysłał kilka listów do Rivaso w latach 1996 i 1997 i rozmawiał z nim przez telefon. Joop jest mężczyzną o orientacji biseksualnej, ale nie widzi związku z tym, czego doświadczył jako dziecko.

Oto kilka fragmentów tego, co powiedział Rivasowi

„Był czerwiec 1973 r.; właśnie skończyłem trzynaście lat, kiedy poznałem Jos. Właśnie przeprowadził się do G. i mieszkał w mieszkaniu niedaleko naszego domu. Po szkole grałem w piłkę nożną z przyjaciółmi i tak poznałem Jos. Zaczęliśmy rozmawiać, a po kilku tygodniach zapytał mnie, czy chciałbym go kiedyś odwiedzić. Odwiedziłem go.

Rozwinęliśmy związek, w którym otrzymałem wiele miłości i uwagi.

Po jakimś czasie pojechaliliśmy razem do miasta, kupiliśmy płyty i ubrania i poszliśmy do restauracji. Często spędzałem z nim noc. Jos był dla mnie jednocześnie ojcem, przyjacielem i bratem.

Minęło około pół roku, zanim po raz pierwszy wzięliśmy razem prysznic, a potem uprawialiśmy seks. Myślę, że to była jesień 1973 roku, kiedy po raz pierwszy spaliśmy ze sobą. Ze względu na swój wiek byłem skłonny do eksperymentów, ale Jos do niczego się nie spieszył. Wyjaśnił, co muszę zrobić i jak mogę osiągnąć orgazm. W pewnym sensie próbował mnie oświecić na temat seksu, zamiast robić to ze mną. Jos nigdy nie posunął się za daleko; jeśli było coś, czego nie chciałem robić, natychmiast się zatrzymywał.

Miłość, którą dał mi ten człowiek, uczucie bycia kochanym, było tak przytłaczającą, piękną rzeczą. Był szczerze zainteresowany tym, co robiłem w szkole i moimi hobby, na przykład piłką nożną.

Związek trwał 4 lata.

To było moją decyzją, kiedy go odwiedzałem i jak często. Mogło się zdarzyć, że chodziłem do niego cztery razy w tygodniu, ale nie było problemu, gdybym przez jakiś czas trzymał się z daleka. Zrozumiał, że wciąż jestem dzieckiem i dał mi wystarczająco dużo miejsca, bym został dzieckiem. Zrozumiał, że moje przyjaźnie z rówieśnikami są dla mnie co najmniej równie ważne.

Jos był słodkim, czułym mężczyzną. Często brał mnie na kolana i całował i tak czułem, że naprawdę mnie kocha. Nieczęsto używał słów, aby wyrazić swoją miłość do mnie, chociaż czule nazywał mnie swoim małym piłkarzem.

Wiele się od niego nauczyłem i szkoda było, że zmarł w młodym wieku.

Myślę, że rodzice mają prawo poznać dorosłego przyjaciela swojego dziecka, ale to od dziecka powinno zależeć, czy chce się z kimś zobaczyć, czy nie”.

BM-40 – Jorge Gonzalez

Uwierzytelnione

□ Źródło:

http://www.focus.de/panorama/boulevard/gntmlaufsteg-coach-jorge-gonzalez-gesteht-erster-sex-mit-13-jahren_aid_796665.html

Niemiecki gwiazdor telewizyjny Jorge Gonzalez wspomina swoją pierwszą prawdziwą miłość:

„W wieku 13 lat miałem swojego pierwszego prawdziwego chłopaka. Miał 21 lat, był Hiszpanem, który pracował na Kubie. Okłamałem go, że mam 16 lat, a on mi uwierzył. Z nim miałem swoje pierwsze doświadczenie seksualne”.

BM-41 – Kadoedel

Uwierzytelnione

Kadoedel (wymawiane jako *Kahdoodle*) to pseudonim emerytowanego holenderskiego inżyniera urodzonego w 1926 roku w Batavii, w Indiach Holenderskich (dzisiejsza Indonezja).

W czerwcu 2007 roku Rivas odwiedził go w jego domu i Kadoedel opowiedział mu o seksualnym związku z mężczyzną Emielem, który miał od trzynastego roku życia i który rozwinął się z platonicznego kontaktu, rozpoczętego wcześniej, w wieku jedenastu lub dwunastu lat. Mężczyzna kierował lokalną firmą ceramiczną w Bandung i mieszkał w tej samej okolicy co rodzina Kadoedela.

Kadoedel powiedział Rivasowi, że stosunki seksualne są dla niego fizyczną koniecznością, ponieważ czuł, że potrzebuje zaspokojenia seksualnego przez inną osobę. Zaczęło się, gdy spontanicznie pokazał Emielowi swoją erekcję, a mowa jego ciała powiedziała mężczyźnie, że chce zostać zaspokojony ręką. Na początku Emiel nie miał ochoty podporządkować się pragnieniu Kadoedela, ale w końcu poddał się i rozpoczęli dość osobliwy związek. Emiel nigdy nie okazywał pragnienia, by Kadoedel go zaspokoił, a chłopiec zastanawiał się nawet, czy może być inwalidą wojennym. Emiel nawet nie wydawał się podniecony i nigdy nie wyrażał żadnych seksualnych pragnień. Seks ograniczał się do manualnej stymulacji przez Emiela penisa Kadoedela w stanie erekcji.

Związek trwał kilka lat, a po powrocie rodziny do Batavii Kadoedel był wielokrotnie zapraszany na pobyt u Emiela, który był połączony z wyprawami safari. Po wojnie, kiedy Kadoedel opuścił japoński obóz, w którym był internowany, po raz ostatni odwiedził Emiela. Emiel zadowolił go po raz ostatni, chociaż Kadoedel czuł się wyobcowany z powodu lat rozłąki. Kadoedel miał wtedy około siedemnastu lat.

Ogólnie ich związek był dość powierzchowny, a poza seksem nie było prawie żadnej fizycznej, nie mówiąc już o emocjonalnej bliskości. Ponieważ żaden z nich nie był zbyt rozmowny, nie prowadzili też ze sobą długich, głębokich rozmów. Kadoedel z pewnością nie był zakochany w Emielu i nawet nie czuł do niego szczególnego pociągu seksualnego. Po prostu potrzebował „ręki”, aby zaspokoić swoje pragnienie.

Kadoedel nie pamięta żadnych negatywnych epizodów ani urazów, które wpłynęłyby na jego późniejsze lata. Bardzo

popiera pozytywne nastawienie do dobrowolnych związków „pedofilskich”.

BM-42 – Kirk Read

Uwierzytelnione

„Seks międzypokoleniowy uratował mi życie” - Kirk Read

- ⑩ Znalezione na stronie internetowej, która teraz zniknęła. Dotyczy to dziennikarza gejowskiego, Kirka Reada, który napisał autobiograficzną książkę „How I learned to snap”. Oto kilka linijek z recenzji tej książki autorstwa „Trevora”.

W tej pierwszej książce Kirka Reada, ogólnokrajowy dziennikarz gejowski bada własne dzieciństwo i okres dojrzewania oraz godzi się ze swoją tożsamością gejowską w Pasie Biblijnym Doliny Shenandoah.

Read w końcu znalazł ten upragniony związek w wieku trzynastu lat z dorosłym sąsiadem o imieniu Rich, który, jak stwierdza, „uratował mu życie”. Uważa, że te i inne relacje międzypokoleniowe w młodości w znacznym stopniu przyczyniły się do jego rozwoju seksualnego i omawia ten temat.

Stwierdza:

„Gdyby nie seks w tak młodym wieku, moja faza kwestionowania mogłaby trwać latami i byłaby naprawdę nudna.

Seks ze starszym mężczyzną prawdopodobnie przyspieszył mój proces ujawnienia się o lata. Gdyby nie Rich, mógłbym się zmienić w nędznego gotyckiego dzieciaka. Horror, horror. Gdyby odkryto nasz związek, Rich mógłby siedzieć w więzieniu. Kiedy uprawialiśmy seks, nigdy nie dotarło do mnie, że dosłownie ryzykował swoją wolność ze mną.

Jedynym punktem odniesienia w kulturze amerykańskiej dla seksu z nieletnimi jest wykorzystywanie. Nie przeczę, nadużycia się zdarzają, ale należy je rozpatrywać indywidualnie. Ogólne podejście, które kryminalizuje wszelki seks między dorosłymi i nieletnimi, podważa fakt, że dla wielu homoseksualnych nastolatków seks z osobą dorosłą może być pięknym, zmieniającym życie doświadczeniem. Taki był dla mnie”.

BM-43 - Kurt

„Kochałem to!”

Anonimowy respondent w wątku na holenderskim forum pedofilie.nl napisał pierwszego maja 2006 roku:

„W latach siedemdziesiątych byłem trzynastoletnim chłopcem i zakochałem się po uszy w 22-letnim Greku. Uprawialiśmy ze sobą seks i wcale mi to nie zaszkodziło. Wręcz przeciwnie. Gdybym tylko mógł to zrobić ponownie. Poza tym, to ja byłem stroną zapraszającą, zachęciłem go do seksu.

Skąd niektórzy ludzie biorą przekonanie, że każdy nieletni zostałby skrzywdzony przez coś takiego!!! Jestem żywym dowodem na to, że to nieprawda.

Przez kilka lat z rzędu jeździliśmy do tego samego miejsca w Grecji i poznałem go, gdy miałem jedenaście lat.

Od tamtej pory powoli się w nim zakochałem. Co jest piękniejszego niż potwierdzanie tego miłością? Tak, nawet w tym wieku. Co powinienem zrobić? Zamknąć swoje uczucia w środku?”

Wygląda na to, że ten respondent to ta sama osoba, co 47-letni mężczyzna o imieniu Kurt. Twierdzi również, że miał stosunki

seksualne z 23-letnim mężczyzną w Grecji w wieku 13 lat. Jego przesłanie pochodzi z kwietnia 2009 roku⁴.

Kurt twierdzi, że obserwował mężczyznę, gdy ten pływał w morzu, i od razu się w nim zakochał. To on przejął inicjatywę i zmotywował mężczyznę do seksu z nim.

34 lata później Kurt jest nadal wdzięczny za wspaniały czas, który z nim spędził.

Zrobiłby to wszystko jeszcze raz, gdyby mógł; jego zdaniem to było po prostu cudowne i uwielbiał to!

BM-44 – Linca

- Znalezione na stronie internetowej, która teraz zniknęła. Sprawa została pierwotnie zaczerpnięta z BoyChat.

[Jest to bodajże najtrudniejszy opis do przetłumaczenia, więc zachęcam do weryfikacji w wersji angielskiej - przypis tłumacza]

Spanie pod moim domowym namiotem na podwórku przyjaciela w moim wieku. W sypialni sąsiada – dorosłego przyjaciela i w jego łazience.

Dzieci w wieku pięciu, siedmiu i ośmiu lat w mojej części świata w nowszych dzielnicach (tj. budowanych od lat czterdziestych XX wieku) nie mają takiej możliwości, jaką mieliśmy pod naszymi domami zbudowanymi na [starszych] fundamentach.

⁴ <http://www.pedofilie.nl/node/1170>

Cudowne, ciche, prywatne miejsca do zabawy w „pokaż mi swojego, a ja pokażę ci swojego”.

W końcu w wieku lat dwunastu Ronnie w swoim namiocie na podwórku tego lata pokazał mi, co mogę zrobić sam ze swoim penisem. Ronnie bał się, że powiem jego własnym młodemu synowi, że ich tata jest mistrzem masturbacji w naszej okolicy. Nie pozwolił mi z nimi porozmawiać, wyobraź sobie.

[...]

W wieku czternastu lat mój dorosły przyjaciel⁵ sąsiad zrobił ze mną w swojej sypialni i łazience to, co chciał ze mną zrobić, odkąd skończyłem osiem lat. Jesteśmy przyjaciółmi do dziś. Patrzył, jak doprowadziłem do wytrysku Ronniego. Ciekawe, czy kiedykolwiek coś zrobili [seksualnego ze sobą]?

○ Co dzieje się z więziami, które mogą się uformować? Myślę, że są celowo niszczone przez tych u władzy, którzy boją się utraty nad nami kontroli. Zniszczenie jest zwykle skuteczne.

- Ilu z nas [chłopców takich jak ja, którzy mieli kontakt seksualny z dorosłymi mężczyznami] odwiedza tych, z którymi uprawialiśmy seks jako chłopcy [aby porozmawiać o seksie, który mieliśmy]?

Prawdopodobnie prawie żaden.

- Ilu z nas zakochało się w naszych partnerach i młodszych przyjaciółach w tym wieku?

Ja się oczywiście zakochałem. Nazwałem nawet własnego syna na cześć jednego z nich, tego, którego naprawdę - naprawdę -

⁵AF = Adult Friend

naprawdę kochałem, który był pięć lat młodszy ode mnie. Mam nadzieję, że zobaczę go na zbliżającym się zjeździe całej szkoły. [TR: Proszę zauważyć, że te uwagi nie muszą sugerować dorosłej orientacji „pedofila” u tego respondenta.]

Kocham,
Linca

BM-45 - Patrząc na łodzie - Ivo G.

- Ivo G. jest mężczyzną w wieku 68 lat, który skontaktował się z Rivasem przez e-mail po odwiedzeniu pedofilie.nl. Oto jego historia:

„Miałem mniej więcej trzynaście lat, kiedy skontaktowałem się z miłym człowiekiem podczas wizyty floty morskiej w Rotterdamie. Miałem na sobie szorty i patrzyłem na łodzie, siedząc na tylnym bagażniku mojego roweru. Nagle poczułem, jak ręka głaszcze w górę od mojego uda. Spojrzałem na mężczyznę, który to robił i pozwoliłem mu kontynuować, ponieważ było to dla mnie przyjemne doświadczenie i dało mi uczucie łaskotania w brzuchu.

Kontynuował. Pewnej nocy znowu tam poszedłem, ale tym razem nie nosiłem bielizny. Ten człowiek naprawdę wiele mnie nauczył i podobało mi się to wszystko. Seks składał się z masturbacji, głaskania i penetracji odbytu. To on przejmował inicjatywę, ale był dla mnie delikatny. Nigdy nie uprawialiśmy seksu oralnego. Związek był całkowicie seksualny i oboje szukaliśmy wyłącznie seksu podczas naszych spotkań.

Widywaliśmy się przez ponad rok, aż niestety dowiedział się o tym mój ojciec. Nawiasem mówiąc, ten człowiek nie został skazany i nigdy więcej nie próbowałem się z nim skontaktować.

Obecnie jestem biseksualistą po rozwodzie i nie pociągają mnie małe dzieci. Nie widzę też żadnego związku między moją stroną gejowską a relacją, którą miałem jako dziecko. Mężczyzna nauczył mnie jednak, jak się masturbować”.

BM-46 – Dużo miłości

Uwierzytelnione

- ⑩ Dr Frits Bernard opisuje kilka przypadków w swoim artykule „De gevolgen voor het kind” w książce „Sex met kinderen”, którą napisał wraz z dr. E. Brongersmą, Ids Haagsmą i dr. W. J. Sengersem, pod redakcją Petera van Eetena. Haga: Stichting Uitgeverij NVSH, 1972.

Ważnym przypadkiem wspomnianym w jego eseju jest *Casus 6* (strony 75-76). Chodzi o świadectwo 25-letniego mężczyzny. Oto główne fakty.

Kiedy miał około ośmiu lat, spotkał na ulicy mężczyznę, który powiedział mu, że lubi sposób, w jaki się bawi. Mężczyzna zaprosił go na przejażdżkę na rowerze, a później poprosił też chłopca, aby go odwiedził.

Zaprzyjaźnili się i chłopiec mógł nazywać go po imieniu. Mężczyzna opowiedział mu o swoim homoseksualizmie i poinformował o różnych formach orientacji seksualnej. Związek stał się bliższy, a mężczyzna okazał mu dużo miłości. Kiedy

chłopiec miał około dziesięciu lat, zaczęli ze sobą uprawiać seks. Chłopcu bardzo się to podobało, a związek seksualny trwał do osiemnastego roku życia.

(Były) chłopiec jest teraz żonaty i podzielił się swoimi pozytywnymi doświadczeniami z żoną. Uważa, że „pedofilski” związek był dobrym wprowadzeniem do jego dorosłego życia miłosnego.

Nadal ma szczególną przyjaźń ze swoim byłym kochankiem.

BM-47 – Kochany i zakochany

Uwierzytelnione

- Przypadek wspomniany przez Bruce'a Rinda w załączniku do jego artykułu „Doświadczenia seksualne gejów i biseksualnych nastoletnich chłopców z mężczyznami: empiryczne badanie korelacji psychologicznych w próbie nieklinicznej” w Archives of Sexual Behavior, tom. 30, nr 4, 2001.
- Ta sprawa została uzyskana bezpośrednio przez Rinda od R.C. Savin-Williams.

Chłopiec: 14, mężczyzna: 26

„To było z nieznajomym; zainicjował to; dotyczyło to ustnej i wzajemnej masturbacji, zrobiliśmy to jeszcze dziesięć razy. Byłem podekscytowany, kochany i zakochany, czułem słabość do niego, ale nie byłem przygotowany na seks [w tej fazie]. Nie

tak bardzo pragnąłem jego uczucia; podobał mi się on. Ten związek trwał tydzień; potem trzy miesiące później spotkaliśmy się ponownie i byliśmy seksualni”.

BM-48 - Kochający, opiekuńczy, rozważny, romantyczny

„Był bardzo kochającym, troskliwym, rozważnym, romantycznym kochankiem”

- Anonimowy uczestnik Boylover.net miał romantyczny związek, który rozpoczął się, gdy był w wieku 12 lat.

„Jako osoba, która doświadczyła intymnego związku miłosnego z dorosłym mężczyzną, gdy miałem 12 lat, mogę mówić raczej na podstawie praktycznego doświadczenia niż przypuszczeń. Czy nawiązanie relacji seksualnej między moim nauczycielem muzyki a mną było niezgodne z prawem? Tak. Czy to nas powstrzymało? Nie. [...]

Byłem zdecydowanie świadomy swojej seksualności w wieku 5 lat. Zacząłem regularnie masturbować się w wieku 9 lat. W wieku 12 lat byłem WIĘCEJ niż gotowy na stosunki seksualne. Pragnąłem swojego nauczyciela muzyki tak samo, jak on pragnął mnie. Oczywiście był to związek oparty na woli i za zgodą. [...] Niestety musiałem bardzo się postarać, aby utrzymać związek w tajemnicy. [...]

Cieszyliśmy się z miłości, którą znaleźliśmy. Myślałem tylko o tym, że moje serce rośnie i jak wdzięczny byłem, że moje

pożądanie seksualne zostało odwzajemnione. Chętnie i z miłością oddałem mu swoje dziewictwo. Był bardzo kochającym, troskliwym, rozważnym, romantycznym kochankiem. [...]

Nasza intymność seksualna znacznie poprawiła jakość mojego życia. Jestem za to na zawsze wdzięczny (i że nigdy nas nie odkryto). [...]

Dla mnie i mojego nauczyciela / kochanka MIŁOŚĆ zatriumfowała nad winą, wstydem i prawem wieku przyzwolenia [...]

Moja mama miała bardzo otwarte i wyzwolone spojrzenie na seks i dziecięcą seksualność. Tak, miałem szczęście pochodzić z kochającego środowiska. To z pewnością przyczyniło się do mojej pewności siebie i poczucia własnej wartości. Nigdy nie czułam, że seks jest brudny lub haniebnym. Nie wstydziłem się też swojej seksualności. Moja matka była samotną matką, więc dorastałem tylko z jednym rodzicem. Ale zrobiła wszystko, co w jej mocy, dla swojego syna i na zawsze będę wdzięczny za jej miłość, wskazówki i mądrość. [...]

Moja mama zawsze mówiła, że bym podążał za głosem serca. Kiedy powiedziałem jej, że chcę tego związku, rozmawiała z moim nauczycielem, aby upewnić się, że jego motywacje są autentyczne i szczerze, a on ma na sercu moje dobro (które miał). Nie tylko w wieku 12 lat uzyskałem zgodę mojej matki na nawiązanie homoseksualnego związku dorosły-dziecko z moim nauczycielem, ale otrzymałem jej wsparcie i zachętę. Niech Bóg ją błogosławi!”

BM-49 – Listonosz

Uwierzytelnione

- Przypadek wspomniany przez Bruce'a Rinda w załączniku do jego artykułu „Doświadczenia seksualne gejów i biseksualnych nastoletnich chłopców z mężczyznami: empiryczne badanie korelacji psychologicznych w próbie nieklinicznej” w „Archives of Sexual Behavior”, tom. 30, nr 4, 2001. (s. 172)
- Sprawa została pierwotnie opublikowana przez R. C. Savin-Williamsa w 1997 r. w jego książce „... And Then I Became Gay: Young Men's Stories”, wydanej przez Routledge w Nowym Jorku.

Chłopiec: 15, mężczyzna: 27

„[To było z] listonoszem, jestem uczciwy wobec Boga! Z przerwami przez dwa lata. Po raz pierwszy przyszedłem do drzwi po specjalną paczkę z dostawą mojej czystej, designerskiej bielizny od American Male. Przebierałem się, żeby wrócić do szkoły.

Dostał wzvodu, ja też, złapał mojego, ja złapałem jego i zaczęliśmy.

Codziennie wracałem do domu na obiad; moja mama pracowała. Musiałem być szybki, żeby nie obniżono jego wypłaty z powodu spóźnionych dostaw.

Miał prawdziwą słabość do takich rudych jak ja. Był bardzo połączony ze mną i powiedział mi, jaki jestem gorący. Rozmawialiśmy o naszej przeszłości.

Skończyło się, gdy nagle został przeniesiony i kontakt stał się trudny. Odwiedzaliśmy się nawzajem i uprawialiśmy seks, ale było to trudne i ze względu na dystans zgodziliśmy się, że lepiej, żebyśmy byli przyjaciółmi, a nie kochankami”.

BM-50 – Maurits Reijnen

- W 1991 roku Maurits Reijnen wysłał list do redakcji holenderskiej gazety De Volkskrant. Oto główne istotne części jego listu zatytułowanego „Wiadomości na temat »pedofilii« są zdecydowanie zbyt negatywne”.

„Z konieczności angażowałem się w kontakty seksualne ze starszymi chłopcami i dorosłymi, od najmłodszych lat”

Maurits Reijnen wyjaśnia, że był przedwcześnie rozwiniętym seksualnie chłopcem, a jego otoczenie na ogół reagowało bardzo negatywnie na jego zachowania seksualne. Nie rozumiał, dlaczego seks miał być brudny. Zaczął w sobie wątpić, stał się nadaktywny i agresywny oraz zmoczył łóżko. Neurolog dziecięcy po prostu przepisał mu leki.

„Nie przypominam sobie żadnej chwili z tego okresu, kiedy czułem się szczęśliwy. Czasami żałowałem, że żyję. A miałem tylko sześć lat.

W 1969 roku mały promyk słońca zaświecił przez ciemne chmury mojej małej egzystencji. Poznałem go, Richarda, kiedy miał 23 lata. Wkrótce potem kochaliśmy się po raz pierwszy. Nigdy nie zapomnę tego pierwszego razu.

W końcu miałem kogoś, komu też się to podobało [seks], wreszcie był ktoś, kto wiedziałem, że nie powie swojej matce. To było cudowne uczucie być dotykany przez kogoś innego, przez kogoś, kto mnie pragnął.

Rok później zrobiliśmy „to” po raz pierwszy.

Po tym, jak poznałem Richarda, wszystko się zmieniło. Uspokoilem się, nie moczyłem już łóżka. To on także odkrył moje muzyczne talenty i nauczył mnie słuchać takiej muzyki, jakiej normalnie bym nigdy nie spotkał. Stymulował moją naukę, umiejętności algebraiczne i czytanie, dzięki czemu zostałem najlepszym uczniem w klasie.

Od czasu mojego związku często spotykałem starszych i dorosłych chłopców. Po prostu tego potrzebowałem i wiedziałem, że nie jestem brudny ani obrzydliwy.

Moje „zaangażowanie” z Richardem trwało do dwunastego roku życia. Zerwaliśmy, bo się wstąpił w związek małżeński, a dokładniej z kobietą. Bardzo często wspominam ten wspólny czas”.

BM-51 – Nathan

Uwierzytelnione

- Źródło: Bruce Rind, „The Problem with Consensus Morality”, „Archives of Sexual Behavior”, tom. 31, nr 6, grudzień 2002.

Młody Nathan był „dyrygentem” - kontrolował interakcje seksualne

Nathan, 45-letni Brytyjczyk, zaczął intensywnie interesować się genitaliami dorosłych mężczyzn, gdy miał osiem lat. W tym wieku, usiłując zaspokoić tę ciekawość, ukradkiem wszedł do pokoju śpiącego służącego swojego domu i pieścił go pod narzutą.

W wieku dziesięciu lat jego ciekawość zmieniła się w podniecenie seksualne. Bezsukutecznie próbował nakłaniać mężczyzn do seksu w szatniach.

W wieku jedenastu lat spotkał sąsiada, z którym pracował podczas wielu wizyt, próbując zainicjować seks. W końcu mu się to udało. W swoich wielu powtórzeniach z mężczyzną w ciągu następnych dwóch lat Nathan powiedział, że to on [Nathan] był „dyrygentem” - kontrolował interakcje seksualne.

Będąc jeszcze chłopcem, miał kilka innych stosunków seksualnych z mężczyznami, z których wszystkie uważał za bardzo pozytywne. Uważa, że seks pomógł mu w uzyskaniu seksualnej pewności siebie: gdy dojrzał, wiedział dokładnie, czego chce w seksie, podczas gdy jego rówieśnicy wciąż szukali.

BM-52 - Sąsiad

Uwierzytelnione

- ⑩ W artykule „Doświadczenia seksualne w dzieciństwie i postrzeganie przemocy wśród latynoskich mężczyzn uprawiających seks z mężczyznami”, w: „Journal of Sex Research”, sierpień 2002, autorstwa Curtisa Dolezala i Alexa Carballo-Diegoza, znajduje się następujący anonimowy przypadek.

Uczestnik miał dziesięć lat, kiedy nawiązał kontakt seksualny dwadzieścia razy w ciągu trzech miesięcy z 25-letnim sąsiadem. Wydarzenia obejmowały wzajemną masturbację i seks oralny. Uczestnik nie czuł się zmuszony ani zraniony i nie czuł, że było to wykorzystywanie seksualne, „ponieważ uwiodłem sąsiada”.

BM-53 - Miły człowiek

Uwierzytelnione

- Źródło: Paul Wilson. „Człowiek, którego nazwali potworem: Doświadczenia seksualne między mężczyznami i chłopcami”, rozdział 4 „Poza seksem: kwestia intymności”. Cassell Australia Limited, 1981.
<http://www.ipce.info/host/wilson/ch_4.htm>

„Pewien człowiek ciepło wspominał swój ‘pierwszy związek z mężczyzną’ i sprzeciwił się określeniu tego nadużyciem”.

Kryminolog Paul Wilson napisał portret Australijczyka, Clarence'a „Clarry'ego” Henry'ego Howarda-Osborne'a, który był ogólnie przedstawiany w mediach jako pedofilski drapieżnik. Książka Wilsona zawiera jeden przypadek świadectwa, które wydaje się odpowiednie dla tej kolekcji. Dotyczy to młodego mężczyzny w wieku 26 lat, który wyjaśnił, dlaczego związał się z Osborne'em w wieku 15 lat:

„Mój ojciec opuścił mamę, kiedy byłem bardzo mały i chociaż przysyłał mi prezenty na Boże Narodzenie i urodziny, myślę, że widziałem go tylko raz, kiedy byłem mały. Kocham swoją matkę, ale nigdy nie rozmawialiśmy - to nie była jej wina, bo i tak miała dosyć obowiązków na swoim karku. Miała troje innych dzieci, którymi musiała się opiekować i musiała znaleźć pracę. Zawsze miała problemy ze znalezieniem nowej pracy, ponieważ prace, które wykonywała, były tylko krótkoterminowe - kelnerka, praca w barze i tego typu rzeczy. Często chciałem z nią

porozmawiać o wielu rzeczach, ale tak naprawdę nigdy nie miałem okazji, a ona i tak nie miała energii, żeby słuchać.

Kiedy spotkałem tego mężczyznę, wydawał się być w stanie porozmawiać ze mną o rzeczach, o których chciałem porozmawiać. Zainteresował się mną i moim życiem, czego nikt wcześniej nie zrobił. Był naprawdę miłym człowiekiem i nie mogłem się doczekać, kiedy go zobaczę za każdym razem, gdy tam będę. Wydaje mi się, że widziałem go dwanaście razy w ciągu trzech lat, a poza seksem rozmawialiśmy o wielu innych sprawach. Kiedy usłyszałem, że się zabił i usłyszałem te wszystkie okropne rzeczy, które pisały o nim gazety, płakałem, płakałem i płakałem. Wydaje mi się, że był niczym mój ojciec, a czasami myślałem, że niczym matka, a tutaj opisywano go w gazecie, jakby był jakimś wariatem gwałcącym młodych chłopców. Wcale tak nie było, szedłem się z nim zobaczyć i nie musiał mnie tam ciągnąć”.

Chociaż Wilson rzekomo sam został oskarżony o znęcanie się nad dziećmi, wydaje się, że nie ma powodu, aby wątpić w to konkretne świadectwo.

* (Zawdzięczam tę sprawę Cyryłowi Galaburdzie.)

BM-54 - Bez nadużyć

- W artykule opublikowanym w „Journal of Sex Research”, „Gay and bisexual men's age-discrepant childhood sexual experiences”, autorzy: Jessica L. Stanley, Kim Bartholomew i Doug Oram stwierdzają:

Jeden mężczyzna czule wspominał swój „pierwszy związek z mężczyzną” i sprzeciwiał się nazwaniu tego nadużyciem.

BM-55 - Brak ofiary nadużyć

- Następujący anonimowy list został wysłany do „Berliner Zeitung” (patrz: <http://www.jungsforum.net/politik/messages/159581.htm>). Najważniejsza część tego listu brzmi:

Mając teraz 52 lata, związałem się z mężczyzną w wieku 8–9 lat, o którym później powiedziano mi, że jest „pedofilem”. Związek trwał do czternastego roku życia i mieliśmy szczęście, że pozostał nieodkryty i wolny od dochodzeń policji.

Nawet dzisiaj, wiele lat później, z wdzięcznością wspominam mojego wielkiego przyjaciela, który sprawił, że ujawnienie się jako homoseksualista - i wiele innych rzeczy w moim życiu - było o wiele łatwiejszych dla mnie.

Od tego czasu poznałem wielu ludzi, którzy również [za zgodą] związali się seksualnie z dorosłymi jako dzieci i nastolatki i którzy się tego nie wstydzą. Łatwo jest zrozumieć, dlaczego tacy

ludzie nigdy nie kontaktują się z terapeutami, ponieważ tak naprawdę nie potrzebują takiej pomocy. W ten sposób takie ośrodki uzyskują całkowicie jednostronne spojrzenie na tak zwane ofiary wykorzystywania.

* * *

Anonimowym autorem tego listu mógł być Kurt Hartmann, znany ze swojego aktywizmu na polu polityki seksualnej.

Reżyserzy niemieckiego programu telewizyjnego *Quivive* nadawanego przez Rundfunk Berlin-Brandenburg (rbb) otrzymali od niego list w odpowiedzi na program z 2005 r. dotyczący terapii „pedofilów”.

W swoim liście Hartmann stwierdza, że program jest jednostronny, ponieważ nie obejmuje pozytywnych doświadczeń w relacjach „pedofilskich”.

Hartmann dzieli się swoimi własnymi doświadczeniami z dzieciństwa w następujący sposób:

„W wieku 8-9 lat poznałem mężczyznę, z którym zawiązała się przyjaźń trwająca około 5 lat. Z tym mężczyzną, o którym później usłyszałem, że był „pedofilem”, miałem swoje pierwsze doświadczenia seksualne. Nawet teraz, po około 40 latach, nie mógłbym chcieć przegapić tych seksualnych i odnoszących się do związku doświadczeń. Były niezwykle ważne i pomocne dla mojego ujawnienia się jako gej”.

□ Źródło: <<http://k13-online.krumme13.org/links.php?s=info&id=248>>

BM-56 - Na farmie

- Osoba, która nazywa siebie BourBohemian, opublikowała następującą wiadomość na forum⁶.

„Najprawdopodobniej otrzymam wiele przemyślanych uwag na ten temat, ale czuję się zobowiązany do zabrania głosu. Od dawna protestuję przeciwko historii polowania na czarownice w szczególności przeciwko miłości mężczyzny i chłopca, co jest oczywiste - i oczywiście ma swoje kardynalne korzenie w samej ludzkości; z różnych kultur, cywilizacji i czasów, gdy coś, co kiedyś było wolne od represji, teraz składa się z moralnej historii. Trzeba cofnąć się do czasów rzymskiej inkwizycji, aby znaleźć analogiczną sytuację w odniesieniu do obecnej mentalności linczu, która nie ma prawdziwego zrozumienia zjawiska, jakim jest miłość między mężczyzną a chłopcem.

Dlaczego czuję się zobowiązany? Miałem kilka doświadczeń seksualnych z 34-letnim mężczyzną, który pracował na farmie mojego taty, gdy miałem 11 lat. To, co zaczęło się jako przyjaźń „Człowieka bez twarzy”, przekształciło się w romans Mężczyzna/Chłopiec. Zgodziłem się na przyjaźń seksualną i do dziś zawsze patrzę na nią jako na coś dobroczynnego.

Jednak prawna i moralna prawość dzisiejszego społeczeństwa mającego obsesję na punkcie seksu potraktowałyby taki związek seksualny jako „molestowanie dzieci, wykorzystywanie” w mentalności śmieciowej nauki, że ponieważ nie osiągnąłem

⁶<http://www.scienceforums.net/forum/showthread.php?t=10171&page=7>

wieku przyzwolenia, jest to automatycznie „wykorzystywanie dzieci”.

Wolę bardziej elokwentne, racjonalne podejście do tematu - szczególnie w odniesieniu do odpowiedzi akademickich na ten temat i kulturowych; jak wsparcie Allena Ginsberga dla NAMBLA, a następnie wsparcie Camille Paglia dla wyzwolenia Boylovers i Chłopców, w których zakochali się do szaleństwa”.

BM-57 - Z apatii i izolacji

- Źródło: Tom O'Carroll. „Pedofilia: radykalna sprawa”. Alyson Publications, 1982.
<https://www.ipce.info/host/radicase/radical_new_cleaned1.pdf>

Jego dorosły kochanek wyciągnął go z okresu apatii i izolacji

Przez: Anonimowego

W rozdziale 12 swojej pracy „Paedophilia: The Radical Case” Tom O'Carroll odnosi się do mężczyzny, który podzielił się swoim pozytywnym stosunkiem z „pedofilem” podczas holenderskiego programu Een groot uur 'U' (Your Big Hour), emitowanego w telewizji VARA, Amsterdam, 30 października 1978.

„Był dzieckiem zaniedbanym, wychowanym w instytucji. Jego dorosły kochanek wyciągnął go z okresu apatii i izolacji, powiedział, oraz konsekwentnie zachęcał go do nauki w szkole,

co pomogło mu w ostatecznym osiągnięciu miejsca uniwersyteckiego.

* (Zawdzięczam tę sprawę staraniom Cyryla Galaburdy.)

BM-58 – Peter

Uwierzytelnione

- • Od: Benjamin Rossen en Jan Schuijjer, wydane jako
 - ↳ „Drie interviews: Johnny, Peter & Stefan”, w: „Het seksuele gevaar voor kinderen Mythen en feiten”, pod redakcją Swets & Zeitlinger, Amsterdam, 1992, oraz
 - ↳ „Wywiady z trzema chłopcami”, w: „The Trade in Child Pornography”; IPT Journal Vol. 4 - 1992
 - ↳ Trzy wywiady są również tutaj:
<http://www.ipce.info/library_2/interview_3_b/interview.htm>
- Oto podsumowanie odpowiednich fragmentów holenderskiego wywiadu z Peterem (20) z 13 marca 1990 roku.

Peter poznał Ferdiego [tego samego Ferdiego, co w *opowiadaniu Stefana* (BM-56)] na przyjęciu, gdy miał dziewięć lub dziesięć lat.

Zrobił wiele rzeczy z Ferdim. Wyjechał z nim na wakacje. Często razem pływali i biwakowali. Kiedy był w związku z Ferdim, w wieku od dziewięciu do jedenastu lub dwunastu lat, spał u niego prawie w każdy weekend. Uprawiał z nim seks.

Po zakończeniu związku pozostawał w kontakcie z Ferdim. Potrafią bardzo dobrze rozmawiać ze sobą. Peter nie sądzi, aby jego związek z Ferdim miał jakiegokolwiek negatywne aspekty. Po prostu bardzo dobrze się bawił i czuł się bezpiecznie z Ferdim. Chociaż decyzje o ich działalności były podejmowane wspólnie, czuł się wolny. Ferdi nigdy nie zrobił niczego, czego Peter nie chciał. Jeśli Peter się z niczym nie zgadzał, po prostu mu o tym mówił. Zawsze bardzo lubił seks, czuł się zadowolony i chroniony.

Matka Petera nie lubiła seksualnego aspektu związku, ale nie zabroniła mu widzieć Ferdiego. Jednak wywierała na niego taką presję, że pewnego dnia zadzwonił do Ferdiego, aby zakończyć związek. Ferdi przyszedł zapytać go, co się dzieje i przekonał Petera, że Peter naprawdę chce kontynuować związek.

Peter był również zaangażowany w sesje zdjęciowe z Fredem [Zobacz historię Stefana] i chociaż bardzo mu się podobały, pomyślał, że Fred zachował się nieodpowiedzialnie.

Później, kiedy Ferdi poszedł do więzienia, Peter zdecydował, że nie chce go więcej widzieć, ponieważ zdał sobie sprawę, że społeczeństwo sprzeciwia się związkom „pedofilskim”. Nie mógł sobie z tym poradzić. Jednak pozostali przyjaciółmi po jego zwolnieniu.

BM-59 – Philip

Uwierzytelnione

- Przypadek Philipa zaczerpnięto z badań doktoranckich Richarda Yuilla z 2004 r. pt. „Male Age-Discrepant Intergenerational Sexualities and Relationships”.

„To było bardzo dobre i było równie, jeśli nie więcej, stymulacji od strony intelektualnej i fizycznej”.

Yuill: Dotyczy to osoby o imieniu Philip (obecnie po czterdziestce), która przez całe swoje dzieciństwo i dorastanie miała liczne stosunki seksualne z dorosłymi mężczyznami. Philip został poinformowany o badaniu przez innego respondenta i skontaktował się ze mną [Yuill] telefonicznie, wyjaśniając, że chciałby omówić swoje doświadczenia z dorosłymi mężczyznami, gdy był chłopcem.

Cztery doświadczenia seksualne Filipa (od małego chłopca do okresu dojrzewania) ze starszymi mężczyznami są tu przedstawione chronologicznie.

Philip opisuje swoje pierwsze doświadczenie jako doświadczenie edukacyjne, widząc - i będąc podekscytowanym - zmianami somatycznymi wywołanymi przez późniejszy wytrysk mężczyzny. Chociaż w swoim wspomnianiu tego wydarzenia dokonuje rozróżnienia między psychiką a seksualnością, definiuje to wydarzenie jako lepsze od eksperymentów seksualnych z rówieśnikami.

Philip pokazuje tym wydarzeniem zarówno fizyczne, jak i psychiczne podekscytowanie, uzasadniając libertariańskie twierdzenia, że różnice w subiektywnym postrzeganiu między dorosłymi i młodymi ludźmi (w zakresie zrozumienia i potrzeb

w sferze intymnej i seksualnej) nie unieważniają związku ani możliwości spełnienia potrzeb młodego człowieka.

[1. Siedem lat]

Philip: „Moje pierwsze podniecenie dorosłym mężczyzną nastąpiło, gdy byłem w Afryce. ... Po prostu była to moja ciekawość; zauważyłem, że mężczyzna myje swoje genitalia. Zaczął dostawać erekcji. ... Byłem ciekawy dalszego zbadania jego ciała.

Jakieś trzy lub cztery dni później wkradłem się do jego sypialni. ... Myślę, że mocno spał i zacząłem bawić się jego penisem. ... Byłem po prostu ciekawy, czym jest erekcja. Myślę, że doświadczyłem tego trochę jako chłopiec, ale [erekcje] przychodziły i odchodziły ... i na pewno nie widziałem czegoś tak dużego. ... Byłem najbardziej podekscytowany jego podnieceniem seksualnym.

Nie czułem się seksualnie podniecony, to była po prostu czysta ciekawość, ale mężczyzna był wyraźnie bardzo podniecony, a moje dotknięcie go zwiększyło jego podniecenie - to mnie bardziej podekscytowało. Myślę, że to było dziecięcą ciekawością”.

[2. Lat dziesięć]

Yuill: Podczas drugiego doświadczenia Philipa, gdy miał dziesięć lat, jest więcej fizycznej wymiany, w której mężczyzna wykonywał określone czynności seksualne, które go podnieciły. Ponownie inicjatywę przejął Filip, postrzegający ją jako ukrytą fizyczną ciekawość i chęć zabawy.

Philip: „W mieszkaniu powyżej naszego mieszkał facet o imieniu Paweł. ... Położyłem się z nim na łóżku, a on właśnie miał na sobie szorty. ... Nie stawiał mi oporu, moim zaczepkom, żeby go dotknąć i pogłaskać, ale był trochę zaskoczony, kiedy próbowałem poczuć jego genitalia”

Yuill: Wspomniałeś o pierwszym eksperymencie, przyglądaniu się męskiej erekcji. Czy możesz przypomnieć sobie pierwszy raz, kiedy poszedłeś dalej, myśląc o aktywności seksualnej?

Philip: „Paul właściwie pewnego razu (kiedy się z nim bawiłem i on masturbował się) włożył palec w mój tyłek, co naprawdę mnie podnieciło”.

Yuill: W różnych momentach wywiadu Philip zastanawiał się nad swoimi doświadczeniami z dzieciństwa. Swoje doświadczenia seksualne z dorosłymi mężczyznami podsumowuje jako uwodzenie przez niego, ale mocno osadzone w dziecięcym rozumieniu seksualności. Wymienia je jako:

- mniej samolubne,
- figlarne,
- szukające przyjemności i
- mniej bojące się odrzucenia,

ale także podkreśla niedostępność nazw wyjaśniających czynności, w które był zaangażowany. (...)

Philip: „Ponownie, z czasem i pewnego rodzaju uwodzeniem, przypuszczam, że jako dziecko jest to świadomy proces, ale nie jest tak samolubny, jak seksualność, której doświadczasz jako

osoba starsza. Tak więc istnieje szczere zainteresowanie sprawieniem, by druga osoba otrzymała odpowiedź i uczyniła ją szczęśliwą lub cokolwiek.

Więc bawiłem się z nimi, kiedy tylko mogłem. ... Prawdopodobnie nie byli gejami ani „pedofilami”. ... Z pewnością nie miałem dla nich określenia w tym wieku. ... Myślę, że jako dziecko po prostu uczysz się przyjmować takie rzeczy bez pośpiechu. ... Nie przyjmujesz odrzucenia fizycznych prób tak osobiście”.

[3. W wieku dziesięciu lub dziewięciu lat]

Yuill: Philip opisuje swoje trzecie doświadczenie jako bardziej jawną przyjaźń seksualną. Kontrastuje to z późniejszym, bardziej dojrzałym, intymnym i zbalansowanym związkiem. Powtarza swoją asertywność w inicjowaniu spotkań, połączoną ze starannym planowaniem wydarzenia.

Philip: „Sąsiad mieszkał drzwi obok... i miałem prawdopodobnie około dziewięciu / dziesięciu lat. Przechodził przez rozwód, a ja poznałem go całkiem dobrze ...

Zapytałem go, czy byłoby w porządku, gdybym zatrzymał się na noc. ... Położyłem się z nim do łóżka i zacząłem się z nim bawić. Na początku sprzeciwił się, ale po prostu wytrwałem i doprowadziłem go do pełnego podniecenia seksualnego, masturbowałem go i próbowałem doprowadzić go do orgazmu. Ponieważ taki był mój cel: sprawić, by mężczyźni osiągnęli orgazm ...

Przekonałem go, że lubię bawić się tyłkiem. ... Kochał moją dupę. Oczywiście to było moje marzenie. A gdy nasza przyjaźń (ponieważ to nie był związek) rozwijała się, stawaliśmy się coraz bardziej odważni, jeśli chodzi o wkładanie rzeczy w mój tyłek”.

Yuill: Philip zauważa znaczące rozwojowe zmiany somatyczne związane z silniejszymi orgazmami. Oprócz większego podniecenia wyjaśnia, w jaki sposób wykonywanie czynności seksualnych w miejscach publicznych dało mu większą władzę w zamian.

Philip twierdzi, że miał kontrolę nad swoim dorosłym partnerem przez sam proces inicjacji, dzięki któremu mógł zdecydować, czy rozpocząć wymianę seksualną, czy nie.

Zamiast ryzykować, że zostanie to zinterpretowane jako negatywne wykluczenie seksu między dorosłymi a dziećmi, Filip postrzega to jako bodziec do większego seksualnego dreszczyku, w którym był w stanie zająć przestrzeń publiczną dla swoich potrzeb.

[4: Dwanaście lub trzynaście lat]

Philip: „Teraz miałem dwanaście / trzynaście lat i zdecydowanie silniejsze reakcje seksualne. Miałem orgazmy. Nie miałem wytrysku, o ile pamiętam w tamtym czasie ...

Namawiałam go do robienia ryzykownych rzeczy, takich jak wkładanie palców we mnie, kiedy wysychaliśmy po kąpieli w basenie. To było niezłe podniecenie: fakt, że odbywało się to w tak publicznym środowisku oraz to, że miałem nad nim seksualną władzę. Mógłbym go owinąć wokół palca, żeby uprawiać seks. Było to dość łatwe do zrobienia i to ja inicjowałam te kontakty. ... Właśnie pokazał się jako seksualny mężczyzna i zobaczył we mnie zaciekawionego chłopca, który lubił zabawę swoim tyłkiem”.

Yuill: Czy kiedykolwiek sprawiał ci przyjemność poprzez masturbację?

Philip: „Miałem w zwyczaju masturbować się samemu. Czasami on to robił, ale mnie to nie interesowało. Moje orgazmy przychodziły przez tarcie, podczas ocierania się o prześcieradło. Element masturbacji naprawdę rozwinął się dzięki mojej zabawie z nim, ale mogłem dość łatwo uzyskać orgazmy od seksu analnego.

Yuill: Philip rysuje ostre kontrasty między kolejnym doświadczeniem, które miał w wieku trzynastu lat, które charakteryzuje jako bardziej emocjonalne i poznawcze połączenie, zawierające większą symetrię zainteresowań i doświadczeń, a tym pierwszym, które uważa za czysto fizyczne. Chociaż Philip nawiązuje do rzadkich kontaktów seksualnych,

uważa, że ważniejsze jest uczenie się od swojego dorosłego partnera poprzez zdobywanie wiedzy i doświadczenia.

Philip: „To był znacznie starszy mężczyzna (po pięćdziesiątce). Podczas gdy sąsiad był po trzydziestce (bardzo męski, pracujący w dokach), starszy mężczyzna był znacznie inteligentniejszy, bardziej kulturalny, a relacje między nami były znacznie bardziej »mózgowe«.

Gdy przychodziłem, czytaliśmy i słuchaliśmy muzyki. ... To był bardziej inteligentny, dojrzały związek niż ten, który miałem z dokerem, będący tak naprawdę uwodzeniem z mojej strony, bardzo fizycznym. ... Ta osoba nie miała dużego penisa w przeciwieństwie do dokera, ale to mi nie przeszkadzało.

To był inny związek. Robiliśmy razem różne rzeczy, biwakowaliśmy ... W przyjaźni, którą miałem z dokerem (fizyczna przyjaźń), nie było żadnego mentalnego połączenia. Chodziłem tam tylko po to, żeby mieć orgazm. Ale ze starszym facetem. ... Chciałem dowiedzieć się więcej o muzyce, o literaturze. To była bardziej intelektualna strona. Było bardzo dobrze i było równie, jeśli nie więcej, stymulacji od strony intelektualnej i fizycznej. Może co kilka tygodni uprawialiśmy seks. To był tylko seks masturbacyjny”.

Yuill: Przez cały czas Philip podkreśla znaczenie swojego wczesnego kontekstu rodzinnego i kulturowego dla pozytywnego scenariusza jego wczesnych doświadczeń seksualnych. Opiera się również na libertariańskiej etyce seksualnej indywidualnego wzbogacenia się poprzez wzmocnienie. Philip kwestionuje również dominujące koncepcje interakcji dostosowanej do wieku, twierdząc, że

centralnym elementem jego seksualności przez całe jego życie było to, że bardzo mu się podobałi (fizycznie, emocjonalnie i intelektualnie) dorośli mężczyźni w przeciwieństwie do rówieśników.

Philip: „Miałem kilku przyjaciół, ale ponieważ chodziłem do szkoły w kratkę, moja edukacja była nieco rozproszona. ... To mężczyźni dość wyraźnie mnie interesowali, a nie młodszy chłopcy. ... Ich seksualność była (z braku lepszego określenia) od czasu do czasu ... po prostu zabawna i eksperymentalna, ale chciałem naciskać. ... Szedłem dalej, ale nigdy nie myślałem, że robię coś złego. Moi rodzice (zwłaszcza moja mama) byli dość wyzwoleni. ... Dorastałem w całkiem zdrowym środowisku, bez fizycznych i seksualnych zahamowań”.

Yuill: Philip nawiązuje do szerszych społecznych kontrastów między jego zainteresowaniami i postawami a tymi reprezentowanymi przez jego rówieśników, które zachęcały go do szukania towarzystwa dorosłych i uczestniczenia w zajęciach dorosłych. (...)

Philip: „Ponieważ byłem całkiem niezależny i nie miałem wielu przyjaciół. ... Miałem inne nastawienie społeczne niż moi rówieśnicy, inne nastawienie polityczne poprzez moich dziadków. Byłem socjalistą w wieku siedmiu lub ośmiu lat ...

Więc rozwinąłem wiele osobistych zainteresowań muzycznych i bardzo lubiłem jeździć na rowerze, wstąpiłem do Stowarzyszenia Schronisk Młodzieżowych ... i do Czerwonego Krzyża”.

Yuill: W przeciwieństwie do sformułowań dotyczących wykorzystywania seksualnego dzieci, Philip unika statusu ofiary w relacjach międzypokoleniowych. Chociaż dostrzegał różnice w sile fizycznej między dorosłymi i młodymi ludźmi, utrzymuje, że zawsze był w stanie odróżnić doświadczenia międzypokoleniowe konsensualne od przymusowych.

We wszystkich swoich spotkaniach i związkach widział siebie jako aktywnego uwodziciela i inicjatora. Opowiada również, że podczas tych doświadczeń zaspokoiono szereg jego własnych potrzeb (fizycznych, edukacyjnych, emocjonalnych i społecznych).

Relacja Philipa krzyżuje się z pozycjami mentora-dziecka, do których często odwołuje się pozytywna dyskursywna prezentacja seksualności międzypokoleniowej (...).

Podczas gdy istnieje ważny temat uczenia się od jego dorosłych partnerów (współmierny do koncepcji mentora-protegowanego), Philip wyraźnie podkreśla wielorakie sposoby, na jakie był w stanie zapewnić sobie i przekraczać granice kontaktów seksualnych. Chociaż pamiętając o fizycznych różnicach mocy, zapewnia, że był tym, który miał kontrolę w takich sytuacjach i dokładnie wiedział, co robi.

Yuill: Wspomniałeś, że zawsze interesowałeś się dorosłymi mężczyznami?

Philip: „Tak! Powiedziałbym, że od siódmego roku życia skupiałem się na seksie i mężczyznach, zawsze bardziej [preferując] dojrzałych mężczyzn ... We wszystkich związkach i przyjaźniach, w które byłem zaangażowany, wiedziałem

dokładnie, co robię, wiedziałem, co sobie postawiłem do zrobienia i miałem pełną kontrolę.

Jako chłopiec podróżowałem pociągami do i ze szkoły ... i od czasu do czasu zabierałeś starszych mężczyzn do mieszkania. ... Czasami podniecało mnie to i miałem nadzieję, że coś się wydarzy i tworzyłem tę sytuację. Bawiłem się kroczeniem czy czymś innym, żeby zobaczyć, czy patrzą kątem oka, ale gdyby jakiś mężczyzna zbliżył się do mnie, to by mnie przeraziło. ...

Zawsze musiałem być uwodzicielem i inicjatorem i uważam, że to było słuszne i właściwe, ponieważ byłem dzieckiem i znałem swoje okoliczności, wiedziałem, że jestem mniejszy, a oni byli większymi i silniejszymi mężczyznami i wiedziałem, czym jest gwałt, i wiedziałem, czym jest fizyczna napaść, i nie zamierzałem pozwolić, aby to mi się przytrafiło. ... To mi się nigdy nie przydarzyło”.

BM-60 – Roland

- W sobotę 18 października 1997 r. holenderska gazeta „De Volkskrant” opublikowała artykuł Roba Gollina i Bas Mestersa zatytułowany „In de hoek gedrukt” (str. 1). Zawiera zeznanie Rolanda, wówczas 21-letniego, o jego przyjacielu Patricku:

„Lubiłem go. W domu sprawy nie układały się tak, jak powinny. Pewnego razu byliśmy razem w przebieralni na basenie, nadzy. Było cicho, nie dotykaliśmy się. Taki duży penis, bardzo mi się podobał. Gdybym nie chciał, Patrick by mnie nie naciskał. Nie taki jest.

Około siedemnastego roku stałem się dla niego za duży i owłosiony. Akceptuję to. Nasz kontakt był równie dobry jak wcześniej. Szukałem czegoś sam, żadnych dzieci, nie przemawiają do mnie. W ogóle nie wierzę, że doznałem jakiegokolwiek krzywdy z powodu tego związku. Wręcz przeciwnie, Patrick mi pomógł”.

BM-61 – Ronald

Uwierzytelnione

- Ten przypadek pochodzi od Ralpa H. Tindalla: „Młody nastolatek związany z pederastą staje się dorosły”, „Journal of Homosexuality”, Vol. 3 (4), 373-382, lato 1978.

Ronald został skierowany w wieku piętnastu lat z powodu gwałtownych wahań nastroju, nieprzewidywalności i okresów depresji. W tym czasie radził sobie słabo w szkole, miał niskie umiejętności i czytał około 1,5 roku poniżej umiejętności przewidzianych dla swojego rocznika. Według własnego osądu osiągnął dojrzałość płciową między dwunastym a trzynastym rokiem życia. Dwóch starszych braci wprowadziło go we wzajemną masturbację i fellatio.

Pod koniec czternastego roku życia pracował w ogrodzie dla żonatego, bezdzietnego nauczyciela licealnego. Uświadomili sobie wzajemny pociąg seksualny. W ciągu następnych czterech lat wzajemna masturbacja i fellatio miały miejsce co najmniej

raz w tygodniu między nimi. Polubili się, ale po 20. urodzinach Ronalda nie doszło do żadnych stosunków seksualnych.

Ronald ma teraz 46 lat. Stracił kontakt z nauczycielem. Ma trójkę dzieci i zajmuje stanowisko przy linii montażowej bluecollar. Kupuje własny dom i wydaje się, że ma typowe problemy rodziny z wyższej klasy niższej. Nie miał żadnych konfliktów z prawem, z wyjątkiem naruszenia ruchu drogowego. W wieku 45 lat, podczas ostatniej obserwacji, osobiście powiedział, że od dwudziestego roku życia nie ma ochoty na związki homoseksualne.

BM-62 – Sander

„To, czego doświadczyłem i czego się nauczyłem, było wyjątkowe i bardzo mile”

- Źródło: „Sander” Jana Lievense; GG (Gezond Gezin, Maandblad over relaties en seksualiteit), t. 18, nr 12; grudzień 1979
- Przez:
<http://www.brongersma.info/index.php?title=Sander_had_als_jongen_een_relatie_met_een_volwassen_man>

Sander miał stosunki seksualne z Henkiem, starszym o 18 lat mężczyzną. Miał 11 lat, kiedy to się zaczęło, a związek zakończył się w wieku 16 lat.

Sander: „Wiedziałem, że robię coś, czego nie powinienem. Ale nigdy nie było mi tego żal i nigdy nie czułem się zagrożony. [...] To, czego doświadczyłem i czego się

nauczyłem, było bardzo szczególne i bardzo miłe. Henk był bardzo miły i uroczy”.

Henk sprawił, że odkrył, jakie miejsca na jego ciele przyjemnie się odczuwa i co może z nimi zrobić. Kontakt seksualny był zawsze inny i za każdym razem dokonywał nowego odkrycia, chociaż nigdy nie uprawiali seksu analnego.

Po przeprowadzeniu z nim wywiadu na temat związku (w wieku 18 lat) Sander zdał sobie sprawę, że czuł się winny, ponieważ przestał spotykać się z Henkiem, gdy miał 16 lat. Odwiedził go i po raz ostatni uprawiali razem seks.

BM-63 - Nauczyciel przedmiotów ścisłych

Uwierzytelnione

- Przypadek wspomniany przez Bruce'a Rinda w załączniku do jego artykułu „Doświadczenia seksualne gejów i biseksualnych nastoletnich chłopców z mężczyznami: empiryczne badanie korelacji psychologicznych w próbie nieklinicznej” w „Archives of Sexual Behavior”, tom. 30, nr 4, 2001 (str. 163).
- Sprawa została pierwotnie opublikowana przez R. C. Savin-Williamsa w 1997 r. W jego książce „... And Then I Became Gay: Young Men's Stories”, wydanej przez Routledge w Nowym Jorku.

„Praktycznie musiałem wymusić na nim seks, ponieważ bał się utraty pracy”.

Chłopiec: 12, mężczyzna: 22

To trwało dziewięć miesięcy

„Rozwinęło się to z czasem i było świetne. Zaprzyjaźniliśmy się i zaprosiłem go raz, kiedy moich rodziców nie było w domu. Praktycznie musiałem wymusić na nim seks, ponieważ bał się utraty pracy. Skończyło się, gdy wyjechałem na lato, a on nie był już nauczycielem w mojej szkole”

BM-64 – Sergio

„Myślę, że jestem lepszą osobą z powodu tego, co mi się przydarzyło”

- Ta sprawa pochodzi z artykułu z 18 stycznia 2011 r. Zatytułowanego „When A Boy Wants A Man”, napisanego przez Marinę Fontanascura.

Chodzi o *Sergio* (pseudonim) - utalentowanego, przystojnego i spokojnego mieszkańca Wilton Manors w średnim wieku, pozostającego w trwającym piętnaście lat związku - który chciał opowiedzieć swoją historię, aczkolwiek anonimowo.

Fontanascura zauważa:

Podczas kolacji nagrałem tę historię i przekazałem ci ją jego własnymi słowami. Bez oceny. Bez komentarza.

„Wychowałem się w mieście na Riwierze Włoskiej, które zostało zniszczone przez II wojnę światową. Zostało odbudowane, ale straciło duszę i dobrobyt. Mój ojciec starał się znaleźć pracę, aby utrzymać swoją siedmioosobową rodzinę. W latach 60. podjął drugą pracę, prowadząc kino należące do naszej parafii. Moja mama była kasjerką, a ja sprzedawałem cukierki w holu.

Mój ojciec był głęboko wierzącym człowiekiem. Kiedy w piątki przyjeżdżały kanistry z filmem, wstępnie je ekranował, a jeśli widział pocałunek, a nawet sypialnię, przecinał je i składał.

Nie wiedział, że byłem na dole w teatrze i oglądałem nieobcięte wersje. Moim zadaniem było posprzątanie dla niego sali projekcyjnej. Zachowywałem skrawki, które wycinał i podnosiłem je do światła w mojej sypialni”.

Very Cinema Paradiso

„Rodzice podrzucali swoje dzieci do teatru w soboty, bo to było bezpiecznie. Przed rozpoczęciem filmu ksiądz wstawał na scenę i kazał nam odmówić dziesięć *Zdrowaś Mario*. Kościół był centrum naszego życia, a ja byłem przywódcą ministrantów. Każdy z nas miał kartkę, którą księża podpisywali za każdym razem, gdy służyliśmy do mszy. Po dwudziestu otrzymywaliśmy nagrodę, na przykład cukierek lub piłkę do piłki nożnej. Jeśli nie

chodziłeś na mszę w niedzielę, nie mogłeś grać w piłkę nożną w drużynie kościelnej lub korzystać z boiska kościelnego.

Już jako małe dziecko nauczyłem się, że seks to grzech. Wyznawałem to cały czas. W tej parafii było siedmiu księży. Każdy z nich miał własny konfesjonał ze swoim imieniem i dzwonkiem. Kiedy zadzwoniłeś, ten ksiądz przychodził do kościoła i wysłuchiwał twojej spowiedzi.

Chodziłem cały czas z powodu seksu i dlatego, że nauczyli mnie, że w spowiedzi mogę wyczyścić sumienie. Musiałem kłamać przy każdej spowiedzi, bo nie chciałem się przyznać, że byłem dzień wcześniej. Każdego dnia dzwoniłem innym dzwonkiem i spowiadałem się innemu księdzu, żeby tak szybko nie wiedzieli, że to znowu ja, i nigdy nie powiedziałem, że się masturbuję, tylko że „robiłem złe rzeczy za plecami mojej matki”.

Jeden z ministrantów, który był w moim wieku, zabrał mnie samego do pokoju w kościelnym centrum młodzieżowym. Położył moją dłoń na swoim penisie i nauczył mnie, jak go pocierać. Kochałem to i chciałem to robić przy każdej okazji. Wkrótce w naszej grupie pojawili się inni ministranci. Ten rodzaj zabawy jest tym, jak kończyliśmy wszystkie nasze katolickie zajęcia, aż pewnego razu jeden z chłopców miał wytrysk i to nas wystraszyło.

Kiedy miałem około dziesięciu lat, siedziałem w kinie w tylnym rzędzie przy przejściu. Obok mnie siedział jeden z księży. Był najmłodszy z całej siódemki, miał może 25 lub 30 lat i był odpowiedzialny za grupy młodzieżowe. Pozostali ministranci byli rozsiani po całym teatrze. Poczułem jego kolano oparte na

mojej nodze. Nie odsunąłem się. To było bardzo miłe uczucie przez cały film. W przyszłym tygodniu to samo, tylko że wywarłem dużo większą presję. Zacząłem się o niego opierać.

Wziął mnie za rękę i wciągnął ją do swoich szat i spodni, a ja złapałem jego penisa i muszę powiedzieć, że to była najlepsza rzecz, jaką kiedykolwiek czułem w życiu. Nie chciałem odpuścić do końca mojego życia. Nie ruszyłem go. Po prostu go trzymałem. Czułem, że albo umarłem i poszedłem do nieba, albo że jestem w domu.

Następnego dnia poszedłem do kościoła i zadzwoniłem. Zamiast do konfesjonału zabrał mnie do piwnicy kościoła, gdzie otaczały nas posągi i wszystkie przedmioty używane w święta. Jedyne, czego chciałem, to wyjąć jego penisa. Naprawdę byłem agresorem. Robiliśmy to często. Wiedziałem tylko, że było dobrze.

Nigdy nie prosił mnie, żebym nie mówił. Nigdy nie zmusił mnie do zrobienia czegoś, czego nie chciałem. Czasami było to z księdzem i trzema ministrantami. Nigdy się nie całuje ani nie obejmuje. Tylko narząd płciowy. Żadnych zachęt, tylko moja własna przyjemność. Gdybym nie miał tego doświadczenia z księdzem, znalazłbym to gdzie indziej.

Pewnego razu mój ojciec wyrzucił mężczyznę z teatru, ponieważ chłopiec powiedział, że został przez niego dotknięty, a mój ojciec ścigał go po ulicy, krzycząc na niego obelgi. Jedyne, co chciałem zrobić, to pobiec za tym mężczyzną, złapać go za rękę i powiedzieć: *weź mnie ze sobą*.

Miałem fantazje na temat naszego lekarza rodzinnego, że mnie zabierze i będziemy mieszkać na wyspie, na której wszyscy są tacy jak my. Nic dziwnego, że mieszkam na Wilton Manors, która jest właśnie taką wyspą.

Po księdzu zacząłem szukać innych możliwości. W kościele zawsze było kilku żonatych mężczyzn, z którymi uprawiałem seks.

- Z jednym miałem kod. Jeśli jego żony nie było w domu, na drzwiach leżał biały ręcznik.
- Z innym szedłem z nim na cmentarz, kiedy kupował kwiaty, aby złożyć je na grobie swojej żony w małej kaplicy nad rodzinnym grobowcem, i tam właśnie uprawialiśmy seks.

W mojej małej głowie zaczęło świtać, że powinienem się ożenić tak jak oni, ale nadal będę to zawsze robić. Pozostali ministranci, z którymi uprawiałem seks, ożenili się. Nie chciałem być księdzem. Nienawidziłem księży, którzy przychodzili do naszego kościoła, aby werbować nas do seminarium. Zabierali mnie na spacer, obejmowali mnie ramionami i mówili, że Jezus mnie woła.

Również w mojej głowie zaczęło świtać, że seks jest zabroniony przez kościół, ale wszyscy i tak to robili. Surowo zabroniono nam nawet patrzeć, jak byka przyprowadzono do domu sąsiada, aby zapładniał krowy; ale za każdym razem, gdy widzieliśmy przejeżdżającą ciężarówkę z bykiem w środku, wszyscy chłopcy mówili: *OK, wiemy, co będzie później.*

Kiedy miałem 18 lat, odczuwałem presję, abym się ożenił. Przez dwa lata miałem dziewczynę, która zerwała zaręczyny, bo nie chciałem z nią seksu.

Opuściłem kraj i udałem się do Londynu, gdzie dołączyłem do ogromnej społeczności gejowskiej. Spotkałem głównie starszych gejów, a jeden przyjaciel zaprowadził mnie do kościoła anglikańskiego, w którym odbywały się wieczory gejowskie z tańcami, loteriami i wydarzeniami. Mój przyjaciel powiedział: *Kochanie, jesteś w domu*. Wróciłem z kimś do domu pierwszej nocy. To zabawne, że jakiś kościół zawsze jest zaangażowany w kamienie milowe mojego życia seksualnego. Doświadczenie religii jest doświadczeniem erotyki, a ludzie o tym nie będą rozmawiać.

Mówią, że powtarzamy nasze wczesne doświadczenia seksualne, ale nigdy nie uprawiałbym seksu z chłopcem. Unikam młodych ludzi. Nie czuję się komfortowo. Nie wiem dlaczego. Wiele zawdzięczam temu, co zrobili dla mnie starsi faceci. Może powinienem pomagać młodszym facetom.

Absolutnie nie byłem maltretowany. Po pierwszym kontakcie z jego kolanem bardziej za tym księdzem szedłem niż on za mną. Taka jest prawda.

Nie mam wątpliwości, że chciałem tego bardziej niż on.

Jest to dla mnie bardzo trudny czas z tymi ludźmi, którzy pozywają księży, ponieważ dla mnie nie było przymusu. Nie oferował nawet cukierków ani prezentów. Nie było żadnej zachęty, tylko moja własna przyjemność. Przez te wszystkie lata, kiedy wyszły wszystkie te historie o wykorzystywaniu, nigdy

nie współczułem tym, którzy wnieśli oskarżenia przeciwko księżom.

Wiem, że byłem bardzo młody, kiedy mi się to przytrafiło, ale mogłem z tym zostać lub odejść. Kilku moich przyjaciół odeszło. Ja nie. Wróciłem. Zadzwoiłem tym dzwonkiem. Lubiłem to.

Dzisiaj dzieci nie mają takiej samej możliwości. Ci żonaci mężczyźni zostaliby dziś uznani za drapieżników. Nigdy nie przyszło mi do głowy, żeby donieść na któregokolwiek z nich. Uważam, że teraz dzieci w wieku 12-16 lat są o wiele bardziej świadome niż ja. Myślę, że mają w sobie jakąś złośliwość, której ja nie miałem.

Uważam, że to, co robiłem, nie było złe. To było za zgodą. Niektórzy powiedzieliby, że nie można uprawiać seksu dobrowolnego, gdy jedną ze stron jest dziecko. To jest głupota. Byłem „agresorem”. Musiałem zadzwonić w ten dzwonek. Musiałem wejść po schodach. Musiałem tego poszukać. Albo jestem dziwakiem, albo jest coś innego, czego nie potrafię wyjaśnić lub nie rozumiem.

Seks wiąże się z bagażem poczucia winy. Faktem jest, że kiedy byłem dzieckiem, nie mogłem z nikim rozmawiać o seksie, a to poczucie grzechu psuje ci całe życie.

Myślę, że jestem lepszą osobą z powodu tego, co mi się przydarzyło. W ten sposób mogłem zrozumieć, kim jestem. Że tak wielu ludzi w kościele zrobiło to, co ja, że nie ma w tym nic złego.

Jesteśmy istotami seksualnymi. Możemy kontrolować nasze pragnienia, gdy się starzejemy, tylko dlatego, że się zmniejszają. Kościół dał mi nie tylko moją tożsamość seksualną, ale całą moją tożsamość. Pokazał mi, że to, co głoszą, nie jest prawdą i myślę, że księża chcieli, abym to wiedział. Moje doświadczenie uwolniło mnie od dużego bagażu”.

BM-65 – Stefan

Uwierzytelnione

- Od: Benjamin Rossen en Jan Schuijjer, wydane jako
 - ↳ „Drie interviews: Johnny, Peter & Stefan”, w: „Het seksuele gevaar voor kinderen Mythen en feiten”, pod redakcją Swets & Zeitlinger, Amsterdam, 1992 oraz
 - ↳ „Wywiady z trzema chłopcami”, w: „The Trade in Child Pornography”, IPT Journal Vol. 4, 1992
 - ↳ Trzy wywiady są również dostępne tutaj:
http://www.ipce.info/library_3/files/trade/appendix_e.htm

Oto podsumowanie holenderskiego wywiadu ze Stefanem (19) z 20 marca 1990 roku.

Rodzice Stefana rozwiedli się i często zostawał u Elly. Elly była siostrą nowego chłopaka jego matki. Swojego dorosłego przyjaciela Ferdiego [tego samego Ferdiego, co w opowiadaniu Petera (BM-49)] poznał dzięki Elly, gdy miał około jedenastu lat.

„Było dużo zabawy. Natychmiast się zaprzyjaźniliśmy. Skakaliśmy z trampoliny i graliśmy w piłkę na basenie”.

[...]

Po pewnym czasie Stefan spał z Ferdim około dziesięciu razy, podczas gdy jego matka myślała, że przebywa u Elly. Ferdi zdecydował, że chce porozmawiać o tym z matką Stefana, która zaakceptowała ich przyjaźń, a nawet wierzył, że zachowanie Stefana znacznie się poprawiło, odkąd spotykał się z Ferdim.

„Zawsze, gdy miałem ochotę pojechać do Ferdiego, szedłem go zobaczyć, a jeśli nie miałem na to ochoty, po prostu nie szedłem.

Na początku po prostu graliśmy w gry u Ferdiego. I chodziliśmy do parków rozrywki. Kontynuowaliśmy to później [kiedy też uprawialiśmy seks]. Na początku też dużo razem pływalismy. Jeździliśmy też na rowerach. A kiedy musiałem się uczyć lub odrobić pracę domową, pomógł mi w tym Ferdi. Tak, to była świetna zabawa”.

Stefan dodaje, że często też chodzili na wydmy, bawili się w chowanego z przyjaciółmi lub w piłkę nożną.

„Poszedłem go zobaczyć, po prostu dlatego, że go lubiłem, bo uważałem, że jest miły. W tym momencie zobaczyłem w Ferdim postać ojca, ponieważ moi rodzice właśnie się rozwiedli”.

Zaczęli uprawiać seks po około dwóch lub trzech miesiącach.

„Stało się to bardzo naturalnie. Zwykłem być nudystą, więc zawsze spałem nago. I tak robił też Ferdi. I po prostu poczułem do niego pociąg.

Na przykład wszystko wyglądało dokładnie tak, jak w każdym związku między mężczyzną i kobietą. Pierwszej nocy, kiedy mieliśmy kontakt seksualny, kochaliśmy się, przez co mam na myśli głaskanie się nawzajem, a Ferdi zrobił mi loda”.

Po tym doświadczeniu Stefan poczuł, że musi płakać z powodu dziwnych wrażeń, jakie wywołało w nim obciążanie, a Ferdi naprawdę próbował go pocieszyć i czuł się winny, że poddał temu Stefana. Mimo to seks stał się normalną częścią ich związku. W mniejszym lub większym stopniu zwiększyło to ich emocjonalne przywiązanie do siebie.

W końcu Stefan zdał sobie sprawę, że lubi dziewczyny i wtedy seks z Ferdim ustał.

Stefan bardzo kochał Ferdiego i nadal go kocha. Uważa go za bardzo dobrego przyjaciela i dużo rozmawiają ze sobą. Ferdi wspierał go i uczył go ważnych rzeczy o ludziach i życiu.

Stefan jest przekonany, że jego związek z Ferdim nie miał prawie żadnych negatywnych aspektów. Podkreśla, że jego związek nie powinien być postrzegany jako substytut niewystarczających umiejętności rodzicielskich jego ojca i matki; był to cel sam w sobie.

Z tym związkiem związane było tylko jedno negatywne doświadczenie, które dotyczyło erotycznej sesji zdjęciowej

Freda, przyjaciela Ferdiego. Chociaż Stefanowi podobała się ta sesja, bał się, że policja odkryje zdjęcia.

Kiedy Ferdi został aresztowany i osadzony w więzieniu, Stefan pozostawał z nim w kontakcie. Kontakt seksualny już się skończył, ale pozostali przyjaciółmi po jego uwolnieniu i nadal rozmawiali i robili razem różne rzeczy.

W czasie wywiadu Stefan i jego dziewczyna szczęśliwie mieszkali razem.

BM-66 - Stefan z Niemiec

□ Źródło: BoyWiki, 16.07.2009; K13-online, 25.09.2011.

„Kochałem go, a on kochał mnie”

Stefan był 11-letnim Niemcem, kiedy zaczął spotykać się z 30-letnim Wernerem G. zwanym również Gerdem, kolegą swojego wuja. Stefan mieszkał z babcią i wujem, a Werner regularnie ich odwiedzał. Kontynuował to, gdy wujek Stefana przeniósł się do innej części Niemiec, gdzie znalazł nową pracę.

Stefan wspomina:

„Był pierwszą osobą w moim życiu, która naprawdę się mną zainteresowała i troszczyła o mnie. Znowu sprawił, że szkoła była dla mnie zabawna. Pomógł mi w odrabianiu lekcji, nauczył mnie historii i pomógł poprawić moje umiejętności matematyczne, który to przedmiot dawniej mnie onieśmielał”.

W pierwszych miesiącach ich przyjaźni zbudowali razem rower dla Stefana ze starych części znalezionych na wysypisku, a Werner nauczył go jeździć. Chodzili też razem popływać. Na początku Stefan nie umiał jeszcze pływać, ale jego umiejętności szybko dorównywały Wernerowi.

W wakacje widywali się codziennie. Spotykali się w spokojnym miejscu nad jeziorem. Werner miał małą łódkę i używali jej do wycieczek po jeziorze. Jak dotąd Werner tylko od czasu do czasu głaszał głowę Stefana lub całował go w policzki, kiedy się witał lub żegnał.

Babcia Stefana nie miała nic przeciwko pomysłowi spędzania weekendów u Wenera. Stefan szczególnie lubił długie i zmysłowe kąpiele. Werner wydawał się lubić patrzeć na niego i suszyć mu skórę i włosy.

Werner zawsze tworzył nowe pomysły na rzeczy, które mogliby zrobić razem.

„Prowadził mnie przez muzea naszego miasta i zabierał na każdy koncert w okolicy. Zawdzięczam mu miłość do muzyki

klasycznej, zainteresowanie wszystkim, co dotyczy historii i to on odsłonił mi świat literatury.

Później jeździliśmy też na wakacje na łądzie i zawsze kończyliśmy w Alpach.

Kochałem go, a on kochał mnie. Byłem tego świadomy, ilekroć byliśmy razem. Często siedzieliśmy razem na tym samym dużym krześle. Siedziałem mu na kolanach, a on opowiadał mi historie, które znał z jakiejś książki. Bardzo miło było przytulić się do niego i usłyszeć jego głos, podczas gdy jego ręka mnie głaskała. To było poczucie bezpieczeństwa”.

Pewnej nocy Stefan chciał, aby to poczucie bezpieczeństwa trwało trochę dłużej i namawiał Wenera, by dzielił z nim łóżko, co zrobił. Werner wziął Stefana w ramiona i pogłaskał go po plecach.

„Następnie zapytał mnie, czy mógłby mnie pocałować. Wcześniej dość często całował mnie w policzek lub czoło. Tym razem było inaczej: pocałował mnie w usta. Wydaje mi się, że byłem zaskoczony, ale wkrótce zaczęło mi się to podobać. I podobał mi się sposób, w jaki mnie głaskał. Jego ręka powędrowała z moich pleców do mojego tyłka. Głaskał mnie po nogach i wyczułem jego podniecenie. Ale podobało mi się”.

Stefan czuł, że ucieszyłoby się Wenera, gdyby się rozebrał i nie pomylił się. Werner zaczął całować jego nagie ciało. Początkowo był tym trochę zirytowany i poczuł się

zawstydzony, gdy Werner wziął jego penisa do ust, ale poczuł też radość, której nigdy wcześniej nie doświadczył.

„Czułem się dobrze i chciałem, żeby trwało to dalej. [...] Teraz zdaję sobie sprawę, że to prawdopodobnie był mój pierwszy orgazm”.

Po tym pierwszym doświadczeniu mieli wiele takich spotkań w weekendy u Wenera. W święta, ale także w normalne dni, kiedy odwiedzał go Stefan. Werner zawsze był aktywnym partnerem i zasadniczo ograniczył kontakty seksualne do pieszczot, głaskania i całowania Stefana. Nigdy nie prosił Stefana, aby w zamian go usatysfakcjonował.

Ten związek trwał dwa lata, aż firma Wenera przeniosła go do Stanów Zjednoczonych.

„Pożegnanie było straszne dla nas obojga. Jak dotąd była to najsmutniejsza rzecz, jakiej w życiu doświadczyłem. Pisał do mnie co tydzień i wysyłał mi pieniądze. Chciał, żebym przyjechał do USA. Musieliśmy czekać rok, zanim znów się zobaczyliśmy”.

* (Zawdzięczam tę sprawę staraniom Cyryla Galaburdy.)

BM-67 – Stephan

Uwierzytelnione

- Przypadek zaczerpnięty z (niedatowanego) artykułu Pierre'a van der Aalsta i Fritsa Molenaara, zatytułowanego „We konden urenlang vrijen” („Moglibyśmy kochać się godzinami”) i opatrzony podtytułem (właściwie część całej serii o tym tytule) „Tieners van toen” („Byli nastolatkiem”).

Dotyczy to młodego mężczyzny w wieku 23 lat, o imieniu Stephan, który udziela wywiadu na temat swojego związku z dorosłym Patrickiem (wówczas 37), który zaczął się, gdy miał jedenaście lat. Oznacza to, że kiedy zaczął się ich związek, Patrick musiał mieć około 25 lat. W czasie, gdy pojawił się artykuł, Stephan i Patrick nadal byli przyjaciółmi.

Spotkali się na lodowisku i przedstawiając się, odkryli, że Patrick dość dobrze znał rodzinę Stephana, ponieważ mieszkał na ich ulicy. Kilka razy widzieli się na lodowisku, a potem też razem chodzili do kina. Po tym Stephan chciał wiedzieć, gdzie mieszka Patrick. Zaczął odwiedzać Patricka i podczas pierwszych dwóch wizyt wszystko pozostało platoniczne. Po raz pierwszy uprawiali seks podczas trzeciej wizyty Stephana.

Ojciec Stephana znęcał się fizycznie nad nim i jego starszym bratem. Mniej więcej w czasie, gdy Stephan zaczął spotykać się ze swoim przyjacielem Patrickiem, jego ojciec opuścił rodzinę. Stephan poczuł ulgę, ale w ciągu jednego roku jego matka znalazła nowego chłopaka z poważnym problemem

alkoholowym, który również nie był dla niego zbyt miły. Stephan postanowił uciec z domu i wylądował u Patricka.

Pracownik socjalny zgodził się na tę sytuację i chłopiec pozostał tam przez trzy miesiące.

Stephan twierdzi, że tak bardzo polubił seks z Patrickiem, że prawie można by go nazwać uzależnionym. Kochali się godzinami. Polegało to głównie na pieszczenu i całowaniu się nawzajem oraz zabawie swoimi genitaliami. Próbowali seksu analnego, ale im się to nie podobało.

Stephan często pomagał Patrickowi w codziennych obowiązkach, takich jak obieranie ziemniaków, mycie naczyń itp., Ale czasami po prostu nie miał na to ochoty. To czasami irytowało Patricka i rozwiązywali swój konflikt, dzieląc prysznic lub łóżko.

Stephan zaczął też spotykać się z dziewczynami i bardzo otwarcie opowiedział Patrickowi o swoich doświadczeniach z nimi.

Inne zajęcia, którymi się dzielili, to jazda na łyżwach, pływanie i jazda na rowerach. Pewnego razu zrobili wycieczkę rowerową po Holandii na odcinku około 300 kilometrów.

Stephan dodaje, że podchodząc do dziewczyn czuł się bardzo swobodnie, dzięki czemu zyskał przydomek „Mr. Bodycheck”. Uważa się jednak za biseksualistę.

Mówiąc bardziej ogólnie, jest osobą bardzo towarzyską i ma wielu przyjaciół.

BM-68 – Sylvester

Uwierzytelnione

- Źródło:
<https://www.brongersma.info/Sylvester,_loved_boy>

Za pośrednictwem Twittera Marthijn Uittenbogaard zwrócił moją uwagę na doświadczenia słynnego amerykańskiego geja, piosenkarza i autora tekstów Sylvestra Jamesa Jr., powszechnie znanego jako Sylvester.

Na swojej stronie internetowej <https://www.brongersma.info> Uittenbogaard wspomina następujący cytat o Sylvesterze autorstwa Erica Tazelaara:

„Ilu wie, że Sylvester zaczął mieć związki z mężczyznami, gdy miał osiem lat? I to bez żalu ani wyrzutów.

Później wyprodukował przebój disco numer jeden, który stał się motywem przewodnim muzyki do wyzwolenia gejów. Widywałem go cały czas w Castro i kiedyś rozmawialiśmy o NAMBLA, kiedy zobaczył mnie na Gay Pride Parade w mojej koszulce „boylove”. To było prawdopodobnie około 1986 roku. Otwarcie wspierał go, podobnie jak wielu homoseksualistów w tamtym czasie. Niestety, zmarł na AIDS (a może był to już wtedy HIV?) W 1989 roku. To był prawdziwie fatalny rok dla nas obu”.

(Zaczerpnięte z „Sylvester, loved boy” przez Erica Tazelaara; <www.boychat.org/messages/1535841.htm>; BoyChat; 14 grudnia 2019).

Uittenbogaard dodaje również cytaty z artykułu z Wikipedii „Sylvester (piosenkarz)” <[https://en.wikipedia.org/wiki/Sylvester_\(singer\)](https://en.wikipedia.org/wiki/Sylvester_(singer))>:

„Młody Sylvester był często oskarżany o zniewieściałość i od najmłodszych lat rozpoznawał swój homoseksualizm. W wieku ośmiu lat zaangażował się w czynności seksualne ze znacznie starszym mężczyzną w kościele - w tamtym czasie krążyły plotki, że podobno z organistą kościelnym - chociaż zawsze utrzymywał, że były to kontakty za zgodą, a nie przykład molestowania seksualnego. Sylvester został zabrany do lekarza po tym, jak doznał obrażeń podczas seksu analnego z tym mężczyzną. To właśnie ten lekarz poinformował Letę, że jej syn jest gejem, czego ona nie mogła zaakceptować, postrzegając aktywność homoseksualną jako wypaczenie i grzech”.

Komentarz

Uważam za dość nieodpowiedzialne ze strony jego dorosłego partnera, że nie zapobiegł tym urazom fizycznym u Sylwestra, ale samo w sobie nie oznacza to, że kontakt musiał być niedobrowolny, o ile zakładamy, że obrażenia były przypadkowe.

Odpowiednie źródła użyte w artykule z Wikipedii:

- Gamson, Joshua (2005). „The Fabulous Sylvester: The Legend, the Music, the 70s in San Francisco”.

- Davis, Sharon (2015). „Mighty Real: Sharon Davis Remembers Sylvester”. New Romney: Bank House Books.

BM-69 - Strych i kelner

- W artykule dr. F. Bernard, „De gevolgen voor het kind”, w: „Sex met kinderen”, autorzy: dr. F. Bernard, dr. E. Brongersma, Ids Haagsma, dr. W.J. Sengers i Peter van Eeten, istnieje następujące świadectwo 67-letniego mężczyzny:

„W wieku siedmiu lat miałem kontakt z mężczyzną, który był dla mnie szczególnie miły. Zabierał mnie na strych, siadałem mu na kolanach i mieliśmy ze sobą kontakty seksualne. Naprawdę mi się to podobało. Zawsze czekałem na środowe popołudnia, dni, kiedy się widzieliśmy. Trwało to przez długi czas.

[...] Teraz jako prawie 68-letni mężczyzna, który miał dobre życie, uważam te kontakty za bardzo pozytywne dla mojego rozwoju. Nie chciałem ich przegapić i nie zazdroszczę ludziom, którzy nigdy nie mieli takich możliwości”.

- Ten przypadek jest również wspomniany w innym artykule (jako „Przypadek 5”) autorstwa Bernarda, <<http://exitinterview.biz/rarities/pan/htmlfiles/pan3p13.htm>> „Pedofilia: co to znaczy dla dziecka”, w: „PAN - A Magazine About Boy-Love”, numer 3 [tom 1 nr 3], listopad 1979, strony 13-17. Zawiera dodatkowe informacje, a mianowicie:

„Później miałem wiele kontaktów z innymi mężczyznami, ale nigdy z chłopcami w moim wieku. Pewnego dnia poszedłem z kelnerem do jego domu. Byłem bardzo zainteresowany i podekscytowany. Odbyliśmy razem niezwykle satysfakcjonujący seks. Musiałem mieć około 14 lat. W domu byłem niespokojny i następnego dnia poszedłem do niego z własnej inicjatywy. W następnym okresie odbyliśmy stosunek około dwudziestu razy.”

BM-70 – Tommy

Uwierzytelnione

- Tommy, lat 20, podzielił się niektórymi ze swoich wczesnych doświadczeń z prowadzącym wywiad. To, co jest tu dla nas istotne, to jego związek z dorosłym mężczyzną, Nielsem. Oto kilka jego wypowiedzi na temat tego związku.
- Źródło: „Crime Without Victims: A book about paedophilia”.
<<https://www.ipce.info/library/miscellaneous/crime-withoutvictims-book-about-paedo>>

Prowadzący: Co przyciągnęło cię do Nielsa?

Tommy: Zawsze robiłem to, o czym mówili, że nie powinienem. Fascynują mnie rzeczy okultystyczne i mistyczne - a także geje i ludzie molestujący dzieci. Byłem ciekawy i chciałem się dowiedzieć, co to wszystko znaczy.

[...]

Nie mogłem tego zrobić z chłopcem w moim wieku. Nawet teraz nie mógłbym. Nie wiem dlaczego. Może dlatego, że nigdy nie czułem się bezpieczny ani w przyjaznych stosunkach z moim ojcem i matką. To było coś, czego zawsze mi brakowało. Bezpieczeństwo i przyjaźń, które dostałem od Nielsa. To od niego otrzymałem wsparcie, którego potrzebowałem.

W tym czasie popełniałem przestępstwa. Zostałem złapany i skazany. Wysłano mnie do Randers. Uciekłem kilka razy - autostopem. Zawsze wracałem prosto do Nielsa. Więc myślę, że nasza relacja będzie trwała przez wiele lat. Myślę, że nie zapomnę Nielsa aż do dnia, w którym jeden z nas umrze.

Kochałeś Nielsa?

Nie powiedziałbym, że byłem zakochany. Nie sądzę, żebym kiedykolwiek mógł się zakochać w mężczyźnie. Nie. Nie mogę tego powiedzieć. Bardziej chodziło o poczucie bezpieczeństwa. Niels był jedyną osobą, którą mogłem odwiedzić i porozmawiać, cokolwiek było nie tak. Z mojej strony nigdy nie było żadnych zahamowań - prawdopodobnie dlatego, że mieliśmy ze sobą intymny związek.

Czy moglibyście mieć taki sam poufny związek, gdybyście nie poszli razem do łóżka?

Nie sądzę. Wyrastają z tego silne więzi emocjonalne. Ludzie myślą, że molestujący dzieci to wielka, brutalna świnia tarzająca się nad biednym małym dzieckiem. Ale tak nie było.

[...]

Czy kiedykolwiek czuleś, że seks z mężczyzną jest w jakiś sposób perwersyjny lub zwierzęcy?

Pociągało mnie to. Myślałem, że to ekscytujące.

Zrozumiałeś, że to było zabronione, prawda?

Wcale mi to nie przeszkadzało. Nie miało dla mnie znaczenia, co myślą dorośli. Poznałam wielu nauczycieli, którzy zawsze tam stali i rozmawiali ponad moją głową. Żyłem w swoim własnym świecie. Tak długo, jak wolno mi było robić rzeczy, które uważałem za ważne dla mnie, reszta nie miała znaczenia.

[...]

Bycie młodym było zbyt trudne. Zawsze był ktoś, kto mógł o mnie decydować. Byłem wtedy przestępcą. Zacząłem bardzo wcześnie z alkoholem i papierosami. Nagle pojawiły się u mnie potrzeby, które należało zaspokoić. Nie chodziłem do szkoły. Całe moje życie było bardzo niespokojne. Uspokoilem się dopiero po spotkaniu Nielsa. Jeszcze kilka lat temu Niels był dla mnie ważniejszy niż moja mama i ojciec. Był moim przyjacielem, towarzyszem, kochankiem.

I ojcem?

W rzeczy samej. Mój ojciec ma 57 lat, więc nie mam z nim zbyt dobrego kontaktu. Moja mama ma 55 lat. Nigdy mnie nie zrozumieli, a ja nigdy ich nie zrozumiałem. Od lat biegamy w opozycji do siebie. Przez mnie moja mama jest bardzo nerwowa. Zawsze byłem uparty. Kiedy się zdenerwowałem, moje agresywne uczucia były tak silne, że po prostu musiałem coś zrobić. I nie mogłem przecież uderzyć swojej matki, prawda? Więc rozwaliałem własne rzeczy, żeby dać upust agresji. To również ustało, gdy poznałem Nielsa.

Przestałem łamać prawo po czteromiesięcznym wyroku za kradzież samochodu i włamanie. Nigdy więcej nie zrobiłem czegoś takiego.

Co powiedzieli twoi rodzice o twoich wizytach u Nielsa?

Nie byli z tego powodu szczęśliwi. Pamiętam, że kiedyś Niels chciał, żebym pojechał z nim na wycieczkę do Szwecji. Przyszedł do naszego domu, żeby omówić to z moją matką i ojcem. Wszystko było w porządku - dopóki nie usłyszeli, że jest gejem. Wtedy nie pozwolili mi pojechać.

Naprawdę się wkurzyłem. Uciekłem. Tylko po to, żeby uciec z domu. Bez zgody rodziców Niels nie mógł mnie zabrać ze sobą. Miałem poniżej 15 lat i spowodowałoby to tylko problemy.

Byłem już wtedy całkiem niezależny. Nikt nie mógł mi mówić, co mam robić ani jak to robić, a już na pewno nie mój ojciec ani matka. Jedynym, którego naprawdę słuchałem, był Niels.

Bardzo się bałem, że władze będą interweniować. Kilka lat temu nie chciałam już dłużej siedzieć w domu ani mieszkać z rodziną zastępczą. Władze w końcu to zaakceptowały i pozwolono mi mieszkać z Nielsem.

BM-71 - Punkt zwrotny

- Oto przypadek z „CLogo”, strony internetowej, która zniknęła [z sieci];
- Cytowany przez O'Carroll 1980, s. 83-84 pod adresem: <<http://www.ipce.info/host/radicase/>>

Jako chłopiec stał się seksualnie dojrzały w wieku dwunastu i pół roku

„To było tak, jakby świat zaczynał nabierać sensu, celu i znaczenia. (...) Spotkanie z dwudziestosześcioletnim panem S. uważam za przełom w moim życiu miłosnym. Do tego czasu seks był zabawą, czułem się dobrze i pozostawiał tylko umiarkowane poczucie winy.

Kiedy zbliżyłem się do pana S. (tak, podszedłem do niego) z moją trzynastoletnią niecierpliwością do intymności, nikomu nie powiedział, odpowiedział pozytywnie na moje chwiejne zaloty (nawet się ze mnie nie śmiał!) I po prostu mnie przytulił. (...)

Był to dorosły, męski mężczyzna (nawet szczęśliwie żonaty), który był zainteresowany zrobieniem ze mną tego, co już uważałem za ekscytujące z moimi przyjaciółmi. I dzięki tej

relacji do mojego doświadczenia dodał nowy wymiar, który wcześniej nie przyszedł mi do głowy - czułość, przywiązanie i miłość. (...)

To uczucie było na swój sposób tak samo satysfakcjonujące, jak ekstatyczne orgazmy, które akcentowały nasze wspólne dni i noce. Uważam tego mężczyznę, ten związek za punkt zwrotny, ponieważ nigdy nie byłem taki sam po tym, jak go znałem przez dwa lata - potem byłem bardziej zestrojony ze sobą ...”

BM-72 - Bardzo intensywne i piękne czasy

Autor: Anonimowy

- Frits Bernard. (1980). „Pedofil. Możliwości i przykłady związków seksualnych”. W: Hohmann, „Pädophilie Heute”.

45-letni mężczyzna opisuje związek erotyczny, jaki miał jako 11-latek. Jego partnerem był 40-letni mężczyzna, który dał mu praktyczną „edukację seksualną”. Brał chłopca na kolana, dotykał i pocierał jego penisa. W zamian chłopiec ręcznie usatysfakcjonował mężczyznę.

Chłopiec bardzo często odwiedzał mężczyznę z własnej woli i regularnie osiągał orgazm podczas ich czułych spotkań. Dla chłopca były to bardzo intensywne i piękne czasy.

Test psychologiczny nie wykazał nic niezwykłego u byłego dziecka.

* (Zawdzięczam tę sprawę staraniom Cyryła Galaburdy.)

BM-73 – Victor

- „Mój pierwszy raz” Jesúsa Generelo i Marcosa Beníteza (Ediciones de la Tempestad, Barcelona, 2003) obejmuje przypadek Victora z Lleidy, który ma teraz 36 lat.

Uprawianie seksu było jedyną rzeczą, której brakowało w ich bliskiej przyjaźni

Kiedy Victor miał piętnaście lat, pojechał na wakacje do San Sebastian razem ze swoim bliskim dorosłym przyjacielem Roberto. Dzielili ten sam pokój hotelowy.

Pewnego deszczowego popołudnia Roberto powiedział Victorowi, że miał erotyczne doświadczenia z chłopcami.

Chociaż na początku Victor czuł się zdezorientowany tym wyznaniem, jego przyjaźń z Roberto wykraczała poza wszelkie wątpliwości i złe myśli.

Po powrocie do Lleidy Victor zasugerował, aby on i Roberto stali się bardziej bliscy sobie, ponieważ czuł, że uprawianie seksu jest jedyną rzeczą, której brakuje w ich bliskiej przyjaźni. Zrobili to u Roberta i ograniczyli seks do fellatio i masturbacji. Po tym nadal kontynuowali intymne relacje.

Ich związek trwał, dopóki Victor nie przeniósł się do Barcelony, aby studiować literaturę hiszpańską.

BM-74 – Wim van de Braam

- W liście z czerwca 2003 r. Do „De Nieuwe Sekstant”, czasopisma NVSH (Holenderskiego Towarzystwa Reform Seksualnych), Wim van de Braam stwierdził, co następuje:

„Kiedy byłem młody, miałem związek z dorosłym mężczyzną, chociaż muszę dodać, że wiedziałem już, że jestem gejem, kiedy miałem trzynaście lat. [...]

Osobiście jestem zwolennikiem takich relacji, o ile wszystko odbywa się przy wzajemnym szacunku i zgodzie.

Niestety, wręcz absurdalne przepisy dotyczące przestępców seksualnych uniemożliwiają młodym ludziom rozkwit. [...]

Jeśli chodzi o moje własne doświadczenie: to było trzydzieści lat temu, ale nigdy nie miałem co do tego negatywnych odczuć.

Popieram to. Najwyższy czas, aby ludzie opamiętali się (najpierw naukowcy), zanim młodzież zostanie uszkodzona nie do naprawienia przez osoby, które nie są w stanie widzieć rzeczy z właściwej perspektywy i zamykają umysły na stanowiska i opinie, które kolidują z ich własnymi”

BM-75 – Zven Szambruth

Uwierzytelnione

- Student Uniwersytetu w Sztokholmie chce być znany jako Zven Szambruth (pseudonim). Ma 23 lata i jest aktywny w polityce i emancypacji gejów. Psycholog Tim Rolsson zadał mu kilka pytań na temat relacji z dorosłym mężczyzną, które miał jako czternastoletni chłopiec.

Zven powiedział Rolssonowi, że wspomniany mężczyzna musiał mieć około czterdziestki. Zven dopiero co ujawnił swoją orientację homoseksualną i ogólnie czuł pociąg do (dużo) starszych mężczyzn.

Po raz pierwszy spotkał mężczyznę, którego woli nazywać Carol (pseudonim) w barze. Wyglądał całkiem atrakcyjnie, a Zven, będąc osobą otwartą / ekstrawertyczną, spontanicznie rozpoczął rozmowę z Carol.

„Na początku kontakt był rozluźniony. W jakiś sposób upewniłem się, że nasza rozmowa dotknie uczuć homoseksualnych i eksperymentów z homoseksualizmem. Zauważyłem, że Carol czuł się trochę nieswojo. Może dlatego, że w pobliżu było kilku jego przyjaciół.

Prowadziliśmy intelektualne rozmowy o polityce i tym podobnych sprawach. Nie żebym chciał się tym chwalić, ale w tym wieku naprawdę byłem utalentowanym nastolatkiem.

Po spotkaniu się w barze około trzech razy namówiłem go na intelektualną rozmowę w pojedynkę, bez przyjaciół. Zrobiliśmy to w barze z przekąskami, gdzie mieliśmy szwedzką wersję frytek.

Zauważyłem, jak fascynowało go przebywanie z tak młodą osobą, która miała już dość dużą wiedzę o sprawach, zwykle należących do domeny intelektualnej dorosłych.

Po zjedzeniu frytek postanowiliśmy kontynuować intelektualną rozmowę u niego. Nadal nie wiedziałem, czy był homoseksualistą, czy biseksualistą, ponieważ jeszcze nic o tym nie powiedział. Ale miałem wrażenie, że nie był hetero.

Potem wszedłem do jego mieszkania i zobaczyłem pokój ze ścianą wypełnioną niezwykle interesującymi książkami. Historia, polityka, literatura i proza... miał wszystko. Carol włączył muzykę klasyczną i od razu zacząłem gwizdać melodie. To sprawiło, że był jeszcze bardziej entuzjastycznie nastawiony do mnie, ponieważ z pewnością nie spodziewał się, że ktoś w wieku czternastu lat polubi muzykę klasyczną, a co dopiero cokolwiek będzie o niej wiedzieć.

Carol zdecydował się na kieliszek wina i zapytał mnie, czy chcę do niego dołączyć. Jednak zdecydowałem się na mrożoną herbatę, bo nie znoszę alkoholu.

Tak więc wieczór minął i zadzwoniłem do rodziców, żeby im powiedzieć, że jestem z przyjaciółmi, których często odwiedzałem.

Muzyka klasyczna sprawiła, że zdecydowałem, że nadszedł czas, aby iść do przodu. Zacząłem mówić o seksie trochę swobodniej i powiedzieć, że nigdy jeszcze nie robiłem nic seksualnego, co było prawdą. W tym czasie tylko się masturbowałem.

Początkowo Carol zareagował na luzie, mówiąc, że mam tylko czternaście lat i niedługo się do tego zabiorę. Był jednak zaskoczony, kiedy powiedziałem mu, że uważam go za przystojnego. Nie wiedział, jak zareagować.

»Och, dziękuję«, powiedział raczej niepewnie.

Natychmiast zapytałem go, czy też jest biseksualny. *»Cóż, teraz zaskakujesz mnie swoimi pytaniami«,* powiedział. Pomyślał, że otwarcie mówiłem o tym, o czym myślałem, i potrafił to w jakiś sposób docenić. Wreszcie Carol próbował zmienić temat na politykę, więc tego wieczoru nic się nie wydarzyło.

Kiedy byłem z nim następnym razem, Carol przyznał, że nigdy nie miał dziewczyny. Od razu powiedziałem: *»Och, to znaczy, że jesteś gejem!«* Raczej z wahaniem odpowiedział coś w stylu: *»No dobra, jestem gejem, czy jesteś teraz szczęśliwy?«* Z pewnością byłem, ponieważ uważałem go za super seksownego z jego ciemnobrązowymi włosami z domieszką kilku siwych włosów.

Tego wieczoru rozmawialiśmy tylko o chłopcach i zapytałem go, jak dowiedział się, że jest gejem i czy nie miał żadnych problemów z ludźmi, którzy go nie akceptowali.

Muszę powiedzieć, że te rozmowy dały mi wiele wsparcia w okresie, w którym czułem się niepewnie co do sposobu, w jaki otoczenie zareaguje na moją orientację. Carol miał wszystko: seksowny wygląd, intelektualny umysł i doświadczenia, którymi mógł się ze mną podzielić.

Jednak nie uprawialiśmy jeszcze seksu. Przed chwilą rozmawialiśmy o rozpoznaniu, że jest się gejem, ujawnieniu swojej orientacji i jakie to ma konsekwencje, podczas gdy nadal słuchaliśmy muzyki klasycznej i jazzu.

Carol pokazał mi również album ze zdjęciami swojego ostatniego byłego chłopaka. Uderzyło mnie, że chłopak - o lata starszy ode mnie - był do mnie podobny. Carol również uznał to za uderzające. Podobało mu się to. Powiedział, że pod względem osobowości również przypominam jego byłego”.

Dopiero po dwóch wizytach Zven poczuł się na tyle bezpiecznie, by wykazać się większą inicjatywą.

„Właśnie mu powiedziałem, że uważam go za atrakcyjnego i seksownego. Carol roześmiał się głośno i powiedział, że nie mogę wiedzieć, ponieważ jestem jeszcze taki młody”.

Carol zasugerował, że może to być tylko tymczasowa faza, co Zven uznał za dość irytujące, ponieważ jego rodzice również traktowali go jako młodego chłopca, którego po prostu nie można brać na poważnie. Czuł, że nawet jeśli wielu nastolatków nie wie, czego chcą, to z pewnością go to nie dotyczy.

Carol przestał się śmiać i zapytał Zvena, co jest w nim takiego specjalnego.

„Siedzieliśmy na kanapie, kiedy opowiedziałem mu wszystko, a kiedy kończyłem swoją historię, usiadłem obok

nego i położyłem dłoń na jego udzie. Carol nie wiedział, jak zareagować, ale było oczywiste, że mu się to podoba”.

Po zakończeniu opowieści Zven ukradkiem pocałował go w usta. Carol również go pocałował.

„Tak właśnie tego wieczoru przeżyłem swoje pierwsze doświadczenie seksualne. Nie było penetracji ani francuskich pocałunków. Po prostu nie miałem na to ochoty. Masturbowaliśmy się, Carol zrobił mi loda i naprawdę podobał mi się sposób, w jaki się przytulaliśmy. Nawiasem mówiąc, nigdy nie zrobiłem Carol loda i nigdy nie zostałem przez niego penetrowany.

Na moją prośbę, kiedy skończyliśmy, Carol włączył piosenkę »*I'm getting sentimental over you*« i kontynuowaliśmy rozmowę o polityce, liceum i historii, kiedy leżeliśmy naprawdę blisko siebie”.

Carol nie wydaje się mieć preferencji seksualnych do młodszych chłopców. Jego były był blisko dwudziestki lub wczesnych lat trzydziestych i to podobieństwo do Zvena wydawało się odgrywać ważną rolę w jego uczuciach do chłopca.

Zven opisuje swój związek z Carol jako bliską przyjaźń z aspektami erotycznymi. Nie zakochał się w Carol, ale zdecydowanie czuł do niego pociąg.

„Podobał mi się fakt, że Carol był dość nieśmiałym intelektualistą, która nie wiedział, jak odpowiedzieć tak prowokującemu chłopakowi jak ja. Lubiłem go trochę

drażnić i prowokować. Szczerze mówiąc, miałem wrażenie, że jestem dominującą stroną w związku. Nic nie zrobił, jeśli nie wykazałem inicjatywy. W tej chwili nadal jestem dominującą stroną w związku.

Ale to nie był główny powód, dla którego lubiłem z nim przebywać.

Był przystojnym i inteligentnym mężczyzną, z którym prowadziłem bardzo miłe rozmowy. Naprawdę lubiłem z nim przebywać. Moje uczucia do niego różniły się od uczuć, które miałbym do brata lub ojca. Naprawdę było więcej.

Zrozumiałem, jak wyglądała ta relacja, kiedy napisałem artykuł o homoerotyzmie w starożytnej Grecji. Tak najlepiej mógłbym opisać swój związek. Jako związek, w którym starszy mężczyzna wywiera pewien rodzaj seksualnego lub erotycznego pociągu na nastolatka, a także pełni jakąś funkcję mentora, mam na myśli poza seksualnymi aspektami związku.

Moim zdaniem nie było żadnych negatywnych stron w związku. Jedyne, co mi się nie podobało, to tajemnica. Wiele osób uważa relacje nastolatków z dorosłymi mężczyznami za obrzydliwe.

Teraz, gdy mieszkam w Sztokholmie, w końcu straciłem cały wstyd w tym względzie”.

Związek trwał prawdopodobnie od czterech do pięciu miesięcy. Skończył się, gdy Zven miał kłopoty z ojcem. Od lat kłócił się ze swoimi konserwatywnymi rodzicami, ale tym razem został

wyrzucony i znalazł się w rodzinie zastępczej w innym mieście, co uniemożliwiło Zvenowi dalsze widywanie się z Carol.

„W tamtych czasach nie było mi tak łatwo do niego zadzwonić, jak byłoby to obecnie, ponieważ nie miałem telefonu komórkowego. Kiedy po dłuższym czasie próbowałem się z nim ponownie skontaktować, okazało się, że się przeprowadził. Szkoda, że tak się to skończyło. Może pomyślał, że chcę się rozstać.

Związek bardzo mi pomógł w rozwoju intelektualnym i seksualnym. Tak bardzo, że zrobiłbym to od nowa”.

Jego pozytywne doświadczenia w naturalny sposób wpłynęły na poglądy Zvena na relacje między nieletnimi a dorosłymi.

„Naprawdę denerwuje mnie sposób, w jaki obecnie przedstawia się relacje »pedofilskie«. Standardowy pogląd jest taki, że nastolatek jest »ignorantem« i »maltretowanym«. Jakbym był niedorozwiniętym, który nie wie, czego chce. Z całą pewnością wiedziałem, czego chcę.

Inną rzeczą, która mnie wkurza, jest to, że zwykle jestem uważany za »pedofila« za każdym razem, gdy bronię »pedofilskich« związków. Jakby każda osoba, która broni »pedofilskich« relacji, automatycznie musiała być »pedofilem«.

Mogę sobie wyobrazić, że ktoś, kto miał pozytywne doświadczenia, poczuje się później »wykorzystany«. Im więcej ludzi powtarza takie rzeczy, tym częściej nastolatek

może zostać poddany praniu mózgu, do tego stopnia, że jego lub jej pozytywne uczucia zostają przekształcone w negatywne.

Moim zdaniem właśnie to należy powstrzymać, ponieważ może to wyrządzić nastolatкови krzywdę psychiczną. Chodzi mi o to, że ludzie mogą cię przekonać, że doznałeś traumy, nawet jeśli tak naprawdę nic takiego nie miało miejsca”.

Zven powiedział Rolssonowi w 2010 roku, że ludzie z jego partii politycznej skorzystali z tego wywiadu, łącząc jego nazwisko z „pedofilią”. W ten sposób udało im się powstrzymać jego kandydaturę na stanowisko, strasząc jej członków: został masowo przegłosowany.

BW - Chłopcy z kobietami

BW-01 – André Hazes Jr.

Uwierzytelnione

- BW-01 - Źródła w języku holenderskim:
<https://youtu.be/6NMieapSXpg> „Hoe scoorde André Hazes Jr een oudere vrouw? - DINO” i
- <<https://www.telegraaf.nl/entertainment/410625/andre-hazesjr-uum-voor-monique>> „André Hazes Jr. vocht voor Monique” i
- <<https://www.shownieuws.nl/showflits/2016/andre-uumvoor-monique/>> „André moest knokken voor Monique”

Zabrała go do szkoły po tym, jak dobrze się razem bawili

Holenderski piosenkarz André Hazes Jr. (25 l.), syn legendarnego piosenkarza o tym samym nazwisku, wzbudził duże zainteresowanie mediów ze względu na swój związek ze starszą o 16 lat kobietą. Jego matka i siostra sprzeciwiły się związkowi piosenkarza, a nawet zerwały z nim więzi. W 2019 zostawił tę partnerkę dla prezenterki telewizyjnej i producentki Bridget Maasland (45).

W wywiadzie telewizyjnym z komikiem Jandino Asporaatem Hazes podkreślił, że zawsze miał słabość do starszych kobiet.

Kiedy miał 15 lat, spotykał się ze starszą kobietą, z którą uprawiał seks. Kiedy skończyli, zabierała go do szkoły. Nie insynuuje, że był molestowany, ale po prostu, że przedwcześnie lubił starsze kobiety.

BW-02 – Relacje za zgodą

„Chłopiec nie został zmuszony do związku”

Uwierzytelnione

Źródła:

- <http://www.newgon.com/wiki/Barbara_Ochoa>
- <<http://www.youtube.com/watch?v=XCeEMVMtrL8&list=PLE345627BA18891F1>>

W wieku dwudziestu kilku lat, Jan Kruska, znana również jako Amanda Rogers, odbyła dobrowolny stosunek seksualny z kilkunastoletnim chłopcem, który od czasu zakończenia związku zawsze pozytywnie wspominał swoje spotkania. Chłopca nie zmuszano do związku i po prostu uznał Kruskę za atrakcyjną.

Mimo to Kruska została zmuszona do zarejestrowania się jako przestępca seksualny. W związku z tym stała się celem online kilku działaczy i organizacji „anty-pedofilskich” i broniła się przed ich zarzutami. Sprzeciwiła się również ogólnie rejestracji przestępców seksualnych. Jedno z jej oświadczeń brzmi:

„Jak już wielokrotnie mówiłam w różnych innych artykułach, w rejestrze przestępców seksualnych jest zbyt wiele osób, które po prostu tam nie przynależą, ponieważ nie stanowią dla nikogo zagrożenia. Kropka”.

BW-03 – Emmanuel Macron

Uwierzytelnione

- Źródło: Anne Fulda. “The Macron affair: How the French election winner's parents discovered he was dating his teacher”. „The Telegraph”, 2017.
<<http://www.telegraph.co.uk/men/relationships/macron-affair-french-presidential-candidates-parents-discovered/>>

Cytaty z Emmanuela Macrona

„Czułem, że znaleźmy się od zawsze”.

Prezydent Francji Emmanuel Macron jest żonaty ze starszą o 24 lata Brigitte Trogneux. Po raz pierwszy spotkali się, gdy miał zaledwie 15 lat i brał udział w przedstawieniach teatralnych w bardzo szanowanej jezuickiej szkole *La Providence* w cichej dzielnicy klasy średniej, Amiens (północna Francja).

Macron opowiada, jak zakochał się w Trogneux:

„To właśnie w liceum poznałem Brigitte poprzez aktorstwo. To było tajemnicze, że coś się wydarzyło i że się zakochałem.

Poprzez intelektualną więź, która dzień po dniu stawała się coraz bliższa. Wtedy pojawiła się trwała pasja”.

Wygląda na to, że intelektualna więź zaczęła się, gdy Macron miał 15 lat, a pełen pasji związek miał swój początek rok później.

Brigitte Trogneux wspomina, że [...] „wszyscy nauczyciele mówili o Emmanuelu”. Jej własna córka Laurence, koleżanka Macrona z klasy, również mówiła o nim jako o „tym niesamowitym facecie” [... ...].

„W każdy piątek przez kilka miesięcy spędzaliśmy razem kilka godzin nad przedstawieniem” - pisze Macron. „[...] Postanowiliśmy wyprodukować go razem. Rozmawialiśmy o wszystkim. [...] Czułem, że znamy się od zawsze”. [...]

W tym czasie Trogneux miała 39 lat, była zamężna i matką trojga dzieci. Emmanuel odnosił sukcesy w szkole z niepokojącą łatwością. Dziewczyny nie wydawały się być jego głównym zainteresowaniem. Jego rodzice pamiętają tylko jedną dziewczynę. [...]

[Ojciec Emmanuel] był jednakowo „zaskoczony” i „prawie spadł z krzesła”, kiedy dowiedział się o związku swojego syna. Jego matka przyznaje: „Kiedy Emmanuel poznał Brigitte, z pewnością nie powiedzieliśmy: »jak cudownie!«”. Babcia Emmanuel była jednak „bardzo ugodowa”.

Rodzice Macrona, nieco wstrząśnięci, postanowili spotkać się z Trogneux i poprosić ją, aby nie widywała ich syna, dopóki nie osiągnie dorosłości. Jego ojciec nie był jednak przekonany, że to

właściwa reakcja. „Myślałem, że może to nawet mieć niekorzystny wpływ” - mówi. Ale jego żona nalegała, więc powiedział Trogneux: „Zabraniam ci widywać się z nim do 18 roku życia”. „Nie mogę wam nic obiecać” - odpowiedziała ze łzami Trogneux [...].

Tak się złożyło, że Emmanuel miał pojechać do Paryża, aby skończyć ostatni rok w szkole średniej. Czy tę decyzję motywował czy przyspieszał jego romans z Brigitte? Czy jego rodzice postrzegali to jako sposób na oddalenie go od ukochanej? Oboje temu zaprzeczają, odrzucając każdą wersję romansu, w której „wyrzuciliby syna z domu”.

[... ...]

„To bardzo trudne” - mówi. „Takie doświadczenie sprawia, że myślisz... Musisz nauczyć się walczyć o rzeczy, dźwigać brzemień i prowadzić życie, które w żaden sposób nie odpowiada życiu innych ludzi. To było to, przez co przechodziliśmy przez 15 lat. Udało nam się osiągnąć obecną sytuację, ponieważ wiedzieliśmy, że tego właśnie chcieliśmy. Nie stało się to samo z siebie”.

BW-04 – George Hamilton

Uwierzytelnione

- Źródło:
<<http://www.foxnews.com/story/0,2933,440001,00.htm>
>
- Wideo: na monstersandcritics.com

Według FOXnews, aktor George Hamilton ujawnia w swojej nowej autobiograficznej książce *Don't Mind If I Do* (Touch Stone, 2008), że spał ze swoją macochą, gdy miał zaledwie dwanaście lat.

„Kiedy byłem bardzo młody, w wieku dwunastu lat, miałem związek z moją macochą” - powiedział w paniom z „View on Thursday”.

Opalona gwiazda wydała we wtorek pamiętnik „Don't Mind If I Do”, w którym ujawni, że spał z żoną swojego ojca, lidera zespołu, George'a „Spike'a” Hamiltona.

„Tak naprawdę to trwało przez krótki czas, kiedy miałem dwanaście lat, a potem, co dziwne, kiedy byłem pełnoletni i byłem aktorem w Hollywood, spotkałem ją ponownie i była tak piękna jak zawsze i mieliśmy coś w rodzaju kontynuacji” powiedział Hamilton.

Gwiazda „The Godfather Part III” i „Zorro, The Gay Blade” powiedziała, że jego macocha miała około 28 lub 30 lat w momencie pierwszego spotkania seksualnego.

„Mój ojciec nigdy o tym nie wiedział i była to bardzo dziwna rzecz. Ale to była normalność w tym co dziwne - nie sprawiała, że czułem się z tego powodu źle” - powiedział Hamilton w programie. „To nie było brudne”.

Hamilton powiedział, że jego macocha nazwała to „przitulaniem” i nie czuł się z tego powodu nienormalnie.

„Byłem molestowany?” powiedział. „Cholera, znowu jestem na to gotowy”.

BW-05 - Dziewczyna z sąsiedztwa

□ Sprawa z witryny Newgon

Anonimowy mężczyzna wspomina swój związek z dziewczyną z sąsiedztwa.

Moja historia przyzwolenia

Tak, zgoda. Wyraziłem zgodę, gdy miałem siedem lat. Moi rodzice przyjaźnili się z naszymi sąsiadami, którzy mieli córkę o imieniu Patty. Opiekowała się mną, ale nigdy w ciągu nocy. Pamiętam, że byłem nią oczarowany.

Miała siedemnaście lat, była szczupła i miała długie, brunatne włosy oraz małą miseczkę C. Była bardzo kobieca, ale lubiła brutalność. Przyszpilając mnie i łaskocząc, żartując sobie ze mnie, wydając dziwne dźwięki (jeden z nich nazwała Opóźniony Kaczor Donald), żeby mnie rozśmieszyć, puszczając mi płyty. Wszystkie fajne rzeczy, które wciąż pamiętam.

Naprawdę ją kochałem i zwykłem nazywać ją swoją dziewczyną.

Rodzice zostawili mnie z nią na kilka dni, kiedy wyjeżdżali ze stanu. Miałem dużo starszego brata (po dwudziestce), który przychodził i wychodził z domu. Miał tam ubrania i wszystkie swoje rzeczy.

W każdym razie znalazłem jego „skrytkę” w szufladzie. Playboy i Hustler. Wyciągnąłem je i zacząłem patrzeć na te nagie kobiety. Wiedziałem, że mi się to podoba, ponieważ czułem, jak moje serce i puls przyspiesza. Nie wiedziałem o masturbacji, ale czułem, że coś porusza mi się w spodniach.

Patty weszła do jego pokoju i zobaczyła, że przeglądam magazyny. Rzuciła mi to spojrzenie „o cholera” i pomyślałem, że będę miał kłopoty. Ale nie miałem. Podeszła i zapytała mnie, czy pierwszy raz widziałem nagą dziewczynę. Kiedyś kąpałem się z mamą, kiedy miałem jakieś dwa lata, ale ona nie wyglądała tak, jak to na co właśnie patrzyłem.

Następnie zapytałem Patty, czym są „te”, wskazując na piersi. Powiedziała mi, że to cycki. Następnie wskazałem i powiedziałem „co to jest?” Powiedziała: „To się nazywa cipka”. Zapytałem ją, dlaczego są tam włosy. Powiedziała, że wszyscy, chłopcy i dziewczęta, mają włosy. Zapytałem ją, czy ona też, na co przytaknęła. Wtedy dość śmiało zapytałem, czy mogę zobaczyć. Poczowała się zażenowana i po chwili, która wydawało się wiecznością, powiedziała OK. Pokazała mi. TAK!!!

Potem zaczęliśmy przeglądać magazyny Hustlera. Widziałem zdjęcia mężczyzny robiącego minetę kobiecie. Wiedziałem o

tym wcześniej, ponieważ dziewczyna imieniem Alicia, z którą chodziłem do przedszkola, poprosiła mnie, żebym jej to zrobił.

Powiedziałem Patty, że zrobiłem to wcześniej, wskazując na zdjęcie z seksem oralnym. Roześmiała się, ale powiedziałem jej, że mówię poważnie i zacząłem jej to inscenizować. Myślę, że to mogło być trochę za dużo dla Patty, ponieważ była kompletnie oniemiała.

Po tej niezręczności zapytała mnie, czy mi się to podoba. Powiedziałem: „Chyba tak, tak”. Następnie zapytałem, czy mogę zobaczyć ją nagą. Chwyliła stołek i zdjęła całe ubranie. Chodziłem wokół niej, podziwiając jej nagie ciało. Zapytała mnie, czy chcę polizać jej cipkę i powiedziała, że nie muszę, jeśli nie chcę. Powiedziałem, że tak. Zaczęła wskazywać, gdzie i jak lizać. Rzucałem się na nią z przerwami. Zaczęła wydawać te ciche jęki i zapytałem ją, co się stało. Powiedziała „nic, podoba mi się to, co robisz, nie przestawaj”.

Nie wiem, jak długo to trwało początkowo, ale podczas nieobecności rodziców zaspokajałem ją oralnie. Ani razu nie poprosiła, żeby zobaczyć mnie nago lub „bawić się” ze mną. Te kilka dni były jedynymi, w których angażowaliśmy się w ciężką zabawę seksualną.

Chodzi mi o to, że wciąż mną się opiekowała i tak dalej. Za każdym razem, gdy przychodziła, prosiłem, żeby pozwoliła mi zrobić jej te rzeczy. Czasami ona prosiła, ale lakonicznie.

Ja i ona dzieliliśmy i wzmacnialiśmy naszą więź aż do dnia, kiedy już jej nie zobaczyłem.

To, że wstąpiła do wojska było ostatnią rzeczą, o której wiem. Ale miała dość przyzwoitości, żeby mi powiedzieć, że wyjeżdża na służbę, a ja płakałem i błagałem ją, żeby nie szła. Mimo, że miałem około 9 lat, dała mi ją prosto z mostu, ponieważ „zasługiwałem na to, by otrzymać tę wiadomość bez lukru”.

Kochaliśmy się. Powiedziała mi, że tak i że zawsze powinniśmy mieć dla siebie specjalne miejsce w naszych sercach.

Mogę być teraz dorosły, a społeczeństwo mówi, że powinienem patrzeć na moją ukochaną Patty w negatywnym świetle, ale nie mogę i nie będę. Nie zrobiła nic złego, ponieważ była z tym związana miłość, ponieważ czułem to wtedy i czuję to teraz. Nadal pozostaje prawdą, że bardzo ją kocham, nawet jeśli nie widziałem jej przez te wszystkie lata.

BW-06 – Jeffrey

- „Viva”, holenderski popularny magazyn skierowany głównie do kobiet, opublikował następujące świadectwo w artykule „Mężczyzna w łóżku” w numerze 26 z 2010 roku.

„To było bardzo ekscytujące”

Imię: Jeffrey

Wiek: 39 lat

Zajęcie: w oddziale telekomunikacyjnym

Cechy fizyczne: brązowe oczy, ciemnoblonde włosy, 1,91 metra, 90 kilogramów.

Liczba partnerów seksualnych: duża liczba.

Poważne relacje: 2 (które trwały 5 i 9 lat).

Pierwszy raz uprawiał seks:

„Z kobietą mieszkającą w pobliżu, kiedy miałem 13 lat, znajomą moich rodziców. To było bardzo ekscytujące. Miała około 25 lat”.

BW-07 – Kirk Douglas

Uwierzytelnione

□ Artykuł w New York Post, 24 stycznia 2007

„Byłem 15-letnim dzieckiem ragamuffin, radzącym sobie w okolicy pełnej gangów... pod jej przewodnictwem stałem się inną osobą... Jestem wiecznie wdzięczny”.

KIRK DOUGLAS ma 90 lat - ale czas nie przytępił jego pamięci, jeśli chodzi o niektóre z jego bardziej kolorowych doświadczeń seksualnych.

W swoich nowych wspomnieniach „Let's Face It - 90 Years of Living, Loving and Learning”, który ma ukazać się w kwietniu od Wiley, zdobywca Oscara z rozszczepioną brodą, dla takich filmów jak „Spartacus” i „Gunfight at the O.K. Corral” wspomina romans z „dużą, wysoką blondynką” stewardessą niemieckich linii lotniczych, która lubiła być karana w łóżku. Podczas ich entuzjastycznych sesji seksualnych „krzyczała, »jestem nazistką!« - co było dla niego wskazówką, żeby ją spoliczkować, co też robił”- pisze Douglas.

Pamięta też, jak jego nauczycielka angielskiego miała z nim kontakt seksualny w liceum.

„Byłem 15-letnim dzieckiem ragamuffin, radzącym sobie w sąsiedztwie pełnym gangów... pod jej przewodnictwem stałem się inną osobą... Jestem wiecznie wdzięczny. Według dzisiejszych standardów poszłaby do więzienia. Nie miałem pojęcia, że robimy coś złego. Czy ona miała?”

Douglas nie poprzestał na swojej nauczycielce. Chciał też spać z „piękną, młodą rudowłosą”, która siedziała przed nim i napisał jej ociekający sonet w stylu Szekspira, który kończył się:

„Oczarowany tak piękną wizją,
Wyciągam rękę i dotykam twoich włosów;
szczęśliwie odwracasz się i uśmiechasz do mnie,
i zmieniasz mój skromny stan w ekstazę”.

Pomimo jego nacisku na „złą poezję” to zadziałało i „miałem dziewczynę” - pisze Douglas. Chociaż Douglas kochał seks, czasami wyznaczał granicę. Podczas pewnych letnich wakacji na studiach, kiedy pracował w hucie,

„Poznałem bardzo atrakcyjną dziewczynę z bogatymi rodzicami... Powiedziała, że jej ojciec kupi nam ładne mieszkanie w Nowym Jorku i zajmie się wszystkimi naszymi wydatkami, kiedy będę w szkole teatralnej... Miała pięknego Cadillaca, a dodatkową dywidendą był dobry seks. Czego innego mógłbyś chcieć biedny żydowski chłopiec? Ale w głębi duszy wiedziałem, że skończę jako człowiek bez charakteru. Podsumowując, po prostu nie mogłem tego zrobić”

Legenda Hollywood wspomina również, że kiedyś obudziła go Ava Gardner, poślubiona Frankowi Sinatrze, która pojawiła się u jego drzwi o drugiej w nocy i szlochała do niego:

„Frank i ja pokłóciliśmy się. Miał broń. Zagroził, że popełni samobójstwo. Nie wiem, co robić”.

Douglas powiedział jej: „Ava, żonaci ludzie kłócą się... Frank cię kocha. Musisz wrócić i spróbować udawać, że nic się nie stało”.

BW-08 - Rozwiedziona matka mojego przyjaciela

- Anonimowy publikujący - po prostu nazywający siebie umgud - na forum połączonym z konserwatywną witryną „Free Republic”⁷ wspomina w 2005 roku:

„Zdarzyło mi się to, gdy miałem trzynaście lat, ale ona nie była nauczycielką. Była rozwiedziona matką mojego przyjaciela. Nie miałem żadnych problemów z tym związanych, ale wtedy było to dość emocjonalne. Czułbym się źle, gdyby ją za to aresztowano. Oczywiście byłbym pierwszą osobą, która chciałaby usmażyć każdego sprawcę płci męskiej, który uprawiał seks z niepełnoletnią dziewczyną (lub chłopcem)”.

⁷<http://www.freerepublic.com/focus/fr/1316372/posts>

BW-09 - Roger Baldwin - Czysto fizyczna rzecz

Uwierzytelnione

- Zaczepnięte z „Consenting Juveniles”:
<http://www.consentingjuveniles.com/Case_Narrative?case=Roger_Baldwin>

Roger Baldwin był jednym z założycieli American Civil Liberties Union i Japan Civil Liberties Union.

Opisał swój związek seksualny jako młodego chłopca z kobietą w następujący sposób:

„Moje pierwsze doświadczenie seksualne miało miejsce z pokojówką w domu, kiedy miałem około 12 lub 13 lat. Uwiodła mnie. Wiedziałem wszystko, co miałem wiedzieć, nawet jak zapobiec zajściu w ciążę. Trwało to dwa lub trzy lata. Tuż pod nosem moich rodziców. Mieliśmy sąsiadujące sypialnie na tym samym piętrze. Wielkim błędem było umieszczanie chłopców na strychu ze służącymi.

Była dość ładna, ale nie sądzę, żebym robił takie rozróżnienia. Wystarczająco dobra. Była irlandzką pokojówką. Po kilku latach wyjechała, wróciła do Irlandii i założyła rodzinę. Żadnych emocji, rzecz czysto fizyczna. Wiedziała, że jestem gotowy na biznes. Widziała, jak biorę kąpiel i była świadoma, że jestem przygotowany na to doświadczenie”.

BW-10 – Sardonicus

Uwierzytelnione

- Ta sprawa została opublikowana na forum pod adresem [pedofilie.nl](https://www.pedofilie.nl)⁸ przez osobę, która nazywa siebie *Sardonicus*. Wyjawiał swoje prawdziwe imię Rivasowi, ale poprosił go, aby nie ujawniał go nikomu innemu.

W wieku siedmiu lat nawiązał stosunki seksualne z młodą kobietą - nazywa ją *Liesbeth* - mającą dwadzieścia kilka lat, córką starej koleżanki swojej matki. Kobieta uczyła się, aby zostać nauczycielką w szkole.

W czasie wakacji spędziła tydzień u chłopca razem z matką. Podczas ich pobytu chłopiec musiał pożyczyć jej łóżko „dla dorosłych” i chwilowo wrócić do swojego dziecięcego łóżka. Nie pasował już do tego łóżka i nie mógł zasnąć. Wtedy Liesbeth poprosiła go, by dzielił z nią większe łóżko.

Okazało się, że był to początek czulej i erotycznej relacji, na którą fizycznie składały się takie czynności jak: pieszczoty, całowanie, przytulanie, rozbieranie się itd. W końcu zaangażowali się także we wzajemny seks oralny. Jednak ich związek nie ograniczał się wcale do aspektów erotycznych, a także obejmował takie rzeczy, jak spacer, pikniki, karmienie kaczek i jeleni, chodzenie do zoo, oglądanie statków, chodzenie na plażę, zabawa samochodzikami i zabawkowymi zwierzętami, wspólne czytanie książek dla dzieci itp.

⁸<https://www.pedofilie.nl/node/404>

Sardonicus twierdzi, że jego doświadczenia z Liesbeth były zdecydowanie najprzyjemniejsze z jego wczesnych lat. Stwierdza również, że był bardzo dumny ze swojej zdolności do zadowolenia Liesbeth tak bardzo, że wzmocniło to jego ego i pewność siebie. Nazywa to złotym wiekiem, do którego wciąż może czuć nostalgię.

Co ciekawe, jedno z jego seksualnych doświadczeń z Liesbeth dotyczyło również młodej dziewczyny w jego wieku, „Saskii”, z którą Sardonicus również nawiązał osobną przyjaźń erotyczną i wielopłaszczyznową.

Kiedy Sardonicus doświadczył później pewnych problemów psychologicznych, które jego zdaniem były całkowicie niezwiązane z jego doświadczeniami z dzieciństwa, terapeutka próbowała powiązać to z relacją „pedofilską”, o której jej opowiadał. To naprawdę go zszokowało, ponieważ opierało się wyłącznie na uprzedzeniach, a nie na jego własnej historii. Jest bardzo zadowolony, że nikt nie odkrył jego związku, dopóki trwał.

Pisze:

„Zgodnie z powszechnymi dziś opiniami, to doświadczenie z definicji powinno uczynić mnie »poważną ofiarą«, ale nigdy nie doświadczyłem tego w ten sposób. Teraz, gdy jestem dorosły, nigdy nie czuję pociągu seksualnego do dzieci.

Mam bardzo dobre, ciepłe i drogie wspomnienia tego seksualnego doświadczenia z dzieciństwa; nie przegapiłbym tego nawet za cały świat. Ale jeśli cokolwiek jest obecnie tematem tabu, to jest to”.

BW-11 - Była artystką

- Oto kolejny przypadek z „Newgon”, pierwotnie zaczerpnięty z książki Edwarda Brongersmy „Kochając chłopców”, tom pierwszy.

„Mój pierwszy poważny związek był ze znacznie starszą kobietą. Miała dwadzieścia sześć lat, ja trzynaście, ale myślała, że mam piętnaście. Było to latem w New Hampshire. Była artystką i naprawdę mnie kochała. Byliśmy bardzo poważni. Też ją bardzo kochałem. Nie mogłem uwierzyć, że coś tak wielkiego może mi się przydarzyć”.

Ojciec chłopca odkrył jednak, co się stało i położył kres letnim romansom.

„Nigdy więcej jej nie widziałem, nigdy więcej z nią nie rozmawiałem. Nadal myślę o niej od czasu do czasu” (str. 62)

BW-12 – Topper

- Osoba, która nazywa siebie *Topper* na forum połączonym z witryną „People You'll See in Hell”, wspomina w 2008 r.:

„Kiedy miałem piętnaście lat, trzykrotnie uprawiałem przygodny seks z 24-letnią nauczycielką angielskiego z mojego liceum. TO BYŁO WSPANIAŁE! Była miła, troskliwa i wiele mnie nauczyła o sobie.

To było bardzo terapeutyczne. Zacząłem prowadzić »normalne« życie, bez żadnych zahamowań związanych z seksem. Nawiasem mówiąc, nigdy nie byłem jednym z »uczniów nauczycielki«. Myślę, że spała z kilkoma innymi chłopcami z mojej klasy. Głównie tymi z nas z drużyny piłkarskiej”

BW-13 – Vili Fualaau

- Oto kilka artykułów na temat relacji nastolatka Vili Fualaau z dorosłą kobietą Mary Kay Letourneau.

„Kochanek nauczycielki w wieku 12 lat wciąż ją kocha”

Sue Fleming, 21 sierpnia 2004, Reuters

Teraz dorosły, były dwunastoletni kochanek Mary Kay Letourneau, powiedział w czwartek, że nadal kocha swoją byłą nauczycielkę i ma nadzieję, że teraz, gdy wyszła z więzienia, będą mogli się ponownie spotkać.

Letourneau, lat 42, opuściła więzienie w stanie Waszyngton w środę po odbyciu siedmiu lat za zgwałcenie swojego ucznia szóstej klasy Vilięgo Fualaau, z którym miała dwoje dzieci.

W wywiadzie dla programu Today stacji NBC, Fualaau, który ma teraz 21 lat, powiedział, że nadal kocha Letourneau i poprosił sędziego o zniesienie dożywotniego zakazu kontaktu, aby mogli się połączyć.

„Nie mogę być w pełni szczęśliwy bez niej”, powiedział Fualaau.

Zapytany, czy nawet po siedmiu latach jej nieobecności nadal jest zakochany w Letourneau, Fualaau powiedział:

„Tak, jestem”

Ich romans, który rozpoczął się, gdy Letourneau miała 34 lata, a Fualaau zaledwie dwanaście lat, wstrząsnął światem i wywołał falę zainteresowania mediów, w tym [przyczynił się do powstania] książek i filmu telewizyjnego. Fualaau zaprzeczył, że był ofiarą i powiedział, że ich dwójka została „rozdzielona bez wyboru”.

[...]

Fualaau powiedział, że nieustannie myśli o tym, jak by to było zobaczyć ponownie Letourneau.

„Co ja powiem? Czy najpierw ją przytulę, czy powiem coś miłego? Powiem coś romantycznego? Czy ona będzie biec do

mnie, czy kto będzie biec do kogo?” powiedział. „Chcę zobaczyć, kim ona jest i czy nadal jest tą samą osobą, w której się zakochałem” - dodał.

Matka Fualaau sprawuje opiekę nad dwójką ich dzieci, którym pozwolono na częste kontakty z Letourneau w więzieniu. Fualaau powiedział, że zdał sobie sprawę, że ludzie byli cyniczni w stosunku do ich związku i powiedział, że często był zachęcany, aby wyjść i poznać dziewczyny w jego wieku.

„Ludzie mówią, że jest tam wiele innych dziewczyn ... ale inne związki nie uszczęśliwiły mnie” - powiedział.

Zapytany, czy uważa, że związek z Letourneau był tego wart, odpowiedział:

„Jeszcze nie wiem. Czeka mnie więcej rzeczy”.

* * *

„Letourneau zaręczona z 21-letnim byłym uczniem”

CNN, 9 lutego 2005 r.

<http://www.ipce.info/library_3/files/letourneau_engaged.htm>

SEATTLE, Waszyngton - Mary Kay Letourneau, była nauczycielka skazana na ponad siedem lat więzienia za seks z trzynastoletnim uczniem, mówi, że razem z dorosłym już uczniem są zaręczeni.

LeTourneau, pojawiająca się w poniedziałek wieczorem w *Larry King Live*, powiedziała również, że w tamtym czasie nie

wiedziała, że seks z szóstoklasistą był przestępstwem. LeTourneau miała 34 lata, kiedy związek się rozpoczął w 1996 roku.

Były uczeń, Vili Fualaau, ma teraz 21 lat. LeTourneau jest matką jego dwójki dzieci.

[...] Była nauczycielka trafiła na pierwsze strony gazet międzynarodowych, kiedy została aresztowana nie raz, ale dwa razy za związek z nieletnim chłopcem. Po pierwszym aresztowaniu LeTourneau przyznała się do gwałtu drugiego stopnia na dziecku i została skazana na sześć miesięcy więzienia.

Z uznaniem za spędzony czas i dobre zachowanie, LeTourneau została zwolniona wcześniej, ale zakazano jej kontaktowania się z chłopcem.

Zaledwie kilka tygodni później policjant natknął się na parę w zaparkowanym samochodzie. Sędzia ponownie nałożył na LeTourneau pierwotny 89-miesięczny wyrok.

[...] Powiedziała [...], że ją i Fualaau od początku ich związku zawsze łączyła „głęboka duchowa jedność”

„Mieliśmy naprawdę zgodne poczucie humoru” - powiedziała. „I nasze spojrzenie na życie...”

LeTourneau, która powiedziała Kingowi, że ma nadzieję rozpocząć pracę z uwiezionymi kobietami, powiedziała, że wierzy, iż jej życie zostało „pobłogosławione”.

„Jestem zdrowa” - powiedziała. „Moje dzieci są zdrowe. I wciąż mam matkę. Pochodzę z bardzo kochającej rodziny. I mam Viliego”.

* * *

Była nauczycielka poślubia ucznia

„Letourneau uwięziona na siedem lat za zgwałcenie chłopca, teraz 22-letniego”

CNN, 21 maja 2005

Nauczycielka, która odbyła ponad siedem lat więzienia za zgwałcenie jednego z uczniów jej szóstej klasy, jest teraz żoną tego byłego ucznia.

Mają już dwoje dzieci.

Mary Kay Letourneau, lat 43, wyszła za mąż za 22-letniego Vili Fualaau w Woodinville w stanie Waszyngton, niedaleko Seattle w piątek.

Letourneau została zwolniona z więzienia w sierpniu po odbyciu siedmiu i pół roku kary za zgwałcenie dziecka. Fualaau miał trzynaście lat - i był uczniem w klasie Letourneau - kiedy oboje rozpoczęli stosunki seksualne.

Urodziła córkę wkrótce po skazaniu w 1997 roku.

Odbyła sześć miesięcy i została zwolniona w zawieszeniu, ale nakazano jej odbyć pełną karę po tym, jak ona i Fualaau zostali odkryci razem w furgonetce, naruszając zakazu kontaktu.

W więzieniu urodziła drugą córkę.

Letourneau powiedziała w zeszłym roku Larry'emu Kingowi z CNN, że ich córki regularnie odwiedzały ją w więzieniu, mieszkając z matką Fualaau. Powiedziała, że jej związek z czwórką jej dzieci z poprzedniego małżeństwa nie był tak bliski.

Letourneau powiedziała Kingowi, że nie wiedziała, że związek seksualny z Fualaau był przestępstwem.

„Po prostu - wiedziałam, że tak nie jest - po prostu to nie było [by] normalne” - powiedziała. „Nie chodzi o to, że nie czułabym jeszcze uczuć, czy on nadal nie miałby uczuć, ale... nie wiem, jak ktoś coś robi, wiedząc, że coś jest przestępstwem”.

Podczas swojego październikowego wystąpienia w Larry King Live Letourneau powiedziała, że planuje rozpocząć wolontariat w programie pomocy uwięzionym kobietom i powiedziała, że może szukać płatnej pracy jako asystent prawniczy lub nauczyciel w szkole średniej.

Powiedziała, że Fualaau, który nigdy nie ukończył szkoły średniej, nie pracuje.

- Zapis wywiadu z Vili Fualaau w programie Larry Elder Show można znaleźć tutaj:

<<http://larryelder.warnerbros.com/transcripts/VILI%20FUALAAU%20Transcript.pdf>>.

- Zobacz także
<http://www.ipce.info/ipceweb/Library/overview_women.htm> i przewiń do LeTourneau i Kuehl, Michael.

BW-14 - Yo, bardzo dumny

- Osoba, która nazywa siebie Yo (po hiszpańsku ja), napisała następujący komentarz na hiszpańskim blogu około 24 czerwca 2008 r., w „pedofilski” dzień dumy.

Yo - zawsze jestem bardzo dumny

„Pierwszy stosunek seksualny miałem z 25-letnią dziewczyną, w wieku dziesięciu lat. Wcześniej po prostu wygłupialiśmy się ze sobą.

Dzielę się tym doświadczeniem z przyjaciółmi i zawsze czuję się bardzo dumny, bo było super. Wyznają, że chcieliby mieć takiego kochającego sąsiada, gdy byli młodzi.

Pedofilia nie istnieje, to tylko nazwa normalnego działania, które zdemonizowali. To, co istnieje, to gwałt.

„Ilu facetów nie chciałoby mieć takiego doświadczenia jak moje?”

GM - Dziewczynki z mężczyznami

GM-01 – Anonimowa

- Anonimowa uczestniczka forum jest oczywiście pod wpływem społecznych tabu, kiedy (w 2011 r.) pisze o mężczyźnie, z którym miała pozytywne relacje jako dziewczynka.

Byłem dzieckiem w szczęśliwym związku z „pedofilem”

„Jest część mnie, która myśli, że mężczyzna musi być chory, żeby uprawiać seks z dzieckiem”. Podkreśla również: „Rozumiem, że jestem mniejszością i nie popieram relacji dorosły/dziecko”.

Jednak dodaje: „Pomyślałam, że chciałabym podzielić się swoimi pozytywnymi doświadczeniami” i opisuje to jako piękny, spełniający seksualnie, bezpieczny związek.

Oto jej historia

„Mam teraz 31 lat, ale w wieku od jedenastu do trzynastu lat byłam w związku z 42-letnim mężczyzną. Podobały mi się instrukcje seksualne, których mi wtedy udzielał, i zrozumiałam, że to, co robimy, było tajemnicą i tabu. Fizycznie, emocjonalnie i seksualnie było z nim dobrze i opiekuńczo. Pomógł mi wypełnić zerwane relacje z moimi rodzicami. Nie czuję się zraniona w żaden sposób przez związek, a moje wspomnienia są ogólnie szczęśliwe.

Był ojcem mojej najlepszej przyjaciółki. Mieszkał dwa domy dalej od mojego domu. Był samotnym ojcem. Przychodziłam pobawić się z moją przyjaciółką i zostawałam godzinę lub dłużej. Mogłam też spać tam przynajmniej dwie noce w tygodniu, więc zostawałam w jego łóżku, gdy ona już zasnęła.

Pierwszy raz to się stało, kiedy zostałam u przyjaciółki na noc. Ona zasnęła, a ja byłam w kuchni. Zabrał mnie do swojego pokoju na oglądanie telewizji, żeby jej nie obudzić. Zaczął od lekkiego dotknięcia moich nóg. Nie wiem dlaczego, ale odwróciłam się z brzucha na plecy i rozchyliłam trochę nogi, kiedy to zrobił. Nigdy do tego nie zmuszał i pytał, czy chcę kontynuować. Powiedziałam mu, że to dobre uczucie. Byłam bardzo zainteresowana tym, jak to było i przez długi czas nigdy nie robił niczego więcej niż tylko lekkiego dotykania i odkrywania rękami.

Skończyło się to, gdy w wieku trzynastu lat znalazłam chłopaka, który był w mojej własnej klasie. On [jej dorosły kochanek] znalazł mnie na Facebooku trzy lata temu. Rozmawialiśmy kilka razy na jakiś temat, ale to wszystko. Rozmowa nie była seksualna.

Zgadzam się, że jest to nienormalne i nie odzwierciedla doświadczeń większości ludzi. Nie zgłosiłabym go, ponieważ nie wierzę, że zrobiłby to dziecku, które nie chciało uczestniczyć. Chciałam wziąć udział, a on stale sprawdzał, czy nadal tak jest. Nie sądzę, aby nasz związek odzwierciedlał typowy związek seksualny między dorosłym a dzieckiem, który zwykle nie zawiera elementu zgody.

Mam wrażenie, że nie był molestującym ani gwałcicielem. Czuję, że on i ja byliśmy w związku opartym na miłości. Nie sądzę, żeby chciał być w związku z kimś, kto nie miał odpowiedniego poziomu rozwoju, aby być w tego rodzaju związku”.

Wspomina o jednym szczególnym aspekcie, który uważa za problematyczny

„Podniecają mnie rzeczy, które sprawiają, że mężczyźni, z którymi jestem w wieku dorosłym, czują zniesmaczenie (lubię być nazywana małą dziewczynką lub nazywać go tatusiem)”.

Chociaż przypisuje ten problem związkowi, prawdziwym problemem wydaje się oczywiście być sposób, w jaki mężczyźni reagują na takie upodobania, w oparciu o tabu otaczające każdy rodzaj „pedofilii”.

GM-02 – Beatrice Faust

Wciąż wspomina te dni z wdzięcznością

Uwierzytelnione

□ Źródło: „Uncommon Desires Newsletter”, 6, 1992.

Australijska autorka i działaczka na rzecz praw kobiet Beatrice Faust wspomina czuły i oparty na wzajemnej zgodzie związek miłosny, jaki miała jako młoda dziewczyna ze swoim dorosłym przyjacielem Ritchie. Zawsze koncentrował się na tym, żeby czuła się dobrze. W pełni mu ufała i czasami osiągała orgazm cztery do pięciu razy z rzędu. Wciąż wspomina te dni z wdzięcznością.

* (Zawdzięczam tę sprawę staraniom Cyryła Galaburdy.)

GM-03 – Bella

„Miało to dość duży wpływ na moje życie i nie było negatywne”

□ Bella jest byłym członkiem „Newgon Forum”. Sądząc po jej postach, jest studentką, która jako młoda dziewczyna miała związek z dorosłym mężczyzną. Sprzeciwia się pornografii dziecięcej.

Dzieli się następującymi informacjami o swoim związku.

„Dopóki jest to związek za zgodą, a nie przemoc czy kazirodztwo, nie widzę w tym nic złego. Oczywiście dziewczyna (lub chłopak) powinien być na tyle dorosły, żeby wiedzieć, co się dzieje. To kwestia sama w sobie, ponieważ każde dziecko jest inne.

Miałam związek z 19-letnim facetem w wieku niespełna dziesięciu lat, który trwał ponad rok. Miało to dość duży wpływ na moje życie i nie było negatywne.

Jedyne, co mogłam odebrać jako negatywne to fakt, że związek dotyczył głównie seksu, ale to nie była jego wina. Musieliśmy zachować dyskrecję, a to naprawdę ogranicza twoje możliwości. Kiedy związek się skończył, stałam się dość rozwiązła, a to by się nie stało, gdybyśmy zostali razem. (...)

Rozważam napisanie książki o tym związku i jego wpływie na moje życie, jak tylko ukończę studia. Nie zwraca się wystarczającej uwagi na kobiecą perspektywę w tych związkach / romansach. Społeczeństwu łatwo jest przedstawić mężczyznę jako »potwora«, a społeczności internetowe, które pozwalają na dyskusje na te tematy, są przepełnione niedoświadczonymi facetami, którzy zagłuszają głosy innych”.

W późniejszym poście dodaje:

„Prowadziłam całkiem niezłe życie i świetnie się bawiłam. Nie potrzebuję eksperta, który powiedziałby mi, że mam »depresję«, ponieważ prawie codziennie uprawiałam seks, gdy miałam dziesięć lat”.

GM-04 – Beth

- Przypadek zaczerpnięty z witryny internetowej, która zniknęła z sieci, ale nadal dostępny pod adresem <http://newgon.com/_CPP/index.htm>.
- Zobacz historię Beth w „Rage of Consent” (fragment) Heather Corinna w „Soapbox Girls”, lipiec 2001.

Kobieta opowiada o swoim związku z osobą dorosłą w wieku od piętnastu do dwudziestu lat.

„Z rówieśnikami byłoby to, co bym opisała jako typowy związek nastolatków; nieco płytki intelektualnie i emocjonalnie. Relacja z dorosłym była czymś więcej, co uważam za pełny związek; zrównoważony pod względem intymności emocjonalnej, intelektualnej i seksualnej”.

GM-05 – Clara Schumann

Uwierzytelnione

Niemiecko-austriacki kompozytor **Robert Schumann** (1810-1856) po raz pierwszy spotkał **Clarę Josephine Wieck** (1819-1896), gdy miała zaledwie 8 lat. Clara była cudownym dzieckiem, które urodziło się w muzycznej rodzinie, chociaż jej rodzice rozstali się, gdy miała 5 lat. Jej ojciec zadbał o to, aby jak najwcześniej otrzymała szkolenie w zakresie gry na fortepianie, skrzypcach, śpiewu, teorii, harmonii, kompozycji i kontrapunktu. Był nauczycielem muzyki, a Schumann był jednym z jego uczniów.

Clara była wirtuozowską pianistką koncertową i kompozytorką, co było naprawdę niezwykle dla kobiet w XIX wieku. Później została również zauważalną nauczycielką muzyki, w wieku kilkunastu lat. Dużo podróżowała, występowała przed pełną publicznością i otrzymała wiele pochwał od krytyków.

Schumann zobaczył ją po raz pierwszy na koncercie i był pod takim wrażeniem jej pianistycznych umiejętności, że postanowił brać lekcje u jej ojca.

Clarę poznał lepiej w 1830 roku, kiedy zamieszkał w domu rodziny Wieck.

Wkrótce stał się codziennym towarzyszem rodziny i uznanym faworytem, a zwłaszcza przyjacielem Clary. Najlepsze były wieczory, które 11-letnia Clara i jej mali bracia lubili spędzać z Robertem. Miał nieograniczony talent do wymyślania bajek, szarad i innych gier. Zabawiając swoich małych przyjaciół, ponownie stał się dzieckiem.

Podczas pierwszego wyjazdu koncertowego Clary Robert napisał do niej:

„Moja droga Klaro, znam twoją zamyśloną głowę, a Ty rozumiesz również swojego starego, wymyślającego szarady lunatyka... Podczas twojej nieobecności odwiedziłem Arabię i mogę ci powiedzieć to, co lubisz najbardziej: sześć nowych opowieści o [duchowych] sobowtórach, 1001 szarad, osiem zabawnych zagadek i kilka fajnych opowieści o złodziejach i białym duchu - tak bardzo się trzęsę!”

Więź między Schumannem i Clarą została wzmocniona głównie przez ich wspólną miłość do muzyki. Robert bardzo interesował się rozwojem talentu Clary i poświęcił jej część swoich prac, a ona nawet zwróciła ten zaszczyt. Dzięki muzyce mimo różnicy wieku łatwiej było znaleźć wspólny sposób ekspresji. W 1832 roku pisał do niej:

„Często myślę o tobie, nie w stylu brata czy towarzysza, ale sposobu, w jaki pielgrzym myśli o swoim odległym sanktuarium...”

W 1833 roku przyjaźń stała się tak głęboka, że Schumann napisał do niej list zawierający następującą propozycję:

„Jutro, z wybicciem 11, zagram Adagio z wariacji Chopina i jednocześnie będę myślał o tobie bardzo intensywnie, wyłącznie o tobie. Teraz moja prośba jest taka, abyś zrobiła to samo, żebyśmy się widzieli i spotkali w duchu. Miejscem tym prawdopodobnie będzie małe Thomaspförtchen, gdzie spotykają się nasze [duchowe] sobowtóry”.

Odpowiedziała:

„Jak mam żyć szczęśliwie, skoro ty też nie przychodzisz, żeby nas zobaczyć! Jeśli chodzi o twoją prośbę, spełnię to i znajdę się jutro o godzinie 11:00 nad małym Thomaspförtchen”.

Wiosną 1834 roku, kiedy Clara wróciła ze swojej zwykłej trasy, Schumann zauważył, że stała się dorosła. W tym czasie Clara zdała sobie sprawę, że czuje się zazdrosna o dziewczynę Schumanna, Ernestine.

Później powiedziała Schumannowi:

„Dziwne uczucia poruszyły moje serce (choć było młode, nawet wtedy było ciepło), kiedy poszliśmy na spacer i rozmawiałeś z Ernestine, a czasem żartowałeś ze mną. Z tego powodu ojciec wysłał mnie do Drezna, gdzie znowu nabrałam nadziei; nawet wtedy pomyślałem, jak bardzo bym się cieszyła, gdybyś kiedyś był moim mężem”.

„Jak dobrze pamiętam” - napisała po latach - „jak wszedłeś do pokoju tego pierwszego popołudnia po naszym powrocie z Hamburga i ledwo mnie przelotnie pozdrowiłeś, i jak we łzach poszłam do Auguste'a, który był z nami i powiedziałam: Och! Nie kocham nikogo tak, jak go kocham, a on nawet na mnie nie spojrział!”

Schumann pisał o tej okazji:

„Nie byłeś już dzieckiem, z którym mógłbym się śmiać i bawić. Mówiłaś tak mądrze, a w twoich oczach ujrzałem promień miłości, głęboko ukryty. Czy wiesz, co się wtedy wydarzyło? Zerwałem z Ernestine. Czułem, że muszę. [...] Wśród wszystkich [...] mrocznych myśli i obrazów pojawił się teraz jeden tańczący do mnie, twój i tylko twój; to ty - nie wiedząc o tym i nie życząc sobie - przez długie lata trzymałaś mnie z dala od wszelkich związków z kobietami. Nawet wtedy czasami migotała w mojej głowie myśl, że być może zostaniesz moją żoną; ale to wszystko leżało zbyt daleko w przyszłości; jakkolwiek by to było, zawsze kochałem cię serdecznie. [...] Jesteś moją pierwszą miłością. Ernestine musiała przybyć, abyśmy mogli być zjednoczeni”.

Ich przyjaźń odrodziła się, a ich wspólne zainteresowania wzmocniły się. Zbliżyli się jeszcze bardziej i pewnego jesienno wieczoru 1835 roku po raz pierwszy wyznali sobie nawzajem romantyczną miłość.

Niestety, jej ojciec nie aprobował ich związku, ponieważ bał się, że Schumann nie odniesie sukcesu jako kompozytor i nawet muzykalnie ustępuje. Chciał trzymać Clarę z dala od niego, a nawet groził mu przemocą fizyczną.

Przez lata, kiedy jej ojciec próbował rozdzielić kochanków, Clara i Schumann pisali do siebie potajemnie przez pośrednika.

Para ostatecznie musiała udać się do sądu, aby uzyskać oficjalne pozwolenie na zawarcie małżeństwa, co w końcu się udało, gdy miała 21 lat. Ostatecznie pogodzili się z ojcem Clary, kiedy Schumann okazał się ważnym kompozytorem.

Ich muzyczne małżeństwo było szczęśliwe i mieli ośmioro dzieci. Clara nadal występowała, komponowała i uczyła gry na fortepianie, jednocześnie wspierając Roberta i jego karierę.

Jednak czwórka ich dzieci zmarła młodo. Niestety Schumann również cierpiał na poważną depresję. Ostatecznie próbował popełnić samobójstwo w 1854 roku, rzucając się do Renu. Trafił do szpitala dla obłąkanych, a Clara nie mogła go odwiedzać aż do kilku dni przed śmiercią na kiłę w 1856 roku.

W wieku trzydziestu siedmiu lat została wdową i napisała:

„Wraz z jego odejściem skończyło się całe moje szczęście. Zaczyna się dla mnie nowe życie”.

A do swoich dzieci dodała:

„Był człowiekiem o boskich cechach i miał niewielu równych sobie. Jaką niebiańską życzliwość odczuwał dla wszystkich ludzi, jak chronił wszystkich młodych i rozbieganych artystów, nie wiedząc nic o zazdrości i zawiści! Jak on kochał was [jej dzieci] i mnie. A to był wasz ojciec, którego teraz straciliście i którego oplakują całe Niemcy”.

Wiele lat później pisała w swoim pamiętniku:

„Duchu mojego Roberta, spójrz na mnie z góry, pociesz, wzmocnij swoją nieszczęśliwą żonę - ach! Nie mogę więcej pisać”.

W 1861 roku wyraziła swój trwały smutek w liście do przyjaciela:

„Nie odczuwam korzyści z tego, co nazywacie wypoczynkiem na wsi i dbaniem o swoje zdrowie. Nie mogę długo znieść milczenia, wprawia mnie to w straszny stan melancholii. Czuję, że to już tutaj, samotność jest tak straszna, że często ledwo mogę oddychać, wydaje mi się, że ciężar na mnie ciąży.

Tłoczą się wokół mnie ciemne myśli i myślę o wszystkich okropnych doświadczeniach, które przeżyłam, i przeżywam je jeszcze raz, a potem moja tęsknota za Robertem staje się tak gwałtowna, że często ledwo potrafię się kontrolować.

Moje szczęście poszło razem z nim i nigdy więcej nie poznam, co to znaczy czuć się naprawdę lekko na sercu. Wiem, co powiesz i dlatego nadal żyję. Dzieci utrzymały mnie przy życiu, ale bez nich wszystko już dawno by się skończyło”.

Inny wpis w dzienniku z sierpnia 1880 roku brzmi:

„Czytam naszą korespondencję dzień po dniu i jest mi niewyobrażalnie smutno, ponieważ kiedy czytam te listy, moje serce ponownie bije namiętą miłością do niego, najszlachetniejszego i najwspanialszego z ludzi, i czuję się gorzko świadoma mojej straty.

Dlaczego nie mogłam go dłużej posiadać?

Dlaczego nasz wspólny czas był taki krótki po takich zmaganiach? Taka miłość jak nasza jest rzadka i jak okrutnie się rozstaliśmy! Pomyślałam z głęboką tęsknotą: gdybym tylko mogła mu je odtworzyć jeszcze raz. Nigdy nie słyszał, jak gram jego rzeczy tak, jak teraz. Ta myśl często sprawia, że jestem strasznie smutna”.

W liście do Rosalie Leser z 29 lipca 1894 roku Clara pisze:

„Jak mija czas! Minęło ponad 30 lat, odkąd straciłam ukochanego męża. To niesamowite, że można przeżyć taką stratę i tak długo żyć bez tego, który był dla mnie wszystkim. Ale zostawił mi dzieci, a ja musiałam dla nich żyć - teraz rzeczywiście nie jest to już konieczne, bo jestem dla nich tylko kłopotem i ciężarem. Ale lepiej o tym nie mówić. Żeby dożyć, aby zobaczyć, jak wzrosła liczba zwolenników mojego męża, to jest rzeczywiście szczęście, jakie rzadko spotyka żonę wielkiego człowieka”.

Pomimo swojego stanu ducha Clara po śmierci męża kontynuowała trasę jako pianistka koncertowa. Nigdy nie wyszła ponownie za mąż, ale nawiązała bliską przyjaźń platoniczną z innym niemieckim kompozytorem, Johannesem Brahmem.

Wróciła do podróży i występów, aby zarobić na utrzymanie rodziny i odniosła wielki sukces. Problemy zdrowotne zmusiły ją do zwolnienia we wczesnych latach siedemdziesiątych XIX wieku, chociaż podróżowała dobrze do późnych lat osiemdziesiątych XIX wieku.

Clara Schumann pozostawiła po sobie znaczący zbiór kompozycji, w tym

- ‘Quatre Polonaises pour le pianoforte’ (1831),
- ‘4 Pièces caractéristiques for piano’ (1836),
- ‘Piano Trio in G minor’ (1846), oraz
- ‘Drei Romanzen für Pianoforte und Violine’ (1855).

W latach siedemdziesiątych XIX wieku poświęciła sporo czasu zadaniom związanym z twórczością Schumanna, w tym redagowaniu *Gesamtausgabe* jego dzieł oraz tomu *Jugendbriefe*.

W 1878 roku Clara została głównym nauczycielem gry na fortepianie w Konserwatorium im. Hocha we Frankfurcie, kontynuując jednocześnie karierę artystyczną. Po raz ostatni pojawiła się publicznie w 1891 roku, ale nadal nauczała aż do śmierci we Frankfurcie 20 maja 1896 roku.

Źródła

- <http://www.thefamouspeople.com/profiles/clara-wieckschumann-393.php#lejM5f6Qj4YART2M.99>
- <http://www.musicacademyonline.com/composer/biographies.php?bid=51>
- <http://www.thefamouspeople.com/profiles/clara-wieckschumann-393.php>
- Daniel Walterovich Zhitómirsky. Robert Schumann. Moskwa: Muzýka, 1964.
- Nina Michaelovna Vladýkina-Batschínsky. Robert Schumann. Moskwa: the State Musical Publishing House, 1959.
- Berthold Litzmann. Clara Schumann: „An Artist's Life based on Material found in Diaries and Letters”. London/Leipzig, 1913, vol. 1.
- M. Wade-Matthews & W. Thompson. Music. „An Illustrated Encyclopedia Of Musical Instruments And The Great Composers”. Moskwa: Éksma, 2008.

* (Zawdzięcam tę sprawę rzetelnym badaniom i wysiłkom w tłumaczeniu Cyryła Galaburdy).

Komentarz

Ten przypadek można uznać za połączenie platonicznej przyjaźni i erotycznego związku, zwłaszcza że ich więź stała się romantyczna dopiero, gdy miała około 16 lat. Jednak Clara zdała sobie sprawę ze swoich uczuć, gdy miała 15 lat. Można wywnioskować, że jej związek rozpoczął się jako prawdziwa przyjaźń platoniczna, ale z biegiem lat przekształcił się w związek romantyczny.

GM-06 - Kompletne porozumienie

- Przypadek zaczerpnięty z witryny internetowej (teraz nieosiągalnej), ale nadal dostępny pod adresem <http://newgon.com/_CPP/index.htm>.
- Zobacz „Once against - now supporting” autorstwa C. w „HFP Mailbag”, kwiecień 2005.

Osiemnastolatka pisze o tym, że została zgwałcona jako dziecko, a także o swoim związku z dziewiętnastolatkiem, gdy miała dwanaście lat:

„Całkowicie zgadzałam się ze wszystkim, co działo się w tym związku i wcale nie byłam manipulowana.

W tej chwili jestem 18-letnią dziewczyną z przeszłością związaną z wykorzystywaniem seksualnym. Kiedy byłam dzieckiem, byłam gwałcona i molestowana przez dorosłych, którym najbardziej ufałam przy trzech różnych okazjach, przez trzech różnych dorosłych. To wzbudziło we mnie głęboką

nieufność do ludzi, jako że wśród molestujących dzieci byli zarówno mężczyźni, jak i kobiety.

[...]

Będąc dziewczyną, która nie chce zdefiniować swojej seksualności, mocno wierzę, że miłość nigdy nie jest zła. Jeśli przymus, manipulacja i siła są całkowicie nieobecne w twoich kontaktach z dziećmi, nie ma absolutnie nic złego.

[...]

Jako dziewczynkę zawsze pociągali mnie starsi mężczyźni. Najstarszy, z jakim się spotykałam, był siedem lat starszy ode mnie, a ja miałam zaledwie 12 lat. I technicznie - to „pedofilia”. Całkowicie zgadzałam się ze wszystkim, co działo się w tym związku i wcale nie byłam manipulowana.

Mogę zaświadczyć, że dzieci są rzeczywiście stworzeniami seksualnymi - ale myślę, że tak naprawdę wszystko zależy od dziecka. Na przykład ja sama zaczęłam się masturbować w wieku 4 lat. Ale nie wierzę, że byłam gotowa na romantyczny związek z kimkolwiek, dopóki nie skończyłam 11 lat. Już teraz, jako dorosła osoba w Stanach Zjednoczonych, jestem romantycznie związana z mężczyzną starszym o 4 lata. I chociaż teraz, kiedy jestem pełnoletnia, to nie jest wielka sprawa, o wiele bardziej taką byłam na początku!”

GM-07 – Danielle Morrison

Nadal jesteśmy razem i mamy wspaiały związek

- Źródło: Quora: Odpowiedzi do: „Jeśli osobie niepełnoletniej (13-15 lat) podoba się kontakt seksualny z osobą dorosłą (25+), czy to oznacza, że zgoda została udzielona?”

<<https://www.quora.com/If-a-minor-13-15-enjoys-a-sexual-relationship-with-an-adult-25+-does-that-make-it-consensual-Read-details>>

Danielle Morrison była uczestniczką portalu Quora. Odpowiadała na pytania w tej witrynie dotyczące różnych tematów, takich jak islam, seksualność dorosłych, gwałt i schorzenia. Niestety Quora zbanowała jej konto, ale nie wspomina, dlaczego. Nie byłoby zaskakujące, gdyby dotyczyło to jej stanowiska w sprawie relacji „pedofilskich”, ale jeśli tak jest, to raczej dziwne, że to stanowisko nadal widnieje na stronie internetowej.

Danielle Morrison z pewnością nie wydaje się być kimś, kto po prostu chciał promować „pedofilię” za pomocą fałszywej historii i dlatego przyjął fałszywą tożsamość. W poniższej odpowiedzi stwierdziła również, że jako dorosła nadal pozostawała w związku z tą samą osobą, co nie byłoby atrakcyjne dla bezlitosnego człowieka molestującego dzieci.

Oto główne części jej świadectwa z 25 listopada 2016 r., w odpowiedzi na pytanie Quora: *Jeśli osoba niepełnoletnia (13-15 lat) uprawia stosunki seksualne z osobą dorosłą (powyżej 25 lat) i podoba jej się one to czy jest to za zgodą?*

„Miałam 13 lat, kiedy zgodziłam się na seks z moim chłopakiem, który jest wiele lat starszy ode mnie. Nadal jesteśmy razem i mamy wspaniały związek. Patrząc wstecz i myśląc, *dlaczego wszyscy robią takie zamieszanie, mieliśmy z tego zabawę i wyszło to bardzo dobrze.*

Myślę, że za bardzo intelektualizujemy seks i seksualność. Wolałabym, aby wszyscy zaakceptowali seks jako normalne, naturalne i instynktowne zachowanie i nie dodawali zbyt wielu analiz i niepotrzebnej debaty o tym, dlaczego, kiedy, dlaczego nie i jak.

Najważniejsze w tej sytuacji jest upewnienie się, że nie dochodzi do nadużycia - fizycznego lub emocjonalnego, bez przemocy, bez narkotyków, bez alkoholu. Bardzo ważne jest również wprowadzenie obowiązkowych środków ostrożności przeciwko ciąży i chorobom przenoszonym drogą płciową. W rzeczywistości poszłabym dalej i uczyniłabym zasadą, że facet MUSI przejść badanie lekarskie, aby upewnić się, że jest wolny od chorób przenoszonych drogą płciową. Powinien istnieć nadzór, aby upewnić się, że starszy facet jest opiekuńczy i nie stosuje przemocy, a jeśli sprawy nadal się rozwijają, dlaczego nie pozwolić, aby związek trwał dalej? Dlaczego wydano tak dużo czasu, wysiłku, zasobów, pieniędzy itp., podczas gdy w rzeczywistości wszystkie te fundusze na próbę spowolnienia początku kontaktów seksualnych nastolatka można by przeznaczyć na edukację i przygotowanie nastolatka do walki z ciążą i chorobami przenoszonymi drogą płciową. (...)

Jest wielu nastolatków, którzy to robią. Większość pozostaje niewykryta. Relacje starszy facet / młodsza dziewczyna są na

porządku dziennym. Te, które wychodzą na jaw, to tylko wierzchołek góry lodowej.

Teraz, gdy dziewczyna ma kontakty seksualne z dorosłym, prawo wkracza i pracownicy socjalni, psychologzy, społeczeństwo, rodzice i wszyscy, ich pies, media itp.

Dziewczyna jest przestraszona i poprzez pranie mózgu i mentalne przygotowanie, a także poprzez kierowane rozmowy i przesłuchanie dziewczyny, następnie twierdzi, że została zmuszona do związku. Jak inaczej mogłaby uniknąć bycia nazywaną dziwką? Pamiętaj, że ma zaledwie 13 lat, a to, co robi prawo, jest wyjątkowo niesprawiedliwe i niepotrzebne. To właśnie niszczy 13-latkę, a NIE związek. Bawili się dobrze i cieszyli się związkiem, dopóki nie wpadli. Dziewczyna nie może zrozumieć, jak przyjemna, ekscytująca zabawa, którą miała, nagle stała się przestępstwem i jest przestraszona, więc zrzuca winę na faceta i gotowe - PRESTO! teraz jest drapieżnikiem, przestępcą, pedofilem (bardzo błędne, nadużywane określenie - mówię wam, że ludzie są bardzo ignorancy).

Czy tak właśnie chcemy, aby społeczeństwo się zachowywało? Wszyscy jesteśmy częścią tego gówna. Z pewnością ich wysiłki mogłyby być skierowane na ważniejsze sprawy”.

GM-08 – Ebonychong

„Naprawdę go kochałam”

- Kobieta, która nazywa siebie *ebonychong*, podzieliła się na forum internetowym następującą (nieco zredagowaną) historią o swoich wczesnych latach nastoletnich i prosi o odpowiedź (która okazuje się oczywiście w większości negatywna):

„Moja historia jest taka: w wieku 12 lat uprawiałam seks ze starszym mężczyzną i podobało mi się.

To było moje pierwsze spotkanie seksualne z mężczyzną. Dbał o mnie, kupował mi ładne rzeczy.

Wracałam do domu, a mama zastanawiała się, skąd mam te wszystkie rzeczy i pieniądze.

To nie był zboczeniec płacący mi za seks. Był bardziej podobny do tatusia, ale naprawdę go kochałam. Nie żeby był moim seksualnym poligonem doświadczalnym, to dalekie od tego.

To było podniecające w tak młodym wieku, gdy ten starszy mężczyzna pieścił mnie i trzymał mnie w swoich ramionach, uprawiając seks w dzień i w nocy.

Chciałam więc zapytać, dlaczego niektórym ludziom jest tak źle, jeśli starszy facet chce opiekować się młodą dziewczyną. Nie rani jej ani jej nie wykorzystuje. Dlaczego więc tak wiele osób

ma z tym problem i określa to jako pedofilię? Co o tym myślicie, szczerze?”

GM-09 – Z wyraźnie udzieloną zgodą

Dopiero po jej wyraźnej zgodzie

Przez: Anonimową

- Źródło: Frits Bernard (1982): „Kinderschänder? Pädophilie - von der Liebe mit Kindern”. Trzecia edycja. Berlin: „Foerster Verlag”.

Kobieta wspomina, że jako dziewczynka została wprowadzona w seksualność przez dorosłego mężczyznę. Zrobił to bardzo ostrożnie i dopiero po jej wyraźnej zgodzie. Wszystko działało się z wielką starannością, powoli i rozważnie. Starał się nie robić niczego, na co nie była jeszcze gotowa lub co mogłoby ją w jakiś sposób obciążyć. Po pewnym czasie mieli dość rozbudowany, dobrowolny związek erotyczny.

* (Zawdzięczam tę sprawę staraniom Cyryła Galaburdy.)

GM-10 - Miłe wspomnienia

„Bardzo miło go wspominam”

- W maju 2011 r. anonimowa kobieta mówiąca po holendersku w wieku 27 lat podzieliła się swoimi pozytywnymi doświadczeniami jako młodsza dziewczyna z dorosłym mężczyzną na forum na pedofilie.nl.

„Od około szóstego roku życia miałam stosunek seksualny z osobą dorosłą. Było bardzo fajnie i mam tylko dobre wspomnienia. To dotyczyło Petera, miał około 40 lat i mieszkał w pobliżu. Mieszkał sam i był kimś w rodzaju przyjaciela rodziny. Często pomagał mojemu ojcu w pracach domowych lub w ogrodzie. Lubił też dołączać do naszych posiłków. Naprawdę go polubiłam i często bawiliśmy się ze sobą, zanim szłam spać”.

Peter też zabierał ją na wycieczkę łodzią. Miał fajną papugę i duży model pociągu. Był utalentowanym opiekunem i połączeniem starszego brata, przyjaciela i towarzysza zabaw. Czytał jej stare egzemplarze Magazynu Kaczora Donalda, kiedy siedziała mu na kolanach, głaskał jej włosy i całował ją w głowę. „Naprawdę mnie kochał, a ja go kochałam. Zawsze bardzo się lubiliśmy”.

Część seksualna pojawiała się stopniowo, w sposób związany z zabawą. Skończyło się na tym, że uprawiali seks prawie codziennie. W szkole średniej miała chłopaka w jej wieku, ale nadal widywała Petera. Nawet teraz czasami uprawiają seks, choć nie tak często jak kiedyś, ponieważ po ukończeniu studiów

kobieta przeniosła się w inne miejsce. „Patrząc wstecz na moje dzieciństwo z Peterem, bardzo miło je wspominam”.

GM-11 – Gabby

- Kobieta imieniem *Gabby* napisała następujące [lekką zredagowane] słowa na forum internetowym:

„Nie mam problemów ludzi, którzy nigdy tego nie robili”

„Miałam 14 lat i nie byłam dziewicą - w żadnym wypadku - kiedy zaczęłam uprawiać seks z tatą mojej najlepszej przyjaciółki. To trwało ponad sześć lat i po kilku latach przerwy w końcu się pobraliśmy. Był młodym tatą, ale wciąż dużo starszym ode mnie. Był żonaty, a jego żona wiedziała, że uprawiamy seks, ale mieli otwarty związek.

Dziś wciąż jestem w związku małżeńskim i nie mam problemów ludzi, którzy nigdy tego nie robili.

[...]

Chodzi mi więc o to, że mogą istnieć prawa w zgodzie z powszechnymi opiniami ludzi na temat dobra i zła. Ale spójrz na nich, spójrz na naszego byłego prezydenta Clintona. Wszyscy ci ludzie w rządzie zostali przyłapani jako homo, a sami mówili, że to grzech. Więc możesz usłyszeć opinie ludzi na ten temat, ale nie mają one znaczenia. Robisz to, co lubisz i nie pozwalasz nikomu mówić ci, co masz robić, kiedy nie chcesz tego robić”.

GM-12 - Przystojny sąsiad

Uwierzytelnione

- W swojej książce „By silence betrayed: sexual abuse of children in America”, John Crewdson zawiera wspomnienia kobiety o jej dobrowolnym związku seksualnym z przystojnym sąsiadem, Clayem, w wieku siedmiu lat.

Wspomina, że naprawdę kochała Claya romantycznie, tak jak kobieta kochałaby mężczyznę. Podobało jej się, że jest tak blisko, i wspaniale jest być przez niego obejmowanym i dotykanym. Chociaż orgazm nie był najważniejszy, podobała jej się także część seksualna.

Ogólnie rzecz biorąc, już w tym młodym wieku lubiła męskie ciało.

GM-13 – Hannah

„Jako dziecko uprawiałam seks z dorosłymi”

- 20 czerwca 2003 roku Brytyjka Hannah opublikowała wiadomość na forum o nazwie LogicalReality.com, które jest teraz offline.

Oto długa wiadomość Hanny:

Hej wszystkim,

Jestem 33-letnią kobietą mieszkającą w Wielkiej Brytanii. Mam męża, dwoje dzieci i wydaje mi się, że całkiem niezłe życie, więc pomyślałam, że może być interesujące, jeśli opowiem tutaj o moich własnych doświadczeniach i tym, jak ukształtowały one moje obecne poglądy, ponieważ pamiętam, że byłam świadoma seksu jako czegoś, co było „niegrzeczne, ale wyjątkowe” od całkiem młodego wieku, może około 5 lat.

Jestem jedynaczką i mieszkaliśmy z samotną mamą, widując się z tatą co tydzień lub dwa. Mieliśmy kilku sąsiadów, którzy mieli dzieci w moim wieku, więc nigdy nie byłam samotna ani nie brakowało mi towarzyszy zabaw. Mieszkaliśmy w dwupokojowym domu w zabudowie szeregowej, przy długiej drodze podobnych domów, a nasze ogrody wychodziły na duży obszar, który nazywaliśmy „wysypiskiem” - przerośnięte zarośla, porośnięte krzewami, drzewami itp., idealne dla nas dzieci do zabawy, tworzenia tajnych jaskiń i kryjówek.

Było to również idealne miejsce do grania z przyjaciółmi w gry typu „pokaż mi” oraz „lekarze i pielęgniarki”. Chociaż wymagało to zarówno patrzenia, jak i dotykania, tak naprawdę nie utożsamiałem tego z tym samym rodzajem „seksu”, który uważałam za tajemnicę dorosłych.

Kiedy miałam około sześciu lat, moja przyjaciółka Karen i ja ukrywaliśmy się w jednej z naszych kryjówek, kiedy dorosła para usiadła na pobliskiej, zacisznej polanie w krzakach i zaczęła pieszczoty. Myślę, że mogli być nastolatkami lub dwudziestolatkami - byli dla nas po prostu dorośli w tym wieku. Nie zauważyli, że chowamy się w pobliżu, więc ich szpiegowaliśmy. Byliśmy absolutnie zachwyceni, gdy zaczęli

się intensywnie pieścić, a dziewczyna w końcu zrobiła facetowi loda. Byłam całkowicie zafascynowana jego kutasem - nigdy wcześniej nie widziałem dorosłego i nie mogłam uwierzyć, że mężczyźni mają coś, co było dla mnie taką tajemnicą.

Oczywiście, gdy tylko odeszli, pobieглиśmy z powrotem, aby powiedzieć wszystkim naszym kumplom i pomimo tego, że ledwo nam wierzone, wspomnienie i fascynacja pozostały żywe w mojej głowie.

(Karen też, ale to o mnie ... :-)

Przez następny rok z pewnością zwracałam większą uwagę na oglądanie i, gdy było to możliwe (np. siedząc na czyichś kolanach), dotykanie okolicy krocza każdego spotkanego mężczyzny, chociaż nic się nie wydarzyło poza dziwną czerwoną twarzą niektórych męskich gości lub bardzo dużym przytulaniem od innych.

Następna rzecz, jaka się wydarzyła, miała miejsce około rok później. Dokładnie pamiętam, kiedy - to był czerwiec, około tydzień po moich siódmych urodzinach i byłam poza szkołą, bo chorowałam na odrę - pomimo szczepienia! Moje przyjęcie urodzinowe zostało z tego powodu odwołane, a gdy dochodziłam do siebie, nie mogłem się doczekać ponownego zaplanowania imprezy.

Było bardzo ciepło i mama pozwoliła mi wyjść, żeby się pobawić, dopóki przebywałem na terenie tej części wysypiska, którą nazywaliśmy pasami. Był to obszar bezpośrednio za domami - ścieżki przez zarośla łączące tylne bramy ludzi - i przez większość naszych rodziców uważany był za całkiem

bezpieczny, ponieważ był tak odcięty od świata zewnętrznego i prawie w zasięgu słuchu, niedaleko domów.

Wędrowałam po różnych ścieżkach, może trochę za daleko w pola, wyobrażając sobie, że jestem odkrywczynią, kiedy nagle natknąłem się na mężczyznę leżącego na trawie.

Na początku myślałam, że musi być zraniony czy coś, ale jednocześnie nie mogłam nie zauważyć, że wyciągnął wyprostowanego penisa. Przypuszczam, że tradycyjna „mądrość” mówi, że powinnam się bać i uciekać, ale on mi nie groził, a właściwie byłam zafascynowana, chociaż trochę zdezorientowana tym, jak on tam się znalazł.

(Oczywiście nie było to przypadkowe - widział, jak się bawię i położył się tam, gdzie, jak sądził, najprawdopodobniej przejdę obok).

Po kilku chwilach niezręcznej ciszy uśmiechnął się i zapytał, czy chcę popatrzeć. Cóż, pomimo ostrzeżeń, jakie miałem przed „dziwnymi ludźmi” itp., po prostu nie był przerażający i nie widziałam powodu, żeby tego nie zrobić. Skończyło się na tym, że usiadłam obok niego i patrzyłam, jak się masturbuje. Robiąc to, wyjaśnił, co robi, wraz z wieloma innymi „sekretnymi seksu”, które bardzo chciałam usłyszeć.

Byłam bardzo zadowolona z siebie, że go „znalazłam”, a kiedy zapytał, czy chciałabym spotkać się ponownie następnego dnia, aby dowiedzieć się więcej, byłam oszołomiona.

Cóż, to spotkanie się wydarzyło i nastąpiło wiele innych. Nazywał się David i zawsze był dla mnie bardzo delikatny i

miły, a w ciągu następnych kilku tygodni szczęśliwie próbowałam z nim uprawiać wszelkiego rodzaju seks. W ciągu pierwszych kilku dni zdołał „przypadkowo” spotkać się z moją mamą, a do letnich wakacji szkolnych był na tyle zaufanym przyjacielem, że od czasu do czasu zapraszano go do mnie, aby się mną opiekował, gdy mamy nie było.

W jedno z tych popołudni po raz pierwszy się kochaliśmy. Tak - dobrze to przeczytałeś i NIE, nie zmyślam.

„Ćwiczyliśmy” od jakiegoś czasu - to znaczy wiedziałam, jak to zrobić w teorii i biorąc pod uwagę wszystko, co mi powiedział o tym, jakie to było dobre, cóż, naprawdę chciałam, ale problem polegał na braku dopasowania. Więc ćwiczyłam relaksację i przyzwyczajałam się do penetracji (palcami, innymi przedmiotami itp.). To było trochę bolesne kilka tygodni wcześniej, kiedy przerwaliśmy moją błonę dziewiczą, ale nic naprawdę złego, a teraz naprawdę cieszyłam się uczuciem, że coś się wkłada i wyciąga ze mnie, i chciałam móc „zrobić to” właściwie.

Chciałabym teraz szczególnie powiedzieć wszystkim tym, którzy twierdzą, bez praktycznego doświadczenia, że nie jest możliwe, aby dziewczyna w moim wieku miała stosunek płciowy - bzdury! David też nie był szczególnie mały seksualnie, nie ogromny, ale z pewnością nieco większy niż przeciętny.

(a co do cholery jest przeciętne? Nikt się w tym nie zgadza!)

Tak, za pierwszym razem było to trochę niekomfortowe - nie bolesne, ale niekomfortowe.

(To trochę jak mieć zatwardzenie w niewłaściwym miejscu i w złym kierunku)

Ale z dużą ilością wazeliny, dużą ilością czasu oraz delikatnym ściskaniem i pchaniem, było to również całkiem przyjemne w tym sensie, że było niesamowicie ekscytującym i niezwykłym uczuciem.

Na początku niezbyt ekscytujące seksualnie (jako doznanie fizyczne wolałam być stymulowana przez jego język; miałam już w ten sposób orgazmy)

(tak - to prawda - w wieku siedmiu lat - poszukaj informacji w Internecie, znajdziesz nawet źródła medyczne, które przyznają, że jest to możliwe)

choć uczucia, które odczuwałam podczas stosunku, nasiliły się dość szybko w ciągu następnych tygodni, gdy penetracja stała się łatwiejsza i głębsza, a swój pierwszy orgazm pochwywy miałam kilka tygodni później.

W ciągu kilku poprzedzających tygodni opowiedziałam o nim Karen, a na sugestię Davida (i jej) czasami zaczęła do nas dołączać, najpierw tylko oglądając, a potem angażując się - początkowo tylko masturbował się, ale później dawał i przyjmował seks oralny. Trwało to przez całe wakacje (około sześciu tygodni), a potem, na krótko przed naszym powrotem do szkoły, ona też zaczęła z nim mieć pełny stosunek.

Z jakiegoś powodu nie przeszkadzało mi to, że Karen nas tam obserwuje, albo ona i ja razem zabawiamy się z Davidem, a

nawet patrzę, jak robi mu loda lub podobne rzeczy; ale kiedy zaczęła z nim uprawiać seks, poczułam się zazdrosna. Myślę, że patrząc wstecz, czułam się, jakby ukradła nawet mojego chłopaka lub ulubioną zabawkę! W każdym razie David zauważył to i próbował mi to wynagrodzić, ale udawałam, że wszystko jest w porządku i przez jakiś czas tak to się toczyło.

Powinłam była wspomnieć, że - z braku lepszego słowa - wykonaliśmy kilka pokazów dla innych dziewcząt, które znałyśmy i którym powiedziałyśmy o naszym sekrecie.

Na początku David był dość zirytowany, gdy dowiedział się, że komukolwiek powiedziałyśmy, ale w końcu nie mógł się oprzeć, by uprawiać z nami seks, podczas gdy inne dziewczyny w naszym wieku patrzyły, i oczywiście namawiał je do pomocy (przyłącz się, innymi słowy), kiedy tylko mógł.

Było też więcej „pobocznych” tematów, których jednak nie mam czasu teraz opisać.

(trzy lub cztery dziewczyny, które regularnie oglądały, również zaczęły uprawiać seks ze starszymi chłopcami lub mężczyznami)

ale najważniejsze jest to, że jedna z nich „wiedziała”, że jej wujek będzie zainteresowany

(kilka razy sprawił, żeby go poczuła i żeby on ją poczuł, ale nigdy nie pozwoliła mu i nie chciała, żeby sprawy poszły dalej)

W każdym razie opowiedziała mu o nas, a on wkrótce zaczął rozmawiać ze mną i Karen, kiedy tylko miał okazję.

Właściwie był naprawdę zabawnym facetem

(rozśmieszał nas mnóstwem głupich i śmiesznych historii, nie dziwnych - zabawnych!),

bardzo przystojny, w wieku 25 lat, sporo młodszy od Davida (który miał około 45 lat).

Chociaż wtedy nie myślałam o tym w ten sposób, teraz uważam, że wszystko to miało połączony efekt i zdecydowałam, że odegram się na niej, czyniąc go swoim chłopakiem, a wtedy Karen byłaby zazdrosna. Oczywiście uczynienie go moim chłopakiem było o wiele łatwiejsze, niż odważyłam się mieć nadzieję, ponieważ już nie mógł się doczekać, żeby dobrać się do moich majtek.

Spotkałam go (przy okazji, nazywał się Carl) tylko cztery lub pięć razy, kiedy zawołał do mnie „Cześć” z dołu naszego ogrodu. Pobiegłam do niego i wiem, że powiedziałam coś głupiego, jak „cześć seksowna dupcio”, co od razu uznałam za naprawdę głupie i zaczęłam żałować, że to powiedziałam.

Ale oczywiście musiałam otrzymać od niego naprawdę miłe i bardzo niegrzeczne komentarze, ponieważ jakieś dwie minuty później podbiegłam do domu i zapytałam mamę, czy mogłabym pójść do Nicole, żeby się pobawić (Nicole była jego siostrzenicą) już całkiem pewna jakiego rodzaju „zabawy” miał na myśli. Oczywiście zapytał mnie, ponieważ dom był pusty, a nie dlatego, że Nicole chciała się bawić

(Mama Nicole była starszą siostrą Carla i miał klucze do jej domu, ponieważ często wpadał na przerwę, był dostawcą i przejeżdżał przez większość dni).

W każdym razie dom Nicole znajdował się około dziesięciu domów dalej, więc zaledwie kilka minut później wyładowałam w jej sypialni, ssąc kutasa Carla i znowu, czując się naprawdę zadowolona z siebie.

Tak, wiem, że z punktu widzenia (niestety tak mi się wydaje) wielu ludzi byłam wykorzystywana, a nawet maltretowana. Ale przepraszam, po prostu nie widzę tego w ten sposób. Świetnie się bawiłam, czułam się naprawdę dobrze ze sobą i uprzywilejowana, że miałam szansę robić to, co chciałam

(choć wiedziałam, że nie powinnam tego robić)

i co sprawiało, że czułam się dobrze. Nie byłam zmuszana

(nawet przejmowałam inicjatywę tak często, jak mogłam)

i myślę, że główną rzeczą, która sprawia, że dziewczyny czują się źle z powodu takich doświadczeń, jest to, że jest tak wiele negatywnej presji ze strony innych ludzi, którzy mówią im, że to jest złe. Obawiam się, że jeśli powiesz komuś wystarczająco często, że to, co zrobił / chce zrobić, jest złe, zaczną ci wierzyć.

Na szczęście w tamtym czasie po prostu czułam, że to niegrzeczny, ale zabawny sekret, więc byłam po prostu niesamowicie podekscytowana, jak dzieciak na targach lub, jak

to widziałem, granie w niegrzeczne zabawne gry z nowym specjalnym przyjacielem.

Byłam trochę rozczarowana, że nie od razu mnie przeleciał, ale potem zdałam sobie sprawę, że to w pewnym sensie moja wina. Kiedy tam dotarliśmy, udawaliśmy

(i oboje wiedzieliśmy, że to nieprawda)

że ma dla mnie nową zabawkę i oczywiście powiedziałem coś w stylu „pokaż mi ją”, powiedział, że jest tutaj, więc rozpięłam go i wyciągnęłam jego fiuta. W ciągu minuty zaczęłam go ssać i nie przestawałam, dopóki nie doszedł. Dopiero potem leżeliśmy na łóżku, a on zaczął bawić się moją cipką, zdał sobie sprawę, że historia, o której usłyszał tylko fragmenty od Nicole, jest bardziej prawdziwa, niż się spodziewał i zapytał, czy sądzę, że mógłby mnie przelecieć.

Będąc - jak to dziś mówią - młodym i pełnym spermy, nie miał żadnego problemu z ponownym wzwodem i wkrótce poczułam się jak najważniejsza dziewczyna na świecie i zastanawiałam się, jak by to było powiedzieć Karen o tym wszystkim. Był w tym lepszy niż David.

David kładł się, a ja zawsze byłam na górze

(choć częściowo to wynikało z jego troski - nie chciał mnie skrzywdzić, pchając zbyt daleko i w ten sposób miałam największą kontrolę)

ale oznaczało to, że większość pracy musiałam ja wykonywać, podskakując na nim jak mały królik. Z Carlem, kiedy po raz pierwszy podniósł moje ciało, delikatnie położył pod sobą

(siedział na skraju łóżka)

potem podskakiwał całą mną w górę i w dół.

(Coś jak dziecięca przejażdżka na kiermaszu!)

W każdym razie zajęło mi tydzień lub dwa, zanim zebrałam się na odwagę, by powiedzieć Davidowi i przestać z nim uprawiać seks, ale, co zabawne, kiedy zobaczyłem Karen, nie chciałam już więcej odgrywać się na niej, więc rozmawiałam z nią w bardzo przyjazny dla niej sposób.

Odtąd ja i Carl prawdopodobnie uprawialiśmy seks tego czy innego rodzaju przynajmniej kilka razy w tygodniu przez następny rok.

(zwykle raz u Nicole i raz w jego samochodzie dostawczym)

Potem jego kolejka dostaw uległa zmianie, a chwilę później prawie zostaliśmy złapani przez mamę Nicole

(była po prostu podejrzliwa - wróciła niespodziewanie i pewnego razu znalazła nas w pokoju Nicole - nic nie robiliśmy i powiedział, że właśnie zabrał mnie tam, żeby poszukać książki, którą myślałam, że pożyczyłem Nicole, ale musieliśmy wyglądać na winnych lub coś w tym stylu i nie zrobiliśmy tego ponownie).

Więc potem nadal to robiliśmy, ale może tylko sześć razy w ciągu następnego roku i zaczęłam to robić ponownie z Davidem i Karen.

W pewnym momencie moja mama również nabrała podejrzeń, że coś się dzieje, ale nie sądziłam wtedy, ani lata później, że miała nawet pojęcie, co się naprawdę dzieje.

Dopiero w zeszłym roku, kiedy rozmawiałam od serca z trochę pijaną i chichoczącą mamą, powiedziała, że podejrzewała coś o mnie i Davidzie od około października tego pierwszego roku. Tak, była zszokowana tym, co mogło się wydarzyć, i oczywiście zmartwiona, ale na początku też nie była wcale taka pewna, a także wiedziała, że przez cały czas wydawałam się taka szczęśliwa, zwłaszcza gdy byłam z nim. Czuła się z tym dziwnie niejednoznacznie.

Najwyraźniej, gdy stopniowo zyskiwała pewność, że coś się dzieje, czuła się mniej skłonna do zrobienia czegokolwiek, co mogłoby zepsuć to, co było dla mnie bardzo szczęśliwym związkiem. Więc kiedy wreszcie się dowiedziała, to na pewno

(najwyraźniej był taki czas, kiedy myśleliśmy, że śpi na leżaku, a ona weszła do środka, aby iść do toalety i dostrzegła przez szczelinę w drzwiach, jak pocieram jego penisa)

postanowiła milczeć i mówić cokolwiek tylko wtedy, gdyby moje odpowiedzi na jej wskazówki i pytania dały jej wrażenie, że w jakikolwiek sposób jestem zaniepokojona lub zdenerwowana.

Oczywiście nie byłam i KOCHAM ją TAK bardzo za to i za nie robienie niczego. Nienawidzę myśleć, jak popieprzona mogłabym być teraz, gdyby zrobiła z tego poważny problem i wszystkie reperkusje, przez które musiałabym przejść, gdyby to zrobiła.

Hmm - jest o wiele więcej szczegółów na temat tego, co wydarzyło się w ciągu następnym kilku lat, ale to już teraz jest absurdalnie długie, a chciałabym w tym momencie również skomentować swoje życie. Krótko jednak powinnam przedstawić zarys czasu od wtedy do teraz.

Zaczęłam się znowu spotykać z Carlem regularnie po około roku, ale nagle odkryłam, że się zakochuję

(możesz pomyśleć, że to niemożliwe, ale to właśnie czułam)

z innym facetem, którego spotkałam.

Miałam około ośmiu i pół roku, może zbliżałam się do dziewięciu, a on oczywiście był kolejnym dorosłym, około trzydziestki

(Po prostu nie myślałam o nikim innym niż o dorosłych mężczyznach jako o potencjalnych „chłopakach”).

Byłam prawie zszokowana, gdy odkryłam, że był przestraszony i wycofał się, kiedy zaczęłam zachowywać się seksownie względem niego

(nie interesowały go małe dziewczynki)

i martwiłam się, że zrobiłam lub powiedziałam coś złego. Stopniowo zdałam sobie sprawę, jak to jest i zdecydowałam, że będę musiała zmienić jego zdanie.

Zajęło to około trzech miesięcy, ale udało mi się i czuję, że w tym okresie również wiele się nauczyłam. Na początku było to dość dziwne, prawie tak, jakbym uczyła go seksu.

(nie, nie był prawiczkiem - po prostu miał problem z zaakceptowaniem, że mała dziewczynka mogłaby uprawiać seks i chciałyby uprawiać seks).

Przez następne sześć lub więcej lat miałem kilka innych relacji ze starszymi mężczyznami - żadnych oczywistych ani jawnych, dopóki nie skończyłam około czternastu lat, kiedy rozpoczęłam bardziej zwykły

(ok - wciąż o dość dużej rozpiętości wiekowej według standardów większości ludzi)

związek chłopaka / dziewczyny z 24-letnim facetem. To był pierwszy, o którym moja mama oficjalnie wiedziała, chociaż wtedy śmiertelnie bałam się powiedzieć jej o tym

(powiedzenie jej było czymś, co chciał zrobić, żebyśmy mogli być bardziej otwarci).

Od tego czasu spotykałam się prawie jak normalna nastolatka, nawet wychodziłam z kilkoma chłopcami w moim wieku (!), chociaż nadal sporadycznie uprawiałam seks z Davidem i Carlem, aż do siedemnastego roku życia.

(Właściwie nadal znam ich oboje, ale teraz to tylko platoniczna przyjaźń. W końcu David ma 71 lat! - chociaż jestem pewna, że byłby całkiem szczęśliwy, gdyby znalazł kolejną siedmiolatkę!)

Niestety Carl został aresztowany około trzech lat temu za posiadanie dziecięcej pornografii i trafił do więzienia na sześć miesięcy. Z tego powodu stracił dom i kilku tak zwanych przyjaciół, ale teraz stopniowo dochodzi do siebie.

Jedną rzeczą, która mnie niesamowicie wkurzyła, był sposób, w jaki gazety opisywały to, co miał - ohydny brud, zdjęcia małych dzieci, które były torturowane i wykorzystywane itp.

Widziałam całą kolekcję, którą miał, nie przeproszam za to - chciał mi pokazać kilka razy na przestrzeni lat, a ja zawsze byłam zainteresowana.

Najbardziej denerwuje mnie fakt, że opis w gazecie jest TAK daleki od prawdy. Miał około 4000 zdjęć: widziałem je wszystkie - ŻADNE nie pokazało żadnej dziewczyny, która choćby wyglądała tak, jakby była zmuszana do zrobienia czegokolwiek, nie mówiąc już o torturach itp. Większość z nich BARDZO wyraźnie się bawiła i zdziwiłabym się, gdyby ktokolwiek mógł naprawdę opisać którąkolwiek z nich, nawet jako nieszczęśliwą! To jest sposób, w jaki gazety go demonizowały, oczerniając go, ponieważ w żaden sposób nie mógł się bronić.

Co w pewien sposób sprowadza temat z powrotem do mnie. Przez lata, zarówno w gimnazjum, jak i liceum, w pracy, jako matka i wolontariuszka, poznałam wiele dziewcząt i kobiet,

które były w związkach lub miały stosunki seksualne z dorosłymi mężczyznami, miały mniej niż szesnaście lat, bardzo często mniej niż dziesięć. Tak, było kilka z nich, które czuły się maltretowane, po traumie; że ich życie zostało zrujnowane, postawione na głowie, że już nigdy nie będą mogły czuć się „dobrze” ani „czyste”.

I jedyną rzeczą, która uderzyła mnie w prawie wszystkich tych przypadkach, jest to, że zostały „odkryte” w taki czy inny sposób i że była ogromna furia z powodu tego, co się stało. Nie mogły powstrzymać się od poczucia - z powodu reakcji otaczających ich osób - że musiało to być „złe”. I tak właśnie to zobaczyły.

Jest też bardzo wiele kobiet, z którymi rozmawiałam, a których związki nie zostały odkryte i prawie zawsze mają dobre uczucia

(lub w najgorszym przypadku ambiwalentne)

o doświadczeniu.

Była dziewczyna, która dołączyła do mojego gimnazjum, gdy miałam dziesięć lat, która była w związku z sąsiadem od kiedy miała osiem lat i powiedziała mi wtedy, że to najbardziej wyjątkowa i cudowna rzecz w jej życiu. Mam nadzieję, że od tamtej pory nikt się nie dowiedział i nie przekonał jej o czymś przeciwnym.

Kiedy miałam około dwunastu lat, były dwie dziewczyny, które stały się wspianiałymi przyjaciółmi, kiedy odkryłyśmy, że wszystkie mamy kochanków po trzydziestce. Jedna uprawiała seks, odkąd pamiętała, druga tylko przez około trzy miesiące, ale żadna z nas nigdy nie została odkryta i wszystkie

zdobyliśmy popularność, poszliśmy na uniwersytet, dostałyśmy przyzwoitą pracę, a dwoje z nas ma rodziny, bez żadnych widocznych urazów psychicznych lub fizycznych wynikających z doświadczenia. Jedna dziewczyna wciąż jest świetną przyjaciółką i często wspominamy tamte lata.

Są dwie inne bliskie przyjaciółki, z którymi widuję się regularnie, a trzecią spotykam się sporadycznie, wszystkie one miały stosunki seksualne w wieku przedszkolnym, a jedyną rzeczą, do której wszystkie jesteśmy silnie przekonane, jest to, że cały temat stał się nie tylko tabu, ale okazuje się, że jest to najgorsza zbrodnia, jaką można sobie wyobrazić, gorsza niż morderstwo czy gwałt!

A WIEMY, że gdyby nie histeria, ogromna większość dzieci w związkach seksualnych z dorosłymi mogłaby doświadczyć satysfakcjonującego i cudownego doświadczenia, które pomaga im się uczyć, czuć kochanym i cieszyć się miłością fizyczną w sposób, do którego każdy człowiek, niezależnie od wieku, ma prawo.

Nie są to jedyne kobiety spotkane przeze mnie przez lata, które tak się czują. Jest wiele innych, ale większość z nich jest zbyt ostrożna, by kiedykolwiek powiedzieć coś komukolwiek poza inną kobietą, która czuje to samo. Po prostu zostałyby smołowane tym samym pędzlem, którego używają oskarżyciele względem wszystkich kochanków dzieci, którzy tak chlubią się atakowaniem.

Bardzo się cieszę, że znalazłam tę witrynę i chciałabym podziękować jej założycielom, webmasterowi lub innym osobom za udostępnienie tego miejsca. Wiele z tych rzeczy, jak

możecie zauważyć (!) od wielu lat czekało, aby zostać przeze mnie UPUBLICZNIONE i ciążyło mi na sercu.

Wiem, że jeśli napisałabym do gazety, nie ma mowy, żeby kiedykolwiek zostało to opublikowane i obawiam się, że nie jestem na tyle odważna, by stworzyć własną stronę internetową i tam to umieścić. Rozmawiam z tyloma kobietami, na ile się odważę, i czasami popełniam błąd, sugerując komuś, kto nie był zbyt przychylny, co czuję i wierzę. Ale do wszystkich dziewczyn, które czytają to i czują, że tak naprawdę nie można nic powiedzieć, ponieważ nikt nie zrozumie - niektóre dziewczyny rozumieją!

Zdziwilibyście się, ile kobiet faktycznie miało jakieś przyjemne doświadczenia seksualne, gdy były młode - to przewyżczenie warunkowania, że musiało być źle, to najtrudniejsza część. Ale jest to możliwe, więc powodzenia wszystkim. Dziękuję wszystkim, którzy przeczytali to wszystko. Przepraszam za literówki lub zdania, które nie mają sensu!

Postarajcie się zrozumieć, a jeśli to możliwe, wyślijcie tutaj innych ludzi o otwartych umysłach w nadziei, że oni również rozumieją.

Kocham,
Hanna.

GM-14 – Hilde Dillen

Uwierzytelnione

□ Ze strony internetowej, która już nie istnieje.

Pierwsza książka belgijskiej pisarki Hilde Dillen, zatytułowana *Koorddansen*, składa się z fikcyjnej historii szesnastoletniej Daniel, która stara się pogodzić ze śmiercią swojego nauczyciela Leonarda, z którym była w związku przez około rok.

W numerze *Zizo* z maja-czerwca 1997 r., magazynu dla gejów i biseksualnych mężczyzn i kobiet, Mark Sargeant opublikował artykuł zatytułowany „Żałuję po tobie - pisarka młodzieżowa Hilde Dillen” (“Ik rouw van jou – Jeugdschrijfster Hilde Dillen”).

Kilka cytatów z Hilde Dillen

„Na początku zamierzałam napisać o bardzo pięknym związku miłosnym, jaki miałam z mężczyzną starszym o 17 lat, kiedy byłam dzieckiem w wieku 13-14 lat. Ale myślę, że nie powinno się zbyt ujawniać takich rzeczy, ponieważ nie przyniesie to nic dobrego i nie pomoże też twojej książce”.

„W tej pracy jest wiele rzeczy osobistych, opartych na moim życiu jako dziecka i jako rozwijającej się osoby dorosłej. Ze względu na związek doświadczyłam pewnych sytuacji, w których zostałam odrzucona, w szkole, swoim najbliższym otoczeniu... Myślę, że dobrze jest, aby rodzice zdali sobie sprawę, że nastolatki w wieku 12-13 lat - które nie są ani dziećmi, ani dorosłymi - czasami mogą być bardzo intensywnie zaangażowane w relacje erotyczne”.

GM-15 – Irene Zhúkova

„Wszystko można pokonać, jeśli się kochacie”

Uwierzytelnione

- Źródło: Anna Velygzhánina. Irene, żona Alexandra Porohovschikóva: „Nasz romans zaczął się, gdy miałam 13 lat” - URL
<<http://www.crimea.kp.ru/daily/24235.3/434687/>>

Alexander Schalvovich Porokhovschikov to odnoszący sukcesy rosyjski aktor i gwiazda filmowa, która należy do szlacheckiej rodziny. Jego pradziadek był mecenasem sztuki, architektem, a wujek Aleksy I, patriarchą Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego.

Porokhovschikov ożenił się z Irene Zhúkovą, która jest około 30 lat młodsza. Była jego żoną, przyjaciółką i bratnią duszą. Według autorki Anny Velygzhániny po raz pierwszy spotkali się, gdy Irene miała zaledwie 13 lat, a on miał 42 lata. Irene wspomina, jak się poznali:

„Alexander miał wiele kobiet, które pracowały w teatrze, prasie i operze, ale prowadził życie prawdziwego kawalera. Ten człowiek spotkał mnie w dojrzałym wieku, kiedy byłam jeszcze prawie dzieckiem... Było w tym coś nie do pomyślenia.

Na początku go unikałam. Pewnego dnia szedł tuż obok mnie. Poprosił mnie o imię i adres [...]. Tak zabawnie jest

wspominać swoją pierwszą randkę z nim. Myślałam, że zabierze mnie do kina, ale poszliśmy do pubu Taganka. [...]

Na początku utrzymywaliśmy nasz romans w tajemnicy. Nie zdawałam sobie sprawy, że może trafić do więzienia na długi czas. Nie mogłam zrozumieć, dlaczego musieliśmy ukrywać moją miłość do niego.

Spotykaliśmy się w pubach i na basenach. Alex znalazł dla mnie miejsce, w którym mogłam na niego patrzeć, gdy się bawił [...]. Przyjaciele Alexandra myśleli, że nie ma krewnych, którym mógłby powierzyć córkę. Ale tęskniłam za prawdziwym romansem! Na scenie był jak bóg, a w prawdziwym życiu był *bon vivantem*.

Lubił chodzić po pracy do restauracji i nie podobało mi się, jak jego przyjaciele zamawiali coś na jego koszt, a mnie nie znosili. Alex dzwonił do mnie w nocy, kiedy miałem 13-14 lat, błagając: „zabierz mnie, Irene”. [...] Kiedy przyjeżdżałam [do restauracji] wiedziałam, że koledzy zabrali go do innej restauracji. Nie było wtedy telefonów komórkowych, więc musiałem biegać za nim całą noc, a nawet szukać go w jego domu.

Zapytałabym jego matkę: czy z Alexem wszystko w porządku? Zadzwoił? I nie wpuściłaby mnie. Zostawałam przy jego oknie do następnego ranka. Był tam Cosmos Hotel, którego woźny wziął mnie za prostytutkę. Byłam zawstydzona i zdenerwowana, ale kochałem go, więc wszystko się powtarzało”.

Irene została nawet wzięta za prostytutkę w teatrze i traktowano ją jak trędowatą.

„Ale zostałam uratowana przez Verę Aléntovą, powiedziała: »Zostaw dziewczynę w spokoju! Jeśli wyjedzie do Moskwy, pójdę z nią« i wszyscy ją szanowali. Uratowała moje przyszłe małżeństwo. Alexander Zbrúeff powiedział do moich rodziców: »Nie wtrącajcie się, ich relacje są głębokie«.

Od tego czasu mój romans z Porokhovschikovem nie był tajemnicą. Dla niego ta historia spłynęła jak woda po kaczce, ale nie dla mnie. Moją karą było przeniesienie do męskiej części teatru. To było straszne! Nazwali mnie służącą (?), ponieważ podawałam skarpetki i pranie aktorom. Skąd mogłam wiedzieć, że taka praca jest nielegalna dla nieletnich? Nigdy nie zapomnę wyprasowanej koszuli rzuconej mi w twarz: jeśli jej dotknęła, to trzeba ją wyprać! Z takim podejściem spotkała się dziewczyny pierwsza i jedyna trwająca całe życie miłość.

Nawet kiedy byłam studentką piszącą ogłoszenia i publikującą artykuły, kiedy moje teksty trafiały na pokład teatru, wciąż podawałam im skarpetki. Moją karą było zablokowanie rozwoju kariery.

Na trasach koncertowych byłam oddzielona od Aleksandra, ponieważ była to reguła dla par niezamężnych.

Każdego ranka aktorzy dyskutowali o tym, że Porokhovschikov zabrał wczoraj do swojego pokoju jakąś nową dziewczynę. To było dla mnie bardzo bolesne...

Pewnego razu Bezrúkoff zabrał syna na wycieczkę, a mały Sergio wskazywał na mnie palcem: Czy jesteś dziwką?...”

Alexander nie traktował mnie poważnie...

„Ja też zostałam zraniona przez Alexandra. Kiedy byłam z nim w hotelach, przedstawiał mnie jako swoją fankę i często byłam wyrzucana z jego pokoi przez milicjantów. Pewnej nocy pukałam do jego drzwi, a pokojówka pomyślała, że nękam gwiazdę teatru - wezwała milicję. Spędziłam noc w więzieniu i rozpaczalam, dlaczego mnie nie szukał.

Pewnego razu podczas wycieczki po Nowosybirsku Alexander wyruszył do Moskwy. Kiedy przyszłam do publicznych budek telefonicznych, usłyszałam, jak Alexander zaprasza jakąś kobietę na noc z nim. Kiedy nas połączono, nie mogłam powiedzieć ani słowa. W tym mieście nie było ze mną matki ani przyjaciół. Ale czas mijał, wybaczyłam mu i zdałam sobie sprawę, że nie mogę bez niego żyć. Chociaż było wiele niespodzianek. Kiedyś przechodziłam przez moskiewską ulicę i zobaczyłam samochód. W tym samochodzie Alexander przytulał kobietę! Nawet ci, którzy szpiegują, nie są w stanie zobaczyć rzeczy, które można dostrzec tylko przypadkowo.

Była inna gorzka historia, kiedy Alexander, Leo Filátov i Tatiana Drúbitch wyjechali do Kolumbii, aby uczestniczyć w tworzeniu obrazu Ísbrannye przez Sergio Sólóviova. Nie mogłam sobie wyobrazić, jak spędziłabym z nim miesiąc. Kiedyś wykreślałam dni w kalendarzu. I szczęśliwe ponowne złączenie miało miejsce. Przyjaciel Aleksandra nie chciał, żebym wsiadła do samochodu, więc pojechałam autobusem

na lotnisko. Byłam w białej letniej sukience z kwiatami w ramionach. Nawet celnicy widzieli, jak jestem zdenerwowana i pozwolili mi przekroczyć granicę.

Byli zainteresowani, na kogo czekam. Pojawiła się grupa aktorów. Mój Alexander przechodził obok, beztrzesko wziął kwiaty i przyniósł je innej czekającej na niego kobiecie. Byłam zszokowana! Celnicy stali w zdumieniu. Jeden z nich pobiegł i zabrał kwiaty tej kobiecie...

Kiedy narzekałam, Alexander powiedział: *»Za kogo się uważasz?« - »Jestem twoją żoną. Wiem, że pewnego dnia się pobierzemy«*, ale on nie wierzył, że pasuję do życia rodzinnego. Musiałam na to czekać długie 14 lat. Mieszkaliśmy w domu moich rodziców, w małym pokoju. Używałam tam deski do prasowania i pisałam zawiadomienia. Z braku dóbr materialnych byliśmy bogaci dzięki naszej miłości. Mężowi zajęło dużo czasu, aby przyłgnąć do mnie, nauczyć się, jak mi pomóc i jak się mną opiekować”.

Rodzina jest najważniejsza

„Tak bardzo kocham Irene” - powiedział aktor - „jest jednocześnie moją żoną i córką. Zabrałem ją, gdy była dzieckiem. Czasami jej kaprysy mnie irytują. Ale nie mogę bez niej żyć. Jeśli coś się ze mną stanie, nie wytrzyma”.

„Przede wszystkim boję się stracić Aleksandra” - powiedziała mi Irene, kiedy Aleksandra nie było.

„Nasze kłótnie nie są poważne, ale czasami podnosimy głos. Za pięć minut Irene dzwoni do mnie: Schúrik, Sáshegnka... I nie mogę uspokoić się po tym przez tydzień”.

Czy nadal zabiegasz o swoją żonę?

„Oczywiście, że tak. Kocham ją, jest dobrą osobą i potrzebuje zrozumienia. Oboje jesteśmy maksymalistami, jeśli coś jej się nie podoba, nie zniesie żadnego kompromisu. Jest mądra, pracowita i miła”.

Kto rządzi rodziną?

„Jesteśmy równi, ja nawet wolę być podporządkowany. Ona potrafi wszystko, ale ja sam gotuję. Irene to docenia i jest dla mnie zawsze szczerą. Jest 30 lat młodsza ode mnie, więc uważam ją za dziecko. Traktuję ją z niepokojem. Jej miłość jest moim jedynym wsparciem, Irene jest wszystkim, co mam. Nie możemy bez siebie żyć”.

Para jest wobec siebie ironiczna. W nowym spektaklu Sarantschá z repertuaru Teatru Puschkina, Porokhovschikov gra rolę, w której nic się nie mówi. Irene drażni się z nim, że przyjmuje role bez słów, ponieważ nie może nauczyć się sztuki.

„Wkrótce będzie śnił o roli Herasima! Tylko żony wiedzą, jacy są ich mężczyźni. Ale kiedy ćwiczył Revisór Gogola, myślałam, że zwariuję. Naśladowałam wskazówki wszystkich, ale jego rola była tylko jedna. Co więcej, nigdy nie był zadowolony z wyniku i chciał, żebym zaczęła od nowa. Myślałam, że znienawidzę Gogola”.

Bycie żoną jest moim powołaniem

Cieszę się z ich szczęścia. Aktorzy i zwykłe rodziny nie żyją tak długo, pary rzadko są tak samo nastawione. Oni stanowią jedną całość, nie wyobrażam sobie ich rozdzielonych.

Nawet gdy jej mąż jest blisko, co chwilę o niego pyta. On też nie może pozostać bez niej. Jeśli rozmawiamy przez telefon, słyszę głos jej męża: „Gdzie jesteś, Irene?” I próbuję przerwać rozmowę. „On zawsze musi być w stanie mnie widzieć”, mówi Irene, „To rodzaj sztuki, bycie żoną aktora. Utrzymanie przy życiu pierwszej miłości pomimo wszelkich prób”.

Obrączka ślubna

„Jednym z najszczęśliwszych dni w moim życiu było 13 maja 1995 r., kiedy Aleksander, będący de facto moim mężem, wprowadził mnie do urzędu stanu cywilnego. To się stało nieoczekiwanie dla mnie. Byliśmy w Turcji, weszliśmy do jednego sklepu i kupił dwie obrączki. Płakałam! Jaki był czuły i kochający. Jako legalna żona poczułam nowy status, nowe emocje”.

Wszystkie kłopoty minęły, rodzina jest szczęśliwa. Próby uczyniły ich szczęście silniejszym i długotrwałym, są razem od 26 lat. Nie mogą rozstać się nawet na jeden dzień. „Lubimy spędzać razem czas, kiedy wyjeżdża na robienie zdjęć, tęsknimy za sobą. Nasze życie jest interesujące”, mówi Irene

Ich życie zawodowe jest również powiązane. Irene wyszła z teatru, pracowała w telewizji, potem w firmie zajmującej się robieniem zdjęć. Teraz pracuje nad projektami państwowymi,

będąc szanowaną kobietą mody. Ale dla niego nadal jest dziewczyną w białej letniej sukience. Zbudowali chałupę pod Moskwą, odrestaurowali majątek Porokhovschikowów. Całe gospodarstwo domowe jest dziełem Irene, podczas gdy Alexander tworzy.

„Zawsze byłam wierna swojemu mężowi, nigdy nie miałam innego mężczyzny i nie potrzebuję nikogo innego. Ale nie mogę o nim powiedzieć tego samego. Wiem, czym jest niewierność. Ale wszystko można pokonać, jeśli kochasz”.

Rok temu Porochovschikowowie pobrali się w kościele. Zrobili to nieoficjalnie i skromnie, nie w modny sposób, bez błyszczących publikacji. Uważają miłość za zbyt świętą, aby zrobić z niej pokaz.

* (Zawdzięczam tę sprawę staraniom Cyryła Galaburdy.)

GM-16 - Wzmocniło jej pewność siebie

Przez: Anonimową

□ Źródło: „Uncommon Desires Newsletter”, 6, 1992.

Kobieta wspomina swoją przyjaźń ze swoim nauczycielem tańca. Związek trwał cztery lata, a kiedy się zaczął, miała 12 lat, a on 32. Związek wzmocnił jej pewność siebie i sprawił, że poczuła się pożądana, atrakcyjna i wartościowa. Dzięki temu stała się bardziej namiętna i odważna, niż byłaby bez niego.

Nauczyła się również, że czuły, kochający i satysfakcjonujący kontakt seksualny nie wymaga stosunku płciowego.

* (Zawdzięczam tę sprawę staraniom Cyryła Galaburdy.)

GM-17 – Janneke

□ Na holenderskim forum pedofilie.nl kobieta o imieniu Janneke dzieli się swoim doświadczeniem.

„W wieku od dziesięciu do dwunastu lat utrzymywałam stosunki seksualne z sąsiadem, który był znacznie starszy ode mnie. Zwykł opowiadać piękne historie, a ja uwielbiałam siedzieć na jego kolanach, ponieważ pieścił moje nogi. Czułam się wyjątkowa i kochana i to było wspaniałe uczucie.

Po chwili pieszczoty stały się bardziej intymne i rozwinął się bardzo zabawny rytuał, podczas którego pozwoliłam mu

obserwować i dotykać, a na koniec również satysfakcjonował mnie oralnie. Nigdy nie zrobił nic wbrew mojej woli, a wszystko działa się z miłością.

Często za tym tęsknię, bo to był szczególny okres w moim życiu”.

GM-18 – Języka

- Poniższy cytat pochodzi od osoby, która nazywa siebie *Jezyką*. Jest częścią odpowiedzi na pytanie 16-letniej dziewczyny o jej związek z 32-letnim mężczyzną.

„Kochałam go i oddałam mu swoje dziewictwo”

Kiedy miałam 14 lat, zakochałam się w 22-latku. Kochałam go i oddałam mu swoje dziewictwo i nie żałuję tego. Nie było to romantyczne, ale oboje tego chcieliśmy i do dziś cieszę się, że mu oddałam dziewictwo, bo cztery lata później nadal z nim jestem i miło mi powiedzieć, że zaręczyliśmy się i kochamy siebie jak szaleni. On ma teraz 26 lat, a ja 18 lat i mieszkamy razem, a po skończeniu college'u będziemy mieć dzieci.

GM-19 – Joke

Uwierzytelnione

- Ta sprawa pochodzi z „...a mój chłopak mnie kocha: 23 historie wzięte z życia”, zredagowane przez Ben Füss i Gorrit Goslinga (Eindhoven: Stichting Uitgeverij NVSH, 1981).

Podsumowanie przypadku Joke (30)

Rodzice Joke zaczęli prowadzić kawiarnię, gdy miała prawie osiem lat. Mieli lokatorów, z których dwóch miało własny pokój. Reszta została tylko kilka miesięcy, po czym znowu odeszła. Nie było łazienki, tylko toaleta na piętrze z umywalką. Wszyscy musieli się tam myć. Musieli się rozebrać i nago iść do toalety.

Jeden z lokatorów, Herman, spotkał ją, kiedy zamierzała się umyć, gdy miała około dziesięciu lat. Wcześniej Herman okazał jej swój urok, pozwalając jej polerować swoje buty częściej niż jej przyrodni brat za kieszonkowe.

Po spotkaniu gdy szła do toalety, potajemnie umawiali się w każdą sobotę, kiedy szła się myć. Na początku tylko patrzył na nią wtedy, gdy się myła. Po kilku razach zaczął dotykać jej ciała.

Później pobudzał ją również seksualnie w jej pokoju, grając z nią w gry seksualne.

Lubiła to. Pieścił ją całą, w tym jej pochwę. Pozostawała bierna, a on okazał jej wdzięczność, dając jej dodatkowe pieniądze lub

pomagając jej w pracach domowych. Zastanawiała się, czy to była zapłata, która uczyniłaby z niej coś w rodzaju dziwki (koncepcja, której nie uważała za szczególnie atrakcyjną), ale teraz zdaje sobie sprawę, że to tylko wyraz uczucia.

Poprosiła go również, aby wyjaśnił jej kwestie seksualne, na przykład jak doznaje erekcji. Pokazał jej, ale nigdy nie próbował uprawiać z nią seksu genitalnego, chociaż wszedł do jej pochwy palcem. Opowiedział jej też o menstruacji. Generalnie zawsze starał się jej pomóc i być dla niej miły.

Zbliżyli się do siebie i po bardzo poważnym wypadku, który zniszczył jego plecy, odwiedzała go bardzo często, aż jej ojciec przestał na to pozwalać. Mężczyzna zmarł kilka lat później.

Związek trwał około trzech do czterech lat, a ona naprawdę czuła się do niego przywiązana i lubiła z nim przebywać, z wzajemnością. Uważa, że kontakty seksualne pomogły jej w rozwoju seksualnym.

GM-20 – Judith Levine

Uwierzytelnione

- „Summer of Love: The Romance a Teenage Camper Couldn't Have Today” autorstwa Judith Levine (2 lipca 2002) <<http://www.villagevoice.com/2002-07-02/news/summer-of-love>> <http://www.ipce.info/library_3/files/lev_romance.htm>

„To niewinna historia. W **1967** roku, latem przed moimi piętnastymi urodzinami, zakochałam się. To była moja pierwsza intensywna miłość erotyczna, a jej celem był doradca fotograficzny na obozie - szczupły, brodaty, niebieskooki facet, którego będę nazywać Jake. Miał 26 lat. Nie wydarzyło się nic seksualnego. Mimo to myślę o tych dwóch letnich miesiącach jako o swoim *épanouissement*, francuskim słowie oznaczającym *kwitnienie* lub *otwieranie się*, co również oznacza *blask*. Jake zrobił mi setki zdjęć, a jego afirmacja i aparat otworzyły mnie do siebie samej. Pomogły mi zacząć seksualnie promienieć.

Gdyby te same wydarzenia miały miejsce w **2002** roku, nie byłyby postrzegane jako niewinne. Dorośli wokół mnie opisaliby mój czysty romans jako *przewrotną opowieść*, przedstawiając Jake'a jako drapieżnika, a mnie jako *jego nieszczęsną, nieświadomą zdobyczą*.

Gdybym rozpoczęła swoją edukację seksualną od lekcji dobrego i złego dotyku w przedszkolu lub przez dekadę słuchania doniesień mediów o świecie rzekomo pełnym seksualnych przestępców przeszukujących świat w poszukiwaniu młodego

ciała, mogłabym nawet uwierzyć, że mój przyjaciel i mentor Jake był jednym z nich. Zamiast tego ta słodka idylla byłaby latem mojej wiktylizacji. I zamiast mnie otworzyć, uwaga Jake'a mogłaby zamknąć mnie w strachu i zamieszaniu.

Zdjęcia były pomysłem innego dzieciaka. Jake, ja i kilku innych obozowiczów bawiliśmy się w jadalni po kolacji wczesnym latem, a chłopiec imieniem Ezra zasugerował, żebym była modelką dla Jake'a. Powiedział, że *Judy robi »gazowy model«*. »Gaz« w 1967 roku oznaczał »cool«. Patrząc wstecz, muszę powiedzieć, że byłam fajnym dzieciakiem.

Pisałam poezję; całkiem dobrze grałam na gitarze i pianinie. Według dorosłych, którzy mnie wtedy znali, byłam przedwcześnie rozwinięta i spostrzegawcza. Moi przyjaciele pamiętają mnie jako dowcipną i namiętną. Miałam wygląd późnego beatnika, wczesnego hipisa: skąpe podkoszulki na ramiączkach noszone bez stanika (i tak go nie potrzebowałam), nisko zawieszony dzwony, które odsłaniały krzywiznę mojego brzucha w miejscu, w którym zanurzały się między moimi biodrami.

Jeśli się nad tym zastanowić, ubrania nie różniły się zbyt od tych, które dzisiejsi rodzice (którzy nosili je jako dzieci!) potępiają za przedwczesną »seksualizację« swoich córek. Ubrania były wtedy seksowne; są sexy również dzisiaj. I do dziś prawie czuję, jak dobrze się w nich czułam.

Przed tamtym latem nadal uważałam się za trochę brzydką i niezręczną. W moim liceum dziewczyny takie jak ja, które nie miały fryzur na pazia i nie nosiły moherowych swetrów z

dopasowanymi podkolanówkami - a co gorsza, które były inteligentne - były nietykalne.

Jednak w obozie miałam wielu zalotników. Tego lata ścigało mnie kilku chłopców. Jeden nosił okulary w drucianych oprawkach - wówczas awangardowe. Inny błagał mnie, abym wybrała się z nimi w pierwszą podróż po kwasie. Byłam niewzruszona. Uwielbiałem czarującego Jake'a, który spędził rok fotografując partyzantów gdzieś w Afryce, prowadził poobijanego Volkswagena, który medytował w aśramie. A on - cud cudów - bardzo mnie lubił.

Polubił mnie, czułam to, i zobaczył mnie - zobaczył osobę, którą zaczęłam poznawać jako samą siebie. Mogłam odczytać jego rozpoznanie na zdjęciach. Są prostolinijne, nie są artystyczne, nie są nachalne. Pozowałam, jak chciałam; on fotografował. Moje ciało na nich jest na tym zatrzymującym serce etapie między pulchnym dzieckiem a cielistą nastolatką. Moja twarz zmienia się w zależności od zdjęcia: tutaj jestem roześmianym dzieckiem, tutaj marzycielską bliską kobietą. Jedno zdjęcie, które wciąż wisi na ścianie mojej matki, pokazuje mnie trzymającą koronkę królowej Anny, spoglądającą w dal. To trochę dziwaczne: ciężko pracuję, aby wyglądać na uduchowioną. Ale aparat Jake'a nie kpił. To tak, jakby wierzył, że naprawdę rozmyślałam o czymś głębokim.

Myślałam o seksie. Próbowалаm go uwieść. Na kwiecistych polach, na które często chodziliśmy, wykonywałam to, co uważałam za kuszące pozy, odchylając się do tyłu na długiej, szorstkiej trawie, wyginając plecy, aby odsłonić kawałek brzucha, opuszczałam ramię, aby pasek zachęcająco spadł. W małym ręcznym lusterku, które trzymałam na koi, ćwiczyłam

wciąganie policzków i wydymanie warg. A w wieczne pachnące noce fantazjowałam o dniu, w którym Jake poprosi mnie, żebym zdjęła koszulę, muśnie ustami moje sutki, a potem rozepnie krótki zamek w spodniach. Wyobraziłam sobie włosie jego brody, kiedy mnie tam całował.

Nigdy tego nie zrobił. Właściwie tylko raz wspomniał o seksie, z tego co pamiętam, kiedy siedziałam na blacie w jego ciemni, obserwując, jak jego oświetlona na czerwono twarz skupia się na obrazach pojawiających się na tacach (zapach rozwijającego się płynu jest dla mnie nadal erotyczny).

Powiedział,

*Są dwie rzeczy, których nie mogę robić, kiedy tu pracuję:
palić trawkę lub kochać się z kobietą.*

Czy ta kobieta była mną? Zamknęłam oczy na sekundę i wyobraziłam sobie, że jestem, wyobraziłam sobie, jak wchodzi między moje zwisające nogi, bierze moją twarz w swoje dłonie i całuje mnie. Otworzyłam oczy, niepocałowana.

Może Jake uważał mnie za małą dziewczynkę, a nie kobietę. Ale w jakiś sposób, kiedy patrzył na mnie przez tę soczewkę, zacząłem postrzegać siebie jako kobietę, przynajmniej trochę.

Pewnego gorącego, słonecznego popołudnia, przykrywając dach z Jake'iem i kilkoma innymi wczasowiczami, podziwiałam mięśnie jego opalenizny, nagie plecy wyginane przy każdym uderzeniu młotkiem. Gorzko-słony zapach jego potu unosił się w moim kierunku na wietrze.

»Hmm«, powiedziałem do siebie, uśmiechając się, gdy zauważyłem, że podoba mi się ten zapach. »*To musi oznaczać, że dorastam*«.

Kiedyś, kąpiąc się nago, poczułam, jak moje ciało staje się tak samo płynne jak jezioro, gdy patrzyłam, jak wspina się na brzeg, a czerwono-blond meszek na jego ciele spowijała woda.

Dzisiaj polityka obozowa, podobnie jak w wielu szkołach i domach kultury, mogłaby zabraniać Jake i mnie spędzania tych godzin samotnie w ciemnym, małym pokoju. Dyrektor obozu mógłby go odciągnąć na bok i wyraźnie zapytać, co robimy na polach. Doradczynie mogłaby mnie przesłuchać w sprawie jego działań i insynuować, że mnie wykorzystuje. Mogłaby mnie nawet przekonać, że to prawda.

Wśród kilkudziesięciu rolek, którymi sfotografował, jest kilka zdjęć, na których jestem bez koszuli, wykonująca tańce ludowe w ulewie z innymi dziewczynami. Pamiętam, że cofałam się w jego stronę, zdyszana i zachwycona, z twarzą rozpaloną w chłodnym deszczu. »*Jesteś niesamowita*« - powiedział i ponownie podniósł aparat. Dziś te zdjęcia można by nazwać pornografią dziecięcą, a Jake mógłby zostać aresztowany za ich zrobienie.

Nigdy mnie nie dotykał, poza tym, że położył mi rękę na ramieniu lub usiadł blisko mnie na ławce. Pocałował mnie w usta tylko raz, z zamkniętymi ustami, ostatniego dnia obozu - i podał swoje buty innej dziewczynie, wprawiając mnie w napady zazdrości. Ale sprawił, że poczułam się piękna. Sprawił, że poczułam się pożądana.

Niedawno publikacja mojej książki »Szkodliwe dla nieletnich: niebezpieczeństwa ochrony dzieci przed seksem«⁹ wywołała pożar wśród konserwatystów, którzy domagali się jego tłumienia - i nazwali mnie apologetą, a nawet zwolenniczką »pedofilii«.

Czemu? W jednym rozdziale sugeruję, że ustawowe przepisy dotyczące gwałtu są często niesprawiedliwe i nierealistyczne. Nie tylko kryminalizują dobrowolne związki z nastolatkami i kategorycznie odmawiają nastolatkom prawa do wyrażania zgody na seks, ale także eliminują możliwość, że młodzi ludzie mogą w ogóle pragnąć - lub inicjować - seks, zwłaszcza ze starszą osobą. Jednocześnie, jak czytamy w książce, zaczęliśmy podejrzewać wszystkich dorosłych jako seksualnych oszustów, nakłaniających dzieci poprzez kulturę popularną i reklamy do chęci seksu, uwodzenia lub zmuszania ich do uprawiania seksu przed nadejściem czasu. To tak, jakby dorośli, jeśli uznają młodą osobę za pociągającą seksualnie, nigdy nie mogli kontrolować swoich impulsów.

Moja książka przyznaje, że dzieci pragną - i wiem, że tak, bo ja pragnęłam - i to najwyraźniej czyni mnie „pedofilem”. Pisząc książkę, często czułam, że miałam szczęście, dorastając w tym krótkim momencie, kiedy seksualność młodych ludzi była uważana za piękną i dobrą, a dorośli, którzy ją docenili, nie byli uważani za zбочeńców.

Latem '67 mężczyzna podarował dziewczynie niewinny prezent w postaci jej erotycznego ja. Zastanawiam się, czy mogłabym to

⁹http://www.ipce.info/ipceweb/Library/reg_1.htm#Levine

przyjąc z takim szczęściem i wdziękiem, gdybym dzisiaj była dziewczyną”.

GM-21 – Karina

- Kobieta z niemieckiego forum¹⁰, która po prostu nazywa siebie *Karina*, odpowiada komuś, kto jest w związku z wyraźną różnicą wieku.

Oprócz udzielania danej osobie porad pisze również:

„Wiem to. Miałam 15 lat, a mój chłopak też 22. Jeśli to ma być poważny problem...”

„A miłość to nie kwestia wieku”.

GM-22 – Kate Winslet

„Był zdecydowanie miłością mojego życia”

Uwierzytelnione

Kate Winslet, zdobywczyni nagrody brytyjskiej akademii, miała związek ze swoim kolegą Stephenem Tredre, który rozpoczął się, gdy miała 15 lat i trwał około pięciu lat, od 1991 do 1995 roku. Tredre był od niej prawie 13 lat starszy.

¹⁰http://forum.gofeminin.de/forum/f244/___f141_f244-Sie-14-1-2-ich-22-3-4.html

Wkrótce po jego śmierci na raka w 1997 roku Kate Winslet wyznała, że był miłością jej życia.

Potwierdziła to ponownie w wywiadzie w 2008¹¹ związanym z jej występem w *The Reader*:

„Był zdecydowanie miłością mojego życia podczas tych lat”

GM-23 – Kathy

- Jon Katz, który nie jest zwolennikiem związków „pedofilskich”, umieścił tę wiadomość w Internecie. Nie dotyczy to dorosłej kobiety (mam na myśli osobę, która ukończyła 18 lat), ale jest jej bardzo bliska, więc umieszczenie jej w tej kolekcji wydaje się rozsądne.

„Często przekazujesz wiadomości z dziwnymi punktami widzenia” - napisała nastolatka, która przedstawiła się jako Kathy i powiedziała, że wkrótce osiągnie „wiek przyzwolenia”, przez co, jak przypuszczam, miała na myśli 18 lat. Katz:

„Chcę, żebyś wiedział, że od kilku lat jestem w prawdziwym związku ze starszym mężczyzną, osobą przed trzydziestką, którą poznałem online na czacie. Myślę, że zgodnie z prawem jest gwałcicielem i przestępcą seksualnym. Moi rodzice tak by go nazywali, jestem pewna. Więc chyba policja też. Mógłby pójść do więzienia na całe życie za spotkanie ze mną, uprawianie ze mną seksu. Ale to ktoś, kogo bardzo kochałam.

¹¹http://nymag.com/daily/entertainment/2008/12/three_out_of_four_the_reader_s.html

Był dla mnie wspaniały, delikatny i słodki i nigdy mnie do niczego nie zmuszał. Nauczył mnie wielu rzeczy, dał mi książki. Zawsze był tym, który mówił, że może to nie jest dobry pomysł, może powinniśmy przestać, może powinniśmy poczekać. Ale nie sędzę.

Myślę, że ten związek mi pomógł, może nawet uratował mi życie. Wiem, że to prawdopodobnie nie potrwa długo, ale zdecydowałam się napisać do Ciebie, ponieważ w moim świecie nie wszystko jest takie czarno-białe...

Facet z New Jersey, który został aresztowany, wydaje się być dziwakiem, który prześladował dzieci. Powinien iść do więzienia. Ale nie wszystkie spotkania między starszymi i młodszymi ludźmi są okropne i ludzie powinni dokonać pewnych rozróżnień”.

GM-24 – Kimxxxxyy

- Kobieta, która działa pod pseudonimem kimxxxxyy, miała kanał na YouTube¹² [12], który zawierał filmy o kontrowersyjnych tematach i opisała swój własny związek seksualny jako młodej dziewczyny z dorosłym mężczyzną.

„Nie mówię o ideach ani przekonaniach, mówię z własnego doświadczenia życiowego, ponieważ jako dziecko w wieku dwunastu, trzynastu lat miałam związek z kimś znacznie

¹²<http://www.youtube.com/user/kimxxxxyy>

starszym ode mnie. Ani razu nie pomyślałam, że on lub ja robimy coś złego. Mieliśmy normalny związek i nadal nie widzę w tym nic złego”.

W wiadomości na YouTube, teraz używając konta o nazwie Autumn Oceans, wyraża swój smutek i złość na temat tego, jak ludzie zwykle podchodzą do relacji „pedofilskich”, a zwłaszcza sposobu, w jaki próbowali sabotować jej własny związek: <<https://youtu.be/6PTMVtmO8Do>> (link już nie działa)

GM-25 – Koekie

Uwierzytelnione

- Przypadek Koekie i jej przyjaciela Bena zaczerpnięto z artykułu „W sumie fajna historia: Luźne końce dziesięciu lat przyjaźni” autorstwa Gertjana Cobelensa w „OK Magazine”, 1992, marzec / kwiecień, str. 16-21. Oto podsumowanie oparte na rozmowie między Koekie i jej przyjacielem Benem, gdy miała około 21 lat.

Koekie (11 l.) i jej przyjaciel Ben (29 l.) spotkali się podczas kampanii przeciwko energii atomowej latem 1982 r., składającej się z „karawany” zespołów teatralnych i muzycznych, które próbowały szerzyć swój przekaz poprzez swoje występy artystyczne.

Ben zakochał się w Koekie. Patrzył na nią, a ona odwzajemniła jego spojrzenie i po chwili zaczęli rozmawiać. Ben zawsze jej szukał i cały czas trzymał się blisko niej i chociaż Koekie lubiła

tę uwagę przez większość czasu, czasami było to dla niej za dużo i wtedy chciała, żeby zostawił ją samą na chwilę.

Ogólnie rzecz biorąc, Koekie uważała za ekscytujące, że starsza osoba szalała za nią i chciała się bawić z nią i dziewczynami, z którymi się przyjaźniła. Czuła się przy nim bezpieczna. Czuła też podekscytowanie, kiedy razem szli na spacer, a w powietrzu unosiło się napięcie erotyczne.

Koekie zdaje sobie teraz sprawę, że był jej „idealną miłością”, choć zadaje sobie pytanie, czy mogła rozwinąć się zbyt szybko dla chłopców w jej wieku, ponieważ wiedziała więcej o związkach niż oni. Z drugiej strony była dumna z Bena, a wszyscy jej przyjaciele chcieli go zobaczyć.

Po karawanie Ben odwiedził ją na farmie, na której mieszkali, i mieli łagodny kontakt erotyczny niezwiązany z genitaliami. Odwiedziła go także w Amsterdamie. Ben wysłał jej wiele listów i kaset wyjaśniających, że jest w niej bardzo zakochany i dlatego tak się czuje. Jego wyjaśnienia poszły dla niej trochę za daleko i po roku zdecydowała, że związek stał się zbyt poważny jak na jej gusta. Podarła jego listy i zatrzymała tylko jego taśmy.

W 1984 Koekie była zachwycona, widząc Bena ponownie w corocznej „karawanie”. Jednak Ben zakochał się w młodym chłopcu i Koekie była o niego bardzo zazdrosna. Ironia sytuacji polegała na tym, że chłopiec zakochał się w Koekie. Niemniej jednak Koekie i Ben znowu spali razem. Koekie przyznaje, że naprawdę zakochała się w Benie, kiedy miała około trzynastu lat.

Jakiś czas później miała ochotę uprawiać z nim seks, ale Ben nie chciał nawet zbyt się przytulać, ponieważ przyznał, że się z niej odkochał. Koekie płakała całą noc i zajęło jej dużo czasu, zanim dotarło to do Bena.

Kiedy miała siedemnaście lat, uprawiali „prawdziwy”, gorący seks, chociaż żadne z nich nie było już zakochane.

Prawdziwym problemem dla Koekie podczas jej związku z Benem były jego ciągle wątpliwości i obawy co do legalności i sensu związku oraz jego niezdolność wyrażania złości się na nią podczas konfliktów. Tęskniła za radością pojednania po dobrej kłótni.

Podsumowując, Koekie konkluduje, że to „piękna historia”. Jest w większości zadowolona z przebiegu wydarzeń i czuje, że zawdzięcza związek swojemu najlepszemu przyjacielowi.

GM-26 – La Chispa

Uwierzytelnione

José Monge (lub Monje) Cruz, znany jako *Camarón de la Isla* (1950-1992), był jednym z największych śpiewaków flamenco XX wieku i nadal ma wielu naśladowców.

Mniej znane jest to, że Camarón, piosenkarz flamenco, poślubił w 1976 roku cygańską dziewczynę Dolores Montoya, którą nazwał *La Chispa* (Iskra). Po raz pierwszy spotkał dziewczynę około dekady wcześniej i poprosił ją o rękę, gdy miała zaledwie czternaście lat.

Razem mieli czworo dzieci. Na wielu stronach internetowych La Chispa jest wymieniana jako miłość jego życia, a także jako jego *viuda* (wdowa).

Reportaje de TV del entierro de Camarón (reportaż telewizyjny z pogrzebu Cameróna)¹³ składa się z filmu o Cameronie, jego pogrzebie i La Chispa. Mówi w nim, że *był bardzo dobrym człowiekiem i bardzo dobrym mężem i artystą*.

Według innych stron, często deifikowany Camarón okazał się w końcu człowiekiem, ponieważ naprawdę za dużo palił, co spowodowało raka płuc, na którego zmarł w bardzo młodym wieku. Brał też narkotyki. Najbardziej negatywną rzeczą, jaką o nim przeczytałem, było to, że od jakiegoś czasu chciał być torreadorem, co niestety nie jest zbyt rzadkie w kręgach flamenco ze względów historycznych.

Mówiąc bardziej neutralnie, mógł być dość kapryśny względem drogich pięknych samochodów, a jednocześnie być *callado* (introwertyczny) i *raro* (ekscentryczny).

Nie znalazłem jednak nic złego w jego związku z La Chispą (jako takim). Znalazłem: „La Chispa, que lo adoraba” (La Chispa, która go uwielbiała).

La Chispa również odwiedzała (lub nadal odwiedza) jego grób przez lata po pogrzebie. Przez cztery lata oplakiwała go („ella estuvo cuatro años llorando”) i wpadła w takie przygnębienie,

¹³<http://www.youtube.com/watch?v=10wxc1Fou9g>

Patrz też: <http://www.youtube.com/watch?v=kdTwIWSfc5g>

W tym programie widzimy Camaróna, La Chispę i ich dzieci

że nie jadała wystarczająco dużo. Po prostu nie wiedziała, co robić bez niego, a jej dziećmi opiekował się jej ojciec i siostra. Dolores została uratowana przed depresją, kiedy jej dzieci powiedziały jej, że jeśli przestanie jeść, to też tak zrobią.

GM-27 – Lori Mattix

„Widziałam Davida wiele razy [...] i zawsze było świetnie”.

Uwierzytelnione

- Źródło: Michael Kaplan: “I Lost My Virginity to David Bowie: Confessions of a '70s Groupie.”, „Thrillist”, 11 marca 2015.

<<https://www.thrillist.com/entertainment/nation/i-lost-myvirginity-to-david-bowie>>

Dziennikarz Michael Kaplan przeprowadził dla *Thrillist* wywiad z byłą nastoletnią grupie Lori Mattix, znaną również jako Lori Maddox lub Lori Lightning, na temat jej związku z Davidem Bowie i innymi gwiazdami rocka. (Należą do nich Jimmy Page z Led Zeppelin, z którym miała romans, ale który w końcu ją rzucił, po czym nigdy tak naprawdę nie doszła do siebie).

Kaplan pisze:

„We wczesnych latach siedemdziesiątych Sunset Strip przyciągał gwiazdy rocka: Bowie, Zeppelin, Iggy Pop, Mott the Hoople, The Who. Wszyscy spędzali czas w pokojach VIP w klubach nocnych Louche w Los Angeles, takich jak E Club, Rainbow i English Disco Rodneya Bingenheimera. A

wraz z nimi oczywiście przybyły groupies. Skąpo ubrane 14- i 15-latki, takie jak Sable Starr i Lynn „Queenie” Koenigsaecker, sącyły wiśniową colę, brały tabletki i ewoluowały w dojrzewające dziewczyny marzeń dla rockmanów w platformowych butach, którzy mogli dostać wszystko i kogo tylko zapragnęli [...]

Kilkadziesiąt lat przed tym, jak Drake dissował Tygę za umawianie się z 17-letnią Kylie Jenner, a R. Kelly spotkał się z wieloma zarzutami uprawiania seksu z nieletnimi, najbardziej widoczne gwiazdy rocka na świecie beztrudno radziły sobie z dziewczynami, które ledwo skończyły gimnazjum. Wszystko to było gloryfikowane na łamach błyszczącego magazynu *Star*, który przez pięć numerów upajał się sceną z nieletnimi fankami. Inne publikacje, takie jak rock'n'rollowa biblia *Creem*, bez najmniejszego kiwnięcia palcem przeglądały występy Sunset Strip. Do diabła, w 1973 roku Tom Snyder poświęcił cały program wywiadowi z kilkoma bardzo pożądanymi nastoletnimi fankami z LA.

Począwszy od 15 roku życia, Lori Mattix należała do najbardziej pożądanym z tych tak zwanych dziecięcych groupies, które pomagały zaspokajać seksualne apetyty Jimmy'ego Page'a, Davida Bowiego, Micka Jaggera i innych. Spędziła czas w rezydencji Playboya i była modelką się na łamach *Star*. [...]

W te dni odniosła sukces jako partnerka i kupiec Glam Boutique przy Melrose Ave w zachodnim Hollywood”.

W wywiadzie Lori Mattix powiedziała Kaplanowi między innymi:

„Sable Starr żyła, żeby pieprzyć gwiazdy rocka. Była taka olśniewająca, jedyna w swoim rodzaju, nosiła szaliki do koszul i bez wahania stawała topless. Moja przyjaciółka z gimnazjum Queenie zaprzyjaźniła się z Sable i przedstawiła mnie. Miałam 14 lat. Sable była w tym samym wieku. Byłam całkowicie pod jej wrażeniem. Moja mama miała koncesję w restauracji gwiazdy filmowej Chasen's. W weekendowe wieczory, kiedy pracowała, wymykałam się z domu, żeby spędzać czas z Queenie i Sable w klubach przy Sunset Strip.

To, co najbardziej pamiętam z E Club, to Bowie. Poznałam go, kiedy robił trasę Spiders from Mars. Nie skończyłam jeszcze 15 lat i chciał mnie zabrać do swojego pokoju hotelowego. Nadal byłam dziewicą i byłam przerażona. Miał włosy w kolorze marchewki, żadnych brwi i najbielszą skórę, jaką można sobie wyobrazić. Złapałam się [DJ-a i współwłaściciela klubu] Rodneya Bingenheimera i powiedziałam, że jestem z nim. Więc wszyscy po prostu spędzaliśmy czas i rozmawialiśmy. Prawdopodobnie całowałam chłopców w tym momencie, ale nie byłam gotowa na Davida Bowie.

Jednak następnym razem, gdy Bowie był w mieście, może pięć miesięcy później, zadzwonił do mnie jego ochroniarz, ogromny czarny facet o imieniu Stuey. Powiedział mi, że David chce zabrać mnie na obiad. Oczywiście tej nocy nie miałam pracy domowej. Pieprzyć pracę domową. I tak nie spędzałam dużo czasu w szkole. Powiedziałem, że chciałbym jechać, ale chcę zabrać ze sobą moją przyjaciółkę Sable. Bardzo chciała pieprzyć Bowiego. Pomyślałam, że będzie z nim spać, podczas gdy ja będę się bawić. W tym czasie Sable

i jej siostra Coral spotykały się z Iggy Popem, spędzając czas w domu Tony'ego DeFriesa [ówczesnego menedżera Davida Bowie i Iggy'ego] w Laurel Canyon. Ludzie tam przez cały czas byli tacy naćpani - Quaaludes, heroina, cokolwiek. Jadąc limuzyną do Rainbow, Sable powiedziała: „*Jeśli dotkniesz Davida, zabiję cię*”. Nie sądziłem, że żartuje.

Siedzieliśmy przy tym narożnym stoliku w prywatnym pokoju. Stuey rzucił ogromne blanty. John Lennon i Yoko Ono zatrzymali się, żeby się przywitać. Piliśmy koktajle i patrzyliśmy na menu, kiedy jakiś szalenciec zanurkował nad stołem i powiedział do Davida: *Ty płonący pierdolony pedale. Zabić Bowie!* Zaraz potem Stuey przyszpilił faceta i wyprowadza nas bocznymi drzwiami z powrotem do limuzyny. W radiu grała *Danny's Song*, a Sable zaczęła śpiewać do Davida: *We ain't got honey, but I'm so in love with your money...* Śmiał się bardzo. Uważał, że to zabawne.

Dotarliśmy do Beverly Hilton i wszyscy udaliśmy się do ogromnego apartamentu Bowiego. Fascynował mnie coraz bardziej. Był piękny, sprytny i opanowany. Byłam niesamowicie podniecona. Bowie przeprosił i zostawił nas w tym dużym salonie z białą wykładziną i oknami sięgającymi od podłogi do sufitu. Stuey wyjął szampana i haszysz. Byliśmy naćpani, gdy nagle drzwi do sypialni się otwierają i Bowie jest w tym pieprzonym pięknym czerwono-pomarańczowo-żółtym kimonie.

Skupił na mnie swoje słynne dwukolorowe oczy i powiedział: *Lori, kochanie, możesz iść ze mną?* Sable wyglądała, jakby chciała mnie zamordować. Poprowadził mnie przez swoją sypialnię do łazienki, gdzie upuścił swoje kimono. Wszedł do

wanny już napełnionej wodą i poprosił, żebym go umyła. Oczywiście, zrobiłam to. Potem odprowadził mnie do sypialni, delikatnie zdjął moje ubranie i pozbawił mnie dziewictwa.

Dwie godziny później poszłam sprawdzić Sable. Była kompletnie popieprzona w salonie, chodząc wokół, zaparowując okna i pisząc: *Chcę pieprzyć Davida*. Powiedziałam mu, co robi i że czuję się tak źle. Bowie powiedział: *Cóż, kochanie, przyprowadź ją*. Tej nocy straciłam dziewictwo i miałam swój pierwszy trójkąt. Następnego ranka rozległo się walenie do drzwi i to była pieprzona [żona Bowiego] Angie. Bałam się jej. David powiedział, żeby się tym nie martwić. Byli już w punkcie, w którym mieli oddzielne pokoje. Prawdopodobnie wiedziała, że będzie tam z dziewczynami... lub chłopcami. Był całkowicie biseksualny. Widziałam Davida wiele razy później, przez następne 10 lat i zawsze było świetnie”.

Kaplan: *Mimo to byłaś 15-letnim dzieckiem, a on był dorosłym mężczyzną z dużym doświadczeniem, mocą i narkotykami. Nie widzisz teraz w tym żadnego problemu?*

„Byłam niewinną dziewczyną, ale sposób, w jaki to się stało, był taki piękny. Pamiętam, że wyglądał jak Bóg i miał mnie przy stole. Kto nie chciałby stracić dziewictwa z Davidem Bowie? ”

Kaplan: *Ale czy kiedykolwiek wydawało się, że było w tym coś niezwykłego?*

„Nie. Musisz zrozumieć, że moje życie nigdy nie było normalne. Zawsze byłam wyjątkowa. Zawsze czułam, że wszechświat się mną opiekuje. [...]”

Kaplan: *Mimo to wielu ludziom byłoby ciężko z nieletnią dziewczyną uprawiającą seks z gwiazdami rocka.*

„Ale musisz zrozumieć, że nie uważałam się za nieletnią. Byłam modelką. Byłam zakochana. Ten czas w moim życiu był świetną zabawą. Był to okres, w którym wszystko wydawało się możliwe. Nie było AIDS, a potencjalne konsekwencje wydawały się niewielkie. Nikt nie bał się skończyć na YouTube czy TMZ. Teraz ludzie są przerażeni. Nie możesz nawet wyjść z domu bez fotografowania. Świat stał się całkiem inny.

[...]

Teraz zajmuję się modą i bardzo ciepło wspominam tamte lata. Byłam naprawdę wyjątkowa. Wiedziałam o tym w noc po tym, jak straciłam dziewictwo z Davidem Bowie, kiedy poszłam na jego koncert w Long Beach Arena. To wciąż była trasa Spiders from Mars i dosłownie noc, w której został gwiazdą. Ale on rzucił światło na Lee Childersa [publicystę Bowiego], Sable i mnie, siedzących na widowni. Wtedy podziękował mi za bycie tam. Kogo obchodzi, co ludzie o mnie mówią? Czuję jak byłam bardzo obecna. Widziałam najwspanialszą muzykę wszechczasów. Spędzałam czas z jednymi z najbardziej niesamowitych, najpiękniejszych i najbardziej charyzmatycznych mężczyzn na świecie. Jeździłam na koncerty w limuzynach z eskortą policji. Czy będę tego żałować? Nie”.

GM-28 - Lotte z nauczycielem

„Był bardziej jak chłopiec, trochę starszy ode mnie, ale pod moją kontrolą”

Uwierzytelnione

- W książce „Zbrodnie bez ofiar” tak zwanego kolektywu autorów *Trobriands* znajduje się wywiad z 27-letnią wówczas Lotte, która wspomina swój związek z dorosłym mężczyzną, jaki miała w młodości. Była również w związku z kobietą, opisanym w sekcji „Dziewczyny z kobietą” jako „Lotte ze swoją nauczycielką”. Jako jedna z nielicznych respondentek w tym zbiorze jest wymieniana w dwóch oddzielnych przypadkach.
- Źródło: Kolektyw autorski *Trobriands*. “Crimes Without Victims: A book about Pedophilia”. Z języka duńskiego przełożył dr Edward Brongersma. Wydanie internetowe, 2010.

<<http://www.just-well.dk/CrimeWithoutVictims/lotte.html>>

- Zawdzięczam tę sprawę Cyryłowi Galaburdzie.

Lotte tak opisuje swój związek z mężczyzną:

„Miałam dziesięć lat, kiedy wysłano nas na obóz na dwa tygodnie. Pojechał z nami jeden z nauczycieli, człowiek, którego bardzo lubiłam. Miał około 30 lat i był łatwym zawadiaką. Wszystkie dziewczyny z mojej klasy szalały na jego punkcie.

Zabrano nas nad morze, a on tam leżał na plaży z jedną z nauczycielek. Podeszłam i zaczęłam z nimi rozmawiać. Kiedy poszła popływać, usiadłam obok niego i kontynuowałam rozmowę. Po prostu leżał, patrząc na wszystkie inne kobiety i tak dalej.

Potem przewróciłam się na plecy i powiedziałam, że to naprawdę przyjemne uczucie. Ale on nie przewrócił się na plecy, a odkryłam, że to dlatego, że miał erekcję. Nic o tym nie mówiłam, tylko opowiadałam, jak miło jest być z dorosłymi. Wydawał się bardzo niespokojny. Podeszłam bliżej niego. Wstrzymując oddech, jakoś udało mi się wsunąć dłoń pod jego brzuch. Był raczej zdezorientowany i bardzo podekscytowany. Leżałam i gadałam o wszystkim i o niczym. Nie powiedziałam ani słowa o tym, co się dzieje, ale miałam wrażenie, że to naprawdę bezwstydne.

To było daleko poza granicami; byłam absolutnie zafascynowana. Nie wiem, czy miał wytrysk, czy nie, ale potem zaczęłam go odwiedzać; widziałam, że się mnie spodziewał, i robiliśmy razem wycieczki. Pamiętam, jak kiedyś staliśmy za szopą na rowery i poprosił mnie, żebym go dotknęła. Dotykaliśmy się. Myślałam, że mam z nim bardzo szczególne relacje.

Trwało to nawet po powrocie do domu z obozu. Poszłam go zobaczyć, jako dobra i sumienna uczennica i siedzieliśmy, rozmawiając. Inicjatywa zawsze była moja. Musiał śmiertelnie się bać.

Kontynuowaliście to?

„Trwało to przez całe lato. Ale kiedy szkoła ruszyła ponownie, fascynacja z mojej strony zniknęła, a więc ucichła. Byłoby to wyjątkowo niegrzeczne z mojej strony, gdybym była dorosła. Ale to podniecenie... I było miło, kiedy mnie dotykał. Pożądał mnie, a ja go pragnęłam. Wiedziałam, że [taki] kontakt z osobą dorosłą jest niegrzeczny, ale uważałam też, że to miłe”.

Kim był dla ciebie, oprócz seksu?

„Był kimś, ale nie typem postaci ojca. Był bardziej jak chłopiec, trochę starszy ode mnie, ale pod moją kontrolą. Widziałam go jako rówieśnika. Nie był parą pocieszających ramion. Nie robiłam mu przysługi; to było bardziej tak, jakbym go do tego zmuszała. Z drugiej strony nie wierzę, że naprawdę się bał.

Bardzo żyłam w swoim własnym świecie. Nie miałam żadnych bliskich przyjaciółek. Nie miałam szczególnie bliskich relacji z rodzicami. Zdecydowanie nie byłam naiwna i byłam całkiem świadoma tego, co robię.

Wciąż go spotykam od czasu do czasu. Uśmiechamy się do siebie, ale nigdy nie rozmawiamy o tym, co się stało”.

Uśmiech pełen tajemnicy?

„Trochę uśmiech »wiemy, co robiliśmy«. Trwało to przez te wszystkie lata. I to wszystko, co mogę o nim powiedzieć.

Mówiąc prymitywnie, wszystko było mocno zafiksowane na punkcie penisa. Również z mojej strony. Ale był dobrym przyjacielem w sposobie, w jaki się o mnie troszczył”.

Nie byłaś niewinną dziewczynką, czego ludzie normalnie by oczekiwali. Jak się czułaś, będąc tak odmienną od normy?

„Nigdy o tym nie myślałam. Dopiero gdy miałam 14 czy 15 lat odkryłem, że dziewczyna ma czekać, aż mężczyzna przejmie inicjatywę... Nigdy nie chciałam brać udziału w grze w stylu: jestem taka mała, taka uległa i taka zaniedbana, a potem nadchodzi dzielny rycerz i ratuje mnie, i jestem och, taka wdzięczna; i to wszystko. To po prostu zbyt nudne i zbyt łatwe”.

GM-29 – Mama1990

Kobieta z niemieckiego forum¹⁴, która nazywa się *Mama1990*, założyła wątek na temat różnic wiekowych w związkach. Dwudziestolatka obecnie opisuje swój związek, który rozpoczął się, gdy miała 14 lat, a jej chłopak 34 lata. Nadal są razem, mają syna i bardzo się kochają. Mieszkają wspólnie, odkąd skończyła szesnaście lat.

„Nie jesteśmy bogaci, ale jesteśmy szczęśliwi! To najważniejsza rzecz, prawda?”

¹⁴<http://www.gutefrage.net/frage/wieviel-altersunterschied-ist-okay>

Związek rozwinął się, gdy wielokrotnie ją pocieszał, kiedy była smutna.

GM-30 – Mary Ivanova Gogol

Uwierzytelnione

„Nie da się opisać, jak bardzo mój mąż mnie kochał”

- Zawdzięczam tę sprawę Cyrylowi Galaburdzie. Źródła: Boris Sokolov, Gogol, „encyklopedia” (ISBN 5-9265-0001-2)

Zobacz też:

<<http://www.litmir.co/bd/?b=255840>>

<<http://www.litmir.me/a/?id=12022>>

Mary Ivanovna Gogol (1791–1868) Kosyaróffsky była matką Nicolasa Gogola. Wyszła za mąż za jego ojca, Bazylego Atanasiewicza Gogola w 1805 roku, w wieku 14 lat, kiedy ten miał 27 lat.

W liście z 4 marca 1856 roku opisała, jak się poznali, w liście do S.T. Aksakoffa:

„Kiedy Bazyli Atanasiewicz Gogol spędzał wakacje w domu, odwiedził swoją matkę w Achtyrce w [ukraińskiej] prowincji charkowskiej. Modlili się do cudownej ikony, uczestniczyli we mszy, uczestniczyli w publicznej modlitwie i spędzili tam noc. Tej nocy śnił o tym samym kościele. Stał po jego lewej stronie i nagle otworzyły się jego królewskie bramy. Jakaś ubrana na fioletowo królowa w koronie

podeszła do niego i zaczęła z nim rozmawiać. On pamięta tylko jej słowa: *»Będziesz opętany wieloma dolegliwościami [...] ale to minie«*. Matka Boża powiedziała mu *»wyzdrowiejesz, ożenisz się, a to twoja żona«*. Wypowiadając te słowa, podniosła prawą rękę, a on zauważył małe dziecko siedzące na podłodze u jej stóp. Wyraźnie pamiętał twarz dziecka.

Później wrócił do domu i przestał myśleć o tych sprawach. Sen został zapomniany. W jego wiosce nie było kościoła, więc musieli odwiedzić wioskę Yaresky nad rzeką Psjol. Tam spotkał swoją ciotkę, a kiedy mamka odstawiła siedmimiesięczne dziecko, był oszołomiony, ponieważ twarz dziecka była identyczna jak ta, którą widział we śnie.

Nikomu nie powiedział, ale zaczął mnie obserwować. Kiedy byłam starsza, zabawiał mnie różnymi zabawkami. Nigdy się nie nudził, kiedy bawiłam się lalkami, budował domy z kart do gry. Ciotka zawsze się zastanawiała, dlaczego taki młody człowiek jak on nie męczył się całymi dniami zabawy z dzieckiem. Poznałam go dobrze, często go widywałam i zaczęłam go kochać.

Potem, 13 lat później, miał ten sam nocny sen o tym samym kościele. Ale tym razem drzwi, które zobaczył jako otwarte, nie były bramami królewskimi, ale drzwiami prowadzącymi do ołtarza. Podeszła do niego ładna dziewczyna w białym ubraniu i lśniącej koronie. Wskazała w lewo i powiedziała: *Oto twoja narzeczona!* Spojrzał i zobaczył małą dziewczynkę w białej sukience siedzącą i pracującą przy stole, która miała tę samą twarz.

Niedługo potem wróciliśmy z Charkowa i on poprosił moich rodziców o pozwolenie na zawarcie małżeństwa”.

Mary powiedziała również Walterowi Iwanowiczowi Schenrokowi (biografowi Nicolasa Gogola), w jaki sposób zapoznała się z Basilem Gogolem (wolne tłumaczenie):

„Miałam zaledwie 13 lat. Kiedy byłam w jego obecności, czułam coś wyjątkowego, chociaż zawsze zachowywałam spokój. Mój narzeczony odwiedzał nas bardzo często. Czasami pytał mnie, czy ciężko mi go znosić, czy też się nim nie nudzę. Zawsze odpowiadałam, że lubię być razem. I zawsze był dla mnie bardzo miły i troskliwy od samego dzieciństwa.

Czasami, gdy szłam w stronę rzeki Psjol, razem z kilkoma innymi dziewczynami, słyszałam wspaniałą muzykę dochodzącą z krzaków na przeciwległym brzegu rzeki. Nietrudno było zrozumieć, że to on gra. Kiedy szłam na spacer, muzyka dochodząca z ukrytych miejsc w ogrodzie towarzyszyła mi, dopóki nie wróciłam do domu. Powiedziałam o tym cioci, a ona uśmiechnęła się i powiedziała: „Idziesz na spacer dokładnie we właściwym czasie. Lubi przyrodę i lubi muzykę, gdy jest ładna pogoda. Ale nie oddalaj się zbyt daleko od domu”.

Kiedyś nie znalazł mnie w domu i poszedł do ogrodu. Zauważyłam go i zaczęłam się trząść, więc wróciłam.

Kiedy byliśmy sami, zapytał mnie kiedyś, czy go kocham. Odpowiedziałam, że kocham wszystkich. Nie rozumiem, jak mogłam ukryć swoje uczucia do niego, mając zaledwie 13 lat.

Kiedy go zostawiłam, powiedział cioci, że bardzo chce się ze mną ożenić, ale nie był pewien, czy go Kocham. Ciotka odpowiedziała, że tak; że byłam miła i byłabym wspaniałą żoną; że była pewna, że go Kocham, ponieważ zawsze za nim tęskniłam; że odpowiedziałam tak, jak to zrobiłam, tylko dlatego, że bałam się mężczyzn, ponieważ mówiła mi, jacy są przebiegli.

Kiedy wyszedł, zadzwoniła do mnie ciocia i opowiedziała o jego propozycji. Powiedziałam, że boję się, że moi przyjaciele mnie wyśmieją. Ale doprowadziła mnie do rozsądku. Zabrano mnie do rodziców, bo chcieli coś przygotować. Nie czułam się samotna, bo często odwiedzał mnie narzeczony. Kiedy nie mógł przyjść, pisał do mnie list. Zawsze, gdy otrzymywałam listy, przekazywałam je ojcu, nie otwierając. Mój ojciec przeczytał kiedyś jeden z jego listów i powiedział mi z uśmiechem: *Z pewnością przeczytał zbyt wiele powieści*. W jego listach było wiele czułych i serdecznych zwrotów. [...] Listy pisane przez mojego narzeczonego były zawsze przy mnie.

Data naszego małżeństwa została ustalona na rok później. Kiedy miałam 14 lat, pobraliśmy się w kościele w Yaresky. Potem mój mąż odszedł, a ja zamieszkałam z ciotką, ponieważ byłam jeszcze za młoda, żeby mieszkać sama pod jego nieobecność. Potem zostałam z rodzicami w miejscu, w którym często go widywałam. Ale na początku listopada zaczął błagać moich rodziców, żeby mnie do niego odesłali, bo nie mógł żyć bez żony. Więc nie spędziłam z nimi całego roku, jak planowałam, ale tylko miesiąc. Moi rodzice dali mi swoje błogosławieństwo i pozwolili mi odejść. Zabrał mnie do wioski Vasiljeffka, gdzie poznali nas jego rodzice.

Zaakceptowali mnie jak własną córkę. Moja teściowa ubrała mnie w swoje stare sukienki.

Nie da się opisać, jak bardzo mój mąż mnie kochał. Byłam absolutnie szczęśliwa. Mimo że był trzynaście lat starszy ode mnie, nigdy nie opuściłam wioski i wcale mi to nie przeszkadzało”.

Życie na wsi w Vasiljeffka toczyło się w stałym rytmie, a Maria opisała je następująco:

„Nasza rodzina miała 130 służących. Nie chodziłam na bale ani inne spotkania. Całe moje szczęście spoczywa na mojej rodzinie. Nie mogliśmy spędzić bez siebie nawet dnia. Dlatego nigdy nie jeździł dorożką [specyficznym typem powozu] po polach beze mnie.

W jednym przypadku musiałam zostać w domu i ciągle się o niego martwiłam, jakbym nigdy więcej go miała nie zobaczyć. Do przyjazdu z Petersburga Dimitry Troschínsky [daleki krewny Mikołaja Gogola] spędzał ze mną prawie cały swój czas. Troschinsky kochał mojego męża i nie chciał, żebyśmy wyjeżdżali z Petersburga. Tam ujrzałam wzniosłe życie, którego zawsze unikałam: bale, teatry, arystokrację z obu stolic. Ale zawsze z radością wracałam do Vasiljeffki, gdzie czasami mieszkalam sama ze względu na moją teściową, ponieważ nie znosiła samotności. Mój mąż musiał zostać z Troschinskim [...]”.

Mary Gogol urodziła dwanaścioro dzieci. Pięciu z nich, dwóch synów i trzy córki, zmarło w dzieciństwie.

Kiedy Basil Gogol zmarł w marcu 1825 roku, Maria całkowicie zajęła się swoim domem. Później wspominała:

„Najpierw zająłam się całą pracą mężczyzn [sic] na polu, a potem papierkową robotą. Byłam pewna, że muszę oszczędzać ze względu na moje dzieci, aby jak najbardziej polepszyć sytuację. Kiedy mój mąż żył, robił to wszystko sam, ale teraz musiałam jakoś sobie z tym poradzić. Może te kłopoty i doskonale zdrowie uratowały mnie od smutku. Szukałam pocieszenia w moim synu. W ten sposób mogłam pokonać cały ból i powrócić do mojego pierwotnego stanu umysłu”.

GM-31 – Maya

- Poniższa relacja pochodzi z listu wysłanego do holenderskiego czasopisma „OK Magazine”, numer 36, kwiecień 1992.

Cenzura w Rondon Tien¹⁵ - List od Mayi

„Jestem kobietą w wieku 29 lat i od czternastego roku życia utrzymywałam stosunki seksualne z mężczyzną w wieku 35 lat przez półtora roku. W międzyczasie sama jestem matką dwójki dzieci w wieku dziesięciu i siedmiu lat.

¹⁵Holenderski program telewizyjny o „pedofilii”

Mój związek z Roelem - tym mężczyzną - był dla mnie bardzo bezpieczny i przyjemny. Natychmiast po tym, jak moi rodzice dowiedzieli się, próbowali uniemożliwić związek na tyle, na ile mogli, ale nie zaangażowali policji. Również koniec związku był naturalny i dlatego nie był traumatyczny.

Ilekoć myślę o Roelu, w środku wciąż mam dobre odczucia.

Teraz, po chwili, zauważam, że program [holenderskiego show Rondon Tien o „pedofilii”] pozostawił we mnie poczucie, że [przesłanie brzmiało:] to nigdy nie może być dobre dla dziecka. Bez własnych doświadczeń z przeszłości i obecnych przyjacieli prawdopodobnie bym w to uwierzyła”.

GM-32 – Melkor

- Na internetowym belgijskim forum dyskusyjnym *Noxa Forum* kobieta, która nazywa siebie *Melkor*, dołącza do wątku na temat akceptacji relacji „pedofilskich”.

15 stycznia 2009 r. stwierdziła, co następuje:

„Zacęłam związek z mężczyzną w wieku 29 lat kiedy miałam 11 lat i wszystko poszło bardzo dobrze i absolutnie nie żałuję tego”.

GM-33 – Mona i Jim

Uwierzytelnione

- Osoba, która używa pseudonimu Butelka (Bottle), opublikowała na *Girl Chat* „Prawdziwą historię miłosną”

<<http://annabelleigh.net/messages/550437.htm>>.

- Dotyczy Mony, młodej norweskiej matki trojga dzieci. Butelka przetłumaczyła następujący tekst z oryginalnej strony, na której znalazła sprawę

<<http://www.p3.no/dokumentar/gal-av-jaerlighet/#MonaPlussJim>>.

- Oto on (lekko zredagowany przez Rivasa):

Mona zakochała się w Jimie Håkon, gdy miała dziewięć lat. Wysłała mu list miłosny, a jego zdjęcie wisiało na ścianie od dziesięciu lat. A teraz są małżeństwem od prawie trzech lat i mają dwoje dzieci. [...]

Tłumaczenie z wywiadu audio:

- *Ale ile lat miał Jim w tamtych czasach?*

- Osiemnaście.

- *Miałeś dziewięć lat, a on osiemnaście?*

- Hehehe, tak!

Nie pamiętam, kiedy wysłałam mu ten list miłosny, ale może to była pierwsza rzecz, którą zrobiłam, mniej więcej. To prawda, że oczywiście potrzebował poznać moje myśli o nim. Pamiętam papier listowy, który był żółty, z niebieskimi słoniami. [...] tak, mniej więcej w tym wieku.

Za każdym razem, gdy znajduję ten list, pamiętam. Że to był ten. Ech, pamiętam, że to napisałam, pamiętam, że to zamieściłam, i pamiętam, że kiedy to wyszło (z listonoszem) było mi bardzo niedobrze i żałowałam, że to zrobiłam ... I miałam nadzieję, że nie nadejdzie. Ale najwyraźniej dotarła tego samego dnia.

[...]

Więc kiedy o tym myślę, doświadczyłam dziwnych rzeczy z tym mężczyzną.

GM-34 – Nino Chavchavadze

„Najważniejsze dla niej było chwalebne imię Griboyedoffa”

Uwierzytelnione

- Zawdzięczam tę sprawę Cyryłowi Galaburdzie. - Źródła: patrz poniżej.

Alexander Sergiovich Griboyedoff (1795-1829) urodził się w Moskwie w szlacheckiej rodzinie, która była częścią długoletniego rodu arystokratycznego. Uzyskał wysokie wykształcenie i pomyślnie ukończył studia na wydziałach filologii oraz etyki i polityki. Znał dziewięć języków i był

utalentowanym muzykiem, który skomponował kilka znanych walców. Mówi o nim A.S. Puszkina, że był jednym z „najbardziej inteligentnych ludzi w Rosji”.

Podczas Wojny Ojczyźnianej w 1812 Griboyedoff zgłosił się na ochotnika do wojska, ale nigdy nie brał udziału w żadnej bitwie. W tym czasie zaczął pisać swoje ważne dzieło literackie. W 1818 r. został wysłany do Persji jako sekretarz ambasady rosyjskiej. Tam okazał się zręcznym dyplomatą. 30 stycznia 1829 roku w Teheranie padł ofiarą muzułmańskich fundamentalistów, którzy zaatakowali rosyjską ambasadę.

Po raz pierwszy spotkał swoją żonę Nino (znaną również jako Nina) Chavchavadze (ur. 1812), gdy była młodą dziewczyną, i skończył dając jej lekcje gry na fortepianie. Jej ojcem był Aleksander Chavchavadze (Czawczawadze), generał dywizji rosyjskiej armii, jeden z najwybitniejszych gruzińskich poetów i pisarzy, generalny gubernator regionów Naciczewskiego i Herivańskiego, który założył centrum kulturalne arystokracji, władz wojskowych i intelektualistów w Tbilisi. Griboyedoff służył w Tbilisi w 1822 roku, więc powitano go w domu księcia Aleksandra Czawczawadze.

Jeden z esejów literackich o Nino Chavchavadze brzmi:

„Nino była niezrównanym muzykiem, piosenkarką i tancerką; reżyserką i uczestniczką przedstawień rodzinnych; artystką; wspaniałą twórczynią haftów i jeźdźcem; prawdziwą miłośniczką literatury. Na pierwszy rzut oka oczarowywała kobiety i mężczyzn w każdym wieku i różnym pochodzeniu etnicznym - Gruzinów, Azjatów, Rosjan i Europejczyków”.

Nino odebrała swoją początkową edukację w domu. Później uczęszczała do słynnej prywatnej szkoły z internatem w petersburskim domu Praskovya Nikolaevna Arsenyeva Akhverdova. Szkoła Praskovyi Akhverdovej przyciągała dzieci z wielu szlacheckich rodzin i odegrała ważną rolę w życiu Nino, a także w życiu jej rodzeństwa. Tutaj otrzymali wykształcenie ogólne, uczyli się języków obcych, nauczyli się rysować i otrzymywali różne specjalne lekcje. Praskovya Akhverdova była również gospodarzem spotkań w latach 1810 i 1820, podczas których wymieniano idee między osobami publicznymi, pisarzami i innymi gruzińskimi, rosyjskimi i europejskimi intelektualistami.

Alexander i Nino pobrali się, gdy miał 32 lata, a ona miała 15 lat. Zmarł, gdy miała zaledwie 16 lat.

Nino powiedziała później mężowi swojej siostry, Davidowi Dadiani:

„Nigdy nie wyobrażałam sobie szczęścia większego niż moja miłość do Alexandra Griboyedoffa. Niestety ta miłość została mi porwana, a następnie moje szczęście. Moja miłość jest pochowana na wzgórzu Mtatsminda, a moje serce, wciąż płonące miłością, leży w grobie mego męża. Kiedy ta miłość zniknie, umrę również fizycznie i moralnie. Jest wielu, którzy nie mogą sobie tego wyobrazić. Zaskakują mnie. Prawdopodobnie nigdy nie kochali i nie mogą nikogo kochać”.

Nigdy nie wyszła ponownie za mąż i nadal opłakiwała go, dopóki nie zmarła 28 lat później. Po śmierci męża Nino ubrała

się na czarno i nie nosiła niczego innego aż do własnej śmierci. W 1857 roku w Tbilisi wybuchła epidemia cholery, ale Nino nie chciała opuszczać miasta. Opiekując się chorymi krewnymi, sama zachorowała i zmarła. Przed śmiercią Nino powiedziała, że chce być pochowana z Griboyedoffem.

Mąż i żona leżą obok siebie, wysoko nad Tbilisi, w klasztorze św. Dawida na górze Mtsaminda. Ich dwa groby są nadal często odwiedzane przez wielbicieli. Na jednym z grobów znajduje się klęcząca postać kobiety z brązu obejmująca krzyż. Nino wyraziła swoje silne uczucia miłości i czułości słowami, które wydają się płonąć na zimnym, ciężkim i czarnym kamieniu po jednej stronie pomnika:

„Twój umysł i czyny są nieśmiertelne w pamięci Rosjan, ale dlaczego moja miłość cię przeżyła?” Po przeciwnej stronie możemy przeczytać słowa „Dla Niezapomnianego od jego Niny”.

Nino cierpiała w milczeniu przez prawie trzy dekady. Odważnie ukrywała swój smutek.

Współczesny pisał o niej:

„Najważniejsze było dla niej chwalebne imię Griboyedoffa, uświęcone przez tę piękną i świętą kobietę”.

Miłość Griboyedoffa i Nino Chavchavadze zainspirowała wiele pięknych dzieł sztuki.

Źródła:

□ <http://achp.si.edu/chavchavadze/ninochav.html>

- <http://www.ermanok.net/news/comment.php?1611>
- <http://www.peoples.ru/family/wife/griboedova/index1.html>
- <http://www.lovestuff.ru/lovestory/xix/280.html>
- <http://telegrafua.com/social/13566/>
- <http://www.loveorigami.info/story.php?aut=366&story=159>

GM-35 - Nie żałuję

- Na holenderskim forum pod adresem pedofilie.nl jest anonimowa krótka wiadomość:

„Jestem dziewczyną w wieku 27 lat, a kiedy miałam zaledwie jedenaście lat, odbyłam pełny stosunek seksualny z mężczyzną w wieku 26 lat. Nie będę wchodziła w żadne szczegóły, ale nigdy nie żałowałam”.

GM-36 - Namiętny związek

Uwierzytelnione

- Kobieta wysłała T. Rivasowi kilka wiadomości ujawniających jej tożsamość, ale pragnie zachować tutaj anonimowość.

Oto kilka istotnych fragmentów jej e-maila z sierpnia 2004 roku:

„Od 14 do 18 roku życia miałam związek z kimś, kto był o trzynaście lat starszy. Właściwie znałam tę osobę przez całe życie, a moje pierwsze wspomnienia w tym względzie pochodzą z czasów, gdy miałam cztery lata.

Jak przez mgłę pamiętam, jak »bawił się« ze mną i że pozwolił mi bawić się również swoim penisem i że się podniecił. Byłam młodym, naiwnym i niewinnym dzieckiem i nie wiedziałam, że coś w tym jest nie tak. Myślę, że nawet mi się podobało, bo mam wrażenie, że nie mam z nim przykrych wspomnień.

Kiedy miałam czternaście lat, pomógł mi poprawić mój angielski. W tym czasie miał też dziewczynę. Gdy lekcje trwały, zakochał się we mnie. W tamtych czasach poznałam też swojego pierwszego chłopaka (w moim wieku), ale kiedy byłam z nim zauważyłam, że bardziej fantazjowałam o starszej osobie niż o własnym chłopaku. Poczulałam się trochę winna i zmusiłam się do fantazjowania o tym chłopaku. [...]

W ciągu następnych sześciu miesięcy również zakochałam się w tej [starszej] osobie, ale nie wiedziałam, co zrobić z tymi uczuciami. Zdezorientowały mnie. Był dla mnie o wiele za stary

i wiedziałem, że moi rodzice i otoczenie nigdy by tego nie zaakceptowali. Mimo wszystko moje uczucia stawały się coraz silniejsze.

Po chwili próbował mnie dotknąć, ale przestraszyłam się, odepchnąłam go i odeszłam. Z jednej strony bardzo chciałam, ale z drugiej się bałam. Był o wiele starszy, miał dziewczynę, a mimo to czułam, że mnie pragnie, a ja pragnęłam go.

W końcu coś zaczęliśmy kilka miesięcy później. Pierwszy pocałunek, pierwsze prawdziwe dotknięcia i wszystko mi się podobało. Ten związek zaczął się, gdy miałam czternaście lat, w okolicach Bożego Narodzenia. Przez następne cztery lata widywałam go tylko od czasu do czasu, często między naszymi spotkaniami mijały miesiące, pół roku, a nawet rok. Często wyjeżdżał do pracy za granicę. Poza tym nasz związek nie miał zostać ujawniony. [...]

Mieliśmy przyjemny, pełen pasji związek. Bawiliśmy się ze sobą do szesnastego roku życia, a potem w końcu chciałem pójść „dalej”. [...]

Podczas naszego związku nie postrzegałam go jako „pedofila”, ale po prostu jako człowieka, w którym zakochałam się namiętnie i z nim miałam pełen pasji związek”.

□ **Komentarz:**

- Z punktu widzenia badacza ten przypadek jest daleki od ideału. Erotyczny kontakt respondentki z mężczyzną, który później miał zostać jej kochankiem, rozpoczął się prawdopodobnie w sposób wątpliwy, a respondentka wspomina o tym tylko niejasno.

Można też opisać jej pozycję, kiedy zaczęli się częściej widywać, jako sekretnej kochanki. Jednak sama respondentka bardzo pozytywnie ocenia relację i dlatego zdecydowałem się ją uwzględnić. (TR)

GM-37 - Pobaw się w Ewę

Uwierzytelnione

- Ta relacja pochodzi z badań Fritsa Bernarda, cytowanych w „Pedophilia: The Radical Case”.

<<http://www.ipce.info/host/radicase/>>

„Miałam doświadczenie z dorosłym mężczyzną w wieku zaledwie dwunastu lat, ale okoliczności nie były takie, że patrzę na to wstecz z przerażeniem.

Wręcz przeciwnie, mam bardzo dobre wspomnienia z pierwszego, choć dość dziwnego, zaznajomienia się z seksem, a to, co wydarzyło się osiem lat temu, nie miało złych konsekwencji.

Nie mam z tego powodu żadnej traumy i nie stałam się ani niewyżyta seksualnie, ani oziębła. Wszystko, co się wydarzyło, to to, że w bardzo młodym wieku nauczyłam się, jak mężczyzna i dziewczyna mogą się nawzajem zadowolić, i uzyskałam praktyczne wskazówki seksualne, dzięki którym nie musiałem uczyć się z książki, jak wygląda nagi mężczyzna dostający erekcji, wytrysku, masturbujący się i tak dalej.

W okolicznościach, które otaczały moją sprawę, nie było mowy o gwałcie. Był kochany i jak mówimy, „okazja uczyniła złodzieja”, a ja instynktownie skorzystałam z mojej sztuki uwodzenia

(choć, oczywiście, zrozumiałam to dopiero później)

co jest zdecydowanie wyzwaniem dla nas kobiet w młodym wieku, zwłaszcza gdy w tym wieku dostrzegasz, że mężczyzna patrzy na ciebie tak, jakbyś już nie była dzieckiem.

[...] Patrzę na to teraz jako dziwne, ale dobre pierwsze doświadczenie; w rzeczywistości podobało mi się to tak bardzo, że kiedy wróciłam do domu, zapytałam, czy mogę przyjść i ponownie „pobawić się w Ewę” (jak to nazywał). [...] To z pewnością nie wyrządziło mi krzywdy”.

GM-38 – Rachel

- Ta sprawa pochodzi z już niedostępnej witryny internetowej, ale nadal można ją znaleźć pod adresem <http://newgon.com/_CPP/index.htm>. Dotyczy kobiety o imieniu *Rachel*. Oto kilka odpowiednich fragmentów:

„Kiedy miałam sześć lat, byłam »molestowana« przez sąsiada. Nie czuję się dobrze, nazywając to tak, ponieważ tak naprawdę mnie nie »molestował«, jak mówią o tym w telewizji i w szkole.

Wszystko zaczęło się wystarczająco »niewinnie«. Sadzał mnie na kolanach i czytał mi, a potem masował mi ramiona i

przeczesał palcami moje włosy. Sposób, w jaki mnie trzymał, sprawiał, że czułam się ciepło i bezpiecznie. Mówił mi, jaka jestem ładna i jak bardzo chciałby mieć taką córkę jak ja

(miał jednego syna, rok starszego ode mnie, który był moim najlepszym przyjacielem, dopóki moja rodzina się nie wyprowadziła, żeby tato mógł otrzymać awans).

Często miał [trzymać] zarówno swojego syna, jak i mnie na kolanach, żeby nam poczytać.

Jedną ręką przeczesał moje włosy, a drugą pocierał brzuch syna. Pewnego dnia zapytał mnie, czy byłoby w porządku, gdyby pocierał mnie po brzuszku, tak jak swojego syna. Zawsze uczono mnie, żebym nie pozwalała nikomu dotykać mnie tam, gdzie moje ciało było zakryte ubraniem, ale wiedziałam, jak bardzo lubi to jego syn, i byłam zadowolona, więc powiedziałam, że jest to w porządku.

Rutynowo pozwalał swojemu synowi włączyć się po domu tylko w bieliźnie, a czasem zupełnie nago, co wydało mi się dziwne, ponieważ w moim domu mieliśmy ścisły obowiązek „zakrywania się”

(Pochodzę z surowego, neopurytańskiego domu nowonarodzonych »Chrześcijan«).

W końcu poprosił mnie, żebym się przyłączyła, a ponieważ tak bardzo lubiłam jego tarcie po plecach / brzuchu / klatce piersiowej, zdejmowałam również koszulę, kiedy byłam po wszystkim.

Nigdy nie czułam się przez to zgwałcona, po pierwsze dlatego, że zapytał mnie, czy wszystko w porządku, a po drugie, ponieważ mi się podobało. Naprawdę podobała mi się bliskość i dotyk jego palców na mojej skórze. Szczególnie podobał mi się sposób, w jaki bawił się moimi małymi sutkami, chociaż wtedy nie rozumiałam, dlaczego tak jest.

Tak też zawsze utrzymywał się nasz związek. Zawsze pytał mnie, czy to w porządku, żeby dotykał mnie w określony sposób, a kiedy mówiłem, że *nie*

(zdarzyło się to tylko dwa razy, raz, gdy chciał mnie pocałować po francusku, a raz chciał, żebym go „ssała”... obu tych rzeczy chciałam później spróbować z własnej woli),

szanował to i nie pytał ponownie.

Nasz kontakt fizyczny rozwinął się od pocierania pleców / brzucha / klatki piersiowej, poprzez pocałowanie mojego ciała i szyi, do tego, jak pocierał moje pośladki i uda, aż do jego masturbacji. Miałam również fizyczny kontakt z jego synem, dotykając, leżąc razem, wzajemnie się masturbując i tym podobne. W końcu sprawy posunęły się dalej, aż do stosunku

(mój pierwszy raz był w wieku 12 lat, z jego synem, podczas gdy on nadzorował, w pewnym sensie pokierował nas, jak być dla siebie dobrymi kochankami).

Mój obecny chłopak, który studiuje psychologię na miejscowym uniwersytecie, mówi mi teraz, że powinnam nienawidzić tego sąsiada i jego syna za to, „co mi zrobili”, ale nie mogę się do tego zmusić. Podobała mi się intymność, dotyk, emocjonalna

wież, która się pojawiła. Nie byłam „molestowana”, byłam chętnym i aktywnym uczestnikiem całego procesu i nie jestem przerażona tym, co się stało.

Jestem szczęśliwą, spełnioną, pewną siebie, szanującą się profesjonalistką. Pracuję jako asystentka prawna. Czuję się bardzo dobrze ze swoim ciałem i swoją seksualnością. Jestem przekonana, że nie byłabym, gdyby nie ten sąsiad, ponieważ nie poznałabym swojego ciała i swoich emocji w domu. Seks był czymś, o czym po prostu nie dyskutowano w moim domu. Moi rodzice nigdy nawet nie próbowali ze mną „porozmawiać” na te tematy!

Dlaczego miałabym czuć się winna z powodu wspianego związku, jaki miałam z tym mężczyzną

(i nadal mam z jego synem... nie jesteśmy już kochankami, ale nadal jesteśmy bliskimi przyjaciółmi)

aż do jego śmierci?

Cieszyłam się i w pełni uczestniczyłam we wszystkim, co się wydarzyło, i po prostu nie mogę zmusić się do myślenia o tych rzeczach w inny sposób, jak tylko z sentymentem. To, co się wtedy wydarzyło, nie zmieniło mnie w jakąś psycho- czy socjopatkę.

Nie zostałam osobą molestującą dzieci z powodu tego, co mi się przydarzyło, w rzeczywistości nadal pociągają mnie starsi mężczyźni. Śmiem twierdzić, że moje wczesne doświadczenia seksualne z sąsiadem i jego synem zrobiły mi więcej dobrego

niż wyrządziły jakiegokolwiek krzywdy, wbrew temu, w co każą ludziom wierzyć prawo i media.

Myślę, że to smutne, że takie opiekuńcze osoby, jak mój sąsiad, powinny zostać wrzucone [do jednego worka] razem z najbardziej ohydną szumowiną na ziemi, po prostu dlatego, że dali małej dziewczynce, takiej jak ja, możliwość odkrycia siebie pełniej, niż mówią nasze spieprzone prawa, że może siebie poznać. Bez niego nie byłabym tą osobą, jaką jestem dzisiaj, i bardzo za nim tęsknię”.

GM-39 – Saggie

[W tym miejscu numeracja historii w oryginale nie jest prawidłowa, ponieważ zamiast 39 występuje 33 – przypis tłumacza]

Uwierzytelnione

Cyril E. Galaburda przetłumaczył dla mnie wywiad, którego 25-letnia heteroseksualna Rosjanka o imieniu Saggie udzieliła osobie, która nazywa się „Dodo”. Prowadzący wywiad Dodo zna tę kobietę osobiście.

Wywiad został opublikowany na stronie internetowej rosyjskich miłośników dziewczyn („girl lovers”) 5 maja 2011 roku. Doskonałe tłumaczenie Galaburdy zostało nieznacznie zredagowane na potrzeby tej książki.

Prowadzący wywiad Dodo: *Czy kiedykolwiek w dzieciństwie miałaś stosunki seksualne z dorosłymi?*

Saggie: Nie w dzieciństwie, ale jako nastolatka, od 14 roku życia. Miałam poważny romans ze stałym partnerem w wieku od 15 do 18 lat.

Czy twój partner był z tobą spokrewniony? Jeśli nie, jak się poznaliście?

Nie był, był przyjacielem. Był tam przystanek dla autobusów przewożących pasażerów na wieś pod Moskwą. Podeszłam do niego z zapytaniem o czas i rozpoczęliśmy rozmowę. Był ze swoim przyjacielem, ja byłam sama. Jak się okazało, wysiadaliśmy na tej samej stacji. Ale żadne autokary nie przyjechały, więc wszyscy wsiedliśmy do pociągu elektrycznego. Podczas wyjazdu mieliśmy dodatkowe dwie godziny rozmów. Wymieniliśmy numery telefonów. Nie pamiętam, kto zadzwonił pierwszy. Kontynuowaliśmy rozmowę.

Kto był inicjatorem twoich stosunków seksualnych? Powiedz mi, jak było po raz pierwszy.

Ach, oboje! Najpierw to się stało, kiedy odwiedziłam go w pracy. Był ochroniarzem w sklepie w centrum Moskwy. Odwiedziłam go z własnej woli i ani nie zostałam do tego zmuszona, ani nie potrzebowałam zbytniego przekonywania. Właśnie powiedział mi, że możemy się tam spotkać. Przygotowałam się na coś takiego i przyjechałam z taką chęcią. Chociaż nigdy nie mówił o seksie, nawet w okrężny sposób. Więc poszłam tam. Nie pamiętam, kto przejął inicjatywę (to było dziesięć lat temu!), ale w efekcie skorzystaliśmy z pokoju

dyrektora generalnego i wszystko tam się wydarzyło. Nawiasem mówiąc, było cudownie! Byłam z tego szalenie zadowolona.

Może twój partner ci groził? Czy bałeś się go? Ogólnie rzecz biorąc, jak wyglądały twoje relacje?

Na pewno! Obiecał mi straszną rzeź na stosie śmieci Dolgoprudny, że rozerwie mnie na strzępy i nakarmi moimi szczątkami psy! Przepraszam, oczywiście, że nie. Chodziliśmy do kina. Zanim to się stało, sam mnie odwiedził, a mama była dla niego miła. Nasze relacje były tak wzruszające, ufne, przyjazne. W tamtym czasie pisałam wiersze, a on był moim jedynym i uczciwym krytykiem. Wiedziałam wszystko o jego problemach rodzinnych (rozwiódł się na krótko przed naszym spotkaniem) i zaproponowałam mu swoje ramię do płaczu. Był moim PRZYJACIELEM! Najlepszym i najbliższym, wyrozumiałym i wybaczącym. Do pewnego stopnia był nawet moim ojcem.

Jak rozwinął się twój związek? Jaki był twój związek? Jakie rodzaju seks uprawialiście?

Cóż, nie było specjalnego rozwoju. Po tym pierwszym przybyciu regularnie odwiedzałam go w pracy. On też kilka razy przychodził do mnie i robiliśmy to samo. Kiedy miałam 17 lat, znalazł inną pracę i zaczęłam tam przyjeżdżać. Spotykaliśmy się zwykle wieczorem. A jeśli się nad tym zastanowić, jakie relacje mogą mieć mężczyzna i kobieta? Zwykle relacje, jak wszyscy. Nie było żadnych ograniczeń, ale nie graliśmy też w żadne ekstremalne gry ani nic w tym rodzaju. Po prostu uprawialiśmy seks waginalny i oralny. Czy to wystarczająca odpowiedź na twoje pytanie?

W jakim wieku osiągnęłaś swój pierwszy orgazm? Czy twój dorosły partner pomógł ci osiągnąć orgazm?

Kiedy miałam 3, 4 lata, kiedy poszłam do przedszkola. [...] Mój dorosły partner pomógł mi osiągnąć orgazm, tak. Pod tym względem różnił się od kolegów w moim wieku, z którymi się spotykałam, zarówno przed, jak i w tym samym okresie.

Czy ktoś był świadomy twoich relacji? Czy Twój partner próbował zatuszować sprawę?

Wszyscy byli tego świadomi. Moja mama domyślała się, że się widujemy. Wszystkie moje koleżanki wiedziały. Nie mogę powiedzieć, czy moi przyjaciele też byli świadomi. Nikt nigdy nie zrobił niczego, aby to zakończyć. Niczego! Chodziliśmy na spacerunki po parku i do kina, jak zwykli ludzie.

Jak oceniasz swoje doświadczenie? Czy coś ci dało, czy uważasz, że to pomyłka?

Uważam to za wyjątkowe, bardzo pozytywne doświadczenie! Wiele mi to przyniosło. Na początku naszego związku nauczył mnie nie wstydzić się swojego ciała, sprawił, że poczułam się seksowna, wyemancypował. Nauczył mnie, jak czerpać radość z seksu. Nie ma mowy, żebym uznała to za błąd. Jedynym błędem jest sposób, w jaki zerwaliśmy. Nawiasem mówiąc, stało się to z mojej inicjatywy. Nadal nie mogę sobie wybaczyć tej głupiej decyzji. Żałuję też, że nie spotkałem go wcześniej, bo wtedy nie miałabym czasu na zrobienie tysięcy głupich błędów, które popełniłam, zanim go poznałam. Gdyby był moim pierwszym męskim partnerem, moje życie byłoby o wiele

łatwiejsze i można by było uniknąć wielu głupich błędów, zarówno przed związkiem z nim, jak i po nim.

Czy Twój partner nauczył Cię czegoś na temat higieny seksualnej, antykoncepcji lub budowy i funkcji żeńskich i męskich genitaliów? Jeśli tak, to czy było to interesujące i znaczące?

Tak, nauczył. Nauczył mnie o antykoncepcji i tego, jak traktować te rzeczy poważnie. Było już wtedy trochę za późno, żeby nauczył mnie struktury czegokolwiek, ponieważ nauczyłam się już wszystkiego z dostępnej literatury i od znajomych.

Jak twoja aktywność seksualna wpłynęła na twoją naukę? Czy po rozpoczęciu życia seksualnego nastąpiła jakakolwiek zmiana w Twoich zainteresowaniach i nawykach? Jeśli tak, w jakim sensie?

Nie wpłynęło to na moją naukę. Ani też moje zainteresowania. Szczerze mówiąc, to pytanie nie jest zbyt istotne, ponieważ moje życie seksualne nie zaczęło się od niego (zaczęło się od chłopca w moim wieku, gdy miałam 13 lat) i już od dwóch lat byłam w pełnym rozkwicie. Ale moje życie seksualne naprawdę się zmieniło. Sytuacja stała się poważniejsza. Nigdy nie był moim jedynym męskim partnerem, ale zakończyłam bardziej swobodne stosunki, kiedy byłam z nim. Próbował nauczyć mnie odpowiedzialności w tej dziedzinie życia. Nie udało mu się (za co tylko ja jestem winna), ale bardzo się starał i doceniam ziarenka zdrowego rozsądku, których się od niego nauczyłam.

Jak i kiedy zakończyłaś swój związek seksualny z dorosłym partnerem? Czy ty też zakończyłaś z nim przyjaźń?

Zakończyłam związek, gdy miałam 18 lat, a on mi się oświadczył. W tamtym czasie nie czułam potrzeby wychodzenia za mąż. Właśnie odrzuciłam jego propozycję i to był koniec dla nas. Ale naprawdę okazał mi dużo cierpliwości. Ciągłe o nim marzę i od lat płonę ze wstydu za moje brudne sztuczki. Ponieważ dbał o mnie jak o jakiś wazon ze szlifowanego szkła, a ja go nie ceniłam. Ponieważ przychodziłam pijana, wiedząc, że on nie może znieść zapachu alkoholu. Z powodu obrzydliwego, cynicznego sposobu, w jaki z nim zerwałam. Dzień lub dwa temu znalazłam go w sieci społecznościowej o nazwie *Odnoklassniki*. Chciałam go tylko zobaczyć. Napisał do mnie i w końcu przeprosił za to, co zrobiłam. „To wszystko to przeszłość”, napisał, „Pamiętam tylko dobre rzeczy”. Ja też. Mam nadzieję, że się z nim skomunikuję, tak bardzo tego chcę! On nie ma nic przeciwko. Może będziemy przyjaciółmi, może czymś więcej niż przyjaciółmi. W każdym razie przeprosiłam i nie mam już tego ciężaru. Pamiętam wszystko i myślę, że nadal go kocham i tęsknię. Chociaż mam teraz zupełnie inne życie, mam rodzinę i nie wiem, co powinnam zrobić. Zobaczmy, co się wydarzy. To była oszałamiająca, ładna, delikatna historia z wieloma zaletami i bez negatywnych stron dla mnie.

Czy w dzieciństwie i młodości miałaś stosunki seksualne z rówieśnikami?

Tak, od 13 roku życia. Ale to już inna historia.

Na ile łatwo wchodziłaś od czasu do czasu w relacje z rówieśnikami? Ilu masz przyjaciół? Czy twoje wczesne

doświadczenia seksualne stworzyły dla ciebie przeszkodę w twoich przyjaźniach?

Nie miałam żadnych problemów, ani teraz, ani wtedy. Mam pięciu lub sześciu przyjaciół, mam na myśli prawdziwych przyjaciół i mnóstwo znajomych na co dzień. A moje doświadczenia w żaden sposób nie utrudniły ani nie pomogły moim przyjaźniom. Zawsze miałam o czym porozmawiać z przyjaciółmi. Ale wszystkie dziewczyny bez wyjątku były zazdrosne o mojego przyjaciela i partnera. Kiedy miałam 15 i 16 lat, WSZYSTKIE (niezależnie od tego, czy były dziewicami, czy nie), chciały, aby ich o seksie uczył dorosły mężczyzna. WSZYSTKIE!

GM-40 – Salamander

- Holenderka, która nazywa się *Salamander*, zamieściła następującą wiadomość na pedofilie.nl: „Przyjaźń, którą miałam [z mężczyzną] zaczęła się, gdy miałam trzynaście lat, ale aspekt erotyczny nastąpił w wieku piętnastu lat”.

Po prostu czuła, że nie była na to wcześniej gotowa

Okazuje się, że Salamandra jest przeciwna związkom z dziećmi poniżej czternastego roku życia, ale dla „pedofilów”, którzy „lubią czternastoletnie lub starsze dzieci”, jej główne przesłanie brzmi:

„Zdecyduj się na to. Nie ma nic złego w pięknej przyjaźni, a rzucanie sobie wyzwania jest tego naturalną częścią”.

Podkreśla nawet, że tacy „pedofile” nie powinni bać się konsekwencji, ale „żyć tu i teraz”.

GM-41 – Sarah

„Bardzo szczęśliwa”

- Sarah, młoda kobieta, która nazywa siebie *sarahbing*, stwierdza na niemieckim forum¹⁶:

„Kiedy poznałam mojego chłopaka, miałam 14 lat, a on 58. Jesteśmy razem od czterech lat... bardzo szczęśliwi”.

GM-42 - Dowiedziała się o przyjemności

Przez: Anonimową

- Źródło: „Uncommon Desires Newsletter”, 4, 1992.

Młoda kobieta pisze, że od 8 roku życia nauczyła się przyjemności od najlepszego przyjaciela ojca. Działo się to popołudniami po szkole. Mężczyzna nigdy do niczego jej nie zmuszał i nie spenetrował jej. Była podekscytowana i miała orgazmy w tak młodym wieku.

¹⁶http://forum.gofeminin.de/forum/f244/___f1652_f244-Treffen-mit-30-Jahrealteren-Mann.html#11367

Stała się naprawdę nieśmiała i zawstydzona, kiedy zaczęła robić się bardziej owłosiona, a jej ciało stawało się bardziej kobiece. Postanowiła, że kontakt erotyczny powinien się skończyć, ponieważ zmieniała się w dorosłego. I to wszystko, co oznaczało, że zaakceptował jej decyzję.

* (Zawdzięczam tę sprawę staraniom Cyryła Galaburdy.)

GM-43 - I co z tego

□ Anonimowa kobieta odpowiada na historię kazirodztwa na holenderskiej stronie internetowej poświęconej osobistym wyznaniom:

<<http://www.vergeefmij.nl/bekentenis/265020916>> (obecnie offline).

„Sama nie mam żadnego doświadczenia z kazirodztwem, ale mam nadzieję, że mój wkład trochę ci pomoże:

Mam teraz 48 lat i od 11 do 16 roku życia uprawiałam seks z mężczyzną, który był o 30 lat starszy ode mnie. Po ukończeniu 16 lat to ustało, ponieważ miałam (inny) związek.

Niemniej jednak zawsze pozostawaliśmy w kontakcie (nie seksualnym). Do dziś jest moim przyjacielem.

Nigdy mnie nie zmuszał i zawsze był dla mnie bardzo miły i pełen szacunku. Nie chodziło tylko o seks; zawsze pomagał mi we wszystkim i przeprowadzał mnie przez mroczne okresy w moim życiu.

Po prostu jest dobrym człowiekiem i tak, jest »pedofilem«. Chciałabym powiedzieć: co z tego? [...] Życie nie jest czarno-białe”.

GM-44 - Dwoje drzwi w dół

„Nigdy nie prosił mnie o nic, co uważam za niewłaściwe”

- Kobieta pisząca na forum internetowym, która nazywa siebie *TwoDoorsDown*, przedstawiła swoje poglądy na temat różnic wiekowych w związkach.

Między innymi napisała:

„Jestem 19-letnią kobietą, która niedawno wyszła za mąż, szczęśliwie, z 42-letnim mężczyzną. Uważam jednak, że nasz związek jest niezwykle. Mój mąż był najlepszym przyjacielem mojego taty, zanim się urodziłam i znam go przez całe życie. Jego pierwsza żona zmarła, gdy byłam jeszcze dzieckiem. Rozwinęliśmy przyjaźń i więź, która ostatecznie przerodziła się w romans.

Był niezwykle cierpliwy. Nigdy nie prosił mnie o nic, co uważam za niewłaściwe. Prawie zawsze pozwalał mi przejąć inicjatywę, ale za każdym razem sprawiał, że czułam się z tym dobrze.

Mieliśmy okres, kiedy nasza miłość miała być tajemnicą, ale gdy publicznie ogłosiliśmy nasze zaręczyny, odkryliśmy, że nasza rodzina i jego przyjaciele byli tak przyzwyczajeni do

widzenia nas razem, że nie było to aż tak wielkim zaskoczeniem w ogóle. Moi przyjaciele byli zazdrośni”.

GM-45 – Wendy

Uwierzytelnione

- Od: „Zajmowanie stanowiska: dyskursy kobiecości i dorastania w kontekście relacji mężczyzna / dziewczyna” w „Gender & Society”, tom 8, nr 1, 48-72; Marzec 1994, przez Terry Leahy, str. 57-8. Leahy przedstawia następujące świadectwo.

Leahy stwierdza:

W swoim sprawozdaniu Wendy opisuje zachowanie Paula w następujący sposób:

„Mam na myśli to, że chciał. Chciał być seksualny, chciał być fizycznie blisko i to czułam. Pamiętam, jak ocierałam się o niego, kiedy był twardy i takie rzeczy, ale przez większość czasu wydawało mu się, że po prostu chciał być naprawdę blisko i ciepło...

Często się przytulaliśmy, całowaliśmy i tak dalej. Przez jakiś czas to było niejasno seksualne. Całowanie z językiem... wielka mokra broda. Był naprawdę, bardzo delikatny. Bardziej delikatny niż myślę, że ktokolwiek inny, kogo znam, jeśli chodzi o to. Najwyraźniej był naprawdę ostrożny. To też

był Paul, bo i tak był tego rodzaju osobą, nie tylko dlatego, że byłam młoda”.

W wywiadzie są przypadki, w których opisuje ona swój związek z Paulem zgodnie z definicją romantycznego bohatera według Greena jako postaci będącej ojcem, przewodnikiem i opiekunem. W pewnym momencie komentuje uczucie ochrony, które poczuła, kiedy Paul niósł ją w swoich ramionach.

Widzimy, że Wendy potwierdziła i zrozumiała swoje doświadczenia w sposób, który nie odbiega od ustalonego i konserwatywnego dyskursu o romansie. Jednak w istotny sposób zdystansowała swoje doświadczenie od tego modelu romansu. Najważniejszym z nich jest to, że Wendy nie opisuje siebie jako zakochanej. Zwraca uwagę, że Paul często deklarował jej miłość, ale rzadko odwzajemniała to:

„Czułam się jak... Nie wiem. Naprawdę trudno powiedzieć, jak się wtedy czułam, bo chyba tyle o tym myślałam później. Ale wydaje mi się, że czułam, że dawał więcej niż ja, był dla mnie naprawdę miły i naprawdę go lubiłam. Naprawdę, naprawdę. Myślałam, że był po prostu cudowny, ale nie czułam, żeby to był ten romans, gdy jest się zakochaną po uszy, wiesz, miłość wszechczasów”.

W wypowiedziach na ten temat Wendy wyjaśnia swoje stanowisko w odniesieniu do popularnych poglądów na temat statusu dorastania jako przejścia do dorosłości. Była szczęśliwa, mogąc spróbować romantycznego związku z Paulem, ale młodość dała jej powód, by nie traktować tego zbyt poważnie:

„Po prostu myślę, że chciał czegoś więcej niż miałam do zaoferowania w tamtym czasie i myślę, że to było naprawdę niesprawiedliwe z mojej strony, ale po prostu nie wiedziałem, wiesz. Po prostu nie miałem wystarczającego doświadczenia, aby zdać sobie sprawę, że tego właśnie chciał...

W rzeczywistości flirtowałam z nim przez cały czas, dając mu szansę, ale zatrzymując się, gdy zrobiło się to trochę zbyt namiętne, ale to też była część gry. Mogłam być bardzo poetycka i powiedzieć, że pokazuje mi moją kwitnącą kobiecość czy coś w tym stylu.

Po prostu fakt, że mogłam kogoś przyciągnąć [i nie doprowadzić tego zbyt daleko], jest tym co by się stało, gdyby był to ktoś w moim wieku, gdybym zrobiła niektóre rzeczy, które zrobiłam Paulowi. Ale w rzeczywistości, nie wiem, być może nawet nie zauważyliby, ponieważ komunikacja była znacznie subtelniejsza. Był o wiele bardziej responsywny i bardziej przejmował się mną niż chłopcy w moim wieku”.

GW - Dziewczyny z kobietami

GW-01 - Młoda kobieta mówi

- Znalezione na usuniętej już stronie internetowej, ale nadal dostępne pod adresem http://newgon.com/_CPP/index.htm.
- Zobacz historię Alexa w „Rage of Consent” (fragment) Heather Corinna w „Soapbox Girls”, lipiec 2001.

Młoda kobieta opowiada o swoim związku z dorosłą kobietą jako nastolatka.

„Gdyby więcej ludzi w każdym wieku mogło mieć tego rodzaju relacje, byłoby lepiej”.

GW-02 - Anna była bardzo miła i troskliwa

- W archiwum Martijn znajduje się następujący przypadek w Martijn Magazine, tom 1, wydanie 3, 18-19, styczeń 1981 („Anna - kobieta opowiada o swoim związku z nauczycielem” - „Anna – een vrouw vertelt over haar relatie met een lerares”).

Anonimowa kobieta wspomina swoją sympatię do 36-letniej nauczycielki muzyki Anny, kiedy miała 13 lat.

Anna była bardzo miła i troskliwa, a dziewczyna naprawdę chciała się do niej zbliżyć. W tamtym czasie była dość samotna.

Dziewczyna próbowała skontaktować się z Anną i czekała na nią po szkole, aby mogły razem przejść do tramwaju. Anna nie wyglądała na zaskoczoną, więc stało się to dla nich czymś w rodzaju rytuału. Rozmawiali bardzo otwarcie na wiele różnych tematów, od problemów w szkole po problemy osobiste. Nawet w szkole dużo rozmawiali, co przyciągnęło uwagę jej rówieśników i innych nauczycieli. Dziewczyna nie mogła sobie wyobrazić, że w jej przyjaźni z Anną było coś złego.

Po około roku dziewczyna odwiedziła również Annę u siebie. Anna cieszyła się z wizyty, więc mogła ją powtórzyć.

Pewnego dnia Anna miała drobne problemy zdrowotne i musiała zostać w domu. Dziewczyna naprawdę jej współczuła i zaczęła głaskać jej włosy. Anna również zaczęła pieścić dziewczynę, a ta dołączyła do niej w łóżku. Całowali się i głaskali, co zainicjowała Anna. Dziewczyna czuła się bardzo bezpiecznie i bardzo się tym cieszyła, a potem miała silną ochotę opowiedzieć o tym rodzicom, czego nie zrobiła, bo czuła, że może to wszystko zniszczyć.

Po tym pierwszym epizodzie erotycznym dotykaniem się stało się o wiele łatwiejsze, a dziewczyna często inicjowała takie kontakty. W końcu głaskały się nawzajem, aż obie osiągnęły orgazm.

Dla dziewczyny oznaczało to przyjemne doświadczenie, porównywalne z tym, co czuła, kiedy osiągała orgazm podczas masturbacji. Przyznaje, że orgazmy Anny trochę ją przestraszyły, ponieważ wydawało się, że podczas szczytowania Anna stawała się kimś innym, przewracając oczami i robiąc dużo hałasu. Dziewczyna niezbyt to lubiła, ale nadal jej dotykała, ponieważ wiedziała, jak bardzo Annie się to podobało.

Po pewnym czasie presja społeczna w szkole wzrosła do tego stopnia, że Anna pomyślała, że dziewczyna opowiedziała o ich związku. Dyrektor szkoły powiedział jej, że musi przestać spotykać się z Anną.

Anna zaczęła panikować na temat całej sprawy, a nawet powiedziała matce dziewczynki, że ją prześladowuje.

Jej rodzice zastanawiali się, czy dziewczyna jest lesbijką.

Dziewczyna miała kilka związków z chłopcami, aż w wieku dwudziestu lat zakochała się w kobiecie. Ich związek nadal trwał w czasie wywiadu.

GW-03 - Ciocia Addie

Uwierzytelnione

„Nasze uczucia do siebie nawzajem były głębokie, silne i wielopłaszczyznowe”

- Źródło: „W poszukiwaniu identyfikacji”, dodatek do artykułu „COC: Młodzi ludzie powinni umieć eksperymentować - nowe prawo moralności” („COC: Jongeren moeten kunnen experimenteren – Nieuwe zedelijkheidswetgeving”) autorstwa Marty'ego P.N. van Kerkhof; XL, tom. 9, nr 2; 2000
- http://www.brongersma.info/index.php?title=Looking_for_identification

Gea Zijlstra, holenderska działaczka na rzecz homoseksualistów, lesbijek, osób biseksualnych i transpłciowych, uważa, że młodzi homoseksualiści obu płci mogą skorzystać na związku z osobą dorosłą. Aby to zilustrować, odwołuje się do przypadku anonimowej kobiety, która jako nastolatka miała związek ze znacznie starszą lesbijką zwaną Ciocią Addie. Związek miał miejsce w latach pięćdziesiątych i trwał kilka lat.

Zijlstra cytuje kobietę mówiącą (wolne tłumaczenie):

„Pierwszą kobietą, którą również kochałam i z którą miałam kontakt seksualny była moja ciotka; nasze uczucia do siebie nawzajem były głębokie, silne i wielopłaszczyznowe. I tak, wiedziałam, co robię; byłam świadoma każdego kroku, który

robiłam, mimo że w tym wieku prawie nie miałam słów, by mówić o takich rzeczach. Ciotka Addie była kobietą dynamiczną, inteligentną i kreatywną. Była w monogamicznym związku z kobietą od ponad 20 lat. Kiedy zaczął się nasz związek, jej dziewczyna zmarła około dwa lata wcześniej”.

Ciotka Addie uczyła ją robienia na drutach i haftu, ale lubiła też, gdy dziewczynka biegała lub wspiwała się po drzewach i zachęcała ją do pływania.

„Addie była naprawdę ekscytująca. Rozpaczliwie szukałam kobiet, z którymi mogłabym się identyfikować, kobiet, które pokazały mi, że istnieją alternatywy dla życia, które prowadziła moja mama”.

GW-04 – Beth Kelly

Uwierzytelnione

- Beth Kelly opublikowała artykuł „On woman/girl love, or lesbians do ‘do it’”, w „Gay Community News”, 3 marca 1979 r.
- Wspomina się o tym w holenderskim tłumaczeniu w holenderskiej książce „Op een oude fiets moet je het leren”, o kobiecej miłości.
- Jej przypadek można znaleźć w Internecie w „Pedophilia: The Radical Case” Toma O'Carrolla, Rozdział 4. <<http://www.ipce.info/host/radicase/>>

Beth Kelly, dojrzała już od lat, radykalna lesbijska feministka, która jako „przedwcześnie rozwinięta” ośmiolatka nawiązała związek z dorosłą kobietą. Pisze:

„Pierwszą kobietą, którą kiedykolwiek kochałam seksualnie, była moja babka cioteczna; nasze uczucia do siebie nawzajem były głębokie, silne i pełne. Fakt, że była ponad pięćdziesiąt lat starsza ode mnie, nie wpłynął na więź, która narastała między nami. I tak, wiedziałam, co robię - na każdym kroku - chociaż w tamtym czasie nie nauczyłam się wielu słów, którymi można mówić o tych sprawach.

Ciotka Addie była dynamiczną, inteligentną i kreatywną kobietą, która przez całe życie nie dawała się zastraszyć konwencjom. W wielopokoleniowej rodzinie, w której kobiety odegrały „tradycyjne” role gospodyń domowych do końca, wyróżniała się, jako znak niezależności i siły. Była pielęgniarką we Francji podczas pierwszej wojny światowej, podróżowała, czytała książki i przez ponad dwadzieścia lat żyła w monogamicznym związku z inną kobietą.

Śmierć jej kochanki poprzedziła początek naszego związku seksualnego o około dwa lata. Ale zawsze byliśmy blisko i często się widywałyśmy. W lecie, które moja mama, brat i ja spędziliśmy zawsze w jej domu nad morzem, codziennie byliśmy razem. W innych porach roku jeździła do nas w odwiedziny, gdziekolwiek mieszkaliśmy, i często zostawała po mniej więcej miesiąc.

Uwielbiałam ją; i to wszystko. Nigdy nie uczono mnie w domu, że akty heteroseksualne lub inne funkcje ciała są

brudne lub zabronione, i byłam na tyle odizolowana od innych dzieci, że udało mi się przegapić wiele typowych seksistowskich socjalizacji, których uczono w zabawie.

Nigdy nie przyszło mi do głowy, że całowanie, dotykanie lub przytulanie osoby, którą kocham, można uznać za „nienaturalne” lub „antyspołeczne”, i nie sądzę, żeby Addie też bardzo przejmowała się takimi rzeczami. Wiem, że nigdy nie czułam się naciskana ani zmuszana przez jakiegokolwiek seksualne aspekty miłości, którą do niej czułam. Myślę, że mogę spokojnie powiedzieć, jakieś dwadzieścia lat później, że nigdy nie byłam wykorzystywana fizycznie, emocjonalnie ani intelektualnie - przynajmniej”.

Jak to często bywa, ten radosny związek ostatecznie upadł na skałach rodzicielskiej dezaprobaty, kiedy matka Beth przypadkowo spotkała ją i Addie w łóżku. Jednak dezaprobata pedofilii, czy raczej dezaprobata seksualności dzieci, ma znaczenie daleko wykraczające poza jej katastrofalny wpływ na życie stosunkowo niewielkiej liczby dzieci i dorosłych w związkach pedofilskich.

Wpływ negatywnego nastawienia na seks należy postrzegać w szerszym kontekście społecznym, aby docenić jego pełne znaczenie.

GW-05 – Heidi

Uwierzytelnione

- Oto przypadek z Danii, który został opublikowany w Paidika w 1991 roku.
<<http://www.ipce.info/ipceweb/Library/heidi.htm>>

Heidi to atrakcyjna 24-letnia duńska kobieta, będąca mieszkanką nieśmiałości i chłopczyckiego zachowania; szczupła, blondynka, z dużym zainteresowaniem światem. Wywiad odbył się w jej domu w Kopenhadze jesienią 1990 roku.

Heidi: „Kiedy miałam trzynaście lat, nie byłam specjalnie zainteresowana szkołą, po prostu chodziłam tam jak wszyscy. Byłam po trochu chłopczycą. Lubiłam imprezować i dobrze się bawić.

Pewnego dnia nasz nauczyciel był chory i znaleźliśmy nowego nauczyciela zastępczego. Była urocza i bardzo czarująca; raczej młoda, przynajmniej w moim przekonaniu. Myślę, że miała 28 lat. Miała silną osobowość. Cała klasa mówiła o niej; chłopcy byli w niej szaleńczo zakochani, ja też się w niej zakochałam.

Po zastąpieniu nas dostała kolejną klasę dzieci, tym razem upośledzonych z trudnościami w nauce. Każdego ranka przyjeżdżałam na półtorej godziny przed rozpoczęciem szkoły, tylko po to, żeby zobaczyć, jak wchodzi na szkolny dziedziniec i przywitać się z nią. Próbowałam być tam, gdzie myślałam, że będzie. Wiedziałam, że muszę coś zrobić, więc ułożyłam plan. Zaprzyjaźniłam się z jednym z opóźnionych w rozwoju dzieci w jej klasie. Tak dobrze się dogadywaliśmy, że szkoła zapytała mnie, czy mogłabym mu pomóc w odrabianiu lekcji. To była dla mnie dobra okazja, aby zbliżyć się do niej, ponieważ mogłam chodzić na zajęcia, kiedy ich uczyła. Zaczęliśmy zabierać dzieci do parku na ćwiczenia.

Pamiętam, jak zwykle siedziałem tam przed szkołą i czekałam, aż przyjdzie. Wiedziała, że tam siedzę i czekam. Przeszła przez bramę, a pośrodku szkolnego dziedzińca stał wielki maszt. Machałam i mówiłam „Cześć!” Odwróciła się, spojrzała na mnie, pomachała i patrzyła na mnie, idąc dalej. I tak weszła prosto na maszt. I rozbiła swoje okulary! To było zabawne, ale też dla mnie ważne, ponieważ był to znak; uświadomiłam sobie, że coś się dzieje także z nią.

Miałam godzinę wolnego w środku dnia i wtedy prawie codziennie chodziłam z jej klasą do parku. Kładłam rękę na jej ramieniu lub trzymałyśmy się za ręce. Pewnego dnia w parku, kiedy dzieci grały w piłkę nożną, nie wiem, jak to się stało, zaczęłyśmy się przytulać. To było cudowne, czułam się z tym bardzo dobrze.

Upewniłam się, że widziałyśmy się jak najwięcej. Na przykład powiedziałam mojemu nauczycielowi historii, że boli mnie okropnie głowa i zapytałam, czy mogę pójść na spacer. Potem szłam do klasy, w której ona zastępowała, a ona mówiła dzieciom, że źle mi szło w mojej klasie i pozwalała mi siedzieć tam dodatkową godzinę. Trochę flirtowałyśmy. Podeszła do miejsca, w którym siedziałam, stanęła za mną i położyła ręce na moich ramionach, patrząc na moją pracę. Powiedziałyby *»nie, to nie jest właściwa droga; możesz to zrobić lepiej w ten sposób«*. To był dla niej sposób, by pokazać mi, że mnie lubi. To było ekscytujące, ponieważ nikt inny nie wiedział, a my dzieliłyśmy tajemnicę.

Nauczycielom w Danii nie wolno utrzymywać związków ani czegokolwiek podobnego z uczniami poza szkołą, więc

spotykałyśmy się w budynku szkoły lub w parku. Jednak nie tylko w klasie. Była szkolna świetlica, w której stał stół do ping-ponga i bilard. Spotykałyśmy się i rozmawiałyśmy w kącie, nawet trzymając się za ręce.

Czasami wpadałam na nią w ciągu dnia. Na przykład szłam na górę do łazienki, a potem przez przypadek ona również tam szła. Byłam przewodniczącą samorządu uczniowskiego i dbałam o to, by zawsze mieć coś do roboty w pokoju nauczycielskim. Stałam w pobliżu, kiedy pili kawę, a ona podchodziła do mnie, trochę ze mną rozmawiała i dotykała mojego ramienia lub pleców. Niewiele, tylko trochę. Czułam, że ona też chce być ze mną, co było cudownym uczuciem.

Na ostatnim egzaminie nie mogłam się w ogóle skoncentrować. Śniłam o niej. Widziałam ją wszędzie; nie mogłam wymyślić nic innego. Podczas egzaminu z matematyki wzięłam kompas i wydrapałam w dłoni pierwszą literę jej imienia. Wciąż tam jest, możesz to zobaczyć, gdy jest zimno. Byłam tak zakochana w tej kobiecie! Powiedziałam wszystkim, że kocham nauczyciela, a wszyscy inni uczniowie próbowali dowiedzieć się, kto to był, wszystkie nazwiska mężczyzn, które zaczynały się na literę E, ale nie mogli się dowiedzieć. Ona oczywiście wiedziała.

Pewnego dnia, kiedy znowu poszłam z nią i jej klasą do parku, zaczęłyśmy się przytulać i całować. Myślę, że to ona zaczęła, ale nie powiedziałam nie. Całowałam chłopców, ale nigdy ich nie kochałam. To było zupełnie inne. Byłam w niej zakochana, więc to było o wiele bardziej intensywne, bardziej ekscytujące, ponieważ było tak tajemnicze. Byłyśmy w publicznym parku i ktoś mógł nas zobaczyć. Dzieci mogą nadbiegać w każdej chwili. Chowałyśmy się za drzewem, całując. To było

ekscytujące, ale też trochę przerażające. Miałam dziwne uczucie w żołądku, którego nie rozumiałam lub nie wiedziałam, co zrobić. Ale cudownie było być tak blisko niej, czuć jej ciało i ciepło. Przytulać się, przytulać i być przez nią dotykana. To wszystko było fizycznie ekscytujące. Chciałam być blisko niej. Ale nigdy nie myślałam o seksie z nią ani o czymś takim. Nie o to chodziło w mojej głowie.

Przytulanie i całowanie oznaczało również, że przeszliśmy do innego etapu naszego związku. Dzieci w jej klasie wiedziały o przytulaniu; przytulałyśmy je i siebie nawzajem, to było w porządku. Ale pocałunek to coś innego. Stałyśmy się bardziej ostrożne, bo bałyśmy się, że dzieci się dowiedzą i zaczną krzyknąć »*Całują się!*«. Trwało to kilka miesięcy. Nie całowałyśmy się cały czas, ale kiedy nie mogłyśmy już tego znieść, chowałyśmy się w krzakach i całowałyśmy, podczas gdy dzieciaki biegły przed siebie.

Przez cały ten okres czułam ogromne podniecenie. Tak mnie pociągała, że musiałam ją zobaczyć, porozmawiać z nią. Ale ogólnie czułam się dobrze ze szkołą; pokochałam ją. Nawet gdy byłam chora, chodziłam do szkoły, żeby ją zobaczyć. Nie mogłam wyrzucić jej z głowy.

Zaufanie i separacja

Miałam wtedy wiele problemów w domu. Zwracała dużą uwagę na mnie i traktowała mnie poważnie.

Kiedy patrzę wstecz, myślę, że to fakt, że mogłam jej zaufać i że traktowała mnie jak dorosłego, sprawił, że się w niej zakochałam. Potrzebowałam kogoś, komu mogłabym zaufać,

kogoś, kto nie traktowałby mnie jak dziecko. Łatwo jest zakochać się w kimś, kto ci to daje. Przeze mnie była też skłonna podjąć duże ryzyko. Byłam nieletnią, dziewczyną, uczennicą. To wszystko było zabronione. Jej ryzyko dla mnie sprawiło, że jej zaufałam. To uczyniło ją wyjątkową. Myślała, że jestem wystarczająco ważna, aby podjąć tak duże ryzyko. Byłyśmy bardzo blisko, byłyśmy w tym razem i to dało mi silne uczucie. Kontakt, jaki miałyśmy, był wyjątkowy, ponieważ było tak duże zaufanie. Opowiedziała mi o swoim życiu i chciała usłyszeć wszystko o moim. Opowiedziałam jej o swoich problemach, o wszystkim. Tak mi pomogła.

Oczywiście wiedziałam, że robię coś „złego”. Nie dlatego, że byłam niepełnoletnia, ale dlatego, że była to kobieta, w której byłam zakochana. To skomplikowało sprawę. Dlatego czułam, że nie mogę nikomu powiedzieć. Ale nigdy nie czułam się z tego powodu winna, chociaż wiedziałam, że to „złe”.

Pewnego dnia nagle powiedziała mi, że nie może już tego robić. Bała się, że szkoła się o tym dowie i zostanie zwolniona; że prawdopodobnie najlepiej będzie, jeśli się zatrzymamy. Zapytałam ją dlaczego, a ona odpowiedziała, że to zbyt niebezpieczne, że nie może być z uczennicą w taki sposób w jaki była ze mną.

Byłam bardzo, bardzo smutna; mój świat się rozpadł. Śniło mi się, że ona też mnie kochała, a potem nagle przestała. Próbowalam się z nią skontaktować, ale się odsunęła. Więc to było to. To było największe fiasko w moim życiu. Pomyślałam sobie, że to musiał być dla niej tylko flirt. To nie znaczyło dla niej wystarczająco dużo, żeby to kontynuować. Ale teraz, patrząc wstecz, zdaję sobie sprawę, że może to nie był tylko flirt

dla niej, tak jak myślałam wtedy. Może stałyśmy się zbyt bliskie sobie, a ona nie wiedziała już, jak sobie z tym poradzić. Może urosło to w coś większego i chciała więcej, co było niemożliwe dla uczennicy poniżej piętnastego roku życia. Nie wiem, nigdy więcej o tym nie rozmawiałyśmy.

Nadal widywałam ją w szkole i byłam w pewnym sensie wdzięczna, że wciąż ją widzę, patrzę na nią, wiem, że nie odeszła ani nie została zwolniona. Próbowałam z nią rozmawiać, kiedy musiała poprawiać moją pracę domową w domu, pisałam jej notatki.

Ale nigdy nie odpowiedziała, trzymała się z daleka. Fakt, że zerwała kontakt tak nagle i całkowicie, tak bardzo mnie zranił. Była światłem mojego życia i tracąc ją musiałam wrócić do codziennej rzeczywistości.

To było wspaniałe lato i bardzo ważny epizod w moim życiu. Zawsze żywiłam uczucia do kobiet, ale dzięki niej zdałam sobie sprawę, że mogę być lesbijką. Miałam tak silne uczucia, że nie spałam ani nie jadłam. Było dla mnie tak jasne, że jestem zakochana, co dla mnie oznaczało, że muszę być lesbijką. Po fiasku z nią przez około cztery lata miałam chłopaków. Co zostało, jeśli nie mogłam jej mieć? Nie chciałam znowu zostać zraniona. Potem, kiedy miałam około osiemnastu lat, dokonałam jasnego wyboru dla kobiet.

Patrząc wstecz

Patrząc wstecz, myślę, że chciałabym uprawiać z nią seks. Wtedy nie było to dla mnie najważniejsze. Nie wiem, ile wiedziałam o seksie w wieku trzynastu lat. Myślę, że bałabym

się - to znaczy bałabym się, że nie wiem, jak to zrobić lub jak zrobić to dobrze. Czytałam o seksie i słyszałam o nim w telewizji. Ale żeby to zrobić? Z drugiej strony była tak cudowna, że byłoby wspaniale, gdybyśmy były blisko, żeby czuć ją bez jej ubrania. Ona znaczyła dla mnie wszystko. Naprawdę żałuję, że tego nie zrobiliśmy.

Masturbowałam się, wyobrażając sobie, że jestem z nią. Kiedy się masturbowałam, tworzyłam w głowie historie. Zanim ją poznałam, to były fantazje o anonimowych kobietach, kimś bez głowy. Po naszym spotkaniu myślałam o niej; moja anonimowa osoba miała twarz. Czuję się bliżej niej.

Z drugiej strony może lepiej, żeby seks się nie wydarzył z powodu bałaganu, jaki mógł spowodować. Miałam już dość problemów z rodzicami i gdyby się dowiedzieli, że uprawiamy seks, utrudniłoby to z nimi życie; dla mnie i dla niej. Mogła zostać zwolniona.

Chciałam zaryzykować i faktycznie podejmowałam pewne ryzyko, jak całowanie w parku i przytulanie. Ale nic więcej. Byłam zbyt przerażona, żeby iść dalej. Nie wiedziałam, czy jestem lesbijką, czy nie. Próbowalam trochę porozmawiać z mamą o zakochaniu się w nauczycielu, nie mówiąc jej, czy to mężczyzna, czy kobieta. Była w tym miła. Powiedziała, że to normalne, że dzieci w tym wieku mają uczucia do nauczyciela i powiedziała mi, że była zakochana w jednej z jej nauczycielek, kobiecie. I to minie. Aż do niedawna nie wiedziała, że to kobieta, w której się zakochałam. Powiedziałam jej teraz, ponieważ mieliśmy wywiad. Była zaskoczona, że czułam takie uczucia do kobiet w tak młodym wieku. Zawsze myślała, że stałam się lesbijką, kiedy miałam 18 lat, mimo że powiedziałam jej, że

zaczęło się to znacznie wcześniej. Nigdy nie chciała tego słuchać i myśleć, że matki w ogóle nie chcą słyszeć takich rzeczy. Uważała, że coś musi się stać, aby zostać lesbijką, jak bycie uwiedzionym przez inną kobietę; że miałam słabą chwilę i przyszła kobieta i mnie uwiodła. Nie mogła myśleć o mnie jako o uwodzicielce.

To niesamowite, ile znaczyła dla mnie ta nauczycielka i jak silne są nadal wspomnienia. Widziałam ją ponownie około sześciu lat później. Pewnego dnia wróciłam do szkoły, aby przywitać się ze starymi nauczycielami i zobaczyłam ją. Po prostu ją zobaczyłam; w ogóle nie rozmawiałyśmy. Pomyślałam, czy to kobieta, w której byłam tak bardzo zakochana? Czy to była kobieta, o której miałam wszystkie te fantazje, czy to była moja wymarzona księżniczka? Nadal czasami o niej myślę, wciąż mam miłe wspomnienia seksualne o niej. Gdybym dzisiaj znowu ją spotkała i porozmawiałybyśmy, nie wiem, może spróbowałabym do niej podejść; poznać ją seksualnie, ponieważ wciąż jestem bardzo ciekawa. Porozmawiałybyśmy i poznałybyśmy się, porozmawiałybyśmy o tym, co się wydarzyło i no cóż, kto wie? Dziś nie byłoby to zabronione; jestem starsza i »wyszłam z szafy«.

Zadawałam sobie również pytanie, czy nauczycielka mnie uwiodła, ale tak się nie stało. Nie musiała wiele mówić, żeby zachęcić mnie, bym do niej podeszła, a na pewno nie musiała wiele robić, bym ją przytuliła i pocałowała. Bardzo bym chciała pójść z nią ręką w rękę po ulicach i obejmować się nawzajem ramionami, aby pokazać całemu światu, że ją kocham i że ktoś kocha mnie”.

- **Komentarz:** Można się zastanawiać, czy zachowanie dorosłej osoby było nieetyczne, ponieważ dość gwałtownie zakończyła związek. Moim zdaniem nie, dlatego, że dorosła nie zrobiła tego z bezdusznych egoistycznych powodów, ale żeby uniknąć katastrofy, i wyjaśniła swoją decyzję dziewczynie.

GW-06 – Ina

- Znalazłem ten przypadek na stronie internetowej przeciwko wykorzystywaniu dzieci, ale pierwotnie należała do strony, która już nie istnieje.

„Zawsze była taka delikatna i opiekuńcza”

Ina, lesbijka, dzieli się swoimi doświadczeniami ze swoją opiekunką do dzieci

Chociaż nie jestem lesbijką kochającą dziewczynki, nadal jestem lesbijką i mam ciekawe doświadczenie z dzieciństwa, które prawdopodobnie zadecydowało o mojej orientacji seksualnej.

Od kiedy miałam osiem lat, moją opiekunką była dwudziestokilkuletnia dziewczyna. Nazywała się Mary i na początku nie było w niej nic niezwykłego. Pamiętam, że uwielbiałam przebywać w jej pobliżu i nie mogłam się doczekać, aż przyjdzie do naszego domu i zaopiekuje się mną. Głównie dlatego, że uwielbiała grać ze mną w gry i poświęciła mi całą swoją uwagę do tego stopnia, że chciałam, żeby była moją siostrą i mieszkała z nami w naszym domu.

Po kilku miesiącach, odkąd zaczęła się mną opiekować, stała się dla mnie bardziej czuła. Całowała mnie, kiedy tylko nadarzyła się okazja, czyli prawie przez cały czas. I oczywiście uwielbiałam być w centrum uwagi. Kto by tego nie lubił w tym wieku.

Nigdy mnie nie zmuszała do czułości. To było prawie tak, jakby przyszło to naturalnie, w trakcie naszej przyjaźni. Nie mogliśmy już bawić się bez wcześniejszego uścisku, całowałyśmy się i przytulałyśmy tak często, jak tylko mogliśmy.

Zawsze była taka delikatna i opiekuńcza. Nie pamiętam czasu, kiedy na mnie krzyczała, nawet jeśli wiem, że zasłużyłam na to kilka razy. Po jakimś czasie przestałam nawet patrzeć na nią jak na opiekunkę, ale zaczęłam jako na towarzyszkę zabaw, najlepszą przyjaciółkę, kogoś, kto jest mi równy i podziela moje zainteresowania i pomysły.

Mary opiekowała się mną przez lata, a dokładniej, dopóki nie skończyłam jedenastu lat. W tym czasie nasza przyjaźń przerodziła się w prawdziwą, dorosłą miłość. Byłyśmy kochankami, chociaż wtedy o tym nie wiedziałam.

Stałyśmy się bardziej intymne, nauczyła mnie masturbacji, gdy miałem zaledwie dziewięć lat i często kładła się ze mną do łóżka podczas moich popołudniowych drzemek, podczas których nadal bawiłyśmy się naszymi ciałami. Przy niej nigdy nie byłam nieśmiała. Dała mi niezliczone kąpiele i podczas kąpieli z nią dowiedziałam się więcej o swoim ciele niż samemu.

Nasz wspólny czas nie zawsze był przeznaczony na seks. Zabierała mnie do kina, na place zabaw, do wesołego miasteczka. Uwielbiała spotykać się z moimi koleżankami ze szkoły i zawsze bawiła się z nami, starając się stworzyć dla nas jak najwięcej uciechy.

Czasami uwaga, jaką poświęcała innym dziewczynom, wywoływała we mnie zazdrość, a potem odmawiałam rozmowy z nią. Udawałam, że się o nią nie troszczę, że już jej nie Kocham, ale wiedziała, że to tylko faza i jak tylko znów byliśmy same, byłam jej i tylko jej. Nic nie mogło nas powstrzymać od dzielenia się naszą miłością.

Pewnego dnia moi rodzice zdecydowali, że jestem za duża, żeby mieć opiekunkę do dziecka. To był najgorszy okres w moim życiu. Miałam jedenaście lat i wkroczyłam w okres dojrzewania. Potrzebowałam wszelkiego wsparcia, jakie mogłam uzyskać, a Mary była osobą, której szukałam. Ale nie mogła mnie już widzieć bez wzbudzania podejrzeń.

Pisałyśmy do siebie listy, ale to nie było to samo. Potrzebowałam jej uścisków i pocałunków, potrzebowałam kogoś, kto by mnie przytulił i zaopiekował się mną. Nie pamiętam, ile razy szłam do łóżka, płacząc i myśląc o niej.

Ten okres karencji trwał sześć miesięcy, dopóki nie przyzwyczyłam się do jej nieobecności. Ale w tym czasie zdawałam sobie sprawę z innych dziewczyn i moich uczuć do nich. To zawsze były dziewczyny, nigdy chłopcy, na które patrzyłam, podziwiałam i kochałam. Odkąd straciłam Mary, w moje życie wkroczyły inne dziewczyny i kobiety. Dorastałam, wiedząc, że jestem inna, że jestem lesbijką.

GW-07 – Lola

- Historia Loli opublikowana na stronie internetowej „Butterfly Kisses”, teraz offline.

Historia Loli - napisana przez Lolę

Chyba zdałam sobie sprawę, że jestem lesbijką, kiedy miałam około dziesięciu lat. Bardzo podkochiwałam się w jednej z przyjaciółek mojej mamy i nie mogłam mieć jej dość przez wieki. Niestety nie czuła tego samego do mnie, poza tym była mężatką i miała dzieci. Zawsze się mnie czepiała i pewnego dnia domyśliła się, jak się czuję, i powiedziała mamie, ja zaprzeczyłam, ale i tak wpadłam w sporo kłopotów.

Była pierwszą osobą, która złamała mi serce. Jako dziecko byłam maltretowana emocjonalnie i fizycznie przez moich rodziców, a zwłaszcza przez mojego tatę, a potem zniknęła każda uncja wiary, którą miałam w mężczyznach. To właśnie wtedy, gdy miałam dwanaście lat, zdecydowałam, że jestem zdecydowanie lesbijką.

Zawsze musiałem udawać, że nie, bo to nie było coś akceptowanego w mojej szkole, a moi rodzice by się odwrócili.

Kiedy miałam trzynaście lat, bardzo się zakochałam w starszej siostrze mojej przyjaciółki, która miała wtedy 29 lat. Była wspaniałą i najbardziej troskliwą, wrażliwą osobą, jaką kiedykolwiek spotkałam. Jedna rzecz doprowadziła do drugiej i znalazłyśmy się w poważnym związku.

Pewnego dnia bawiliśmy się w mojej sypialni w domu, walczyliśmy na poduszki, ale skończyliśmy nago i... resztę zostawię wyobraźni. Ale potem weszła moja mama i znalazła nas razem. Nie była zbyt zadowolona i wyrzuciła mnie.

Jedenaście lat później nadal jesteśmy razem. Udowodniliśmy, że wszyscy się mylili i mamy też jedno dziecko, które urodziło nam się od matki zastępczej. Nadal jesteśmy ze sobą tak samo szczęśliwe, jak przez te wszystkie lata.

Myślę, że mama, która mnie złapała i wyrzuciła (do dziś nie rozmawiamy), dała mi cenną lekcję o tym, komu można ufać. Moja dziewczyna uratowała mi życie przed nieszczęściem, kiedy byłam jeszcze małą dziewczynką. A teraz naprawdę ufam tylko mojej dziewczynie i naszemu dziecku. Nigdy nie mogłabym być z mężczyzną po moim tacie...

Chciałabym tylko, żeby ludzie widzieli nas takimi, jakimi naprawdę jesteśmy. W końcu jesteśmy normalni i jak wszyscy, ale mamy po prostu inną seksualność. Jeśli ludzie są wystarczająco płytki, aby cię widzieć tylko z tego powodu, nie warto ich znać.

Radzę najpierw zaakceptować siebie takim, jakim jesteś, a potem tego nie ukrywać. Powinniśmy mieć możliwość wyrażania naszych uczuć tak jak wszyscy inni, a ukrywanie ich powoduje więcej bólu u ludzi wokół nas, kiedy publicznie się przyznajemy do swojej orientacji.

GW-08 - Lotte ze swoją nauczycielką

„To był najbardziej intymny związek, jaki kiedykolwiek miałam”

Uwierzytelnione

- Książka „Zbrodnie bez ofiar” autorstwa tzw. kolektywu autorów „Trobriands” zawiera wywiad z 27-letnią wówczas Lotte, która wspomina swój związek z nauczycielką rękodziela, który miała jako młoda dziewczyna. Miała również związek z mężczyzną, który jest ujęty w sekcji „Girls with Men”: „Lotte z nauczycielem”. Jako jedna z nielicznych respondentek w tym zbiorze jest wymieniana w dwóch oddzielnych przypadkach.
- Źródło: kolektyw autorski „Trobriands”. „Zbrodnie bez ofiar: książka o pedofilii”. Z języka duńskiego przełożył dr Edward Brongersma. Web Edition, 2010. <<http://www.just-well.dk/CrimeWithoutVictims/lotte.html>>
- Zawdzięczam tę sprawę Cyryłowi Galaburdzie.

Lotte tak opisuje swój związek z dorosłą kobietą:

„Była tam nauczycielka. Była dużo starsza od niego, około czterdziestki - moja nauczycielka rękodziela. Była lesbijką. Wszyscy o tym rozmawiali, ale tak naprawdę nikt nie wiedział.

Była najśladza. Przypodobałam się do niej głównie dlatego, że myślałam, że jest ekscytująca.

I tak pewnego dnia źle się zachowywałam w szkole. Dostałam histerycznego ataku i rozwaliłam swój magnetofon na kawałki. Zostałam do niej odesłana. Czułam się bardzo nieszczęśliwa, głównie dlatego, że byłam taka szalona.

Pamiętam, że mnie przytuliła, czego moja mama nigdy nie zrobiła. Czułam jej piersi. Nagle sytuacja się zmieniła. Nie byłam już tylko pocieszana; przyłgnąłam do niej i czułam ją. Pamiętam ten moment jako niezwykle intensywny. Ona też zdała sobie sprawę, że coś się stało. Zesztywniała nagle i próbowała się ode mnie uwolnić. Ale przyłgnąłem do niej jeszcze mocniej.

Myślę, że tak stałyśmy przez długi czas. Wtedy zaczęłam dotykać jej piersi. Ona nic nie zrobiła. I tak dalej jej dotykałam. Trudno to wyjaśnić, ale emocjonalnie wydawało mi się, że to właściwa decyzja.

Nagle nadszedł czas na przerwę i nie wiedziałam, jak się wyrwać. Uciekłam, żeby bym z dala od tego wszystkiego. Nie mogłam zrozumieć, co się stało.

Później zapytała mnie, czy chciałabym ją zobaczyć, co zrobiłam. Spotykałyśmy się regularnie przez następne półtora roku. Odwiedzałam ją, zabierała mnie na wystawy rękodzieła i wiele zrobiła, aby zainteresować mnie twórczością. To są rzeczy, z których dziś zarabiam na życie.

Nigdy mi nie powiedziała, co z nią zrobić. W pewnym sensie było to spotkanie dziecka z kobietą, ale patrząc wstecz, odebrałam je jako w pełni dorosły związek erotyczny. Po raz pierwszy doprowadziła mnie do orgazmu. Dziś widzę to jako coś niesamowicie pięknego. Ale kiedy poszłam do szóstej klasy, rzuciłam szkołę i tak się to skończyło”.

A wtedy?

„Zaczęłam bardziej interesować się chłopcami w moim wieku. Ale nadal bardzo ją kochałam. Myślałam i nadal myślę, że kobiety mają fascynujące ciała. Była delikatniejsza, dużo bardziej miękka niż moja matka. Mogłam godzinami siedzieć u jej boku, dotykać jej i patrzeć, jak jej sutki znów stały się miękkie i twarde, miękkie i twarde. Ale nigdy nie powiedziałyśmy sobie o tym ani słowa. Myślę, że obie się tego bałyśmy. Myślę też, że czasami się mnie bała.

Z drugiej strony była pierwszą osobą, do której zadzwoniłam po zdaniu egzaminu. Więc wiele dla mnie znaczyła. Nadal piszę do niej od czasu do czasu listy, ale nigdy nie wspominam o seksie.

Nie sądzę, żeby szczególnie pociągały ją młode dziewczyny. [...]

Sprawiła, że stałam się fantastycznie silna psychicznie. W moim związku z nią było dużo harmonii. [...]

Jaki jest obecnie twój stosunek do nauczycielki?

„Nico odległy. Ale jest wieloletnią przyjaciółką mojej rodziny. Jest starsza od moich rodziców. Myślę, że zakochała się we mnie. Nieszczęśliwa miłość [dla nauczycielki], ponieważ nie mogłam tego zrozumieć. Nigdy nie powiedziała mi nic w ten sposób, ale później zaczęłam tak myśleć. Podejrzewam, że wolałaby, żebym była starsza o 10, 20 lub 30 lat.

To był najbardziej intymny związek, jaki kiedykolwiek miałam. Werbalnie i fizycznie byłam znacznie bardziej intymna z wieloma innymi ludźmi, ale nadal jest to relacja, której doświadczyłam jako najbardziej intymnej”.

GW-09 – Monica

- Poniższy tekst ukazał się w „Lesbian Connection” (USA, listopad-grudzień 1997). Jest to odpowiedź na artykuł zatytułowany „Odpowiadanie na wykorzystywanie”, który pojawił się we wcześniejszym „Lesbian Connection”.

O piętnastolatce i znęcaniu się: chciałabym dodać coś, co uważam za wyjątkową perspektywę.

Od ósmej klasy do matury byłam w związku z jedną z moich trenerek. Mam teraz 14 i pół letnią córkę-lesbijkę, która umawia się z dorosłymi kobietami i jest aktywna seksualnie.

Chociaż nienawidzę wszelkiego rodzaju wykorzystywania dzieci przez kogokolwiek, hetero lub lesbijkę, nie ignorujemy tutaj niektórych realiów.

- Po pierwsze, kogo obchodzi, czy uprawianie seksu z nieletnim jest „łamaniem prawa”?

W moim stanie uprawianie seksu z moją żoną jest również przestępstwem. Prawo nie ma żadnego interesu w mojej sypialni ani w ogóle nie powstrzymuje mnie przed ślubem z inną kobietą. Nie spieszmy się więc w popieraniu prawa.

- Po drugie, jako nastolatki wiele kobiet - hetero i lesbijek - podkochało się w starszych kobietach: nauczycielkach, trenerkach, aktorkach itp.

To jest naturalne! Dla niektórych z nas te uczucia zostały odwzajemnione przez dorosłe kobiety i rozwinęły się w delikatne, pełne miłości związki.

Chociaż moja trenerka nie ujawiła swojej orientacji na zewnątrz, nie wahała się uprawiać ze mną seksu w wieku czternastu lat (miała 26 lat). Rozstałyśmy się, kiedy skończyłam liceum i wyjechałam na studia. Zawsze będę jej wdzięczna za wyciągnięcie mnie.

A tak zwani eksperci chcą powiedzieć, że zostałam wykorzystana i zmanipulowana? Dajcie mi spokój! Jakakolwiek nierównowaga sił była na moją korzyść - moja trenerka była zawsze dająca, kochająca i czująca, a nigdy wymagająca! Czy zostałam uszkodzona przez związek? Chwała bogini, nie! Nie zrobiło to nic poza potwierdzeniem mojej miłości do kobiet.

Zawsze otwarcie mówiłam córce o moim lesbijstwie. Chociaż nigdy nie próbowałabym manipulować jej seksualnością, jestem bardzo dumna z tego, że jestem lesbijską matką lesbijskiej córki!

W wieku dziewięciu lat zaczęła uprawiać seks z innymi dziewczynami przy moim wsparciu i aprobach. Moja córka wygląda kobieco, ale zachowuje się bardzo butnie i jest całkowicie bezpieczna w swojej seksualności. Jej wczesne doświadczenia dotyczyły dziewcząt w szkole, w sąsiedztwie, w drużynach sportowych itp. W rzeczywistości miała ich dużo.

W wieku dwunastu lat zakochała się w jednej z moich przyjaciółek. Opowiedziała mi o swoich uczuciach, a ja bezpośrednio i dobitnie odpowiedziałam, że się zgadzam. Od tego czasu umawiała się głównie z dorosłymi kobietami. Niezależnie od tego, czy chcemy to przyznać, czy nie, jest wiele lesbijek, które zaliczają nastolatki do typów kobiet, które uważają za atrakcyjne, seksualnie i nie tylko.

Jako nastolatki niektóre lesbijki miały własne, pełne miłości spotkania seksualne z dorosłymi kobietami. To hipokryzja, że odmawiają teraz tej samej możliwości współczesnym nastoletnim lesbijkom. Dla mnie kontrolujący i manipulujący to ci, którzy mówią nastolatkom, że nie wolno im uprawiać seksu z dorosłymi kobietami. To jest kontrola!

Zamiast określać je jako „dziecięce lesbijki” i odrzucać je, powinniśmy zachęcać dziewczęta do wyjścia i wspierania ich poprzez mentoring relacji

(i tak, nawet intymne relacje z dorosłymi lesbijkami, gdy uczucia są wzajemne).

Moja żona i ja poświęciliśmy się byciu dobrymi wzorami do naśladowania dla tych dziewcząt. Odmawiamy odrzucania lub

minimalizowania ich seksualności i wspieramy ich przyrodzone prawo do wyrażania tego, nawet w przypadku dorosłych kobiet.

‘Monica’,
Oklahoma City, OK.

GW-10 - Pani P. van der Zee

- W wydaniu holenderskiego magazynu „Nieuwe Revue” z 1979 r. pani P van der Zee wysłała następujący list do redakcji.

Chciałbym odpowiedzieć na Twoją historię o „pedofilię”. Taka relacja między dzieckiem a dorosłym nie pojawia się z dnia na dzień.

Kiedy byłam dzieckiem, po szkole zawsze musiałam chodzić do koleżanki mamy, bo mama musiała pracować dla nas, dla mnie i dla moich młodszych braci. Nie dostałam żadnej miłości od mojej babci ani ciotek. Przyjaciółka mojej matki również nie otrzymała żadnej miłości od swojego męża.

Miałam dziesięć lat, kiedy zauważyłam, że kobieta promieniuje miłością. Kiedy zauważyła, że nie sprzeciwiam się jej objęciom, czasami szła dalej. Dotykała mnie od tyłu i pieściła moje piersi. Podobało mi się. Rumieniłam się, ale nie dlatego, że byłam zła. Czasami jej szukałam. Trwało to dwa lata.

Nadal jestem „normalną” kobietą, jestem mężatką i mam dzieci. Nigdy wcześniej nikomu nie zdradziłam swojego sekretu.

Z tą kobietą z mojej przeszłości nadal jesteśmy dobrymi przyjaciółkami. Naprawdę sprzeciwiam się temu, jak ludzie przesadzają i oceniają „pedofilów”.

GW-11 – Nora

Uwierzytelnione

- Nora de Ronde (1953) jest dziennikarką. Jest współzałożycielką różnych magazynów feministycznych i lesbijskich. Z języka niderlandzkiego przełożył Gertjan Cobelens.

Kiedy miałam około czternastu lat...

... podkochiwałem się w mojej instruktorce harcerskiej. Nazywała się Ramita. Przez cały rok szkolny byłam pod urokiem kobiety starszej o dwadzieścia lat ode mnie. Choć mieszkałyśmy tylko pięć minut od siebie, pisałyśmy długie listy, początkowo przynajmniej raz dziennie. Odebrała mnie ze szkoły, zorganizowała swoje życie rodzinne (była mężatką i miała dzieci), żebyśmy mogły wyjść i spacerować po plaży, i poszła ze mną tańczyć.

Dołączyłam do harcerek, ponieważ moja koleżanka z klasy, Judith, zabrała mnie raz na spotkanie. Podczas letniego obozu Judith i ja okazałyśmy się dobrymi harcerkami. Namiot naszego oddziału, w którym znajdowało się sześć harcerek, był zawsze schludny. Zlew i blat w naszej kuchni były solidnie przymocowane liną i słupkami grubości twojego nadgarstka.

Nie zawałały się jak w innych kuchniach. Codziennie sprawdzałyśmy wszystko.

Byłyśmy zdyscyplinowane. Przez cały dzień utrzymywałyśmy ogień pod wielkim czajnikiem, więc dla każdego zawsze była ciepła woda; zwłaszcza naszej liderki. Udało nam się użyć odpowiedniego węzła, aby przywiązać odciąg do kołka namiotu. Spacerując po obozie, podnosiłyśmy opakowania po cukierkach i luźne przedmioty: kawałki liny, kołki do namiotów, blaszane kubki i składowałyśmy je na uboczu. Zrobiliśmy wszystko, co trzeba.

Nie podobały nam się proste, głupie piosenki bez linii harmonicznnej, takie jak *She'll be Coming 'Round the Mountain*, ale lubiłyśmy skomplikowane niemieckie piosenki, takie jak *Alles ist eitel, du aber bleibst*. Chciałyśmy być dobrymi harcerkami: czystymi w myślach, słowach i uczynkach. Chciałyśmy zdobyć odznakę za biwakowanie, ale co ważniejsze, chciałyśmy, żeby Ramita nas zobaczyła i złożyła komplementy. Przecież wszystko widziała, prawda, nawet wtedy, gdy myślałyśmy, że nikt tego nie zauważa.

W naszym oddziale dwudziestu zauroczonych i niespokojnych trzynasto-, czternasto- i piętnastoletnich dziewcząt zawsze było dużo do omówienia. Niektóre miały pierwszy okres, inne nie. Niektóre były bogate, inne biedne. Niektóre dziewczęta uczyły się w college'u, inne uczęszczały do szkół zawodowych. Niektóre pochodziły ze ścisłych rodzin protestanckich, inne miały rodziców ateistów.

Mimo różnic łączyła nas jedna wspólna fascynacja. Jakby zauroczone, rozmawiałyśmy o intymnej przyjaźni między

naszymi dwiema liderkami, Ramitą i Orion. Było dla nas wiele do fantazjowania. Nigdy nie powiedziały, że łączy je coś więcej niż szczególnie bliska przyjaźń. Tak, wiedziałyśmy, że czasami siedziały całą noc i rozmawiały. Ale co innego robiły poza rozmową?

Judith i ja nie kręciłyśmy się ze sobą cały czas i jak wszyscy na swój sposób dodałyśmy do cudu przekształcenia pstrokatej bandy w spójną, letnią społeczność obozową w ciągu dziesięciu dni. Co nas zainspirowało, nie tylko mnie i Judith, ale także inne harcerki? To była „wspaniała, niezrównana” Ramita, jak ją nazywano w jednym z dzienników.

Byłyśmy budulcem w rękach Ramity. To ona scementowała nas w zwartą strukturę. Wiedziała, jak dzięki drobiazgom stworzyć wyjątkową atmosferę. W nocy, gdy było ciemno, a my byłyśmy w naszych namiotach, ona i Orion śpiewały nam ciche, spokojne piosenki. Kiedy przygotowały dla nas smaczną kolację i ktoś zapytał ją, jakich składników użyła, Ramita odpowiedziała: „To było zrobione z miłością”.

Chociaż Ramita była starsza o dwadzieścia lat, była o wiele bardziej równa nam niż nasi nauczyciele. Czegokolwiek nas uczyła, uczyła z wielkim entuzjazmem, czy to tańca ludowego, czy zaplatania smyczy na gwizdek. Kiedy miała do czynienia z poważną sprawą, jak poranna służba (coś, czego nigdy nie należy brać od niechcienia), czy rozmawiając z nami o niewrażliwym zachowaniu wobec siebie, zawsze była szczerą i mądrą, przekonaną o wartościach, które w nas zaszczepiła.

Ramita była kimś, kogo lubiłyśmy słuchać. Rozmawiała z nami inaczej niż nasi nauczyciele i rodzice. Sprawiała, że poczuliśmy,

że możemy z nią porozmawiać o wszystkim. Jednym ze sposobów na zwrócenie jej pełnej uwagi był „problem”. Problem zapewniał ci możliwość bycia z nią sam na sam, wyjścia na spacer poza teren kempingu. Możesz zdobyć ten szczególny przywilej milcząc przez długi czas, wpatrując się w nicość w zamyśleniu, mając nadzieję, że wbrew nadziei zapyta: „Co cię trapi?” To był szczyt intymności!

Wiele od nas oczekiwała, ale w przeciwieństwie do innych naszych pedagogów, którzy nas tylko dręczyli, wzywała nas do spełnienia oczekiwań, jakie miała wobec nas. Biegałyśmy, robiąc dla niej wszystko. Dodawała nam energii. Nie ma nic bardziej naładowanego niż grupa nastolatków szukających sposobu na pozbycie się napięcia.

W miarę jak dni obozowe mijały, miałam coraz większą obsesję na punkcie bycia dobrą harcerką, aby zdobyć szczególne miejsce w sercu Ramity. Co więcej, była moją Manitou. Na początku obozu wszyscy w tajemnicy losowali imię, a potem ta osoba stała się twoim Manitou. Trzeba było mieć ją na oku i robić dla niej miłe rzeczy.

Na początku dziesięciu długich dni letniego obozu nie wiedziałam do końca, co mam robić. Ale w połowie zrozumiałam: czy Ramita chce kolejny kubek herbaty? Nalałam go, zanim zdała sobie sprawę, że tego chce. Czy jest wystarczająco ciepła? Czy ona chce założyć mój sweter? (Mój sweter przy jej ciele, tego właśnie chciałam!) Czy ona wygląda na zmartwioną? Gdybym myślała, że tak, mogłabym zapytać ją, czy coś jest nie tak. W ten sposób stałam się z nią zażyłą, jak mogłam ją zobaczyć rano, kiedy podałam Orion i jej śniadanie

w ich namiocie. Szepnęła do mnie, żebym była bardzo cicho, ponieważ Orion wciąż spała.

Rozmawiały do późna w nocy.

Podczas ostatniego wieczoru przy ognisku wszyscy musieli odgadnąć, kim była ich Manitou, a potem usiąść obok niej. Więc Ramita usiadła obok mnie. Cały wieczór! Cały oddział był taki sentymentalny. To było tak straszne, że obóz prawie się skończył. Poza tym był to także ostatni wieczór Ramity. Ten obóz miał być jej ostatnim: odchodziła z harcerstwa. Wszystkie wiedziałyśmy, jak trudne musi być jej rozstanie z nami. Była od nas uzależniona. Pod koniec ogniska wszystkiego było już za dużo i rozplakałam się. Potem słodka pociecha, objęła mnie ramieniem i przyciągnęła mocno do siebie. Już dzieliłam się jej kocem, bo było mi zimno.

Kiedy obóz się skończył, poczułam się zdesperowana. Tak dobrze się razem bawiłyśmy, udało nam się przekształcić ten obóz w mały kawałek nieba na ziemi. Ramita dała nam tak wiele. Nie tylko ja i Judith chciałyśmy zachować klimat obozu i porozmawiać o Ramicie i Orion. Podczas ostatniego tygodnia wakacji, my, obozowiczki, spoglądałyśmy w górę. Chodziłyśmy na spacer po plaży o szóstej rano, aż nie mogłyśmy już iść dalej. Składałyśmy nerwowe wizyty Ramicie i jeździliśmy na rowerze po lesie z nią i jej małymi dziećmi. Jedynym promykiem nadziei dla nas było to, że w końcu Ramita jakoś pozostanie dowódcą naszego oddziału harcerek.

Zanim we wrześniu musiałam wrócić do szkoły, cierpiałam z powodu straty, a nawet udawałam chorobę. Kiedy mama sprzątała moją szafę, a koledzy uczyli się francuskiego, ja w

łóżku pisałam listy do Ramity. Oczywiście z powodu mojej choroby nie mogłam jej znaleźć. Musiała tylko wiedzieć o mnie wszystko, ale od czego zacząć? *Najdroższa Ramito* - nie, to nie było dobre. W przeszłości dla mnie wszystko, co najdroższe, było głupie i sentymentalne, a nie to, co czułem do Ramity. „Droga” było całkowicie niemożliwe, a proste „cześć” było o wiele zbyt bez troskie.

W końcu zdecydowałam się na „Najdroższą”, a potem opowiedziałam jej wszystko - dlaczego zwierzęta są moimi najlepszymi przyjaciółmi i jak to się stało. Wcześniej wszystko opowiadałam mojemu kucykowi, który stał w pobliskiej, zniszczonej stodole. Powiedziałam Ramicie, co myślę o życiu, jak niewiarygodni są ludzie, o moim czasie na obozie i o swoich uczuciach.

To właśnie na obozie zaczęłam myśleć o sobie, być może spowodowana przez wszystkie rozmowy i śpiewy, które robili obozowicze. Czy moje duchowe pogłębienie nastąpiło podczas ceremonii harcerskich? Po raz pierwszy w życiu poczułam, jak budzi się we mnie świadomość czegoś głębszego. Chciałam jej o wszystkim opowiedzieć: to ona rozpoczęła cały proces.

Cały dzień o niej myślałam; prowadziłam z nią wyimaginowane rozmowy. Niejasne emocje, które odczuwałam, były tak intensywne, że po prostu nie rozumiałam, co mnie spotkało. Po raz pierwszy w życiu potrzebowałam drugiej osoby, której mogłabym wyrazić swoje uczucia. Ludzka reakcja na to, przez co przechodzę - jej reakcja - była teraz dla mnie niezbędna. Osłabiona pasją pragnęłam jej wsparcia, potrzebowałam jej, by zrównoważyć kryzysy w moim szkolnym życiu: prace domowe, złe oceny, presję rówieśników, noszenie pończoch, uczęszczanie

na zajęcia taneczne. Wszystko było kryzysem, który tylko ona mogła rozwiązać.

Zacząłam też pisać listy do innych harcerek, które chodziły do tej samej szkoły, a one do mnie. Naszym ukrytym celem było naśladowanie Orion i Ramity, które przez cały czas pisały do siebie listy. Moje listy były podstępem, żeby o niej rozmawiać. Mania pisania listów zaczęła zarażać dziewczyny z mojej klasy, które nawet nie były harcerkami. Listy, czasem pisane na papierze testowym, czasem w zeszytach szkolnych, były w większości pisane na zajęciach.

Nie wysłałyśmy ich pocztą - odpowiedź zajęłaby zbyt wiele czasu - ale doręczałyśmy je sobie w czasie przerw. Ramita wolała też osobiście przekazywać mi listy. Jej sekretne słowa mnie zachwyciły

„Zabrałam ten list z powrotem do domu, ponieważ nie było cię w pobliżu i nie miałam ochoty wręczać go twojej siostrze. Nie każdy musi wiedzieć, że do siebie piszemy”.

Cała ta sprawa mnie wyczerpywała.

Ze wszystkich moich przyjaciółek-harcerek najbardziej kontaktowałam się z Ginnie, nie dlatego, że naprawdę byłyśmy przyjaciółmi - w rzeczywistości myślałam, że była całkiem obrzydliwa - ale dlatego, że próbowała związać się z Orion tak jak ja z Ramitą. Nie mogłam wymyślić nic poza Ramitą i z pewnością nie mogłam skoncentrować się na szkole i zadaniach domowych. Pod koniec roku szkolnego wiedziałam, że nie zdam klasy.

Napisałam następującą radę do Gonnii, która miała te same problemy z Orionem:

„Ciągłe myślenie o Orionie jest strasznie irytujące. To sprawia, że jesteś osobą z zewnątrz w klasie, ponieważ twój umysł jest tak zajęty czymś, czego nie mogą zrozumieć, ponieważ nigdy nie doświadczyli czegoś takiego. Nie mogą zrozumieć, że możesz kogoś kochać tak bardzo, że prawie doprowadza cię to do szaleństwa. (Oczywiście, że mam to samo z Ramitą). Nie ma o czym rozmawiać z kolegami z klasy i zachowujesz od nich dystans. Już prawie z tym skończyłam, przynajmniej w szkole, ale w domu nie da się skupić myśli. Nie mogę nawet odrobić pracy domowej. Naprawdę musisz spróbować wyrzucić Orion z swojego umysłu i pomyśleć o czymś innym. Wiem, że to niesamowicie trudne, ale jestem pewna, że dasz sobie radę, w przeciwnym razie skończysz z tym wszystkim”.

Tęskniłam za bliską przyjaźnią z Ramitą, którą miała z Orionem. Byłam zakochana w ich przyjaźni, intymności, którą wyczułam w obozie, którą miały razem. To był mój cel: zająć miejsce Orionem. Ubrałam się jak ona, pojechałam do Amsterdamu kupić te same niemodne buty ortopedyczne, które nosiła, próbowałam znaleźć dokładnie taką samą spódnicę, nawet naśladowałam jej pismo.

Listy, które my harcerki pisałyśmy do siebie, dotyczyły wszelkiego rodzaju powierzchownych tematów: lekcji francuskiego, które brałam, najnowszego albumu Françoise Hardy, *Dis moi que tu as*. W swoich listach do Ramity wyznaczyłam sobie inny standard: nie żartować. Odważyłam się

poruszyć na piśmie więcej tematów, niż byłabym skłonna podzielić się w jej obecności.

Ton jej listów do mnie był mieszanką uwodzenia i przewodzenia harcerkom. Dystans tylko zwiększał napięcie, wymagał niezliczonych wersji roboczych. Na odwrocie koperty, w której znajdował się jeden z jej listów, napisałam wyraźną dłonią:

„Och Ramito, jak bardzo chciałabym ci wszystko powiedzieć, ale nie wiem jak. Jesteś strasznie słodka. Gdybyś tylko wiedziała, jak bardzo Cię kocham i jak bardzo Cię doceniam”.

Nigdy nie miałem odwagi, żeby go wysłać.

Gdy tylko przyszedł jeden z jej listów, przeczytałam jego zakończenie. Na początku po prostu napisała *miłość*, a wkrótce potem *dużo miłości*, a potem *mnóstwo, dużo miłości*, albo *do widzenia, kochanie, cała moja miłość*.

Wymyśliłyśmy plany, aby spotkać się poza naszymi codziennymi wymianami, na przykład podczas weekendu z całą drużyną harcerską. Korespondowałam z nią o tym, gdzie chciałaby spać i byłam bardzo radosna, kiedy pisała:

„Chcę mieć łóżko obok ciebie”.

Napisałam jej imię na wszystkich stronach swojego zeszytu. Żyłam chwilami, kiedy mogłam ją zobaczyć lub odebrać jeden z jej listów. Często w drodze ze szkoły dołączałam do niej na herbatę i wręczałam jej list z tego dnia. Od czasu do czasu odbierała mnie ze szkoły, jedno z jej małych dzieci siedziało z

tyłu, a drugie z przodu roweru. Trzymałam kierownicę, a kiedy jej dłoń zacisnęła się na mojej, poczułam gwałtowne wstrząsy.

Być może czułam to samo, co Carla, koleżanka z klasy, kiedy dotykał ją Hans, uczeń dwunastej klasy. Słyszałam siebie, jak jej mówię,

„Wiem, co czujesz z Hansem. Czuję to samo, gdy Ramita mnie dotyka”.

I to uczucie stawało się coraz silniejsze.

W sobotnie popołudnia odwiedzałam kościelny dom kultury, w którym Ramita prowadziła zespół tańców ludowych. Należała, abym dołączyła do grupy. Tańczyłyśmy razem polkę miliony razy. Chwyła mnie mocno w talię i sprawiła, że unosiłam się po całym parkiecie. Kręciłyśmy się dookoła i dookoła, a ja byłam całkowicie szczęśliwa. Spojrzałam głęboko w jej oczy, w agonii. Później, w domu, nie mogłam nic zrobić poza patrzeniem bez celu przez wiele godzin, próbując odzyskać powoli zanikającą elektryczność chwili.

Potem, całkiem nagle, w połowie października, po półtora miesiąca takiego uczucia, sytuacja zmieniła się dość dramatycznie. Ramita poinformowała nas, że nie powinnyśmy już do niej pisać ani jej odwiedzać, ale od czasu do czasu korespondowała z kilkoma z nas, harcerkami, i ze mną codziennie. Byłam bardziej niż kiedykolwiek przekonana, że ma ze mną coś wyjątkowego.

Na początku października napisała nawet, że strasznie za mną tęskniła, kiedy nie było mnie na zebraniu harcerskim.

„Czasami po prostu za tobą tęsknię. W takiej sytuacji jestem skłonna cię odwiedzić i poprosić, żebyś zrobiła ze mną »nie wiem co«”.

Pamiętam dobrze, był to poniedziałkowy wieczór. Odebrała mnie z klasy bierzmowania. Powiedziała mi, że na razie rzeka się wszelkich kontaktów z nami. Nagle też tam byłam, zgrupowana razem z innymi harcerkami. „Wszystkimi” - powiedziała niszczycielsko.

Myślałam, że mam dość, żeby mnie rozproszyć. Oprócz prac domowych i testów byłam zajęta przygotowaniami do szkolnej rewii muzycznej. Dotyczyło to połowy moich kolegów z klasy i prawie wszystkich harcerzy w szkole. Ale strasznie tęskniłam za Ramitą. Chodziłam do naszych drzwi wejściowych dwadzieścia razy dziennie, żeby sprawdzić, czy w wycieracze nie ma białych kopert, i tyle razy biegałam do swojego pokoju, żeby ukryć swoje rozczarowanie przed resztą rodziny.

Judith musiała załatwić sprawę w domu Ramity i powiedziałem jej, żeby przekazała Ramicie list z poleceniem skontaktowania się ze mną. Pewnego wieczoru Ramita odebrała mnie z zajęć bierzmowania i wręczyła mi list.

„Przerwanie wizyt i listów z wami wszystkimi jest rzeczywiście właściwą decyzją. Mam nadzieję, że myślisz o tym tak samo jak ja. Pod każdym względem lepiej położyć kres temu wysoce emocjonalnemu zachowaniu i temu całemu przywiązaniu do siebie”.

Kontynuowała wtedy, traktując mnie jak dorosłą, dzieląc się ze mną emocjonalnym zamieszaniem między nią a Orion:

„Niestety, prawie nie widziałam Orion, a kiedy naprawdę mogłam i miałam na to czas, Ginnie tam była. Przez całą przerwę semestralną siedziała, trzymając się ze wszelkich sił Orion”.

Przynajmniej jej list dał mi szansę odpowiedzi, więc nasza korespondencja zaczęła się od nowa, ale nie tak często jak wcześniej.

W listopadzie Ramita trzymała się całkowicie z daleka. Szkolna rewia przyciągała całą moją uwagę. Wszyscy w musicalu byli tym bardzo zdenerwowani: wiwatujące tłumy, światła, kostiumy, makijaż. Mogłabym pozbyć się tego ważnego, sentymentalnego biznesu!

Kiedy zobaczyłam Ramitę w kościele, to ja byłam tą powściągliwą, a nawet gburowatą. Nie mogła tego znieść. Zaraz po świętach dostałam dwa listy w jednej kopercie. Jeden był tak słodki, że prawie za bardzo, ale drugi był szczery,

„Coś musi być nie tak. Chcę znać prawdę. Zachowujesz się tak, jakbyś już nie doceniała mojego towarzystwa. Myślę, że to straszne i nie mogę tego dłużej znieść. Nie mogłam zasnąć całą noc, myśląc o tym. Co takiego zrobiłam, że cię skrzywdziłam?”

W odpowiedzi zachowałam dystans. Nie miałam już ochoty kontynuować. Nie miałam w sobie odwagi ani okrucieństwa, żeby ją skrzywdzić.

Ale stary ogień znów we mnie zapłonął. Gdzie ona była? Jaką postawę przyjąć? Pomyślałam, że najwyższy czas nazwać ją jej pierwszym imieniem, a nie imieniem harcerskim. Dlatego napisałem pełen pasji list, aby jej to wszystko wyjaśnić.

Podczas świąt Bożego Narodzenia Ramita i Orion wybrały się razem na wycieczkę. Kiedy wróciły, Ramita wyznała mi, że nigdy nie poinformowała Orion o naszej przyjaźni ani o naszej korespondencji. „Nie miałam specjalnego powodu, żeby jej o tym mówić” - napisała z wymówką. Miałem własną teorię, że obawiała się, że Orion będzie zazdrosna o intensywność lub naszą przyjaźń.

Mniej więcej miesiąc później, kiedy ona i ja planowałyśmy razem pojechać na rowerze na letni obóz, poprosiła mnie, żebym nie mówiła Orion o naszych planach. Ich przyjaźń znów była ciężka. Wiedziałam, że tak. Ale kiedy zobaczyłam Ramitę i Orion tańczące razem na uroczystości w dniu Baden-Powell, byłam szalenie zazdrosna. W ogóle nie zwracała na mnie uwagi. Potem napisała kulawo:

„Kochanie, wiem, że wyjaśnianie ma niewiele lub nie ma sensu. Wiem, jakie to uczucie z gorzkiego doświadczenia. Nie powinnaś być zazdrosna o Orion. Spróbuj to przeboleć. Nigdy nie zapominaj, że bardzo cię kocham i nie zawiodę cię za 30 Orion!”

Jednak w marcu nasze listy stawały się coraz bardziej zrównoważone. Ramita stawała się już nie taka ważna, mniej jak dorosła pisząca do nastolatki, mniej spięta. Ona pisze,

„Czuję, że nasz związek jest teraz na tyle stabilny, że nie możemy wrócić do głupoty września i października. Nasza przyjaźń jest teraz prawdziwa, dużo mniej sentymentalna. Widziałyście już dość moich szaleństw, by wiedzieć, że jestem tylko człowiekiem, ze wszystkimi towarzyszącymi wadami i niedociągnięciami”.

Ta letnia wyprawa rowerowa, o której fantazjowaliśmy bez końca, została nagle odwołana. Jest w ciąży, nieustannie zajęta ciążą. Powtarza mi, jak bardzo jej mąż i ona są z tego powodu szczęśliwi. Nie chcę o tym nic słyszeć. W zeszłym roku moja mama zrobiła mi to samo. Po prostu nie możesz tego zrobić dziewczynie w okresie dojrzewania. Nasz związek zaczyna się rozpadać.

* * *

Teraz, ponad dwadzieścia lat później...

...Jestem zdumiona, że nigdy nie uprawialiśmy ze sobą seksu, ani nawet się nie całowaliśmy. To mogło złagodzić intensywność. Jednak w pewnym sensie pisząc o tym tutaj i przemyślając to, również cieszę się, że tak się nie stało. I tak czułam się wystarczająco zdezorientowana.

Czułam, że uzyskałam wgląd w jej życie, ale po co? Pozostawiło mnie to tylko bezsilną, zazdrosną, pełną tęsknoty, wypełnioną niejasnymi, ale mimo to intensywnymi emocjami. Czy nasz związek nie był już wystarczająco erotyczny? Czy byłabym w stanie poradzić sobie z seksualnością dorosłych?

Dla mnie nawet całowanie wydawało mi się przerażające, brudne. Moje erotyczne fantazje o chłopcach nie szły daleko. Wystarczyło trochę spaceru ramię w ramię z chłopcem po ruchliwej ulicy, żeby mnie podniecić. Wiedziałam jednak o seksie. Rodzina mojej przyjaciółki Judith subskrybowała jeden z holenderskich magazynów seksuologicznych i były tam artykuły o ruchaniu. Nie podobało mi się, że moi rodzice faktycznie coś takiego zrobili lub, co gorsza, nadal to robili. Moje pragnienia były z pewnością seksualne; seksualność musiała być jednym z motywów robienia dla niej wszystkiego, dlatego tak wyczekująco czekałam na każde spotkanie i każdy list. Nie sądzę, żebym wtedy miała najmniejsze pojęcie, jak mogłam spełnić te pragnienia.

W pewnym sensie brak seksu wyjaśniał sprawę. Była mężatką, miała dzieci i intensywne życie towarzyskie. Musiałam dostosować się do faktów. Moje prawa w przyjaźni nie były tak jasno określone. Bez seksu nie mogłam niczego od niej żądać.

Jedyne, co mogłam zrobić, to skonfrontować ją z moimi oczekiwaniami, jak na przykład kiedy zapytałam ją, dlaczego tańczyła z Orion, a nie ze mną. Pociągnęła za sznurki, wyznaczyła granice, miała przewagę.

Mój pogląd na te lata harcerstwa się zmienił

W latach siedemdziesiątych, kiedy pierwszy raz spędzałam czas w kawiarniach dla kobiet, bycie harcerką wydawało się być zaletą. Niektóre z najlepszych feministek również kiedyś zdobyły odznaki za zasługi. Teraz nagle zrozumiałam gorącą atmosferę panującą na obozach, ciągłą tęsknotę za spotkaniem się później. Nigdy tam nie byłam, ale przeżyłam sensację na obozach kobiecych w Femo, gdzie kobiety zakochały się w sobie w ogromnych ilościach. W tamtych czasach my, feministki, stawiałyśmy wszystko z perspektywy lesbijek.

Spojrzałam wstecz na moje lata harcerskie i nagle zauważyłam różnego rodzaju zauroczenia. Wiele z nas zakochało się w Ramicie, zwłaszcza ja; ale Judith i ja byłyśmy zakochane jedna w drugiej, a Connie w Orion. Ramita była lesbijką, która kierowała swoimi pragnieniami. Miała już wcześniej swoje ulubione. W latach, zanim ją poznałam, były dwie harcerki, które zawsze krążyły wokół niej, nawet poza harcerstwem. Nazywano je jej paladynami. Byłam teraz przekonana, że ona i Orion miały romans. Moje zauroczenie Ramitą nabrało jasności i etykiety, której wcześniej nie miało: moje pierwsze lesbijskie doświadczenie.

Ale teraz, po kolejnych piętnastu latach...

...i miałam okazję ponownie przeczytać listy, wątpię, czy kiedykolwiek przyszło jej do głowy, że kochanie się z inną kobietą było w ogóle możliwe,

- Czy po prostu cieszyła się naszym uwielbieniem?
- Czy była lesbijką, która sama tego nie wiedziała?
- Czy harcerstwo dawało jej tylko okazję do spędzenia czasu z dala od męża i dzieci?
- A może było tak, jak sama mi powiedziała, że czuła się bardziej komfortowo w towarzystwie kobiet?

O swoim przywiązaniu do Orion powiedziała kiedyś:

„Wiem, że są ludzie, którzy denerwują się i są bardziej niż zirytowani na Orion i mnie. Po prostu to ignorujemy. Mamy szczególny rodzaj uczucia, którego wielu ludzi nie rozumie”.

LC - Luźne kontakty

Należy pamiętać, że w poprzednich wydaniach tej książki w tej sekcji uwzględniono przypadek Allena Ginsberga. Zdecydowałem się usunąć to z tego wydania z powodu silnych plotek, że sam Ginsberg był „pedofilem”.

LC-01 - Korzystne doświadczenie

Autor: Anonimowa kobieta

- Źródło: Frits Bernard (1982). „Molestujący dzieci? Pedofilia - o miłości do dzieci” (“Kinderschänder? Pädophilie – von der Liebe mit Kindern”). 3. wydanie poprawione i uzupełnione. Berlin: „Foerster Verlag”.

Frits Bernard wspomina przypadek kobiety, która miała doświadczenie seksualne ze znajomym z jej rodziny. Twierdzi, że bardzo miło wspominała to pierwsze spotkanie z seksualnością. Nie może wspomnieć o żadnych negatywnych konsekwencjach dla siebie, ale raczej uważa za korzystne otrzymanie tej praktycznej edukacji seksualnej i nauczenie się w młodym wieku, jak mężczyzna i dziewczyna mogą dawać sobie przyjemność i satysfakcjonować się nawzajem.

* (Zawdzięczam tę sprawę staraniom Cyryła Galaburdy.)

LC-02 - Przyjemne doznanie seksualne

„Wciąż wierzy, że było to jedno z najbardziej ekscytujących doświadczeń, jakie kiedykolwiek miała”.

Anonimowa kobieta na pedofilie.nl ujawniła we wrześniu 2011 roku, że często marzyła o seksie ze swoim 27-letnim nauczycielem. Naturalnie flirtował w kontaktach z kobietami i naprawdę uznała to za interesujące i fascynujące. Często o nim fantazjowała, chociaż nie był tak atrakcyjny fizycznie. Czowała pociąg do jego charakteru i zachowania.

Pewnego dnia przyłapała go na wielokrotnym wpatrywaniu się w jej sutki, które były widoczne przez koszulkę. Nie czuła się nieswojo i nawet uśmiechała się do niego, ilekroć na nią patrzył, co prowadziło do czegoś w rodzaju gry. W nocy dużo o nim fantazjowała.

Co tydzień nauczyciel odwiedzał jakiegoś ucznia, aby zapoznać się z jego rodzicami. To zainspirowało dziewczynę do zaproszenia się na samotny obiad z nim, a on się zgodził. Kiedy go odwiedziła, najpierw poważnie porozmawiali o swoich hobby. Po obiedzie włączył telewizor. Usiedli razem na kanapie, a ona zarzuciła nogi na jego nogi w figlarny, niewinny sposób.

Naprawdę czuła się komfortowo, doświadczając pewnego rodzaju pożądania. Celowo stworzyła sytuację, w której jego uwagę wielokrotnie przyciągałyby jej sutki. Kiedy patrzył na nie kilka razy, poczuła ciepło w środku. Położyła głowę na jego kolanach, śmiejąc się i oglądając telewizję.

Nagle spojrzała mu prosto w oczy, wciąż trzymając głowę na kolanach, mając nadzieję, że ją pocałuje. Kiedy się zawahał, przyłożyła usta do jego ust i się pocałowali. Był bardzo

zawstydzony i zszokowany. Zapytała go: „Co się stało?” i dodała: „Nikomu nie powiem, to nie ma znaczenia”.

Powiedział jej, że nie może tego zrobić, ale nie rozumiała. Próbowła wyciągnąć jego penisa z tych spodni, ale powtórzył, że to było naprawdę złe. Zapytała go, dlaczego i położyła dłoń na jego „męskości”, kiedy wciąż miał na sobie spodnie. Była bardzo podekscytowana i próbowała to zrobić ponownie, a on pozwolił jej ustom dotknąć jego penisa. Całe doświadczenie uznała za niezwykle interesujące, ale na tym się skończyło.

Wciąż wierzy, że było to jedno z najbardziej ekscytujących doświadczeń, jakie kiedykolwiek miała i cieszy się, że mogła zaspokoić swoją ciekawość. Nie żałuje tego i myśli, że była prawdziwą Lolitą.

LC-03 - Pracownik lotniczy

- Znalaziono na nieistniejącej już stronie internetowej.
- Cytowane w „Minor Report” autorstwa Davida Tullera w Salon.com, 22 lipca 2002 r.

Pracownik obsługi technicznej samolotu opisuje swoje pierwsze doświadczenie w wieku trzynastu lat z mężczyzną w wieku około trzydziestu lat, który zatrudnił go do prac na podwórku. Po zaproszeniu go do środka i pokazaniu mu zdjęć mężczyzn zajmujących się wrestlingiem, mężczyzna

„zaczął pocierać moje krocze i byłem tym zarówno zdenerwowany, jak i bardzo podekscytowany”.

Poszedł dalej, aby odszukać innych znacznie starszych mężczyzn.

„Nigdy nie czułem się wykorzystany. Naprawdę tego chciałem i poza tym pierwszym razem zawsze czułem się agresorem”.

LC-04 – Antonio

- „Mi primera vez” autorstwa Jesús Generelo i Marcosa Beníteza (Ediciones de la Tempestad, Barcelona, 2003) zawiera historię Antonio z Granady, który w czasie wywiadu miał trzydzieści lat.

„To było cudowne”

Antonio potrzebował dużo czasu, aby w końcu zdać sobie sprawę, że jest gejem. W wieku piętnastu lat odwiedził strefę nudystów na plaży w Torremolinos. Tam obserwował niemieckiego mężczyznę i podszedł do niego w celach seksualnych. Mężczyzna poprowadził go pod drzewo, gdzie obciągali sobie nawzajem i masturbowali się. „To było cudowne”.

LC-05 – Arno

- Osoba, która nazywa siebie *Arno*, przeprowadziła dość obszerną wymianę e-mailową z T. Rivasem na temat

jego kontaktów seksualnych z dwoma mężczyznami w dzieciństwie.

Oto jego główne doświadczenia:

„Miałem około dziesięciu lat, mężczyźni około dwudziestu, a kontakty trwały do wieku szesnastu do siedemnastu lat. Znałem ich przez Chiro, katolicki ruch młodzieżowy w Belgii, w którym pracowali jako nadzorcy.

Z jednym z nich zaczęło się, gdy dotknął moich nóg, co uznałem za przyjemne, więc pozwoliłem mu na to. Drugi zwrócił się do mnie osobno i poprosił, żebym chwycił jego penisa, co zrobiłem bez wahania. Naprawdę podobało mi się to wszystko, a także uznałem to za bardzo ekscytujące.

Na dłuższą metę wszystko robiliśmy razem. Nauczyli mnie, jak walić konia i robić loda. Pozwoliłem im całkowicie mnie rozebrać i udostępnić się jako ich zabawka.

Nigdy nie robiłem tego z nimi obojgiem w tym samym czasie i nigdy mnie nie spenetrowali. Graliśmy w swoje gry w krzakach, ale także w ich miejscach, w łóżku czy w samochodzie. Pamiętam, że robienie tego w samochodzie było bardzo ekscytujące, ponieważ (jednemu z nich) zrobiłem loda podczas jazdy. Nigdy nie musieli mnie o to pytać. Tak bardzo mi się to podobało.

Poza tym nie miałem z nimi żadnej emocjonalnej więzi. Dla nas wszystkich było to czysto seksualne. Nigdy nie czułem się ambiwalentny co do płci. Myślę, że tym, co sprawiło, że było to tak ekscytujące, to fakt, że seks był zabroniony, a zatem bardzo atrakcyjny.

Te czysto seksualne kontakty nauczyły mnie oddzielania seksu od miłości. Nie muszą być połączone w twoim życiu.

Obecnie regularnie utrzymuję luźne kontakty - ale wyłącznie z kobietami - i nie ma w tym żadnej miłości. Jestem żonaty”.

LC-06 – Augusten Burroughs

„Był przystojnym młodym facetem ze złą karierą, który doprowadził mnie do orgazmu”

Uwierzytelnione

Augusten Burroughs to bestsellerowy amerykański autor.

Bruce Rind pisze o nim:

„Krótco po tym, jak rozpoczął się skandal seksualny w Kościele katolickim z udziałem księży zaangażowanych seksualnie z chłopcami, Burroughs opowiedział o własnym związku z księżmi, aby dodać trochę niuansów do niezmiennych czarno-białych prezentacji w mediach. Burroughs zauważył, że *katoliccy księża wykonali mu jedne z najlepszych obciągnięć w jego życiu*. Pierwszy raz gdy miał 14 lat. Chociaż jego matka nie była katoliczką, ani nawet szczególnie religijną osobą, chodziła w niedziele do kościoła katolickiego ze względu na symbolikę, a młody Augusten czasami jej towarzyszył. Spędzał czas raczej chodząc po biurach niż uczestnicząc w nabożeństwach. Często podczas

swoich poszukiwań mijał księdza, w którym podkochiwał się, *ponieważ był młody i prawie przystojniak*. W końcu u księdza mógł dostrzec głód odpowiadający jego własnemu. W pewnym momencie Augusten minął księdza na korytarzu, a potem wszedł do męskiej toalety wyłącznie po to, żeby się wysikać. Potem wszedł ksiądz - Augusten pomyślał, że ksiądz wszedł, by go skarcić za złe zachowanie. Zamiast tego ksiądz podszedł do pisuaru obok niego i zaczął wpatrywać się w penisa Augustena w pochłonięty, przesywający sposób. Dla Burroughsa sytuacja była nagła i nieoczekiwana, ale nie była niechciana. Jak skomentował Burroughs, on sam poczuł się przerażony, więc upuścił spodnie i odsunął się od pisuaru twarzą do mężczyzny - i dostał swój *pierwszy doskonały lodzik od katolickiego księdza*.

Kapłan zaczął wtedy szlochać - bał się, że jego przestępstwo zostanie ujawnione. Augusten jednak zapewnił go, że nigdy nie powie i nigdy nikomu nie powiedział. Powiedział, że czuje się okropnie - nie z powodu seksu, ale z powodu reakcji księdza. Ale jeśli chodzi o sam seks, Burroughs podał następującą analogię, aby wyrazić swoje uczucia: *był przystojnym młodym facetem o niewłaściwej karierze, który doprowadził go do orgazmu. Dla prostego faceta byłoby to tak, jakby mieć 14 lat i jedną z rozkładówek z Playboya, który wyszedł z magazynu i wręczył mu butelkę oleju mineralnego”*.

Rind dodaje, że Burroughs zdawał sobie sprawę, że nie wszystkie kontakty seksualne z katolickimi księżmi były pozytywne i że miał homoerotyczne pragnienia, gdy odbyło się jego własne spotkanie.

LC-07 – Dan Savage

„Zainicjowałem je i pielęgnuję ich pamięć”

Uwierzytelnione

- Źródło: artykuł Bruce'a Rinda „Blinded by Politics and Morality - A Reply to McAnulty and Wright” w „Censoring Sex Research”.

Dan Savage jest Amerykaninem, odpowiedzialnym za ogólnokrajową kolumnę porad seksualnych znaną jako Savage Love i autorem na temat małżeństw osób tej samej płci i adopcji przez gejów.

Kiedy metaanaliza Rinda i innych autorów była atakowana przez religijnych konserwatystów, wiktymologów, polityków i gospodarzy talk-show, Savage napisał w swojej kolumnie:

„Dlaczego jest to kontrowersyjne? Przemawiając jako osoba, która przeżyła CSA [wykorzystywanie seksualne dzieci] w wieku czternastu lat z dwudziestodwuletnią kobietą; seks w wieku 15 lat z trzydziestoletnim mężczyzną - mogę wesprzeć badaczy; nie doznałem traumy po tych technicznie nielegalnych spotkaniach seksualnych; w istocie inicjowałem je i pielęgnuję ich pamięć. To absurd myśleć, że to, co zrobiłem w wieku piętnastu lat, mogłoby zostać uznane za „wykorzystywanie seksualne dzieci” lub przez leniwych badaczy połączone z kazirodczym gwałtem na pięcioletniej dziewczynce”.

LC-08 – Dave Douglass

„Jeśli już, to my ją uwiedliśmy”

- Strona internetowa Newgon wspomina o następującym internetowym liście do „Weekly Worker” Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii.

Maltretowane dziecko

Jeśli Liz Hoskings (autorka feministyczna) zechce przeczytać pierwszą część mojej autobiografii, „Geordies was mental”, może odkryć, że nie wszyscy mieli tak pozornie chronione życie, jak ona („Letters”, 26 listopada).

Zacząłem współżycie seksualne w wieku dwunastu lat, podobnie jak wielu moich kolegów ze szkoły. Dwie dziewczyny, które sprawiały mi przyjemność, były rzeczywiście o dwa lata starsze, a zatem bardziej doświadczone niż ja, mały prawiczek. Nie można by tego nazwać znęcaniem się w najdzikszym stopniu w czyjejs wyobraźni i byłem bardzo zachwycony. Muszę powiedzieć, że uważałem to za wyjątkowo zdrowe - niezależnie od tego, czy było to „poinformowane”, czy nie, naprawdę nie jestem pewien.

O czym, według Liz, potrzebowałam informacji? Obie dziewczyny przyjęły za pewnik, że będąc normalnym, rozwijającym się nastolatkiem, byłem na to gotowy. Byłem, a ponieważ nie miałem pojęcia, od czego zacząć, gdyby to zależało ode mnie, byłem bardziej niż zadowolony, że mnie uwiodły - jeśli możesz nazwać ściągnięcie spodni i półnagą

dziewczynę podskakującą w górę i w dół na twoim penisie, „uwodzeniem”.

Teraz, oczywiście, prawo uwięziłoby dziewczęta za gwałt. I na tym polega problem: możesz omówić przypadek „nadużycia”, zmieniając znaczenie faktów i terminologii, czyniąc to wszystko złożonym i trudnym, podczas gdy tak naprawdę jest to całkowicie naturalny proces. Dzisiejsze prawo powiedziałoby, że byłem „ofiara”. Właściwie to nie byłem i nikt nie zrobił niczego złego.

Dwa lata później, czwórka moich przyjaciół i ja uprawialiśmy seks z naprawdę seksowną kobietą po trzydziestce. Czy ona nas „wykorzystała”? Oszalałeś? Planowaliśmy spotkanie od tygodni i jeśli już, to my ją uwiedliśmy. Niewątpliwie wiedziała o wielu sprytnych rzeczach, których my nie znaliśmy, ale co to ma wspólnego z czymkolwiek? Połowa szkoły odrębałaby sobie duży palec u nogi, żeby pojechać z nami, i nie ma wątpliwości, że zgodziliśmy się, jakby nie było jutra.

Czy byliśmy „źle poinformowani”? Znowu muszę zapytać, źle poinformowany o czym? Co, według Liz, powinniśmy wiedzieć, zanim się położymy? Sugeruje podstawowe fakty, ponieważ młodzi ludzie mogą być ignorantami. Ale wiedzieliśmy wystarczająco dobrze, o co chodzi w seksie; problemem było znalezienie wystarczającej liczby kobiet i dziewcząt, z którymi moglibyśmy się zaangażować. Szukaliśmy rzeczy praktycznych, a nie teorii.

Wszystko to wydarzyło się 40 lat temu. Czy Liz chce zasugerować, że młode nastolatki są teraz mniej świadome niż my 40 lat temu? Pomyślałbym, że wszystkie dowody sugerują,

że młodzi ludzie są aktywni seksualnie wcześniej i bardziej ogólnie niż pokolenie lub dawniej; że są bardziej świadomi.

Martwi mnie to, że Liz jest przekonana, że wie lepiej niż młodzież i że nie można pozwolić im samodzielnie decydować, co będą robić, kiedy i z kim. Dokonuje tego za nich - podobnie jak prawo, odcinając coraz więcej obszarów wolności, od wspinania się po drzewach i zabaw w parkach po kontakty seksualne.

Prawdziwym problemem jest to, że żyjemy w epoce, w której państwo domaga się kontrolowania każdego aspektu naszego życia od kołyski po grób; zdecydować za nas, jakie podjąć ryzyko, jakie osady przyjąć, według jakich obyczajów żyć, co jest do przyjęcia.

Aby od tego uciec, wymyślając całą armię, całe społeczeństwo „ofiar” - starych, młodych, rasowych, religijnych, jakichkolwiek - nikomu nie wolno pozwolić żyć własnym życiem i podejmować własnych decyzji.

Wszyscy padają ofiarą drapieżników i złoczyńców, którzy chcieliby nas uwieść, przekonać, że nawet jeśli dobrowolnie się zgadzamy, tak naprawdę nie zgadzamy się wcale.

Dave Douglass,
South Shields

LC-09 – Edmund White

□ Znalezione na niedostępnej już stronie internetowej.

- Cytowane w „Minor Report”¹⁷ (z przypisami w „annotated cache”) Davida Tullera w Salon.com, 22 lipca 2002 r.
- Artykuł cytowany 30 grudnia 2005 r., w odpowiedzi *treblevoice* na moje zapytanie na BoyLover.net

Znany pisarz gejowski Edmund White opowiada o podrywaniu mężczyzn z plaż w Chicago i publicznych toalet w wieku od trzynastu do czternastu lat.

„Miałem obsesję na punkcie seksu, byłem absolutnie oszalały z powodu pożądania. ... Pierwszym był przystojny architekt, który faktycznie miał dzieci starsze ode mnie. Byłem nim absolutnie zafascynowany i uwiodłem go. Poszedłem za nim do jego samochodu, podszedłem do niego i zacząłem z nim rozmawiać. Mojej matki nie było i powiedziałem: Wracaj do mojego mieszkania. I to było wspaniałe”.

LC-10 – Czternaście

- Gej z Wielkiej Brytanii zamieścił na forum internetowym wiadomość o tak zwanych *parafiliach*. Po zacytowaniu tej wiadomości, podając swój pseudonim, skontaktował się ze mną przez e-mail. Dało mi to możliwość zadania mu kilku pytań. Oto jego odpowiedzi.

¹⁷http://dir.salon.com/story/mwt/feature/2002/07/22/coming_of_age/

„W sumie nie pamiętam, ile razy uprawiałem seks, gdy byłem niepełnoletni, ale zawsze zdarzało się to z nieznajomymi, a oni zawsze byli znacznie starsi”.

Powiem ci, co pamiętam

„To było na czacie yahoo latem 2000 roku. Miałem wtedy czternaście lat i przeżywałem traumatyczne doświadczenia w domu, o których myślę, że warto wspomnieć, ponieważ skłoniło mnie to do większego ryzyka.

W każdym razie mieliśmy internet od niedawna, a moi rodzice popełnili błąd, umieszczając komputer w oddzielnym pomieszczeniu. Masturbowałam się, odkąd skończyłem dwanaście lat i zacząłem używać komputera do uzyskiwania dostępu do gejowskiej pornografii, więc wiedziałem, o co chodzi w seksie.

Używałem go również do rozmów z przyjaciółmi ze szkoły itp. I często chodziłem na czat Yahoo. Kiedyś celowo wchodziłem do pokoju gejowskiego, na początku tylko po to, aby porozmawiać z innymi gejami, ale wkrótce wiedziałem, że chcę ich spotkać. Zdarzyło mi się spotkać faceta, który był w sąsiednim hrabstwie. Rozmawialiśmy, miał mikrofon, a ja słyszałem jego głos i spodobał mi się. Nie przypominam sobie jednak, żebym widział zdjęcie, zanim się poznaliśmy. Jechał całą drogę, żeby spotkać się ze mną przed naszym lokalnym hipermarketem.

Wyglądał dość przyjemnie, po czterdziestce. Bardzo dobrze powiedziane. W każdym razie pojechaliśmy z powrotem do jego domu, pogawędziliśmy trochę, słuchaliśmy muzyki (Pink Floyd,

które uznałem za nieprzystępne), graliśmy w gry wideo, a potem sytuacja wydała się trochę niezręczna.

Po namyśle uważam, że mężczyzna musiał czuć wyrzuty sumienia z powodu tego, co robi, i nawet zapytał, czy wszystko w porządku, ponieważ powiedział, że wyglądam na zakłopotanego. Powiedziałem, że nic mi nie jest i wtedy wiedziałem, że mam z nim uprawiać seks, więc tak zrobiłem. To był wspólny oralny, a potem pieprzył mnie z prezerwatywą. Było to niewygodne, ale nie bolesne. Nie mogę powiedzieć, że podobało mi się to doświadczenie i nigdy więcej go nie widziałem.

Nie zniechęciło mnie to jednak seksu gejowskiego i od tamtej pory regularnie korzystam z Internetu. Przeszedłem też przez fazę domków letniskowych, a kiedy miałem czternaście i piętnaście lat, spotykałem mężczyzn w miejscowym klubie dla panów, zanim zostały zburzone.

W sumie nie przypominam sobie, ile razy uprawiałem seks, gdy byłem nieletni, zawsze jednak z nieznajomymi, a oni zawsze byli znacznie starsi. Nadal uprawiam seks z facetami, którzy są teraz trochę starsi, więc prawdopodobnie było to dość formatywne.

Nie uważam, że to, co zrobił mi ten człowiek, było pedofilią. Chociaż miałem dwa lata poniżej wieku przyzwolenia i technicznie byłem nieletni, nie byłem biologicznie niepełnoletni. Byłem dojrzały seksualnie i w tym wieku znałem swój umysł. To była osobista decyzja... chociaż patrząc wstecz, jestem zdumiony pewnym ryzykiem, które podjąłem”.

LC-11 – Gad Beck

„Nigdy nie zapomniałem szczęścia tego pierwszego spotkania”

Uwierzytelnione

- Źródło: artykuł Bruce'a Rinda „Blinded by Politics and Morality - A Reply to McAnulty and Wright” w „Censoring Sex Research”.

Gad Beck (1923-2012) był Niemcem, homoseksualistą o częściowo żydowskim pochodzeniu, który z zachwytem opowiadał o swoim pierwszym spotkaniu homoseksualnym, które miało miejsce podczas nazistowskiego reżimu, kiedy Beck miał 12 lat. Rind pisze:

„Pewnego dnia on i nauczyciel byli ostatnimi dwoma pod prysznicami. Beck przypomniał sobie, że *ogarnęło go niepohamowane pragnienie*, podszedł do mężczyzny, gdy był jeszcze nagi i wtulił się w szlafrok, który mężczyzna właśnie włożył. Objął mężczyznę i zauważył, że mężczyzna również był podniecony. Beck przypomniał sobie, że *rozkoszował się tym uczuciem*. Pieścili się i ocierali o siebie nawzajem i oboje osiągnęli orgazm.

Beck skomentował, że *najmilszą rzeczą dla mnie było to, że odwzajemnił uczucie, obejmując mnie ramionami. Zaskoczyłem go, ale potem pobiegłem do domu rozpromieniony z zachwytem*, bez tchu i naiwnie mówiąc swojej matce - reakcja jego matki, z perspektywy czasu zaskakująca, brzmiała: *Aha, tak mi się*

wydawało [że młody Beck był gejem]. Beck skomentował, że *nigdy nie miał wrażenia, że zaczepianie swojego nauczyciela pod prysznicem jest czymś złym. Stało się to spontanicznie. [...] On coś dla mnie zrobił. I nigdy nie zapomniałem szczęścia tego pierwszego spotkania*”.

LC-12 – Guus Harms

Uwierzytelnione

□ Źródło: „Gay Krant”, Niderlandy, 18 lutego 2000.

W programie z 2000 roku o wczesnych doświadczeniach seksualnych, zwanym *De Eerste Keer*, 76-letni holenderski projektant mody Guus Harms ujawnił, że jego pierwsze spotkanie seksualne miało miejsce na Jawie. Dotyczyło to lekarza, który mieszkał z rodziną, a Guus miał zaledwie 9 lat. Nie jest jasne, czy dotyczyło to całego związku, czy luźnego kontaktu, więc przyjmuję, że to drugie.

Stwierdza: „To był mój własny wybór i faktycznie było to przyjemne”.

LC-13 – Hans van Manen

Uwierzytelnione

□ Znany gejowski holenderski choreograf Hans van Manen powiedział dziennikarzowi „Elsevier” w 2005 roku:

□ I zobacz <<http://www.dehelling.net/artikel/444/>>.

„W wieku jedenastu lat próbowałem uwieść na targach dorosłych mężczyzn. Nigdy tak naprawdę nie byłem niewinny i zielony”.

Chociaż artykuł nie wydaje się potwierdzać, że Van Manen naprawdę dostał to, czego chciał, ten cytat z pewnością sugeruje, że tak.

LC-14 – Harry Hay

„Najpiękniejszy prezent”

Uwierzytelnione

- Źródło: artykuł Bruce'a Rinda „Blinded by Politics and Morality - A Reply to McAnulty and Wright” w „Censoring Sex Research”.

Harry Hay (1912-2002) był czołowym Amerykaninem w dziedzinie wyzwolenia gejów. Kiedy miał 14 lat, spotkał marynarza-kupca w wieku około 25 lat. Rinds pisze:

„Pewnego wieczoru, kiedy szli wzdłuż oceanu oświetlonego księżycem, Hay został porwany przez fizyczne doznania. Kiedy Hay uściśnął dłoń mężczyzny, chłopiec bał się, że marynarz może zareagować gwałtownie. Zamiast tego przekształciło się w pierwszy seks Haya z osobą dorosłą. Kiedy Hay ujawnił, że ma zaledwie 14 lat, marynarz spanikował z obawy przed długim wyrokiem więzienia. Hay desperacko próbował uspokoić mężczyznę, a kiedy to zrobił, mężczyzna udzielił chłopcu wskazówek, jak ludzie tacy jak my powinni się zachowywać, co zainspirowało Harry'ego niemal tak żywo, jak erotyczne wspomnienie [mężczyzny]”.

Bruce Rind mówi nam, że według biografy Haya, Timmonsa, Hay zawsze opisywał to jako *najpiękniejszy prezent, jaki czternastolatek kiedykolwiek dostał od swojej pierwszej miłości!*

Według innego autora cytowanego przez Rinda, Hay zauważył: *Gdziekolwiek jest, chcę, żeby wiedział, że moja miłość i*

wdzięczność towarzyszyły mu przez wszystkie moje dni i wszystkie jego.

LC-15 - Wydało mi się to fascynujące

Uwierzytelnione

Autor: Clarissa Dickson Wright

- • Źródło:
<http://www.consentingjuveniles.com/Case_Narrative?case=Clarissa_Dickson_Wright>

Clarissa Dickson Wright, brytyjska prawniczka, napisała autobiografię *Spilling the Beans* (Hodder & Stoughton, wrzesień 2007, <www.amazon.com/dp/0340933887/>), w której dzieli się wczesnym doświadczeniem seksualnym podczas rejsu oceanicznego do Brazylii z jej rodziną. Miała prawdopodobnie około sześciu lub siedmiu lat:

„Pewne wydarzenie podczas tej podróży utkwilo mi w pamięci: był steward, który w zamian za komiksy zwabił mnie do łazienki i spowodował, żebym go zmasturbowała. Uważam, że to fascynujące, wzrost penisa, jego aksamitny dotyk i późniejsze zwiotczenie.

Namówiłam małą przyjaciółkę, żeby przyszła i podzieliła się tym doświadczeniem, a ona powiedziała swojej matce, która, jak słyszałam, stworzyła smród.

Mama nie robiła ze mną zamieszania, więc nie doznałam żadnej traumy, mężczyznę zabrano ze statku, a mama delikatnie wyjaśniła, że niektóre rzeczy są tylko dla dorosłych. Dzięki temu nie zaszkodziło mi to doświadczenie, a fascynacja pozostaje we mnie do dziś.

Wiele lat później, kiedy byłam na leczeniu, terapeuta doznawał nerwowości z powodu tej historii, zbulwersowany takim maltretowaniem dzieci. Bez wątpienia tak było, ale obchodzenie się z nim przez moją matkę nie pozostawiło mi żadnych blizn.

Przez lata spotkałam wiele osób, które w dzieciństwie były ofiarami wykorzystywania seksualnego, a jednym z najbardziej konsekwentnych problemów jest wstyd, który odczuwają, głównie w wyniku reakcji odkrywania dorosłych, która sprawia, że dziecko myśli, że jest w jakiś sposób winne, mam więc wiele powodów, by być wdzięczną mojej matce”.

LC-16 – Jordi

- Ta historia pochodzi z hiszpańskiej książki „Mój pierwszy raz” autorstwa Jesúsa Generelo i Marcosa Beníteza (Ediciones de la Tempestad, Barcelona, 2003).

Jordi poczuł pociąg do męskości mężczyzny i postanowił do niego podejść

Kiedy miał około czternastu lat, Jordi, który obecnie mieszka w Gironie, mieszkał w swojej wiosce w hiszpańskich Pirenejach. Latem budowali pływający most do przeprawy przez rzekę i z ciekawości postanowił popływać w pobliżu mostu. Tam

zobaczył silnego i męskiego pracownika około trzydziestki, który nosił szorty i nie miał koszuli. Jordi poczuł pociąg do męskości mężczyzny i postanowił do niego podejść.

Mężczyzna zaproponował mu wino [normalny napój obiadowy w Hiszpanii] i wkrótce potem zaczął się masturbować, co zafascynowało Jordiego. Pracownik zapytał Jordiego, czy go lubi, ale chłopiec nie wiedział, co odpowiedzieć. Następnie mężczyzna zdjął spodenki i poprosił Jordiego, aby dotknął jego genitaliów, co zrobił. Jednak Jordi był zbyt nieśmiały, aby pokazać mu własnego penisa i wyszedł, podczas gdy mężczyzna nadal się masturbował.

„Uczucia wywołane przez to doświadczenie były przyjemnością i niepokojem. Moja przyjemność była oczywiście związana z możliwością odgrywania fantazji: dotykania go. Naprawdę nie wiem, jak wytłumaczyć moje uczucie niepokoju. Wielokrotnie wracałem na miejsce i z brzegu rzeki mogłem obserwować jego półnagie ciało, które tak bardzo mi się podobało”.

LC-17 – Larry

Dałem mu dużo mocy, ale on o tym nie wiedział

- Wzięte z „Consenting Juveniles”:
<http://www.consentingjuveniles.com/Case_Narrative?case=Larry>

Respondent o nazwisku Larry twierdzi:

„Aktywnie poszukiwałem męskich kochanków w wieku od 7 do 8 lat. Naprawdę lubiłem starszych mężczyzn, ale nikt mnie nie chciał. Ponieważ pragnąłem ich tak bardzo i wiem, że pragnęli mnie, i patrząc na przeszłe kultury, nie wierzę, że jest to całkowicie błędne.

Uważam, że manipulacja jest zła. Uważam, że kult bohaterów jest zły. Uważam, że zmuszanie kogoś przez zastraszanie, siłę fizyczną i / lub udawanie niepewności jest złe. [...]

Kiedy miałem 15 lat, zadawałem się z 23-latką i 28-latką. Wtedy myślałem, że 23-latek jest o wiele starszy. Ale teraz widzę, że 23-letni mężczyzna jest zagubionym dzieckiem w środku i niewiele różni się od tego, kiedy miałem 15 lat. Dałem mu dużo mocy, ale on o tym nie wiedział. Miał własną niepewność”.

LC-18 – Mark Medlock

- Według wiadomości w internecie pod koniec maja 2007 r. hamburski dziennik gejowski „Hinnerk” opublikował niedawno wywiad z niemieckim piosenkarzem Markiem Medlockiem.

Medlock twierdzi, że w wieku ośmiu lat po raz pierwszy związał się seksualnie z mężczyzną na basenie, który „miał niezły tyłek i był dobrze zbudowany”. Medlock ujawnił się jako homoseksualista, gdy miał szesnaście lat.

LC-19 – Neil

Uwierzytelnione

- Witryna Newgon wspomina o tym przypadku, zaczerpniętym z artykułu „Monsters with Human Faces” Dea Birkett w The Guardian, 17 września 1997 r.¹⁸
- Dotyczy on artykułu towarzyszącego filmowi dokumentalnemu „The Devil Amongst Us”, wyprodukowanego przez Force 10 Productions, który był pierwszym z tak zwanego serialu „Świadek”, wyemitowanego przez „Channel” 8 października 1997 roku.

Lubił uprawiać seks z dorosłymi mężczyznami w wieku od dziewięciu lat

¹⁸http://www.ipce.info/ipceweb/Library/97-126_birkett_faces.htm

Dea Birkett pisze:

Podczas moich badań poznałem Neila, homoseksualnego mężczyznę w wieku 40 lat, który lubił uprawiać seks z dorosłymi mężczyznami w wieku od dziewięciu lat.

„Wydaje się, że jest to poprawne politycznie, nawet w ramach ruchu gejowskiego, być anti-pedofilem. Ale kiedy pytam homoseksualnych przyjaciół, kiedy po raz pierwszy uprawiali seks, odpowiadają: *„Och, dziesięć, jedenaście, dwanaście, z facetem w pobliżu ulicy, który miał 22 lata. On prawdopodobnie był pedofilem!”*”

LC-20 – Pim Fortuyn

Uwierzytelnione

□ Źródło: „Scotland on Sunday International”

W 1998 roku Fortuyn opublikował autobiograficzną pracę zatytułowaną *Babyboomers*, imię nadane dzieciom urodzonym w latach powojennych do 1953 roku. Ujawnia, że miał wczesne doświadczenia seksualne z dorosłymi mężczyznami, które, jak twierdzi, były przyjemne i ekscytujące. Jego logika jest taka, że ponieważ jako dziecko cieszył się doświadczeniami seksualnymi z dorosłymi mężczyznami, powinno to być legalne¹⁹.

¹⁹Jako polityk Pim Fortuyn był zwolennikiem legalizacji dobrowolnych związków „pedofilskich”. Zanim wszedł do polityki, Pim Fortuyn napisał kolumnę, w której poparł emancypację konsensualnych kontaktów międzypokoleniowych.

Pierwsze doświadczenie Fortuyna miało miejsce, gdy miał pięć lat.

„Holenderski żołnierz pyta, czy chcę zobaczyć jego namiot. To jest to czego chcę. Podoba mi się i wszyscy śpią na ziemi w śpiworze. Pytam, czy spać na ziemi jest ciężko i zimno. O nie, chodź tutaj. Razem czołgamy się w jego śpiworze. Żołnierz pyta mnie o moje imię, a ja o jego imię.

Nazywa się Arie i pyta, czy podoba mi się to imię. Tak, myślę, że to ładne imię i leżę obok niego, jest miło i ciepło”.

Fortuyn następnie opisał bliskie spotkanie seksualne z żołnierzem, zanim opuścił swój śpiwór, aby „wyjść i pobawić się na zewnątrz”. On dodał:

„Czy mogę wrócić jutro? Tak, jutro mogę wrócić, mówi Arie”.

Kilka stron później opisuje inny incydent:

„Poszedłem do parku na spacer, było bardzo cicho i świeciło słońce. Na ławce siedział młody człowiek. Stałem nieruchomo, zaciekawiony”.

Fortuyn opowiada o innym spotkaniu seksualnym - tym razem z wyraźnymi szczegółami. Podsumowuje:

„Przestraszyłem się i uciekłem do domu, do matki. Podekscytowany wbiegłem do pokoju. Mama spojrzała na mnie badawczo i zapytała, co się stało. Oczywiście nic.

Uważaj, mały człowieku, to jedyne, co powiedziała. Kieliszek lemoniady uspokoił mnie. Tak, to było ekscytujące”.

Najbardziej wymowna jest jego ocena tych wspomnień.

„W rozdziale 1 o latach pięćdziesiątych napisałem o moich wczesnych doświadczeniach seksualnych, doświadczeniach, które postrzegam jako wzbogacenie. Dzisiaj takie doświadczenie w parku mogłoby łatwo doprowadzić do złożenia przez rodziców skargi na policję z powodu pedofilii, a odpowiedni młody człowiek miałby kłopoty. Ale dlaczego?

Nie wyrządził mi żadnej krzywdy. Wręcz przeciwnie, pokazał mi coś, co było niezrozumiale ekscytujące i mogłem to poczuć i dotknąć, ale dziś jesteśmy gotowi ingerować w to całe zespół profesjonalistów. Wtrącając się w tak irytujący i dorosły sposób w świat dzieci, robimy ogromny problem z czegoś, co dla dziecka nie stanowi żadnego problemu i jest tylko ekscytujące”.

LC-21 – Pleemobiel

Piękne wspomnienia, nic w nich złego!

- Źródło:
<http://www.geenstijl.nl/mt/archieven/2013/11/omg_welke_puber_zou_er_niet_zo_eeen_juf_willen.html>

W odpowiedzi na wiadomość na holenderskiej stronie internetowej Geen Stijl o 29-letniej nauczycielce, która rzekomo wysyłała młodym chłopcom nielegalne erotyczne wiadomości tekstowe, ktoś o pseudonimie pleemobiel (prawdopodobnie członek forum płci męskiej) odpowiada w następujący sposób:

„Czy zbiorowo oszalejemy, do cholery? Lepiej odnieś się do ekscesów [...] Pieprzyłem się już w wieku 15 lat i tak, kiedyś zrobiłem to z kimś, kto był ode mnie o 10 lat starszy. Piękne wspomnienia, nic z nimi nie tak. Zdobądź pieprzone życie i bądź prawdziwy!!”

LC-22 – Quique

- Ten przypadek został zaczerpnięty z hiszpańskiej książki „Mi primera vez” autorstwa Jesúsa Generelo i Marcosa Beníteza (Ediciones de la Tempestad, Barcelona, 2003).

„Byłem bardzo świadomy tego, co robię i chciałem to zrobić tak bardzo, że nie mogłem się doczekać, żeby to zrobić”

Quique, hiszpański homoseksualista z Madrytu, miał około czternastu lub piętnastu lat, kiedy spotkał mężczyznę koło trzydziestki przy pisuarze w publicznej toalecie *Escuela Oficial de Idiomas* (Państwowa Szkoła Językowa). Mężczyzna nie miał wiele do oglądania, ale Quique był zafascynowany jego genitaliami. Quique przejął inicjatywę i stanął obok mężczyzny i dotknął jego penisa.

„Byłem bardzo świadomy tego, co robię i chciałem to zrobić tak bardzo, że nie mogłem się doczekać, żeby to zrobić”

Quique cieszył się dotykiem penisa mężczyzny we wzwodzie. Zgodzili się wejść razem do toalety i zaspokajali się seksualnie ręką i oralnie.

„Wszystko to wydawało mi się niezwykle przyjemne i cudowne”.

Chociaż ta „inicjacja seksualna” zakończyła się dość gwałtownie, ponieważ mężczyzna przestraszył się możliwych konsekwencji, Quique uznał to za świetną zabawę i czuł się w pełni usatysfakcjonowany.

LC-23 – Salomon

- Uczestnik holenderskiego tak zwanego „Nuijij-forum”, który nazywa siebie *Salomon*, opowiada o swoim doświadczeniu z dorosłą kobietą, kiedy był chłopcem.

Jako 14-latek uwiódł 23-letnią kobietę. Wyraził swoją zgodę, po czym kobieta okazała się „pedofilką”.

Jest teraz szczęśliwie żonaty i ma dzieci. Jego życie seksualne też jest przyjemne.

LC-24 – Samuel R. Delany

„Cieszę się, że to się stało”

Uwierzytelnione

- Źródło: <<http://shetterly.blogspot.nl/2014/07/a-conversationwith-samuel-r-delany.html>>

Amerykański autor, profesor i krytyk literacki Samuel R. Delany (urodzony w 1942 r.), wspomina seksualne doświadczenie, którego doświadczył jako młody chłopiec w 1948 r.:

„W jego piwnicy, dwudziesto- lub trzydziestoletni zarządca

[zarządca - osoba będąca zazwyczaj mieszkańcem budynku, wynajęta przez właściciela nieruchomości do wykonywania napraw domowych dla najemców, TR]

masturbował się. Ja i inny przyjaciel wkradliśmy się, żeby obejrzeć. Zdał sobie sprawę, że tam jesteśmy, wezwał nas, aby zapytać, czy chcemy wyjść i zobaczyć, co robi.

(Czy kiedykolwiek chcieliśmy!) Siedzieliśmy wszyscy razem na jego wojskowej pryczy. I na jego zaproszenie dotknęliśmy go - zarówno ja, jak i Johnny w wieku sześciu lat byliśmy zdecydowanie gejami.

(Johnny błagał matkę, żeby pozwoliła mu nosić szminkę na ulicy [nie było ojca] i zachować spokój, na co się zgodziła).

W piwnicy z zarządcą, oboje mieliśmy erekcje.

(To było dla mnie zaskoczeniem! Wiedziałem, że mam, ale zobaczyłem, że kiedy spodnie zostały rozpięte, Johnny też ją miał).

Wyjęliśmy nasze genitalia i pokazaliśmy mu. Dotykał nas i powiedział, że prawdopodobnie wyrośniemy na dużych mężczyzn. (Mniej więcej tak.)

W końcu, bez żadnego orgazmu ani od niego, ani od nas (nie mogliśmy mieć w tym wieku), zaśmiał się i powiedział nam, żebyśmy poszli i nie mówili, bo wszyscy będziemy mieć kłopoty.

Szukałem go jeszcze raz, ale wyprowadził się ze swojego „mieszkania” w piwnicy. Byłem rozczarowany, ale także odczułem pewną ulgę.

Will, słyszałem pięćdziesiąt lub sześćdziesiąt takich opowieści od gejów tego rodzaju. Nie miało to żadnego wpływu znęcania się. Jeśli już, to bardziej przypominało improwizowaną sesję edukacyjną. Nie byliśmy obejmowani ani trzymanymi wbrew naszej woli, ani zmuszani do robienia czegokolwiek, czego nie chcieliśmy. Cieszę się, że to się stało. Nauczyłem się różnych rzeczy.

I nie wierzę, że w ogóle zostałem skrzywdzony.

(Jeśli mężczyzna miał z tego satysfakcję seksualną, to było po naszym wyjściu i skończył - jeśli rzeczywiście tak było).

Johnny i ja byliśmy „agresorami”, a nie on. Uważam, że jego postawa była tak „zdrowa” w całej sprawie, jak mogłaby być w 1948 roku.

(Później, kiedy miałem mniej więcej siedemnaście lat, spotkałem ludzi, których nastawienie było inne! To, przez co przeszedłem jako młodsze dziecko z zarządcą, było bardzo pomocne).

Gdybyśmy zostali na tym zauważeni lub przyłapani, uważam, że ściganie go lub usunięcie nas z naszych rodzin byłoby rażącą niesprawiedliwością, co prawdopodobnie miałyby miejsce. Nie sądzę, żeby był szczególnie zainteresowany dziećmi. Po prostu wyszło to w ten sposób. Cały incydent trwał może sześć lub

siedem minut - na pewno nie dłużej niż dziesięć. Jeśli chcesz powiedzieć, że miałem dużo szczęścia, nie będę się spierać”.

* (Zawdzięczam tę sprawę Marthijnowi Uittenbogaardowi)

LC-25 - Najkrótsze spodenki

Uwierzytelnione

- Frits Bernard zawarł następujący przypadek (*Przypadek 2*) w swoim artykule²⁰ „Pedofilia: co to znaczy dla dziecka”, w: „PAN - A Magazine About Boy-Love”, Numer 3 [Vol.1 No.3], Listopad 1979, strona 13.

Heteroseksualny dorosły mężczyzna (24 lata) wspomina:

„Miałem swój pierwszy kontakt seksualny ze starszym mężczyzną w Rotterdamie... To nie było nic więcej, niż każdy z nas szybko się masturbujący, nieśmiało rozglądając się wokół siebie.

Kiedy to się wydarzyło, nastąpiło wiele innych doświadczeń. Nie mogę o nich wiele powiedzieć, tylko seks i nic więcej.

Jednym z powodów, dla których nic nie trwało, było to, że mężczyźni śmiertelnie bali się uwięzienia. Inicjatywa zawsze pochodziła ode mnie. Nosilem moje najkrótsze i najśłodsze szorty i spacerowałem po rynku i najbardziej ruchliwych ulicach

²⁰<http://exitinterview.biz/rarities/pan/htmlfiles/pan3p13.htm>

Rotterdamu, aż zobaczyłem kogoś, kogo uważałem za „takiego”, a potem dawałem się „uwieść”.

Trwało to do 17 roku życia. [...]

Nie żałuję tego okresu. Przykro mi tylko, że nigdy nie miałem tego, czego naprawdę szukałem: starszego przyjaciela, z którym mogłem cieszyć się nie tylko seksem, ale różnymi rzeczami, kogoś, kto mógłby mnie wszystkiego nauczyć”.

LC-26 - Przyjemność była obopólna

Przyjemność była obopólna, wina, jeśli w ogóle, moja

Tom Driberg

Uwierzytelnione

□ Źródło: Tom Driberg. “Ruling Passions” (autobiography). Jonathan Cape Ltd, 1977
<http://www.consentingjuveniles.com/Case_Narrative?case=Tom_Driberg>

Tom Driberg był popularnym i wpływowym lewicowym politykiem w brytyjskim parlamencie przez większość lat czterdziestych do 1974 roku i przewodniczył Partii Pracy w 1957 i 1958 roku. Przez całą swoją karierę był jawnie homoseksualny, mimo że działalność homoseksualna była niezgodna z prawem w Wielkiej Brytanii do 1967 roku.

Oto kilka fragmentów zaczerpniętych z autobiografii Driberga wspomnianych przez Marshalla Burnsa dla *Consenting Juveniles*:

„Moje dzieciństwo w domu było puste i samotne, a wraz z dorastaniem stawało się coraz bardziej nudne. Nie byłem „bardzo blisko” nikogo.

[...]

W sytuacji takiej nudy myśli każdego przyzwyczajonego pouczanego dziecka zwróciłyby się w stronę seksu. Ale nie zostałem przyzwyczajony pouczony: moja matka powiedziała mi tylko o tym, że *nigdy nie wolno nikomu dotykać swoich intymnych części ciała* - co sprawiło, że potrzebowałem dużo więcej informacji.

[...]

Kiedy miałem dwanaście lat, zaczynało się dojrzewanie. Pierwsze długie, potargane włosy łonowe były dla mnie źródłem zdumienia. Podobnie było z erekcjami, z którymi jeszcze nie wiedziałem, co zrobić. (Nie miałem też żadnych mokrych snów.)

W ciągu roku nauczyłem się: moja młodzieńcza żądza była tak natarczywa, że stary włóczęga został nakłoniony do masturbacji mnie w podziemnej toalecie w Tunbridge Wells. Zrobił to dość brutalnie, mechanicznym działaniem, a ponieważ nie rozumiałem, co się dzieje, moment wytrysku był równie bolesny, jak wspaniały.

W okresie dojrzewania, podczas wakacji od szkoły, jeździłem na rowerze do Tunbridge Wells lub Brighton i godzinami

nawiedzałem różne publiczne toalety, zwłaszcza tę, w której straciłem to, co trudno nazwać swoją cnotą.

[...]

Pamiętam przyjemną sesję, kiedy byłem w Lancing, leżąc na szczycie wzgórza w Sussex z mężczyzną około pięćdziesiątki. W tym czasie przebywałem na kwarantannie po ataku odry i pozwolono mi wyjść na spacer ze szkolnego sanatorium: mam tylko nadzieję, że nic nie złapał. Przyjemność była obopólna, a wina, jeśli taka była, moja”.

LC-27 - To było takie cudowne

Autor: Anonimowa kobieta

- Frits Bernard (1980) “Das pädophile Dasein. Möglichkeiten und Beispiele sexueller Beziehung”. W: Hohmann, „Pädophilie Heute”.
- Frits Bernard (1982). “Kinderschänder? Pädophilie – von der Liebe mit Kindern. 3”. verbesserte und ergänzte Auflage. Berlin: Foerster Verlag.

45-letnia kobieta wspomina, jak już jako młodą dziewczynę ciągnęło ją do seksu i jak próbowała wygłupiać się ze starszymi chłopcami, fantazując o angażowaniu się z nimi w prawdziwą orgię, podczas masturbacji, już od ósmego roku życia. Kiedy była w czwartej klasie, zakochała się w młodej nauczycielce. Odtąd czuła, że chłopcy są śmieszni w porównaniu.

W wieku 11 lat dostali poddzierżawcę przed trzydziestką, a ona często była z nim w domu. Długo próbowała go uwieść, aż pewnej nocy w końcu jej się poddał. Rozebrał ją, kiedy byli sami.

„Bawiliśmy się ze sobą przez długi czas, a także odbyliśmy stosunek. Było to tak cudowne, że od tego momentu często myślałam o seksie, gdy spotykałam mężczyzn, co zaowocowało licznymi przelotnymi kontaktami seksualnymi. W wieku 19 lat wyszłam za mąż. [...] Nigdy tego nie żałowałam, w żadnym wypadku, a moja najstarsza córka ma takie same predyspozycje”.

Frits Bernard informuje, że zgodziła się na test psychologiczny, który nie ujawnił niczego niezwykłego.

* (Zawdzięczam tę sprawę staraniom Cyryła Galaburdy.)

LC-28 - Profesor uniwersytecki

Uwierzytelnione

- Wywiad przeprowadzony przez Howarda Kline'a na temat „Doświadczeń seksualnych dzieciństwa” na jego dawnej stronie internetowej „Cerius Love”.

Mężczyzna opowiada o swoim pierwszym spotkaniu seksualnym w wieku trzynastu lat z mężczyzną po czterdziestce, nazywając to „całkiem dobrym wprowadzeniem do seksualności”.

W sobotę 18 czerwca 2005 roku przeprowadziłem następujący wywiad z 52-letnim profesorem uniwersyteckim, który pierwszy raz uprawiał seks w wieku 13 lat z mężczyzną po czterdziestce.

* * *

„Moje jedyne doświadczenie kontaktu chłopiec-mężczyzna - miałem trzynaście lat - było w rzeczywistości w porządku: delikatne, ekscytujące, bez presji”.

Czy możesz mi powiedzieć więcej na ten temat?

„Dał mi znać, że myślał, że jestem ładny, ale pozwolił mi odkrywać”.

Ile on miał lat?

„Zgaduję tutaj - prawdopodobnie w połowie lat czterdziestych. Był bardzo włochoaty i to mnie fascynowało”.

Jak długo to trwało?

„Dwa spotkania w odstępie około dwóch tygodni. Mówiono, że jest gejem, a ja byłem ciekawy i stanąłem na jego drodze. Był całkiem miły w tej kwestii, pozwolił mi odkrywać, uczyć się.

Czy jest jakiś sposób, w jaki czujesz, że to, co zrobił, było niewłaściwe, że byłoby lepiej dla ciebie, gdyby nie pozwolił ci odkrywać?

„Dopiero co osiągnąłem dojrzałość płciową, więc w tamtym czasie byłem niesamowicie chętny, aby pozwolić sobie na odkrywanie i poznanie męskich ciał. Nigdy wcześniej nie widziałem dorosłej erekcji. Myślę, że był bardzo powściągliwy - eksploracja ciała, masturbacja, nie całowanie, brak podejścia analnego. Później poczułem się z tym dziwnie, ale nie sądzę, że chodziło o wiek, to był strach przed moją własną seksualnością w tamtych czasach”.

Wiem, że odpowiedziałeś w sposób okrężny, ale chciałbym zapytać ponownie, czy jest jakiś sposób, w jaki uważasz, że to, co zrobił, było niewłaściwe, że byłoby lepiej, gdybyś odmówił ci odkrywanie?

„Hmmm. Powtórzę to, byłem wtedy tak pobudzony przez podniecenie i ciekawość, że po prostu nie widziałem tego w taki sposób. Tak bardzo chciałem się dowiedzieć, co to znaczy dotykać mężczyzny w celach seksualnych. I jak mówiłem, czułem się z tym na tyle dziwnie, że po tych dwóch spotkaniach nigdy więcej nie zbliżyłem się do niego. Ale nie sądzę, żeby to było z powodu jego wieku”.

Czujesz, że reakcja byłaby taka sama, gdyby był innym dzieckiem w twoim wieku?

„Myślę, że to dlatego, że miałem trzynaście lat i mieszkałem w miasteczku zamieszkałym przez klasę średnią na Środkowym Zachodzie, a pożądanie mężczyzna-mężczyzna było powodem wstydu. Nie sądzę, żebym przyznał się do swojej ciekawości dziecku w moim wieku”.

Ciekawe, więc w pewnym sensie był dla Ciebie bezpieczniejszym sposobem odkrywania?

„Tak.

I jak powiedziałem, byłem szczerze zafascynowany tym dojrzałym ciałem: włosami. Jego orgazm był początkowo przerażający. To było tak intensywne i (przynajmniej w mojej pamięci) miał tak dużo spermy. Do tego czasu osiągałem punkt kulminacyjny, ale z niewielką ilością spermy”.

Są tacy, którzy mówią, że trzynastoletnie dziecko nie może naprawdę chcieć seksu, że mogą go szukać jako substytutu dla bardziej zdrowego uczucia lub z innych powodów. Co byś na to powiedział?

„Cóż, jeśli chodzi o pragnienie seksu, myślę, że ci ludzie mogą potrzebować szczerzej dyskusji z trzynastolatkiem. Byłem zdesperowany, aby ktoś dotknął mnie erotycznie. Czy facet o wiele starszy był idealny, po prostu nie wiem. Z pewnością nie sądzę, żeby to mnie skrzywiło lub wpłynęło na moje późniejsze życie seksualne. Myślę, że byłoby inaczej, gdybym czuł presję. Ale mógł równie dobrze manipulować moją ciekawością”.

Co masz na myśli?

„Cóż, byłem względnie obcy. Musiał zdać sobie sprawę, że jeśli kręciłem się w pobliżu jego posiadłości, to dlatego, że byłem nim zaciekawiony”.

Widzę. Kiedy powiedziałeś „zmanipulowany”, czy miałeś na myśli to w pejoratywnym sensie?

„Cóż, zdecydował się na to pozwolić. Osoba postronna mogłaby powiedzieć, że jako dorosłego powinna to być jego rola, aby to powstrzymać. Ale tak naprawdę uważam, że to było całkiem dobre wprowadzenie do seksualności”.

Okej, tak, więc moje pytanie brzmi: czy uważasz, że byłoby lepiej dla ciebie, gdyby odmówił twojego zainteresowania?

„Z pewnością znałem kilku mężczyzn, których pierwszym doświadczeniem było ssanie heteroseksualnemu rówieśnikowi, a następnie bicie w jednym przypadku, odrzucenie i upokorzenie w innym.

W późniejszych latach myślałem o facecie, kiedy się masturbowałem - do tego czasu się wyprowadziliśmy - więc nie sądzę, żebym kiedykolwiek żałował, że to się stało. Oczywiście przypadki, o których słyszymy, to te, w których wystąpił nacisk lub siła.

O tym, że jest to emocjonalny surogat, czasami może to być prawda. Miałem prawie nieobecnego ojca i zastanawiałem się, czy moje zainteresowanie tym facetem było czymś w rodzaju substytutu. Ale nawet gdyby tak było, czy nie byłoby lepiej mieć po prostu ten brak?

Jednego jestem pewien - te spotkania nie wpłynęły na moje bycie gejem. Zdawałem sobie z tego sprawę - choć się tego bałem - już dawno”.

* * *

Przygotowałem powyższy zapis wywiadu i przesłałem badanemu do recenzji. Odpowiedział w e-mailu w poniedziałek, 20 czerwca 2005, z następującymi uwagami:

„To wygląda na uczciwą wersję tego, co wymieniliśmy. Tak jak powiedziałem w sobotę wieczorem, wątpię, czy przekona to kogoś mocno przeciwnego temu pomysłowi.

I muszę dodać, myślę, że moje doświadczenie było doświadczeniem mniejszościowym, w dwóch znaczeniach.

- Po pierwsze, większość facetów w tym wieku (przyszły heteroseksualista lub przyszły gej) przeprowadza wstępne eksperymenty z innymi chłopcami w mniej więcej tym samym wieku.
- Po drugie, boję się (choć tak naprawdę nie wiem), że wiele spotkań mężczyzny z chłopcem jest bardziej drapieżnych niż moje. Ale ten drugi punkt może być tylko przykładem akceptowania przeze mnie dominujących założeń kulturowych.

Jeden szczegół może mieć znaczenie: pozwolił mi dotykać go w dowolny sposób, co doprowadziło do jego orgazmu; i pozwolił mi się dotknąć siebie w swojej obecności, co doprowadziło mnie do mojego; ale nie dotykał mnie genitalnie ani w żaden sposób nie sugerował, że sprawy idą w kierunku, powiedzmy, fellatio lub czegokolwiek analnego. Nie wiem, czy była to godna podziwu powściągliwość w obecności neofity, czy też czysta preferencja”.

* * *

Tworząc tę stronę, odpisałem, prosząc o zgodę na zamieszczenie w niej tego wywiadu. Odpowiedział w e-mailu w środę, 13 lipca 2005 r.:

„Wydaje mi się to w porządku. Dwie rzeczy, które może powinienś dodać:

(1) Kiedy przeprowadziliśmy się z powrotem do miejsca, w którym miałem zaufanego przyjaciela z dzieciństwa półtora roku starszego ode mnie, tam kontynuowałem swoje eksperymenty seksualne. Więc nie powiedziałbym, że pociągałem starszych facetów. To w pewnym sensie działa w obie strony:

- Z jednej strony powiedziałbym, że jako eksploracje te dwa rodzaje spotkań zapewniały dość podobne przyjemności, więc starszy facet może być postrzegany jako wykorzystujący szalejące hormonalne popędy dziecka.
- Z drugiej strony fakt, że wygodnie przeszedłem do eksperymentowania z rówieśnikiem, sugeruje, że nie działałem w ramach poszukiwania męskiej postaci rodzicielskiej, jak w modelu niektórych behawiorystów.

(2) Myślę, że jedynym miejscem, w którym facet wykorzystał mój brak doświadczenia, była jego strategia milczenia na temat spotkań. Podkreślił, że gdyby wieść się rozeszła, konsekwencje byłyby bardzo złe i że byłyby one równe dla nas obu. Z perspektywy czasu rozumiem jego potrzebę powiedzenia czegoś takiego, ale w rzeczywistości nie była to prawda i raczej mnie to przestraszyło. Zastanawiam się, czy to dlatego nie wróciłem ponownie - ale zastanawiam się tylko z perspektywy czasu; z

pewnością nie przypominam sobie, żebym wtedy tworzył w głowie powód, po prostu nigdy więcej nie próbowałem do niego podejść”.

- **Komentarz:** Część nieodpowiedzialna nie dotyczyła seksu jako takiego, ale sposobu, w jaki dorosły radził sobie z konieczną tajemnicą.

LC-29 – William Armstrong Percy III

Uwierzytelnione

- Artykuł zaczerpnięty z „Associated Press”, 26 listopada 2000, niedziela, „BC cycle” głosi:

William Armstrong Percy III mówi, że kiedy miał czternaście lat, podczas podróży pociągiem uwiódł żołnierza.

„Nigdy nie miałem dość seksu ze starszym mężczyzną. Nie sądzę, żebym w ogóle został skrzywdzony, poza tym, że pozbawiono mnie większej ilości okazji”, powiedział Percy. „Już byłem agresorem”.

Percy, obecnie 66-letni profesor historii na University of Massachusetts-Boston, znany jest ze swojej rozbrajającej bezczelności w kwestiach gejów. Jego własne doświadczenia seksualne - które szacuje na ponad 10 000 - przyczyniły się do jego przekonania, że wiek przyzwolenia między mężczyznami i chłopcami powinien zostać obniżony do czternastu lat.

Percy jest także autorem książki zatytułowanej „Pederasty and Pedagogy in Archaic Greece” oraz artykułu zatytułowanego „Pederasty in the Western Mind”. Mówi, że jego praca nie jest wykonywana tylko po to, by zwrócić na siebie uwagę.

„Zasadniczo myślę, że jeśli nie robi się tego siłą, nie brutalnie czy cokolwiek innego, to niekoniecznie jest źle dla nastoletnich chłopców mieć starszego chłopaka” - powiedział Percy, cytując starożytnych Greków i Rzymian jako „kwitnące społeczeństwa, w których te relacje zostały zaakceptowane, a w niektórych przypadkach zachęcano do nich”.

LC-30 - Tak lub nie

- Znalaziono na już nieistniejącej stronie internetowej.
- Zaczerpnięte z „Count me IN !!! :))” autorstwa siao na BoyChat, lipiec 2005. Opublikowany w odpowiedzi na „Ankieta: Ilu z was uprawiało seks jako dzieci?”

Mężczyzna opowiada o swoim pierwszym doświadczeniu seksualnym z osobą dorosłą w wieku siedmiu lat:

„Nagle zabawa była „w”... co to było za uczucie wirowania, które przeszło przez mnie ???”

Opowiada też o takich spotkaniach z wieloma innymi ludźmi, mówiąc:

„Nikt nigdy mnie nie wykorzystał. Mogłem powiedzieć TAK !!!! a także wiedziałem, jak powiedzieć NIE! jeśli kiedykolwiek istniało coś, czego bym nie chciał”.

PR - Wspomnienia związku platonicznego

Uwaga od autora:

Jeden przypadek związku platonicznego, przypadek Macaulaya Culkina, który podzielił się swoimi doświadczeniami z platonicznej relacji z Michaelem Jacksonem, został usunięty z tej sekcji z powodu nowych zarzutów dotyczących poważnego wykroczenia Jacksona, jak omówiono w filmie dokumentalnym Leaving Neverland z 2019 roku.

Nie chodzi o to, że Michael Jackson prawdopodobnie uprawiał seks z chłopcami, ale prawdopodobnie również wprowadzał w błąd i manipulował tymi chłopcami, co spowodowałoby im znaczne szkody psychiczne. Byłe dzieci mówią między innymi o silnym uczuciu zagubienia, wstydu i winy.

PR-01 – Alice Liddell

Uwierzytelnione

„Był najmilszym przyjacielem, jakiego mogło mieć dziecko”

Charles Lutwidge Dodgson (1832-1898), lepiej znany pod pseudonimem literackim Lewis Carroll, był angielskim pisarzem, matematykiem, logikiem, diakonem anglikańskim i fotografem. Najbardziej znany jest ze swoich książek „Alicja w krainie czarów” i jej kontynuacji „Po drugiej stronie lustra”.

Powszechnie uważa się, że Lewis Carroll nazwał swoją najśłynniejszą postać literacką Alice od imienia młodej muzy, Alice Pleasance Liddell (1852-1934). Jednak Carroll zaprzeczył, że jego postać była oparta na jakimkolwiek prawdziwym dziecku.

Nie budzi jednak kontrowersji fakt, że nawiązał bliską przyjaźń z młodą Alice Liddell, jej dwiema siostrami i ich matką. Jako fotograf zrobił również dziesiątki zdjęć młodych dziewcząt i znany jest z tego, że robił zdjęcia dzieciom nago.

Odbyła się szeroko zakrojona publiczna i naukowa debata na temat tego, czy Carroll był „pedofilem”, który czuł erotyczny pociąg do Alice Liddell. Przeciwnicy tego pojęcia zdają się wierzyć, że „pedofilia” jest niebezpiecznym zespołem psychiatrycznym, który prawie nieuchronnie prowadzi do zachowań drapieżnych i jest niezgodny z bardziej powszechnymi uczuciami wobec dorosłych. Wskazują, że Carroll nigdy nie został oskarżony o molestowanie dzieci, a także wykazywał zainteresowanie kobietami. Jego przyjaźnie z nieletnimi dziewczynami i okazjonalnym chłopcem były dość powszechne wśród wiktoriańskich mężczyzn, a jego zainteresowanie robieniem nagich zdjęć takich dziewcząt byłoby czysto estetyczne.

Jednak zwolennicy hipotezy twierdzą, że uczucia Carrolla do Alice były niezwykle silne i sugerują, że się w niej zakochał. Niektórzy autorzy zdają się nawet zdawać sobie sprawę z różnicy między miłosnymi lub erotycznymi uczuciami „pedofilskimi” a skłonnością do gwałtu na dzieciach.

Niemniej jednak wygląda na to, że nie ma wątpliwości, że istniała silna platoniczna więź między Lewisem Carrollem a siostrami Liddell, zwłaszcza Alice Liddell. Wymyślał dla nich historie i gry i zabierał je na krótkie wycieczki. W lipcowe popołudnie 1862 roku zabrał trzy siostry Liddell na odcinek rzeki między Oxfordem a Godstow i opowiedział im historię, która miała stać się *Alice*. Dziesięcioletnia Alice Liddell była zachwycona, że główna bohaterka nosi jej imię i poprosiła go o spisanie historii.

W filmie dokumentalnym BBC Vanessa Tait, prawnuczka Alice Liddell, mówi: „Rozumiem, że był zakochany w Alice, ale był tak stłumiony, że nigdy nie przekroczył żadnych granic”.

Najważniejsze jest to, że przez całe życie Alice Liddell nazywała Lewisa Carrolla *najmilszym przyjacielem, jakiego może mieć dziecko*.

Źródła:

- Jenny Woolf. „Zmieniająca się reputacja Lewisa Carrolla”, 2010.
<<http://www.smithsonianmag.com/arts-culture/lewis-carrollsshifting-reputation-9432378/>>
- Nicolaas Matsier. „Lewis Carroll: Met 4 3/4 kus: Brieven aan kinderen, maar niet alleen”. De Bezige Bij, 2011.
- C.M. Rubin. „Alicja - prawda czy nieprawda?”, 2012.
<http://www.huffingtonpost.com/c-m-rubin/alice-inwonderland-true-story_b_1607504.html>

- Lorena Muñoz-Alonso. „Czy Lewis Carroll był pedofilem? Jego zdjęcia tak sugerują”, rok 2015. <<https://news.artnet.com/art-world/was-lewis-carroll-apedophile-his-photographs-suggest-so-237222>>

PR-02 – David Hemmings

Uwierzytelnione

- Według kilku źródeł internetowych, angielski kompozytor, dyrygent i pianista Benjamin Britten (1913-1976) odczuwał silny emocjonalny pociąg do nastoletnich chłopców. Jego relacje z dziećmi są opisane w książce Johna Bridcuta „Britten’s Children” jako „pedokratyczne”.

„Był dla mnie niesamowicie ciepły”

Britten lubił, aby to dzieci były u władzy. Im były bardziej wolne, tym bardziej mu się to podobało. Nigdy nie mówił do dzieci protekcyjnie, a w sporcie nigdy nie przegrał z wyboru.

Jednym z chłopców, z którymi Britten miał bliską platoniczną przyjaźń, był angielski aktor i reżyser David Hemmings (1941-2003). W tym czasie Hemmings występował jako chłopięcy sopran w kilku utworach Brittena. Hemmings miał dwanaście lat, kiedy pojawił się w życiu Brittena jako twórca roli Milesa w filmie Brittena „*The Turn of the Screw*”.

Kilka cytatów z Hemmingsa

„Tak, był dla mnie niesamowicie ciepły. Czy był mną zauroczony? Tak był. Był dżentelmenem; nie było w tym żadnego rodzaju jawnej seksualności. To był bardzo miły, bardzo kochający i bardzo delikatny związek”.

„Czy on mnie pocałował? Tak, zrobił to. Ale było to bardziej z mojej potrzeby jako małego chłopca w jego domu, niż z powodu jakiegokolwiek zagrożenia. Spałem w jego łóżku, kiedy się bałem i nadal nie czułem żadnego zagrożenia seksualnego. I myślę, że zawstydziłoby go to cholernie bardziej, niż zawstydziłoby mnie wtedy.

„Czy zdawałem sobie sprawę z jego homoseksualizmu? Tak, zdawałem. Czy zdawałem sobie sprawę, że ma skłonność do młodych chłopców? Tak. Czy wydało mi się to groźne? Nie, ponieważ bardzo dużo się przez to nauczyłem. Czy czułem, że rozpaczliwie mnie lubił? Chyba tak, ale muszę powiedzieć, że myślałem o tym bardziej w sposób ojcowski; a miałem bardzo zły związek ojciec-syn...”

„W całym moim życiu nie ma człowieka, który miałby większy wpływ na moje postawy niż Ben”

PR-03 – David Steinberg

„Była w niej szczególna energia”.

Uwierzytelnione

- Źródło: David Steinberg. „Poza drapieżnikami i ofiarami: niezbyt sensacyjna historia Debry Lafave i jej 14-letniego ucznia”. „Comes Naturally”, 16 stycznia 2006.
<http://www.consentingjuveniles.com/Case_Narrative?case=David_Steinberg>

Jeden z przypadków, które Marshall Burns zamieszcza na swojej stronie internetowej *Consenting Juveniles*, dotyczy pisarza, fotografa i działacza politycznego Davida Steinberga. Jako nastolatek Steinberg miał platoniczną więź z nauczycielką w szkole średniej, którą nazywa „panną Klein” (to nie jest jej prawdziwe nazwisko).

Oto kilka najważniejszych elementów tego świadectwa:

„Była młoda, atrakcyjna, pełna życia, pełna energii, którą wyrażała zarówno ciałem, jak i umysłem. Poza wszystkim nie zachowywała profesjonalnej aury, która wydawała się być częścią osobowości wszystkich innych nauczycieli. Była przyziemna, opowiadała nam studentom o swoim życiu osobistym, nie stworzyła poczucia separacji między sobą a nami.

[...]

Wszyscy wiedzieliśmy, że jest w niej szczególna energia i cieszyliśmy się, że jesteśmy blisko niej, abyśmy mogli poczuć jej blask, podzielić się nim, odbijać go, do pewnego stopnia naśladować.

Miała chłopaka, myślę, że był jej narzeczoną, którego uwielbiała. Była całkiem otwarta, rozmawiając z nami o ich związku, o ich zakochaniu, o miejscach, do których pójda i tym, co będą robić razem.

[...]

Wszyscy wiedzieliśmy, że cieszyła się z naszego towarzystwa, żartowała z nami, opowiadała nam historie, lubiła opowiadać historie o seksownych rzeczach, lubiła słuchać naszych historii, cieszyła się nami. I wiedziałem, że ze wszystkich uczniów byłem jej ulubieńcem. Było między nami coś wyjątkowego, potężnego i nienazwanego, żywiołowe wzajemne uznanie. To było ekscytujące i przyjemne”.

Pewnego dnia panna Klein odwiedziła Steinberga

„Nie mam pojęcia, jak znalazła się w moim domu, ale tam właśnie była. Jedyne, co pamiętam z tamtych czasów, to to, że skorzystałem z okazji i puściłem jej muzykę, która wydała mi się najbardziej ekscytująca na całym świecie - czysty, płynny głos Joan Baez i majestat Mesjasza Haendla. Granie tej muzyki dla panny Klein było moim nieświadomym, niewypowiedzianym sposobem pokazania jej tego, co do tej

pory odkryłem o cudownym ekstatycznym uczuciu. W jakiś sposób wiedziałem, że doceni, o co mi chodzi.

[...]

Panna Klein uśmiechnęła się, słysząc moją pasję do muzyki, a ja poczułem akceptację, poczułem, że rozumie i szanuje moją pasję dojrzewania i widzę, że moja pasja nie jest całkowicie niezwiązana z pasją, której doświadczała w swoim życiu, w swoim ciele, ze swoim narzeczoną, mimo że wyrażał się na bardzo różne sposoby.

Pani Klein i ja nigdy nie wyrażaliśmy wdzięczności dla siebie nawzajem ani wspólnego doceniania namiętnego życia w żaden sposób bezpośrednio seksualny. Byłem bardzo młody w wieku 15 lat, nie całowałem dziewczyny w sposób seksualny. Nigdy nie przyszło mi do głowy, że więź, którą czułem z panną Klein, miała cokolwiek wspólnego z pociąganiem seksualnym, chociaż wyraźnie widzę to z perspektywy czasu. Z pewnością nigdy nie doświadczyłem żadnej seksualnej energii płynącej ze strony panny Klein do mnie.

[...]

Na dobre lub na złe, panna Klein i ja zachowywaliśmy wzajemną radość wyłącznie w sferze pozaseksualnej”.

Kiedy skończyłem liceum (jeszcze nie mając 16 lat), pani Klein napisała w moim roczniku:

„David, ciesz się życiem, ludźmi i odkryciami zawsze tak jak teraz - życie będzie wspaniałe”.

Miała co do tego rację.

Pod zdjęciem drużyny cheerleaderek z rocznika, mogła dodać:

„Również tutaj życzę Wam wielkich sukcesów!”

PR-04 - Był dobrym „pedofilem”

□ Przez: Anonimową

Chociaż nie jest do końca jasne, czy osoba w poniższej sprawie z forum internetowego miała tylko ciepłe platoniczne uczucia do konkretnej dziewczyny, z pewnością nie wyraził erotycznie żadnych nieplatonicznych uczuć.

Oto anonimowa historia

„Mam przykład dobrego pedofila. Kiedy byłam w piątej klasie (miałam wtedy dziesięć lub jedenaste lat), mój nauczyciel był zdecydowanie „pedofilem”. W tamtym czasie niektórzy się ze mną nie zgadzali, ale wiedziałam o tym. Po prostu to wiedziałam.

Rzecz w tym, że nie gapił się na mnie ani na inne dziewczyny. Traktował nas, jak nigdy wcześniej nie byłyśmy traktowane. Nasze opinie zawsze się dla niego liczyły. Wszystko, co powiedziałyśmy, było dla niego ważniejsze niż dla jakiegokolwiek innego dorosłego. Nie patrzył na nas z góry jak na dzieci.

Rzecz w tym, że traktował chłopców jak nieistotne dzieciaki. Stąd wiedziałam, że coś się dzieje. Nie pamiętam teraz, ale w tamtym czasie gromadziły się dowody i jestem w 100% pewna, że był kochającym dziewczyny „pedofilem”.

Jego stażysta przychodził i próbował z nim porozmawiać, ale gdy ja mówiłam, słuchał i nie chciał, żeby mu przeszkadzano. W jego oczach pojawił się wyraz i wiedziałam, że coś się dzieje w jego głowie.

Był dobrym „pedofilem”. Nigdy nie próbował mnie przytulać, nigdy ze mną nie flirtował i nigdy się na mnie nie gapił. Był najmiłszym człowiekiem, jakiego kiedykolwiek spotkałam! Był dobrym pedofilem i byliśmy bardzo dobrymi przyjaciółmi. Kochałam go, a on kochał mnie! Ale nie było w tym nic seksualnego! Nie ma w tym nic złego.

Przeciwnicy desperacko szukają wymówki, by nienawidzić”.

PR-05 – Khash

- Kobieta, która nazywa siebie *Khashka* lub *Khash*, dzieli się poniższym doświadczeniem na forum internetowym.

OK, to może wystraszyć niektórych ludzi...

Od wieku 12 do 14 lat byłam związana z facetem po czterdzieście. Co mnie przyciągnęło? Błada skóra i ciemne włosy, był miłym, przyzwoitym facetem.

I chociaż był „pedofilem”, nigdy nie uprawialiśmy seksu - kiedy go błagałam, mówił mi, że nie jestem na tyle dorosła, żeby wiedzieć, czego naprawdę chcę.

Nie, nie zostaliśmy razem.

Nigdy mnie nie dotykał, nie zachęcał ani nie manipulował mną. Próbował być mentorem i przyjacielem i był.

I chociaż był „pedofilem”, był dobry. Nauczył mnie, że tylko dlatego, że coś czujesz, nie oznacza, że musisz postępować zgodnie z tym. Czasami byłoby to złe.

Był porządnym człowiekiem; to była część przyciągania. I chociaż ja chciałam i on chciał, nigdy nie wydarzyło się nic seksualnego. Ale kochaliśmy się.

Ten mężczyzna nigdy mnie nie dotykał, nigdy nie widział mnie naga. Próbował nauczyć mnie podstawowych zasad, jak żyć dobrze i z szacunkiem. Jeśli dostał z tego seksualnego dreszczyku, to cieszę się, zasłużył na coś w zamian.

I nie chcę się z tym kłócić, ponieważ

- A) Nie obchodzi mnie opinia kogokolwiek innego i
- B) NIE BYŁEŚ TAM !!!!!

Był dobrym człowiekiem i traktował mnie jak przyjaciółkę... nie przedmiot i nie partnerkę seksualną, ale przyjaciółkę.

Khash.

Dyskusja

W tej chwili zebraliśmy 180 przypadków relacji i luźnych kontaktów. Oczywiście liczba ta jest raczej arbitralna i jeśli weźmiemy pod uwagę współczesne tabu dotyczące tematu, jasne jest, że rzeczywista liczba zgodnych i pozytywnych relacji i kontaktów musi być dużo większa niż to, co jest publikowane.

Niektórzy krytycy zdają się sądzić, że emancypacja nieszkodliwych związków „pedofilskich” opiera się na nierealistycznym światopoglądzie, zgodnie z którym prawie każde dziecko tęskni za bliską osobistą przyjaźnią lub erotycznym związkiem z osobą dorosłą. Oczywiście nie na tym polega emancypacja zdrowych moralnie relacji. Bez względu na to, jak rzadkie mogą być te dobrowolne, nieszkodliwe związki, ich szacunek wcale nie zależy od ich liczby. Mimo to ich rzeczywista liczba może być setki, a nawet tysiące razy większa niż liczba przypadków opublikowanych w tej książce.

Czasami krytycy twierdzą, że wszystkie te przypadki są niewiarygodne, tj. stanowią co najwyżej pokreconą próbę zracjonalizowania nieodłącznie traumatycznych doświadczeń małej podgrupy ofiar wykorzystywania.

Nie wyjaśnia to jednak faktu, że pozytywne doświadczenia są zgłaszane przez osoby, które wydają się być wyraźnie szczęśliwe ze swojego dorosłego życia i odnoszące sukcesy zarówno z perspektywy społecznej, jak i twórczej. Z niektórymi z tych respondentów skontaktowałem się osobiście i opierając się na własnych wrażeniach, naprawdę nie mogę uwierzyć, że po prostu oszukują samych siebie.

Z badań przeprowadzonych przez takich uczonych jak Theo Sandfort wiemy również, że dzieci mogą pozytywnie doświadczyć relacji „pedofilskiej”.

Takie doniesienia warto tłumaczyć wariacją na temat syndromu sztokholmskiego (ofiary, które odczuwają empatię i współczucie dla sprawcy) tylko wtedy, gdy relacje nie były w *rzeczywistości* dobrowolne. W rzeczywistych przypadkach syndromu sztokholmskiego zawsze mówimy o bezdyskusyjnej zbrodni (termin pierwotnie odnosił się osoby wziętej na zakładnika w szwedzkiej stolicy), która zawiera elementy przymusu, przemocy i braku wolności. Jednak w przypadkach przedstawionych w tej książce byli nieletni twierdzą, że cały związek pozostawał całkowicie dobrowolny, a nie opierał się na sile, manipulacji lub „uwodzeniu”.

Jeszcze bardziej nieprzyjemny zarzut mówi, że sprawy są wymyślane przez „kłamliwych pedofilów”. Choć teza ta może wydawać się wygodna przeciwnikom zjawiska dobrowolnych związków z małoletnimi, z pewnością w zdecydowanej większości przypadków nie można jej traktować poważnie.

Z pewnością znam tylko trzy przypadki, w których okazały się istnieć powody, by sądzić, że były one oparte na fantazji. Dwie z nich zostały zawarte w pierwszym wydaniu tej książki (przypadki Femke i Gjal't van Ommen), ale zostały usunięte z późniejszych wydań natychmiast po tym, jak pojawiły się wątpliwości co do wiarygodności tych relacji.

Otóż, gdyby oskarżenie było prawdziwe, wszyscy ci ludzie, w tym znane osobistości, takie jak Kirk Douglas, naprawdę powinni być „pedofilami”. Poznałem też kilka osób (cyfrowo

lub osobiście) i jestem pewien, że są szczerzy. To samo dotyczy osób, do których zwrócili się wiarygodni badacze, a nie odwrotnie.

Mówiąc bardziej ogólnie, to, czego nigdy nie zrozumiałem, jeśli chodzi o zarzut oszustwa, to to, że moim zdaniem prawdziwy „drapieźnik” nie byłby zainteresowany racjonalnymi argumentami za wyzwoleniem relacji, które można obronić. To, czym on (lub ona) jest głównie zainteresowany, to nawiązywanie kontaktów seksualnych z nieletnimi, a jego strategia polega na ukrywaniu jego intencji.

Wszyscy ludzie, którzy w dzisiejszych czasach okazują swoje „niecodzienne” uczucia do dzieci lub nastolatków, są nie tylko bardzo odważni, ale większość z nich wyraźnie wykazuje chęć zachowania zdrowych zasad etycznych.

Przeciwnicy mogą uznać ten pogląd za zaburzony psychiatrycznie lub naiwny, ale (świadome) wymyślanie fikcyjnych retrospektywnych opowieści o pozytywnych relacjach innych po prostu wydaje się nie pasować do profilu psychologicznego takich osób. Racjonalizacja własnych uczuć to jedno, ale wręcz świadome oszustwo to zupełnie co innego.

Naprawdę należy wyjaśnić, dlaczego niektórzy krytycy odczuwają potrzebę lekceważenia wszystkich pozytywnych historii z ręki, podczas gdy w trakcie oceny raportów o negatywnych doświadczeniach nigdy nie przejawiają podobnych skłonności. Wydaje mi się to bardzo arbitralne i niesprawiedliwe, a zatem także irracjonalne. W każdym innym kontekście odrzucanie spraw a priori liczyłoby się jako dogmatyczne i zamknięte.

Moim zdaniem przypadki zawarte w tej książce obalają wiele mitów i stereotypów o dobrowolnych związkach „pedofilskich”. Nawiasem mówiąc, nie oznacza to, że u niektórych uprzedzenia nie mogą być tak wszechobecne, że ich treść prawie nie wpłynie na ich poglądy na dany temat.

Na przykład jedna z czytelniczek powiedziała mi, że chociaż uznała Kryteria Etyczne (patrz poniżej) za naprawdę kompletne, a zatem bezpieczne, sądziła również, że te kryteria odnoszą się do sytuacji czysto hipotetycznej, ponieważ... żaden nieletni nigdy nie chciałby być w relacji „pedofilskiej” z osobą dorosłą [sic].

Wydaje się więc jasne, że pomimo ogromnych tabu, czytelnicy potrzebują dodatkowo otwartego umysłu, aby zrozumieć przesłanie tej książki.

Wyjaśnienie tych przypadków za pomocą wariacji na temat syndromu sztokholmskiego uniemożliwiłoby uznanie ich za dowód istnienia dobrowolnych, nieszkodliwych związków. Uczni, którzy trzymają się takiego wyjaśnienia, powinni zadać sobie pytanie, jakie dowody *przekonałyby* ich. Jeśli odpowiedź brzmi „w ogóle nic”, powinni starać się uzasadnić swoje stanowisko, wskazując na rzekomo ugruntowane cechy rozwoju psychicznego nieletnich, co oznaczałoby, że takie relacje są a priori niemożliwe.

Niektórzy krytycy mogą uznać ten zbiór przypadków za „nienaukowy”, ale chciałbym ich zapytać, jakiego rodzaju badania w tym kontekście należy uznać za naukowe lub akademickie. Pewne zjawiska można badać naukowo tylko

poprzez retrospektywną rekonstrukcję. Eksperymentowanie jest oczywiście w tym kontekście całkowicie niemożliwe i nieetyczne, dlatego musimy całkowicie polegać na wspomnieniach respondentów. Tak długo, jak nie ma powodu, by wątpić w ogólną wiarygodność ich zeznań, historie te powinny być rzeczywiście traktowane jako dowody tak samo naukowe, jak dowody w każdej dziedzinie, która zależy od pamięci i rekonstrukcji, w tym dochodzenia w sprawie wykorzystywania seksualnego.

Zdaję sobie sprawę, że niektóre z tych relacji są lepiej udokumentowane niż inne historie, od anonimowych uwag na forum internetowym po historie oparte na obszernej osobistej korespondencji lub rozmowach. Czytelnik powinien zdawać sobie sprawę, że w około 60% wszystkich przedstawionych tu relacji respondent ujawnił swoją (prawdziwą) tożsamość publicznie lub ankieterowi, czy też badaczowi, który zdecydował się go chronić.

Moje ostatnie studia przypadków obejmują tylko zeznania, które zostały wystarczająco uwierzytelnione, a nawet odrzuciłem przypadki, w których respondenci twierdzili, że to „zbyt wiele, by o to prosić”. Uodporniłem się na oburzenie wyrażane przez skrytych, niedoszłych respondentów.

Krytycy powinni skoncentrować się na najsilniejszych przypadkach w tym zbiorze, próbując jednocześnie ocenić, jakie podtypy pozytywnych relacji dobrowolnych naprawdę istnieją.

Odkrycia

Jednak moim zdaniem najważniejsze rzeczy, które wszystkie te sprawy razem wzięte wydają się jasno wykazywać, są całkiem proste

- że rzeczywiście istnieją dobrowolne i nieszkodliwe relacje erotyczne między dziećmi i dorosłymi; wykracza to poza szeroko akceptowaną i znacznie mniej kontrowersyjną koncepcję, zgodnie z którą dobrowolne relacje „pedofilskie” mogą czasami mieć pozytywne aspekty, pomimo ich rzekomego nieodpowiedzialnego i szkodliwego charakteru.
- że wiele z nich wiąże się z przyjaźnią, uczuciami i osobistą miłością, a strona erotyczna jest tylko jednym z wielu aspektów szczerego, pełnego uczucia związku (przyjaźnie platoniczne pokazują, że fizyczny aspekt erotyczny może być nawet całkowicie nieobecny);

inne aspekty to na przykład: bliskość emocjonalna i wsparcie, zabawa, zajęcia kulturalne i pobudzenie intelektualne; w żadnej z przedstawionych relacji erotycznych nie mamy żadnych powodów, aby sądzić, że aspekty erotyczne zrujnowały ogólną jakość związku;

- że mogą zacząć jeszcze przed ukończeniem przez dziecko dwunastu lat (w około jednej trzeciej przedstawionych tu przypadków dziecko miało mniej niż dwanaście lat, gdy związek się rozpoczął).

Jest to zaskakujące tylko dla uczonych, którzy faktycznie myślą, że czułość, uczucia erotyczne, zakochanie lub miłosne związki są zasadniczo nieobecne przed okresem dojrzewania. Ważne jest, aby zdać sobie sprawę, że dojrzewanie jedynie wpływa na te zjawiska, a nie je tworzy. Jak inaczej moglibyśmy wyjaśnić romanse między dwojgiem dzieci w wieku przed okresem dojrzewania lub masturbację i zabawę seksualną u dzieci w

wieku szkolnym i małych dzieci? Oznacza to, że wiek dziecka sam w sobie nie jest dobrym kryterium do określania, jakie relacje powinny być dozwolone, a jakie nie. Nie ma solidnego powodu dla tak zwanego wieku zgody. Jako kryterium formalną zasadę wieku zgody należy zastąpić jakościową kontrolą relacji przez rodziców lub opiekunów, która to zasada jakościowa jest już stosowana w relacjach z rówieśnikami.

- że niektóre z tych przyjaźni utrzymują się po dorastaniu małoletniego, zwykle w formie platonicznej, ale czasami nawet jako erotyczne partnerstwo między dorosłymi;
- że zaangażowane dzieci mogą być zarówno chłopcami, jak i dziewczynkami - potwierdza to wcześniejsze ustalenia, np. Leahy. Po prostu nie jest prawdą, że pozytywne relacje dotyczą prawie wyłącznie chłopców.
- że negatywne poglądy i interwencje społeczne często prowadzą do stresu u młodszego partnera; i
- że zgodna i horyzontalna przyjaźń między osobą dorosłą a nieletnim, poza kontekstem więzi rodzinnych, może pozostać całkowicie platoniczna. Osobiście uważam, że każdy rodzaj dobrowolnego związku, który jest możliwy między dwojgiem nieletnich, jest w zasadzie możliwy również między dorosłym a dzieckiem, od bliskich przyjaźni bez pociągu erotycznego, po miłosne związki platoniczne, po związki erotyczne. W tym sensie spodziewam się, że będzie istnieć kontinuum relacji między ludźmi, od relacji między rówieśnikami do relacji między dorosłymi a nieletnimi.

Oznacza to, że dobrowolne związki „pedofilskie” powinny być oceniane na podstawie ich własnych indywidualnych zasług, a nie na podstawie płci lub wieku dziecka.

Z tych przypadków nie wynika, że od tej pory jakkolwiek konkretny związek powinien być bezwarunkowo akceptowany przez opiekunów dziecka. Wiemy z tych przypadków, że wiele „pedofilskich” lub międzypokoleniowych relacji z nieletnimi jest dobrowolnych, dobrowolnych i nieszkodliwych, ale nie powinniśmy akceptować żadnej indywidualnej relacji, zanim nie sprawdzimy, czy należy ona do tej kategorii lub czy rzeczywiście stanowi nadużycie.

Ten rodzaj zróżnicowania jest jednym z kamieni węgielnych etycznie odpowiedzialnej emancypacji dobrowolnej i nieszkodliwej „pedofilii”.

Niektórzy czytelnicy mogą się zastanawiać, dlaczego nie korzystam ze statystyk, aby przeanalizować, jak często psychologiczne skutki tych doświadczeń są negatywne, neutralne lub pozytywne. Powód jest łatwy do zrozumienia: ograniczyłem się wyłącznie do przypadków, w których sami respondenci zgłaszają, że żadna godna uwagi forma (wrodzonej, niesksogenicznej) krzywdy nie była obecna.

Nawiasem mówiąc, nie możemy użyć analizy statystycznej ani metaanaliz, aby wykazać (że jest to bardzo prawdopodobne), że istnieją nieszkodliwe dobrowolne związki. Można to wykazać jedynie na poziomie indywidualnej historii przypadku.

Zbiór ten nie ma na celu zbadania, czy niektóre przypadki domniemanego nadużycia są jako takie nieszkodliwe, a jeśli tak, to jaki procent należy do tej kategorii, ale czy są jakieś przypadki dobrowolnych związków bez (nieodłącznych) negatywnych następstw.

Nawiasem mówiąc, jest możliwe, że niektórzy zwolennicy emancypacji „pedofilskiej” sami przeoczyli znaczenie dokładnego rozróżnienia między związkami, które są w większości niechciane i negatywne dla małego, a całkowicie pozytywnymi, dobrowolnymi związkami. Wydaje się, że niektórzy uczeni nawet wierzyli, że zmuszanie niechętnego dziecka do uprawiania seksu z osobą dorosłą (w tym z bliskim krewnym) może w rzeczywistości sprzyjać rozwojowi psychoseksualnemu dziecka, podobnie jak zmuszanie dziecka do jedzenia warzyw byłoby dobre dla zdrowia fizycznego dziecka i wzrostu. Jednakże, jak widzimy w tej książce, takie poważne urojone poglądy z pewnością nie oznaczają, że naprawdę nie ma dobrowolnych, nieszkodliwych związków „pedofilskich”.

Innymi słowy, niniejsze opracowanie nie wychodzi od nazbyt nieodróżnionych, konwencjonalnych koncepcji „wykorzystywania seksualnego” lub „spotkań pedofilów”, ale konkretnie od relacji i kontaktów, które były za zgodą z *punktu widzenia osoby nieletniej*.

Dlatego pytania takie jak: „Czy chłopcy i starsze dzieci są mniej narażeni na psychiczne krzywdzenie niż dziewczęta lub dzieci w wieku przedszkolnym?”, naprawdę nie mają tutaj zastosowania.

Trudno już wątpić w istnienie pozytywnych wspomnień dotyczących relacji między dorosłymi a dziećmi, a to nieustannie nasuwa kwestię solidnych kryteriów moralnie akceptowalnych relacji. Opierając się na pismach innych autorów, takich jak dr Frans Gieles i dr Frank van Ree, oraz na

własnych przemyśleniach, dotarłem do następującej krótkiej wersji...

Ważne kryteria etyczne²¹

²¹Należy pamiętać, że większość z tych kryteriów ma zastosowanie tylko w przyszłości, w której przynajmniej niektóre rodzaje związków „pedofilskich” zostałyby zalegalizowane. Z pewnością nie sugeruję, aby ktokolwiek angażował się w nielegalne związki. Te uwagi mogą być zbędne, ale zauważyłem, że niektórzy z moich czytelników są co do tego zdezorientowani.

Inną rzeczą, o której należy pamiętać, jest to, że używam tutaj terminu „etyczny” w uniwersalnym, filozoficznym sensie. Moje kryteria etyczne nie mają nic wspólnego z określoną zachodnią lub niezachodnią tradycją kulturową, ale opierają się na centralnej intuicji, że wszystkie jednostki powinny być szanowane w zakresie ich wolności i osobistych interesów i nigdy nie powinny być wykorzystywane wbrew ich woli w jakimkolwiek celu, jako zwykłe narzędzie. To ta sama intuicja leżąca u podstaw Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka i ruchu humanizmu. Tak więc etyka, jak używam tego terminu, nie ma nic wspólnego z kulturowym imperializmem ani konserwatywnymi zasadami ograniczonymi czasem, nie mówiąc już o reakcyjnej nowej pruderii, która odrzuca rewolucję seksualną. Oznacza to również, że nie ma sensu krytykowanie tych kryteriów przez twierdzenie, że w innych kulturach reguły dotyczące relacji międzypokoleniowych były lub są znacznie mniej surowe lub luźniejsze, ponieważ kryteria te są oparte na kontemplacji filozoficznej, a nie na jakimkolwiek porównaniu antropologicznym.

Twierdzenie, że etyka w użyтым tutaj znaczeniu jest zbędna lub że ludzie powinni „rozluźnić” kryteria etyczne, jest zatem jak mówienie, że prawa człowieka w odniesieniu dzieci tak naprawdę nie mają znaczenia i że nie powinniśmy uważać ich za zbyt ważne.

1. Zarówno dorosły, jak i dziecko (lub nastolatek) chcą mieć ze sobą relacje i postrzegać je jako pozytywne. Małoletni powinien mieć możliwość wycofania się w dowolnym momencie ze związku.

Osoba dorosła powinna również jasno powiedzieć, że każdy kontakt seksualny powinien być z natury rzeczy pożądanym przez nieletniego, a nie być tylko przysługą dla osoby dorosłej.

Książka Margaux Fragoso „Tiger, Tiger” opisuje związek, w którym dorosły najwyraźniej nie przestrzegał tej podstawowej zasady.

2. W przypadku kontaktu erotycznego nie może być żadnej formy krzywdy fizycznej ani niechcianej ciąży.

3. Osobiste granice małych powinny być szanowane, a każdy możliwy kontakt erotyczny musi być całkowicie dobrowolny, w codziennym, pozasądowym znaczeniu „dobrowolny” lub „chętny”. W przypadku wątpliwości co do życzeń dziecka (np. ponieważ nie zostały one jeszcze jasno wyrażone), dorosły powinien po prostu powstrzymać się od jakiegokolwiek erotycznego kontaktu. Inicjatywa takiego kontaktu powinna generalnie leżeć po stronie dziecka lub nastolatka. Dzięki temu każdy możliwy kontakt erotyczny będzie oparty na własnych życzeniach dziecka i jego ogólnej osobowości.

Oczywiście nie powinno być żadnych śladów manipulacji lub prania mózgu przez osobę dorosłą.

Krytycy twierdzą, że w praktyce byłoby to trudne do ustalenia. Nie powinni jednak zapominać, że mówimy o przyszłości, w której zdrowe moralnie relacje staną się legalne w obrębie nadzoru rodziców. Do tego czasu każdy dorosły zaangażowany w taki związek będzie miał silny osobisty interes w zachowaniu szczerości. Jeśli i tak okaże się, że dorosły wyraźnie manipulował, będą tego konsekwencje, a oskarżenie go będzie o wiele łatwiejsze niż obecnie.

Dobrowolny „pedofilski” kontakt erotyczny z definicji opiera się na dobrowolnych czynnościach erotycznych, które małoletni zazwyczaj wykonują ze sobą lub innymi nieletnimi. Zwłaszcza w związkach z małymi dziećmi zwykle nie będzie penetracji, a jedynie całowanie, pieszczoty, wzajemna stymulacja manualna, wspólna masturbacja lub stymulacja ustna, z niezwykle rzadkimi wyjątkami, takimi jak dobrowolna penetracja w relacjach rówieśniczych małych dzieci.

Z reguły erotyczna inicjatywa i zaangażowanie nieletniego nie powinny być całkowitym zaskoczeniem dla jego rodziców lub opiekunów, a oni powinni wiedzieć - a przynajmniej powinno im być to łatwo sobie wyobrazić - że ich dziecko najprawdopodobniej postępowałoby w bardzo podobny sposób z partnerem w tym samym wieku.

Jeśli możliwe interakcje erotyczne byłyby równoznaczne z pierwszymi relacyjnymi doświadczeniami erotycznymi nieletniego, interakcje te powinny być bezpośrednio zdeterminowane tempem eksploracji nieletniego, a także jego lub jej specyficznymi pragnieniami i awersjami, niepewnością i oczywiście osobistymi granicami.

4. Dorosły musi szczerze mówić o naturze i zakresie swoich uczuć i przywiązania do dziecka lub nastolatka.

Kimś, kto najwyraźniej nie przestrzegał tej zasady, był „Król Popu” Michael Jackson. Według filmu dokumentalnego „Leaving Neverland”, dwóch byłych młodych przyjaciół Jacksona - Wade Robson i Jimmy Safechuck - twierdzi, że celowo stworzył oczekiwanie, że ich seksualne relacje miłosne będą trwać wiecznie, podczas gdy on był doskonale świadomy swojej wyłącznej lub dominującej orientacji „pedofilskiej”.

Małoletni powinien być ogólnie świadomy tego, czego może oczekiwać od osoby dorosłej i od związku, aby zapobiec bolesnym rozczarowaniom i poczuciu zdrady przez dorosłego.

Ogólnie rzecz biorąc, dorosły musi odczuwać podstawowy szacunek i przywiązanie do dziecka i nie traktować go jako zwykłego obiektu seksualnego pozbawionego uczuć lub oczekiwań. To jest *podstawa moralna*, jaką musi spełniać każdy związek (i kontakt w ogóle)!

Poza tym małoletni musi być świadomy tego, czego można oczekiwać od osoby dorosłej w zakresie (a) bliskiej przyjaźni, (b) romansu oraz (c) czasu trwania możliwych fizycznych aspektów związku.

Są „pedofile”, którzy wiedzą, że nie byliby w stanie kontynuować relacji erotycznych po osiągnięciu przez nieletniego dorosłości, ponieważ po prostu nie byłoby to zgodne z ich orientacją seksualną. Są też dorośli, którzy mogą mieć seksualne uczucia również do innych dorosłych, itd. Wszystkie

te aspekty muszą zostać wyjaśnione dziecku na wczesnym etapie związku.

Dorosły powinien przeanalizować naturę uczuć nieletniego i dowiedzieć się, czy odpowiadają one jego własnym życzeniom i intencjom. Jeśli nie, lub w przypadku uzasadnionych wątpliwości, osoba dorosła z pewnością nie powinna opuszczać małoletniego, ale powstrzymać się od erotycznych kontaktów i, jeśli to konieczne, pomóc mu poradzić sobie z zaistniałą sytuacją.

Istotne jest, aby dorosły badał nie tylko to, co dziecko mówi wprost, ale także to, co stara się przekazać w sposób dorozumiany. Następnie bardzo ważne jest, aby dowiedzieć się, czy ogólne przesłanie nieletniego odpowiada jego osobowości.

Na przykład dziecko może chcieć wyglądać na bardzo zmysłowe i być zainteresowane wyłącznie czysto seksualnymi spotkaniami z dorosłym, podczas gdy naprawdę tęskni za uczuciem i emocjonalną bliskością.

Proszę zauważyć, że niektórzy przeciwnicy emancypacji związków „pedofilskich” wydają się wierzyć, że takie relacje są po prostu oparte na samolubnych pragnieniach dorosłego. Ze zbioru tej książki wiemy, że to nieprawda, ponieważ wiele z nich opiera się na przyjaźni i miłości.

Z drugiej strony niektórzy nieletni mogą po prostu chcieć cieszyć się kontaktami seksualnymi bez głębszego związku. To, co naprawdę się liczy, to właściwe dopasowanie dziecka do dorosłego.

5. Osoba dorosła musi ogólnie szanować osobowość, czynności i życzenia dziecka, a wolność osobista, społeczna lub relacyjna małoletniego nie powinna być w żaden sposób ograniczana przez osobę dorosłą.

6. W przypadku, gdy dziecko lub nastolatek ma stosunkowo dobre stosunki z rodzicami lub opiekunami, należy ich w pełni poinformować o tym związku.

- (Oznacza to, że dorośli pełniący w życiu dziecka rolę rodzicielską powinni być prawie zawsze informowani. Jedyne uzasadnione wyjątki dotyczyłyby naprawdę agresywnych rodziców lub opiekunów, którzy nie myślą o interesie dziecka - co oznacza, że codzienne problemy między rodzicami a dziećmi nie są wymówką dla zatajenia informacji o związku. Jeśli w pobliżu nie ma rodzica, dorosły partner powinien spróbować znaleźć odpowiedniego rodzica zastępczego dla dziecka).

Należy uszanować ważne decyzje rodziców dotyczące związku. Dorosły powinien także zadbać o to, aby związek nie wpływał negatywnie na więź emocjonalną między dzieckiem a rodzicami.

Według „Leaving Neverland” pod wszystkimi tymi względami związku Michaela Jacksona również nie spełniłyby tego kryterium. „Pedofile” apologety Jacksona próbowali to zrationalizować, twierdząc, że bez zachowania tajemnicy i domagania się jak największej liczby chłopców bliskie związki byłyby po prostu niemożliwe. Niestety udaje im się przekonać tylko siebie.

Mówiąc bardziej ogólnie, nie należy przekraczać ważnych granic wyznaczonych przez tabu społeczne, religijne i kulturowe oraz prawo, o ile może to wywołać skandal lub negatywnie wpłynąć na samoocenę dziecka lub postrzeganie związku.

Ogólnie rzecz biorąc, każdy dorosły, który czuje pociąg do nieletniego, powinien zdać sobie sprawę, że zmiana dominującego postrzegania dobrowolnych i nieszkodliwych związków może zająć trochę czasu (może dziesięciolecia) i zawsze postępować zgodnie z tym. W tym sensie z pewnością zgadzam się, że każdy „pedofil” posiadający sumienie powinien na razie naśladować przykład tak zwanych pedofilów „cnotliwych” lub żyjących w celibacie.

Proszę zauważyć, że oczywiście nie zgadzam się z „Cnotliwymi Pedofilami” [„Virtuous Pedophiles” - przypis tłumacza], którzy stwierdzają, że zmiana obecnego odrzucenia dobrowolnych związków erotycznych jest niepożądana ze względów moralnych lub społecznych. Więc chociaż uważam, że mają rację co do znaczenia zapobiegania szkodom dla nieletnich, równie mocno uważam, że myślą się pod innymi względami.

7. Dorosły nie powinien zbyt rozpieszczać dziecka, ale raczej wspierać pozytywny rozwój jego samooceny i samokontroli, talentów i potencjału osobistego, umiejętności społecznych oraz postawy moralnej i prospołecznej. Seksualność nie powinna zastępować innych potrzeb emocjonalnych lub relacyjnych, a częstotliwość kontaktów erotycznych powinna być umiarkowana, aby uniknąć seksualnego uzależnienia. (Oczywiście, jeśli nieletni już wykazuje uzależniające zachowania, zanim dojdzie do jakiegokolwiek erotycznego kontaktu z dorosłym partnerem, ten ostatni powinien raczej

zając się tym problemem, niż zachęcać do takiego zachowania). Związki, które są pełne czułości i osobiste, nie mogą być sprowadzone tylko do seksu.

8. Osoba dorosła powinna uświadomić małoletniemu istnienie rzeczywistego znęcania się nad dzieckiem i ostrzec go przed seksem związanym z przymusem.

9. Relacje powinny być akceptowane nie tylko przez (życzliwych) opiekunów i krewnych małoletniego, ale również dzieci powinny być chronione przed możliwymi do uniknięcia negatywnymi reakcjami znęcających się i ograniczonych sąsiadów. Oznacza to podstawowy poziom dyskrecji co do związku, chociaż taka dyskrecja nie powinna prowadzić do „tajemnic” wobec innych dorosłych, z którymi małoletni ma bliską więź emocjonalną.

10. Związki nie powinny być nigdy przerywane gwałtownie, a osoba dorosła powinna zawsze starać się pozostać w kontakcie tak długo, jak tego potrzebuje osoba niepełnoletnia.

Możliwym przykładem tego, czego należy zapobiegać, jest delikatna relacja, w którą holenderski gejowski choreograf, tancerz i pisarz Rudi van Dantzig zaangażował się z kanadyjskim żołnierzem, gdy był młodym nastolatkiem. Historia stała się sławna dzięki filmowi „For a Lost Soldier”, opartemu na książce Van Dantziga „Voor een verloren soldaat”. Po wojnie żołnierz nie kontaktował się już z chłopcem, co przysporzyło młodemu Van Dantzigowi wiele bólu serca - zakładając oczywiście, że żołnierz nie zginął po prostu w walce.

Ogólnie rzecz biorąc, czułe relacje erotyczne zasługują na kontynuowanie platonicznie po zakończeniu części erotycznej.

Jest niczym innym jak destrukcyjnym błędnym przekonaniem, że „pedofile” zazwyczaj nie są w stanie zrozumieć wartości osobistego uczucia, ponieważ z natury byliby mniej kochający i bardziej samolubni niż większość innych dorosłych lub dlatego, że nie mieliby podstawowych umiejętności społeczno-emocjonalnych.

* * *

Tylko relacje, które spełniają te kryteria, zasługują na szacunek i ochronę. Takie relacje z definicji są moralnie zdrowe i w większości przypadków wiążą się z cenną czułą i osobistą więzią, której nie należy poświęcać ignorancji, uprzedzeniom lub ograniczonej nietolerancji. (Kryteria etyczne dla luźnych kontaktów to głównie to, że kontakt erotyczny powinien być dobrowolny, bezpieczny i pozbawiony przemocy oraz powinien odbywać się w kontekście kulturowym i społecznym, który nie odrzuca takich kontaktów).

Jeśli rodzice lub opiekunowie odrzucają indywidualne relacje „pedofilskie”, powinno to generalnie opierać się na kryteriach etycznych, a nie na kryteriach czysto formalnych, takich jak wiek lub sama obecność uczuć „pedofilskich”. Na poziomie wymiaru sprawiedliwości bezprawne powinny pozostać jedynie związki, w których istnieją oznaki, że dorosły nie przestrzega tych zasad moralnych. Relacje, które są moralnie zdrowe, z definicji nie mogą wewnętrznie szkodzić nieletnim w żaden istotny sposób, co oznacza, że jakakolwiek krzywda musi być rzeczywiście spowodowana przez czynniki zewnętrzne.

Oznacza to, że całkowity zakaz i demonizacja takich związków są nie tylko tragiczne, ale ostatecznie także niesprawiedliwe i niemoralne.

Kryteria te można dopracować, opierając się na doświadczeniach z relacjami i stale rosnącym wglądem w psychologię rozwojową i osobowość.

Opowiadam się za dogłębną intelektualną debatą między otwartymi, bezstronnymi ekspertami z ludzkim planem, który odrzuca demonizację i wykluczanie „pedofilów”, zanim jakiegokolwiek zmiany w ustawodawstwie zainspirowane tymi kryteriami zostaną wdrożone. Taka debata mogłaby być powtarzana okresowo (powiedzmy co 5 lub 10 lat), tak aby nowe ustalenia i spostrzeżenia mogły prowadzić do dalszych dostosowań prawa.

Ku mojemu zdziwieniu niektórzy krytycy twierdzili, że chociaż te normy etyczne są w zasadzie wystarczające, aby zapobiec krzywdzie dziecka, żaden dorosły nie byłby w stanie sprostać im w praktyce. Moim zdaniem oznacza to niedocenianie integralności moralnej osób o uczuciach „pedofilskich”. Pesymistyczne oczekiwania co do świadomości moralnej i samokontroli konkretnej osoby dorosłej mogą być uzasadnione w przypadku rzeczywistych, socjopatycznych lub psychopatycznych molestujących dzieci. Nie ma jednak powodu, by przypuszczać, że sama obecność pociągu „pedofilskiego” powinna uczynić kogoś bardziej samolubnym lub mniej zdolnym do kontrolowania swoich działań niż, powiedzmy, przeciętny dorosły heteroseksualny mężczyzna byłby w związku z kobietą.

Nawet tak zwani „cnotliwi pedofile”, którzy odrzucają wszelkiego rodzaju dobrowolne związki erotyczne (zarówno teraz, jak i w hipotetycznej, bardziej liberalnej przyszłości), mogą czasami utrzymywać, że przeciętny śmiertelnik nigdy nie spełni tych norm moralnych. Uważam, że ten pogląd jest raczej niepokojący, ponieważ sugerowałby, że przeciwnicy związków „pedofilów” mają zawsze rację, jeśli chcą trzymać „pedofilów” z dala od swoich dzieci.

- Jeśli „pedofilia” jest automatycznie łączona z niemoralną utratą samokontroli, dlaczego mielibyśmy oczekiwać, że platoniczny związek „pedofilski” pozostanie bezpieczny dla dziecka?
- Dlaczego „pedofil” w związku platonicznym miałby szanować interesy dziecka, skoro z definicji byłoby to niemożliwe w związku erotycznym?

Ten tok rozumowania mógłby zostać odrzucony tylko wtedy, gdyby tacy „cnotliwi pedofile” twierdzili, że to, co prowadzi do niebezpiecznej utraty samokontroli, to nie (niezakłócona) orientacja dorosłego per se, ale fizyczny erotyczny kontakt z dzieckiem. Taka hipoteza nie wyjaśniałaby jednak, dlaczego dla spokojnych „pedofilów” bez objawów psychiatrycznych (innych niż „pedofilia”) przemiana w samolubnego molestującego byłaby realnym ryzykiem erotycznego kontaktu z małoletnimi, podczas gdy kontakt erotyczny w ogóle nie pociąga za sobą takiego ryzyka dla rówieśników dziecka ani żadnej innej (niezaburzonej) osoby w tym zakresie.

Innymi słowy, albo przeciętni „pedofile” nie-przestępcy będą mieli normalną zdolność kontrolowania swoich pragnień, gdy są sami z dzieckiem, albo nie. Jeśli przyjmiemy, że nie potrafią się

kontrolować, kwestia społecznej akceptacji dobrowolnych związków platonicznych również nieuchronnie upadnie.

Zdajmy sobie sprawę, że wymienione powyżej kryteria etyczne nie są przeznaczone dla nieskazitelnych świętych ani doskonałych istot nadprzyrodzonych. Są niczym więcej niż podstawową przyzwoitością, taką, jaką może osiągnąć każda osoba o uczciwości moralnej.

Bardzo trudno jest podtrzymać etykę absolutnego celibatu (bez względu na możliwe zmiany społeczne i prawne) propagowaną przez tzw. samokontrolę seksualną. Sugerowałoby to również, że odrzucenie związków erotycznych powinno iść w parze z odrzuceniem wszelkiego rodzaju bliskich związków (z „pedofilami”), co idzie znacznie dalej niż przeciętny „cnotliwy pedofil” będzie chciał bronić. „Pedofilom” nie można by było po prostu nigdy ufać ze względu na ich rzekomy wrodzony brak samokontroli.

Osoby molestujące dzieci

Są „pedofile”, którzy wydają się wierzyć, że emancypacja oznaczałaby przekroczenie wszystkich istniejących granic. To tak, jakby sądzili, że niezróżnicowane odrzucenie dobrowolnych związków erotycznych można sprowadzić do odrzucenia seksu (w ogóle) i powinna im przeciwdziałać równie niezróżnicowana akceptacja kontaktów seksualnych, niezależnie od tego, czy są one dobrowolne, czy nie. Mogą opowiadać się za legalizacją wszelkiego rodzaju pornografii dziecięcej lub dziecięcej prostytucji, a nawet promować kazirodztwo „edukacyjne”, niedobrowolne kazirodztwo „inicjacyjne” lub penetracyjny seks

z małymi dziećmi. Mogą nawet posunąć się do papugowania przejrzystych racjonalizacji na temat tych zjawisk, takich jak to, że prostytutka dziecięca byłaby konieczna, aby pomóc biednym dzieciom poprawić ich sytuację finansową, lub że [niedobrowolne] kazirodztwo między rodzicami a dziećmi wzmocniłoby i pogłębiło ich więź osobistą i pobudziło zdrowy rozwój seksualny nieletnich. W związku z tym mogą również uznać monitorowanie relacji przez rodziców lub opiekunów za wysoce niepożądane i twierdzić, że byłoby to sprzeczne z prawem dzieci do samostanowienia. Ich zdaniem nie byłoby również potrzeby stosowania ogólnych kryteriów etycznych.

Tacy ludzie mogą zachowywać się tak, jakby byli prawdziwymi rzecznikami „pedofilskiej” emancypacji, ale bardziej przypominają karykaturę samolubnej, bezdusznej osoby molestującej dzieci, rozpowszechnianą przez media. Dlatego ważne jest, aby zdać sobie sprawę, że nie każdy „aktywizm” w tej dziedzinie można obronić etycznie. Ten mroczny, całkowicie nieodpowiedzialny obóz „aktywistów” można porównać do niektórych zwolenników pornografii lub prostytucji dla dorosłych, którzy odmawiają rozróżnienia między moralnie uzasadnionymi przejawami tych zjawisk a niemoralnym wykorzystywaniem lub nadużyciami. To prawda, że postępująca emancypacja nie może iść w parze z uciskiem innych. Debata z tak zwanymi „cnotliwymi pedofilami” może być często jałowa i bezcelowa, ale z zasady dialog z takimi (prawdziwymi) osobami molestującymi dzieci powinien zostać odrzucony.

Moralna obrona przestępców

Niektórzy „pedofile” mogą być skłonni bronić moralnej integralności jakichkolwiek innych „osób, które pociągają nieletni”, nawet jeśli muszą przyznać, że z etycznego punktu widzenia wyraźnie przekroczyli oni granicę.

Odpowiedni przykład dotyczy Michaela Jacksona, który został pośmiertnie dość przekonująco oskarżony o wprowadzanie w błąd i manipulowanie swoimi młodymi przyjaciółmi i ich rodzinami w filmie dokumentalnym „Leaving Neverland” z 2019 roku.

Kilku uczonych zwolenników emancypacji międzypokoleniowych relacji z nieletnimi wydawało się wierzyć, że Jackson był prawdziwym „pedofilem” nie uciekającym się do przemocy i dlatego zasłużył na bezwarunkowe wsparcie swojej społeczności.

Tacy intelektualiści mogą nawet posunąć się do nawoływania sojuszników do „rozluźnienia” etyki i ostrej krytyki tych, którzy nie zgadzają się na tego typu obronę. Mogą również podkreślić, że w przypadkach takich jak Jackson, zaangażowane dzieci naprawdę kochały dorosłego i że ich miłość nigdy nie zniknęła całkowicie po tym, jak stały się dorosłymi. Mogą woleć umniejszać inne - negatywne - aspekty relacji i przypisywać wszelkie widoczne szkody psychologiczne głównie lub wyłącznie społecznym tabu. Zaślepieni swoją, samą w sobie zrozumiałą, frustracją związaną z bardzo prawdziwą bigoterią i zamkniętymi umysłami większości ludzi we współczesnym społeczeństwie, nie zdają sobie sprawy, że samolubnym molestującym nie pomaga racjonalizacja ich poważnych błędów.

Rozumiem stanowisko tych apologetów, ale jest to sprzeczne z surowymi zasadami etycznymi, od których zależy każdy poważny ruch emancypacyjny. To naprawdę rozczarowujące, jeśli frustracja powoduje poważne podziały wśród zasadniczo zdrowych moralnie ludzi, do tego stopnia, że osoby, które słusznie kładą nacisk na bezkompromisową etykę, są w końcu oskarżane o moralistyczny dogmatyzm, autorytaryzm, antyseksualny purytanizm, a nawet zastraszone przez apologetów. Jakby zwolennicy konsekwentnie odpowiedzialnej „pedofilii” naprawdę zgadzali się z ideami tak zwanych „cnotliwych pedofilów”. I tak jakby bycie przeciwko nadużyciom (w pierwotnym sensie) było równoznaczne z byciem przeciw „pedofilskiemu” erotyzmowi w ogóle.

Poza tym obrona jawnie nieetycznego zachowania jest całkowicie nieproduktywna, jeśli chodzi o publiczny wizerunek moralnie uzasadnionej emancypacji „pedofilii”.

Wielu partnerów

Niektórzy dorośli z uczuciami „pedofilów” mogą mieć coś, co wydaje się naturalną tęsknotą za jednoczesnym zaangażowaniem się w kilka związków „pedofilskich”. Można to nazwać „pedofilską” manifestacją zjawiska poliamorii. Wiadomo, że poliamoria w jej bardziej konwencjonalnej formie, polegająca na wielokrotnych erotycznych lub miłosnych związkach osoby dorosłej z innymi dorosłymi, może wzbogacać chętnych partnerów. Inni ludzie mają jednak silne monogamiczne tęsknoty, a to oznacza, że niezwykle ważne jest, aby omawiać swoje poliamoryczne pragnienia i szanować granice. Podobnie wiele dzieci może mieć poważne problemy z

poliamoryczną „pedofilią” dorosłych i nie należy ich zmuszać do jej akceptacji. W takim przypadku interes małoletniego należy uznać za ważniejszy niż własne upodobania osoby dorosłej. Zakończenie całego pełnego uczucia związku z dzieckiem tylko z powodu pragnień seksualnych lub miłości do kogoś innego jest całkowicie niemoralne.

Ważna rola dla rodziców lub opiekunów

Gdy tylko jest to możliwe, rodzice lub opiekunowie mają do odegrania ważną rolę w bliskich relacjach międzypokoleniowych ich dziecka.

Komunikując się ze swoim dzieckiem, mogą regularnie sprawdzać (w luźny, niedyrektywny sposób), czy związek i jego ewentualne aspekty erotyczne rzeczywiście odpowiadają jego życzeniom i oczekiwaniom oraz czy dorosły odpowiednio przestrzega granic dziecka.

(To coś więcej niż tylko utopijna fantazja. W Holandii panował kiedyś bardziej liberalny klimat otaczający „pedofilię”, który umożliwiał niektórym rodzicom wyrażenie zgody na związek dziecka i monitorowanie jego rozwoju).

Mówiąc bardziej ogólnie, mogliby również zbadać osobowość dorosłego, poziom samokontroli i uczciwości oraz upewnić się, że nie ma on (związanych z tematem) danych karnych ani reputacji gwałciciela, kochanka lub „tatusia” zaangażowanego w prostytutkę dziecięcą. W przypadku wątpliwości warto skonsultować się z (życliwymi) profesjonalnymi ekspertami.

Ci ostatni mogliby również opracować łatwo dostępne wytyczne w celu optymalizacji oceny.

Każdy wiek wyrażenia zgody jest raczej formalnym niż jakościowym standardem i dlatego nieuchronnie prowadzi do wielu niepożądanych sytuacji. Nie oznacza to jednak, że dobrowolne związki „pedofilskie” powinny odąd pozostać tak samo niemonitorowane jak homoseksualne relacje między dorosłymi.

Krytycy tej książki mieliby rację, że powinienem był zamieścić przegląd negatywnych doświadczeń z kontaktami „pedofilskimi”, gdybym chciał argumentować, że WSZYSTKIE relacje „pedofilskie” powinny zostać zalegalizowane, tak jakby dzieci w ogóle nie potrzebowały żadnego rodzaju ochrony rodziców lub opiekunów i potrafiłyby doskonale samodzielnie określić intencje i charakter danej osoby dorosłej. Nigdy nie chciałem promować tego pomysłu.

Odrzucając kryteria formalne, rodzice lub opiekunowie powinni raczej zastosować tę samą metodę oceny jakościowej i monitorowania, której już używają w przyjaznych lub erotycznych relacjach z rówieśnikami swoich dzieci, do oceny dobrowolnych relacji „pedofilskich”. Zakładając, że nie ma powodu wątpić w słuszność tej metody w kontekście relacji z rówieśnikami, dlaczego miałyby być mniej trafna w przypadku relacji „pedofilskich”? Rodziców lub opiekunów, którzy są w stanie ocenić relacje z rówieśnikami, należy również uznać za zdolnych do oceny relacji „pedofilskich”.

Oczywiście niektórym rodzicom trudno jest ocenić relacje międzyludzkie i powinno być im łatwiej dyskretnie prosić o pomoc lub wsparcie.

Tak więc ich świadomość kryteriów pozytywnych i bezpiecznych relacji z pewnością nie doprowadzi do wzrostu rzeczywistego znęcania się, ale raczej zapobiegnie zagrożeniu dobru nieletniego przez potencjalnych dorosłych partnerów, którzy mają dobre intencje, ale niestety brakuje im podstawowych umiejętności empatii. W razie potrzeby rodzice lub opiekunowie mogą ograniczyć lub położyć kres konkretnym związkom, a w skrajnych przypadkach nawet uzyskać zakaz zbliżania się do danych dorosłych.

Prawdziwe przestępstwa seksualne wobec dzieci, takie jak napaść na tle seksualnym i gwałt, pozostaną oczywiście nielegalne, a manipulacje i oszustwa mogą nawet prowadzić do surowszych sankcji niż ma to miejsce obecnie, ale nie na podstawie wieku dziecka jako kryterium formalnego. (W ten sposób pojęcia prawne, takie jak „ustawowy gwałt” i „rozpusta z dziećmi”, będą należeć do przeszłości).

Monitoring prowadzony przez rodziców lub opiekunów powinien oczywiście być dostosowany do wieku, tak aby nastolatki w wieku 14 lat mieli na ogół większą swobodę w podejmowaniu własnych decyzji o kontynuowaniu związku niż znacznie młodsze dzieci. Powinno być tyle samo wolności, ile mieliby w relacjach z rówieśnikami. Powinno być również dużo miejsca na różnice indywidualne i rozwojowe, jeśli chodzi o ogólną inteligencję i umiejętności społeczne. Podsumowując, rodzice i opiekunowie powinni wykazać się taką samą

mądrością rodzicielską, jak w przypadku innych relacji swoich dzieci.

Przeciwnicy liberalizacji związanej z dobrowolnymi „pedofilami” związkami często odwołują się do najnowszych danych neuronaukowych, które sugerowałyby, że przeciętnie młodzi ludzie nie są w stanie podejmować naprawdę ważnych decyzji, zanim ich mózgi rzekomo dojrzeją w wieku około 23 lat. Jednak w tym szczególnym kontekście taka hipoteza jest istotna tylko wtedy, gdy przeciwnicy uznają jej implikację, że młodzi ludzie również nie powinni nawiązywać żadnych erotycznych kontaktów z rówieśnikami, dopóki nie osiągną wspomnianego właśnie magicznego wieku.

Oczywiście podstawowym uprzedzeniem stojącym za tym konkretnym argumentem przeciwko dobrowolnym związkom „pedofilskim” jest to, że takie relacje radykalnie różnią się od relacji z rówieśnikami, tj. nigdy nie są tak naprawdę dobrowolne ani pozytywne, nie mówiąc już o nieszkodliwości. Biorąc pod uwagę fakt, że nieletni nie mogą posiadać neurobiologicznej dojrzałości 23-latka, po prostu (zgodnie z hipotezą) nie byłoby w stanie zdać sobie sprawy, że relacje „pedofilskie” są zupełnie inne niż „normalne”, „zdrowe” relacje, oraz - co byłoby oczywiste dla każdej zdrowej osoby dorosłej w wieku powyżej 23 lat - z natury moralnie błędne.

Z pewnością odrzucam tego rodzaju argumentację, chociaż zgadzam się, że nieletnich należy chronić przed zbyt naiwnym spojrzeniem na prawdopodobny poziom społecznej akceptacji związku.

Ponadto dekryminalizacja pozytywnych relacji będzie generalnie prowadzić do większej otwartości między rodzicami lub opiekunami a nieletnimi na temat takich związków, ale także do wykorzystywania seksualnego, a to z kolei będzie zniechęcać osoby naprawdę molestujące dzieci i niebezpiecznych psychopatów.

Aby zapewnić dziecku bezpieczeństwo, dobrym pomysłem byłoby, w przypadku wątpliwości co do zamiarów osoby dorosłej, zezwolenie na ewentualną aktywność erotyczną dopiero po miesiącach wyłącznie platonicznego kontaktu.

Może to być również ważne, ponieważ zapoznaje małego z tym, czego można oczekiwać od osoby dorosłej i zapobiega nierealistycznym marzeniom o związku.

Pozornie niegrzeczny, ale bardzo skuteczny środek ostrożności polega na poproszeniu osoby dorosłej o kopię dowodu tożsamości. Każdy dorosły, który jest szczerzy i nie ma tajnego planu, zrozumie, dlaczego jest to dobry pomysł.

(Pamiętaj, że mówimy o sytuacji, w której moralnie uzasadnione relacje „pedofilskie” zostałyby zalegalizowane).

Dobrowolne relacje dzieci z rówieśnikami są już powszechnie akceptowane i monitorowane przez ich rodziców lub opiekunów.

- Dlaczego nie miałyby to stać się również możliwością dla ich dobrowolnych relacji z dorosłymi?
- Dlaczego osoba dorosła w takim dobrowolnym związku miałyby być z natury bardziej niebezpieczna lub mniej

wiarygodna niż przyjaciel w wieku nieletniego? W rzeczywistości, jeśli naprawdę spodziewamy się, że przeciętny dorosły nie byłby w stanie spełnić tego rodzaju kryteriów etycznych, o których mowa powyżej, dlaczego rówieśnicy nieletnich mieliby radzić sobie lepiej?

Zwróć uwagę, że mówimy o osobach, które okazały chęć poddania się takiej kontroli, a nie o dorosłych, którzy zamierzają nadużywać swojej stosunkowo większej siły (w tym fizycznej) lub doświadczenia kosztem dziecka. Gdybyśmy nalegali na porównanie monitorowanych dobrowolnych relacji dzieci z dorosłymi i relacji dzieci z rówieśnikami - oczywiście bez lekceważenia potencjału relacyjnego nieletnich - w rzeczywistości oczekivalibyśmy, że odpowiedzialni dorośli partnerzy będą ogólnie (nawet) bardziej rozważni i mniej impulsywni niż przeciętni partnerzy w tym samym wieku.

Ponadto dorośli zaangażowani w związek „pedofilski” powinni w pełni zdawać sobie sprawę, że nieprzestrzeganie wyżej wymienionych kryteriów etycznych nieuchronnie doprowadzi do nieprzyjemnych konsekwencji, zarówno dla dziecka, jak i dla nich samych. Drobne (ale strukturalne) wykroczenia mogą po prostu prowadzić do ograniczeń, a nawet do końca związku. W poważniejszych przypadkach sankcje prawne powinny być realną możliwością, nawet jeśli związek zawsze pozostawał całkowicie dobrowolny z punktu widzenia dziecka. Powinno to odstraszyć ludzi słabych moralnie.

Krytycy mogą zapytać, dlaczego rodzice chcieliby monitorować platoniczne lub erotyczne relacje swojego dziecka z „pedofilem”, jeśli o wiele łatwiej jest po prostu całkowicie

zakazać takich związków. Odpowiedź jest jasna: chcieliby przetestować i monitorować konkretny związek, ponieważ dostrzegają, że dany związek jest pozytywny i znaczący dla ich dziecka. Oznacza to, że zakazanie związku od ręki może prowadzić do emocjonalnej straty dla dziecka, a nawet być szkodliwe psychicznie.

Ma to to samo tło, co powód, który motywuje ich do monitorowania (a nie zabrania) relacji dziecka z innymi nieletnimi.

Przy założeniu, że nie są one związane z tendencjami uzależniającymi (patrz wyżej wspomniane kryterium etyczne numer 7), możliwe aspekty erotyczne pożądanego przez dziecko lub nastolatka mogą być albo wyrazem wielkiej wzajemnej sympatii, albo przejawem konkretnej osobistej potrzeby poszukiwań seksualnych i satysfakcji nieletniego. Nie ma solidnego powodu, by przypuszczać, że te - jako takie niezaprzeczalnie „zdrowe” psychicznie - motywy leżące u podstaw kontaktów erotycznych są mniej ważne dla nieletniego w dobrowolnych relacjach z „pedofilami” niż w relacjach z rówieśnikami.

Informacja

Aby zwiększyć ogólną świadomość kryteriów, jakie muszą spełniać dobre relacje międzypokoleniowe z nieletnimi, wysoce pożądane jest, aby media publiczne dostarczały wielu informacji na ten temat i wyraźnie rozróżniały relacje moralnie zdrowe od manipulacji lub nadużyć.

Odpowiedzialni dorośli, którzy czują pociąg do nieletnich, powinni czuć się zachęceni do zwiększenia ich empatii i zrozumienia ich. Mogą korzystać z doświadczeń innych, takich jak oni, indywidualnie lub za pośrednictwem organizacji działających w dobrej wierze.

Nieletni powinni być w pełni świadomi swoich praw i interesów w kontekście możliwego związku platonicznego lub erotycznego z osobą dorosłą, korzystając z łatwo dostępnych źródeł pisemnych informacji lub filmów dokumentalnych, które są szczególnie skierowane do dzieci lub młodzieży.

Kwestia zgody

Przeciwnicy emancypacji dobrowolnych, nieszkodliwych związków często twierdzą, że dzieci nie mogą godzić się na stosunki seksualne. W trywialnym, dosłownym sensie jest to oczywiście nieprawda.

Małoletni może powiedzieć tak (lub nie) na wszystko, więc oczywiście może również wyrazić zgodę na spotkania erotyczne. Oczywiście nie temu przeciwnicy próbują

zaprzeczyć. Chcą powiedzieć, że dzieci nie są w stanie podejmować świadomych decyzji, gdy wyrażają zgodę na związki. Zatem w tym ujęciu może istnieć zgoda, która w dosłownym sensie oznaczałaby, że nie ma w tym żadnego przymusu, ale nie może być świadomej zgody.

Zamieszanie co do zgody

Debaty na temat zgody zwykle koncentrują się na rzekomym braku świadomej zgody. Czasami mogą też wiązać się z dziwnym pomieszaniem między zdolnością do wyrażenia zgody w sensie psychologicznym a zdolnością do wyrażenia zgody w sensie prawnym.

Zdolność do wyrażania zgody w sensie psychologicznym odnosi się do zdolności umysłowej do pogodzenia się z czymś lub nie, podczas gdy zdolność do wyrażania zgody w sensie prawnym dotyczy granic wyznaczonych przez prawo.

Zatem prawny wiek zgody opiera się na konsensusie ekspertów co do wieku, w którym dziecko byłoby psychicznie zdolne do wyrażenia zgody na związek erotyczny. Eksperci ci mogą się mylić co do faktów lub tempo rozwoju dzieci może z czasem przyspieszyć, tak że mogą istnieć uzasadnione powody do oficjalnej zmiany ustawowego wieku wyrażenia zgody.

Teraz w niektórych dyskusjach uczestnicy mogą źle zrozumieć pytanie „Czy (nieletnie) dzieci mogą wyrazić zgodę na związek erotyczny?” jako pytanie o prawny wiek zgody. Jest dla nich oczywiste, że jeśli prawo stanowi, że dzieci nie mogą wyrazić zgody na taki związek, oznacza to po prostu: „Dzieci nie mogą wyrazić zgody”. W rzeczywistości pytanie jest oczywiście

psychologiczne: „Czy (nieletnie) dzieci mają zdolności umysłowe, które umożliwiają im wyrażenie zgody na związek erotyczny?”

Świadoma zgoda na aktywność seksualną

Aby odpowiedzieć na to pytanie, musimy zdefiniować, co rozumiemy przez świadomą zgodę. Czy to znaczy, że przed wyrażeniem zgody na coś trzeba najpierw tego doświadczyć? Jeśli tak, nikt nigdy nie mógł wyrazić świadomej zgody na coś, czego nigdy wcześniej nie doświadczył. W najściślejszym sensie nikt nigdy nie mógłby wyrazić świadomej zgody na pierwsze spotkanie seksualne, tak samo byłoby z dorosłymi i dziećmi. Więc nie mogę tego mieć na myśli ludzie podkreślający świadomą zgodę.

Zamiast tego, świadoma zgoda musi dotyczyć „rodzajów doświadczeń”. Dorosli nie wiedzą, jak będzie wyglądał pierwszy erotyczny kontakt z konkretną osobą dorosłą, ale wiedzą, jaki jest seks i czego mogą się spodziewać pod względem czynności, uczuć i doznań. Świadoma zgoda na czynności seksualne musi zatem dotyczyć wiedzy o seksualności. Czy mówimy teraz o osobistych doświadczeniach z seksualnością? Oczywiście, że nie, ponieważ, jak wskazano wcześniej, świadoma zgoda na pierwsze doświadczenia seksualne byłaby sprzecznością terminową. Takie doświadczenia byłyby niemoralne, gdyby dotyczyły również osoby, dla której nie był to jej pierwszy raz. Aby zrekompensować brak doświadczenia, obaj partnerzy musieliby być równie niedoświadczeni, co jest absurdem nawet dla większości konserwatywnych krytyków.

Oznacza to, że świadoma zgoda musi dotyczyć ogólnej wiedzy dotyczącej określonych czynności erotycznych i przyjemności. Na przykład, ponieważ małe dzieci zwykle nie mają wiedzy na temat stosunku seksualnego, nie powinniśmy oczekiwać, że będą w stanie dać na taki stosunek poinformowaną zgodę. Innymi słowy, prawdą jest, że małe dzieci nie mogą (wrażać świadomej) zgody na penetrację. (Proszę zauważyć, że nie sugeruję, że małe dzieci zazwyczaj chciałyby penetracji, gdyby były lepiej o niej poinformowane). Z drugiej strony małe dzieci mają na ogół podstawową wiedzę na temat czynności erotycznych „odpowiednich dla malucha”, dzięki czemu mogą wyrazić świadomą zgodę na takie czynności.

Chociaż, jak widzieliśmy, osobiste doświadczenie z określoną czynnością erotyczną nie jest konieczne, aby mówić o świadomej zgodzie, osobiste doświadczenie z pewnością jest gwarancją, że zgodzie towarzyszy wystarczająca wiedza. W praktyce oznacza to, że nieletni mogą świadomie wyrazić zgodę na każdy rodzaj aktywności seksualnej, jakiej doświadczyli wcześniej ze swoimi rówieśnikami lub sobą (w przypadku wspólnej masturbacji). Pod tym względem nie jest prawdą, że dzieci generalnie nie mogą wyrazić świadomej zgody na stosunki seksualne. To jest tak oczywiste, że tylko ktoś, kto zupełnie nie zdaje sobie sprawy z erotycznego życia nieletnich, może go poważnie przeoczyć. Twierdzenie, że dzieci nie mogą wyrazić świadomej zgody na jakikolwiek rodzaj relacji seksualnych, nie ma sensu.

Świadoma zgoda na temat innych aspektów relacji

Pojęcie świadomej zgody zwykle ogranicza się do seksualności, ale można je również zastosować do innych aspektów relacji.

Dzieci mogą świadomie wyrażać zgodę na rodzaje relacji, o których wiedzą w sensie abstrakcyjnym lub których doświadczyły z rówieśnikami. Można więc oczekiwać, że przyjaźnie platoniczne, przyjaźnie o dobrowolnym aspekcie erotycznym i erotyczne związki miłosne mogą być zgodne, zarówno w codziennym sensie dobrowolności, jak i w sensie opartym na świadomej zgodzie.

W relacjach z „wyłącznymi” pedofilami [preferującymi kontakty seksualne wyłącznie z dziećmi - przypis tłumacza] ważne jest, aby rodzice lub opiekunowie sprawdzili, czy dziecko jest również dostatecznie poinformowane o (najprawdopodobniej) skończonym charakterze erotycznej strony tych relacji i w pełni zdaje sobie sprawę, co to oznacza. Coś podobnego dotyczy prawdopodobnych zewnętrznych negatywnych reakcji na związek (po zalegalizowaniu związku); dziecko musi otrzymać wystarczającą ilość informacji i być naprawdę przygotowane na takie nieprzyjemne reakcje.

Relacje konsensualne i ich interpretacja

Zdają sobie sprawę, że obecnie negatywne ogólne postrzeganie związków „pedofilskich” na zasadzie dobrowolności nie pozwala większości ludzi uwierzyć, że takie związki w ogóle istnieją.

Znajduje to odzwierciedlenie w liberalnej lub humanistycznej debacie na temat „pedofilii”, która wydaje się coraz bardziej skupiać się na osobistej integralności (powstrzymujących się) osób dorosłych lub na skutecznych terapiach dla osób molestujących dzieci, a nie na integralności i jakości wzajemnych związków.

Z moralnego punktu widzenia nieuchronnie oznacza to, że na razie nie jest ogólnie dobrym pomysłem (dla osoby dorosłej) angażowanie się w dobrowolne relacje „pedofilskie” z małoletnimi.

Wiele - a nawet większość - związków opartych na porozumieniu nieuchronnie zostanie zinterpretowanych na nowo jako nadużycie, co może mieć szkodliwe konsekwencje psychologiczne dla (byłego) dziecka lub nastolatka w postaci zagubienia i poczucia winy.

Moim zdaniem należy najpierw zmienić klimat intelektualny, zanim relacje międzypokoleniowe z nieletnim staną się moralnie uzasadnione. Niestety, dotyczy to głównie związków platonicznych, z możliwym wyjątkiem przyjaźni platonicznych, które są całkowicie i jednoznacznie akceptowane przez rodziców lub opiekunów dziecka oraz całe środowisko społeczne.

Negatywne konsekwencje związków konsensualnych?

Czasami twierdzi się, że byłoby niemoralne angażowanie się w dobrowolne związki „pedofilskie”, nawet jeśli byłyby one całkowicie zalegalizowane i akceptowane przez osobiste środowisko społeczne nieletniego. Nawet uznając słuszość rodzaju dowodów przedstawionych w tej książce, nadal nie jest jasne, jakie dokładnie relacje oparte na konsensusie mogą prowadzić do negatywnych konsekwencji w dłuższej perspektywie.

Wydaje się, że zbiór ten jasno wskazuje, że ani płeć i wiek małoletniego, ani kontakt seksualny jako taki nie są bezpośrednim źródłem potencjalnych problemów w przyszłości. Biorąc poważnie istnienie szkodliwych związków opartych na porozumieniu, oznacza to, że potencjalną szkodę muszą wyrządzić inne czynniki.

Wspomnieliśmy już o zjawisku tzw. wtórnej wiktyimizacji, czyli negatywnej reinterpretacji społecznej relacji w kategoriach molestowania. Ponadto niektóre pozornie dobrowolne relacje mogą nie być zgodne z niektórymi istotnymi względami, takimi jak początek, częstotliwość lub określone rodzaje kontaktów seksualnych. Może to być spowodowane nieporozumieniami i niewystarczającą wiedzą o rozwoju i osobowości nieletniego. Na tym polega zadanie rodziców lub innych opiekunów, że powinni w otwarty, bez uprzedzeń sposób sprawdzić, czy nieletni naprawdę chce związku i jego możliwych aspektów erotycznych.

W tym względzie należy zwrócić szczególną uwagę na dzieci z problemami psychiatrycznymi lub rozwojowymi, aby zapobiec nieporozumieniom. W przypadku, gdy osoba małoletnia była (mimowolnie) molestowana seksualnie przez inną osobę dorosłą, wszelkie kontakty erotyczne powinny być dozwolone dopiero po zakończeniu terapii.

Jednak w kontekście bezpośrednich konsekwencji prawdziwych związków opartych na sympatii, przychodzą mi do głowy dwa główne problemy

- nieporozumienia co do intencji dorosłego partnera (np. co do czasu trwania fizycznych aspektów związku - małoletni chciałby, aby więź seksualna trwała, a dorosły nie), oraz
- dezorientacji byłego nieletniego co do jego tożsamości seksualnej.

Pierwszy problem objęty jest czwartym kryterium etycznym. („Osoba dorosła musi szczerze podchodzić do natury i zakresu swoich uczuć i przywiązania do dziecka lub nastolatka...” i tak dalej).

Drugi problem jest głównie związany ze specyficznymi „pedofilskimi” związkami tej samej płci, w których młodszy partner nie posiadałby orientacji homoseksualnej jako dorosły i czułby się niepewnie co do swojej dorosłej seksualności. Rozwiązanie tego problemu polega oczywiście na większej akceptacji społecznej dla homoseksualnych uczuć, faz i eksperymentów i jest pod tym względem związane z emancypacją homoseksualistów. Proszę zauważyć, że oczywiście ponownie mówimy o dobrowolnych, pozytywnych

związkach, a nie o związkach, w których doświadczenia homoseksualne są (mniej lub bardziej „łagodnie”) wymuszane na nieletnim.

Niektórzy autorzy zdają się sądzić, że **trzeci problem** może pojawić się szczególnie wtedy, gdy związek był wyjątkowo pozytywny. Były nieletni może być niezadowolony, gdy okaże się, że trudno będzie znaleźć nowy związek o porównywalnej jakości. Coś takiego (poza możliwymi innymi niedoskonałościami jego związku lub dorosłego partnera) wydaje się być twierdzone przez Teda van Lieshouta, holenderskiego autora *Zeer kleine liefde* i *Mijn meneer*.

(Należy zauważyć, że to twierdzenie dotyczy konsekwencji dobrze wyważonych relacji „pedofilskich”, a nie tylko jednostronnych, nadmiernie seksualnych związków, które mogą rzeczywiście prowadzić do nienasyconych pragnień seksualnych; zobacz: siódme kryterium etyczne).

Jednak moim zdaniem nie może to w ogóle służyć jako argument przeciwko relacji „pedofilskiej”, a jedynie przeciwko normalnemu sposobowi, w jaki wielu dorosłych pozornie się do siebie odnosi. Winić za to związek „pedofila” to trochę jak obwinianie wybitnego muzyka za to, że wielu lub większość muzyków jest (w porównaniu do niego) przeciętnych.

Co najwyżej emancypacja pozytywnych, zgodnych relacji powinna iść w parze z promowaniem dobrych relacji między dorosłymi, w ramach bardziej ogólnej „rewolucji” relacyjnej lub miłosnej.

Co więcej, ewentualne niezadowolenie jest bezpośrednio związane z tabu związanym z „pedofilami”, w związku z czym były małe dzieci może mieć trudności z otwarciem się na to, czego mu brakuje w relacjach z innymi dorosłymi.

W dzisiejszych czasach, jeśli w ogóle dyskutuje się na ten temat, to przeważnie uważa się, że jest to negatywna konsekwencja samej relacji „pedofilskiej”. Nawet do tego stopnia, że każdy pozytywny związek powinien być naprawdę uznawany za nadużycie, ponieważ „pedofil” w tym ujęciu niezmiennie podejmowałby ryzyko uniemożliwienia dziecku „normalnego” życia miłosnego.

Niektórzy twierdzą również, że pozytywne relacje pedofilskie mogą prowadzić do ogólnej preferencji dla starszych partnerów, tak jakby taka domniemana preferencja była z natury problematyczna. Podobnie niektórzy twierdzą, że rówieśnicy mogą wydawać się mniej atrakcyjni ze względu na brak przeżyć erotycznych, tak jakby takiej „wady” nie można było pokonać z inicjatywy byłej nieletniej osoby.

Inni uważają nawet, że osoba niepełnoletnia z doświadczeniem w relacjach będzie mniej atrakcyjna niż przeciętna dla potencjalnych partnerów z tego samego pokolenia. To dziwne, ponieważ dla wielu kandydatów doświadczony kochanek będzie bardziej niż mniej atrakcyjny.

Chociaż jakoś pozytywnego, dobrowolnego związku „pedofilskiego” można z powodzeniem potraktować jako ogólny standard uczuć lub seksualności, nawet taki związek jest zwykle uważany za niepożądaną, nienormalną ingerencję osoby dorosłej w życie wrażliwego dziecka. Mam wrażenie, że

niektórzy uczeni z zadowoleniem przyjmują wszelkie możliwe komplikacje po związku, o ile mogą wykorzystać je jako argument przeciwko dobrowolnej „pedofilii”.

Zwolennicy popularnego mitu o nieodłącznej nieprzewidywalności krzywdy zazwyczaj odmawiają rozróżnienia między konsekwencjami zdrowych moralnie związków a wpływem nieodpowiedzialnych kontaktów oraz między wtórną wiktylizacją związaną ze społecznym potępieniem związku a rzeczywistym, wewnętrznym nadużyciem. Podobnie wiele osób chce stworzyć wrażenie, że są przeciwni dobrowolnym związkom „pedofilskim” z powodów ściśle empirycznych (a nie z powodu zinternalizowanych tabu lub osobistej odrazy), ale konsekwentnie odmawiają przyjmowania pod uwagę jakichkolwiek zeznań tego rodzaju, jakie przedstawiono w tym artykule.

Wiele rzeczy w społeczeństwie powinno się zmienić, ale coś pozytywnego zasługuje na ochronę.

Generalnie uważam, że nie ma nieuniknionych negatywnych konsekwencji związków opartych na konsensusie, o ile dorosły jest świadomy szerszego kontekstu społecznego i przestrzega wyżej wymienionych kryteriów etycznych. Innymi słowy, moim zdaniem nie ma powodu, by przypuszczać, że jakkolwiek rzeczywiście oparty na porozumieniu i rozsądny moralnie związek w bezpiecznym, akceptującym środowisku może mieć poważne negatywne konsekwencje.

Oczywiście jako badacz jestem otwarty na możliwe inne komplikacje, których jeszcze bym nie omówił, ale w obecnej

sytuacji moja analiza wydaje się dość wyczerpująca. Logiczną, choć wprawdzie mało prawdopodobną możliwością, o której jeszcze nie wspomniałem, jest to, że całkowicie dobrowolna aktywność erotyczna jest z natury nieszkodliwa, chyba że dotyczy dzieci o określonych predyspozycjach genetycznych lub typach osobowości. Mogłoby to stać się jednym z tematów do omówienia w ramach dogłębnej debaty intelektualnej między otwartymi, bezstronnymi ekspertami, o których mowa powyżej, chociaż w tej chwili nie ma powodu, aby traktować to bardzo poważnie. (Zwróć uwagę, że mówię o typach osobowości, a nie o dzieciach z problemami psychiatrycznymi lub niepełnosprawnością umysłową).

Moim zdaniem czynniki zewnętrzne, takie jak presja społeczna i odrzucenie, obejmują już wszystkie przypadki krzywdy w odpowiedzialnych, dobrowolnych związkach.

Krytycy powinni być świadomi, że naprawdę istnieją nieszkodliwe, oparte na porozumieniu relacje między małoletnimi a dorosłymi oraz że konstruktywne podejście zakłada raczej umożliwienie takich relacji (bez zwiększania ryzyka wykorzystywania), a nie po prostu ignorowanie ich istnienia.

Zapobieganie krzywdom

Nawet gdybyśmy całkowicie śledzili działania dzieci i fizyczne spotkania za pomocą środków audiowizualnych, nadal mogłyby zostać zaatakowane przez seksualnego „drapieżnika”, zanim będziemy w stanie interweniować. Nie jest możliwe wyeliminowanie całego ryzyka z życia nieletniego. Na przykład

oszukiwanie przez nieznajomych zawsze pozostaje możliwe, chyba że chcemy przekształcić ludzi we w pełni zdalnie sterowane cyborgi (oczywiście z wyjątkiem osób, które ich kontrolują). Ponadto nadmierny strach i ograniczenia w imię bezpieczeństwa mogą utrudniać rozwój dziecka i powodować szkody rozwojowe, próbując je wykluczyć.

W kontekście dobrowolnych relacji „pedofilskich” ogólny zakaz może wywołać u dziecka frustrację i smutek. Zniszczenie istniejącej już relacji z konkretną osobą dorosłą może nawet doprowadzić do prawdziwej traumy psychicznej. Dlatego całkowite zakazanie związku jest środkiem skrajnym, który może być moralnie uzasadniony tylko w przypadku realnego zagrożenia, tj. gdy istnieją poważne dowody na brak odpowiedzialności lub integralności osoby dorosłej. Jak stwierdzili Huib Kort i G. G. w artykule „Demons: The Utopian Dream of Safety”:

„Nie ma rozwiązania w represji, działalności wywrotowej czy eliminacji”.

Z tych powodów powinniśmy raczej dążyć do minimalnego ryzyka w ogólnym kontekście wolności. Wymienione powyżej kryteria etyczne, w połączeniu z zasadą całościowego (niedyrektywnego) monitorowania związku i dorosłego partnera, mają na celu właśnie to.

Jak starałem się wykazać powyżej, akceptacja i monitorowanie dobrowolnych związków najprawdopodobniej doprowadzi raczej do zmniejszenia niż do wzrostu liczby przypadków wykorzystywania. Zapraszam każdego, kto nie zgadza się z tą

oceną, do przedstawienia dobrze uzasadnionych sugestii dotyczących poprawy moich kryteriów etycznych.

Dopóki nie otrzymam takich sugestii, uważam sformułowane powyżej zasady za wystarczające. Przeciwnicy wszelkiego rodzaju liberalizacji w zakresie relacji „pedofilskich” powinni wykazać, dlaczego legalizacja związków, które są zgodne z moimi kryteriami etycznymi i podlegają monitorowaniu przez rodziców, prawdopodobnie doprowadziłaby do wzrostu (a nie spadku) liczby przypadków wykorzystywania. Powinni także odtąd powstrzymywać się od podkreślania „oczywistej prawdy” swoich założeń oraz „szaleństwa” lub „złych intencji” ludzi, którzy się z nimi nie zgadzają.

W psychiatrii sądowej pogląd, że można - w ramach wyraźnych granic etycznych - zliberalizować ustawodawstwo dotyczące relacji „pedofilskich”, jest obecnie często postrzegany jako przejaw poważnego problemu psychiatrycznego. W takim przypadku profesjonaliści wydają się kojarzyć „dewiacyjny” pogląd z brakiem zdolności empatycznych, a to z kolei z zaburzeniami ze spektrum autyzmu lub narcyzmu. Nie wydaje się nawet mieć znaczenia, czy istnieją inne (jednoznaczne) oznaki takiej diagnozy, czy nie.

Twierdzę, że legalizacja dobrowolnych, pozytywnych związków nadzorowanych przez rodziców doprowadzi do mniejszej liczby przypadków wykorzystywania dzieci. Dorośli z uczuciami „pedofilskimi” poczują się bardziej akceptowani i zmotywowani do przestrzegania zasad etycznych, a dzięki nadzorowi rodziców wszelkie niemoralne lub ryzykowne działania zostaną wykryte wcześniej niż w obecnej sytuacji. Dzieci nie będą musiały milczeć o swoich uczuciach do

dorośli, a wszystko będzie o wiele bardziej otwarte. Tylko skrajnie zaburzone osoby będą nadal napadać lub gwałcić nieletnich, a ze względu na większą integrację „pedofilów” powinniśmy oczekiwać, że mniej osób będzie psychicznie obłąkanych.

Gdyby moje twierdzenie okazało się bezpodstawne, doszedłbym do wniosku, że wszystkie związki „pedofilskie” powinny pozostać nielegalne, a rodzice lub opiekunowie powinni zabronić nawet związków platonicznych, ponieważ „pedofile” zazwyczaj przekraczają granice podczas monitorowania. „Pedofilia” byłaby naprawdę niebezpiecznym syndromem, który spowodowałby, że osoby cierpiące na tę chorobę byłyby zbyt dużym zagrożeniem dla nieletnich. Jednak na razie nie mam powodu sądzić, że się mylę.

Proszę zauważyć, że nie jestem dogmatyczny w moim apelu dotyczącym monitorowanych dobrowolnych związków. Pisząc to, jestem naprawdę przekonany, że odpowiedzialny rodzaj liberalizacji przyniósłby zmiany w społeczeństwie, które są dobre, konstruktywne i sprawiedliwe. Niemniej jednak jestem otwarty na przekonujące, wiarygodne dowody lub rozstrzygające argumenty analityczne, które pokazałyby, że jest inaczej. Czytelnicy nie mogą oczekiwać, że po prostu podążę za obecnym konsensusem jako „jedyną rozsądną rzeczą do zrobienia”, ponieważ konsensus ten nie uwzględnia rodzaju przypadków przedstawionych w tej książce.

Relacje władzy i zgoda

Jednym z głównych konserwatywnych zarzutów podnoszonych przeciwko dobrowolnym związkom „pedofilskim” jest to, że dorośli i nieletni nie mogą mieć takiego samego poziomu kontroli nad sytuacją. Będąc starszym, a zatem bardziej doświadczonym niż dziecko lub nastolatek, dorośli automatycznie miałyby więcej możliwości dominacji i manipulowania młodszym partnerem. Zatem sam fakt, że osoba dorosła ma większą władzę, oznaczałoby, że relacje „pedofilskie” nigdy nie mogą być dostatecznie równe, co z kolei oznaczałoby, że wartość zgody małoletniego na takie związki nie byłaby ważna. Innymi słowy, ze względu na prawie nieuniknioną nierównowagę sił nie może być zdrowych, prawdziwie zgodnych, a zatem moralnie uzasadnionych relacji „pedofilskich”.

Ten rodzaj argumentacji można porównać do logiki stojącej za odrzuceniem relacji między dorosłymi, którzy nie mogą mieć mniej więcej tego samego poziomu władzy - na przykład wśród niektórych tak zwanych autorów #MeToo na temat nadużyć seksualnych i gwałtu.

Na przykład relacja między 40-letnim, doświadczonym profesorem uczelni a studentem w wieku 21 lat lub relacje między pracodawcami a ich pracownikami. Nieodłączna nierównowaga sił, która w zasadzie mogłaby zostać wykorzystana do wywarcia presji na słabszego partnera, aby „zgodził się” na określone czyny, byłaby wystarczająca do zdecydowanego potępienia i zakazania takich relacji od ręki.

Jednak gdy się nad tym zastanowić, to raczej głupio jest sądzić, że to, co czyni związek niemoralnym, to możliwość, że jeden z partnerów wykorzysta nierównowagę sił. To, co czyni związek niemoralnym, to nie formalna struktura władzy, ale faktyczne nadużycie władzy. Tak długo, jak słabsza strona naprawdę, z natury rzeczy chce być w związku i nie ma solidnego powodu, by zakładać, że jest po prostu manipulowana, z etycznego punktu widzenia powinno wydawać się oczywiste, że związek powinien w zasadzie być szanowany.

Poza tym związki „pedofilskie” często wiążą się z silnym pociąganiem lub zauroczeniem dorosłego partnera, co daje małoletniemu dużo dodatkowej siły, poza mocą przeciętnego nieletniego w innych sytuacjach. To też nie jest problem, chyba że dziecko samolubnie wykorzystuje dorosłego.

Szkoda spowodowana siłami reakcyjnymi

Niektórzy krytycy uważają, że nawet jeśli legalizacja dobrowolnych związków w społeczeństwie, które w pełni akceptuje tego typu związki, jest jako taka moralnie uzasadniona, na dłuższą metę nadal może zagrozić dobrostanowi psychicznemu (byłych) nieletnich. Ich zdaniem nigdy nie mogliśmy być pewni, czy akceptacja społeczna będzie nadal obecna po tym, jak dziecko dorośnie, tak aby były nieletni mógł ostatecznie uznać związek za negatywny.

Szczerze uważam to za niepotrzebnie pesymistyczny pogląd. Chociaż zgadzam się, że może wystąpić chwilowa fala nietolerancji w odpowiedzi na wzrost wolności relacyjnej, nie oznacza to, że powinniśmy spodziewać się niekończącego się

cyklu naprzemiennych okresów tolerancji i represji bez trwałego postępu. Nie ma powodu, aby zakładać, że współczesne odrzucenie wszelkich dobrowolnych związków „pedofilskich” stanowi ostatni etap debaty.

Zwłaszcza na Zachodzie obserwujemy ekspansję praw człowieka od epoki Oświecenia, a tymczasowe niepowodzenia ostatecznie doprowadziły do dalszej konsolidacji tych praw. Podobne zmiany można zaobserwować w innych częściach świata. Wydaje się to mieć związek z faktem, że prawa człowieka opierają się na głębokich, uniwersalnych, międzykulturowych intuicjach moralnych dotyczących wewnętrznej wartości i godności jednostki. Moim zdaniem, aby po prostu przeoczyć to niezwykle zjawisko, trzeba raczej cynicznie spojrzeć na współczesną historię.

Uważam jednak, że rodzice lub opiekunowie muszą przygotować dzieci na chwilowe reakcyjne zmiany po tym, jak dobrowolne związki „pedofilskie” stałyby się społecznie akceptowalne. Dobrym pomysłem jest także wydanie wielu książek, artykułów i filmów dokumentalnych o pozytywnych, nieszkodliwych związkach, aby trudno było zaprzeczyć ich istnieniu. Dzięki tym środkom dzieci mogą być dostatecznie uzbrojone na wypadek wypaczonych przesłań nienawiści i odrzucenia oraz mogą pozytywnie oceniać swoje doświadczenia pomimo wszelkiej negatywnej propagandy ze strony reakcyjnych sił, które mogą napotkać w późniejszym życiu.

Patologizacja i autopatologizacja „pedofilów”

Mając to na uwadze, w tej chwili jest oczywiście bardzo ważne, aby naukowe spojrzenie na „pedofilów” uległo zasadniczej zmianie. Dopóki „pedofilia” jest postrzegana jako wynik ogólnych zaburzeń, takich jak zespół Aspergera, lub jako patologiczna parafilia spowodowana traumatycznymi doświadczeniami, takimi jak kazirodztwo, nie można oczekiwać, że opiekunowie narażą nieletnich na takie potencjalnie niebezpieczne „dziwactwa” (nie jest to termin, którego sam bym użył dla takich osób).

(W tym miejscu nie będę poruszał kwestii, czy pewne zaburzenia rzeczywiście istnieją, czy nie, ponieważ wykraczałoby to poza zakres tej pracy).

Na przykład, według głównego nurtu psychiatrii sądowej, osoby, u których zdiagnozowano zespół Aspergera, mogą wykazywać nienormalne zainteresowanie nieletnimi, ponieważ nie byli w stanie nawiązać kontaktu z rówieśnikami we własnym dzieciństwie lub w okresie dojrzewania. Jeśli tak, mogą być niebezpieczni dla nieletnich z powodu braku podstawowych umiejętności empatycznych, a także dlatego, że na ogół trudno jest im ocenić, czy określone zachowania są społecznie akceptowalne, czy nie. W przypadku ofiar wykorzystywania zagrożeniem byłby brak kontroli odruchów i tendencja do ponownego przeżywania molestowania poprzez napaść na dzieci.

Pracownicy medycyny sądowej zazwyczaj wydają się być dogmatyczni w tym względzie, ignorując wszelkie dowody lub argumenty, które są sprzeczne ze standardowymi etykietami

psychiatrycznymi dla poszczególnych „pedofilów”. Byli historyczni prekursorzy tego upokarzającego i nienaukowego podejścia. Jeszcze kilkadziesiąt lat temu oficjalną polityką psychiatrów było traktowanie homoseksualizmu jako dziwacznej parafilii, zakorzenionej w problemach rozwojowych i powszechnie charakteryzowanej przez cechy psychiatryczne, takie jak narcyzm.

Nie mówię, że nie ma pojedynczych „pedofilów”, którzy faktycznie mają problematyczną przeszłość - jak inaczej moglibyśmy wytłumaczyć istnienie prawdziwych drapieżników o orientacji „pedofilskiej”? Nie ma jednak solidnego powodu, by przypuszczać, że większość (nie mówiąc już o wszystkich) z nich cierpiałyby na zaburzenia psychiatryczne lub upośledzenie.

Jest to oznaka obecnego wieku represji, kiedy „eksperci” medycyny sądowej uważają, że każdy z orientacją „pedofilską” musi po prostu mieć co najmniej jedno z (innych domniemanych) zaburzeń opisanych w podręcznikach psychiatrii, takich jak DSM. Niektórzy „pedofile” z wykształceniem konformistycznym wydają się nawet reinterpretować swoją własną orientację w takich terminach psychiatrycznych, co jest tragicznym zjawiskiem, które można nazwać autopatologizacją. To pokazuje, w jakim stopniu represje mogą prowadzić do wyobcowania i podziału wśród ofiar.

Nadal jesteśmy daleko od uczciwego, otwartego i niedyskryminującego podejścia do tematów „pedofilii” i „pedofilów”.

Konsensualne i pozytywne, ale mimo to niemoralne?

Niektórzy krytycy dobrowolnych i nieszkodliwych związków „pedofilskich” uznają istnienie tego zjawiska, ale nadal uważają, że takie związki powinny pozostać całkowicie nielegalne.

Ich zdaniem każdy rodzaj relacji „pedofilskiej” jest ze swej natury niemoralny, ponieważ zawsze wiązałby się z naruszeniem integralności osoby nieletniej. Czasami dochodzą nawet do twierdzenia, że osobiste doświadczenia nigdy nie powinny być jedynym ani ostatecznym probierzem moralnej akceptowalności określonej praktyki.

Takie stanowisko sprawiłoby, że wszystkie przypadki zawarte w tej książce byłyby całkowicie nieistotne z punktu widzenia pożądanych zmian w ustawodawstwie i akceptacji społecznej, a dotyczyłoby to również podobnych ustaleń, takich jak te dokonane przez Arreola, Neilands i Diaz. Zespół ten przeprowadził badanie opublikowane w 2009 roku, w którym zapytał 912 mężczyzn, czy uprawiali seks przed 16 rokiem życia z osobą starszą o co najmniej pięć lat, a jeśli tak, to czy seks był wymuszony, czy nie. Nie było różnicy w zdrowiu psychicznym między grupą, która nie uprawiała seksu, a grupą, która jako nieletnia uprawiała seks za zgodą osoby starszej. Tylko grupa mężczyzn, którzy byli zmuszani do seksu, wykazywała zaburzenia zdrowia psychicznego.

Wspomniani wyżej krytycy mogą nawet porównać byłych nieletnich, którzy mają pozytywne wspomnienia o „pedofilskim” związku z indywidualnymi (byłymi) niewolnikami, którzy - dzięki życzliwemu „panu” - mieli

stosunkowo dobre doświadczenia z niewolnictwem. Innymi słowy, byłoby tak oczywiste, że takie relacje są z natury moralnie złe, że żadne pozytywne doświadczenia nigdy nie mogą tego zmienić.

Jednak to porównanie jest nieważne. Niewolnictwo jest rzeczywiście wielkim złem, ponieważ pozbawia ludzi osobistej wolności i nie może tego zmienić fakt, że niektórzy indywidualni niewolnicy postrzegali swoje życie jako stosunkowo przyjemne. W przypadku (prawdziwie) dobrowolnych relacji międzypokoleniowych z małoletnimi z definicji nie ma mowy, że zaangażowane dzieci lub nastolatki utracą wolność podczas związku. Mówiąc ściślej, w tym zakresie relacje takie są wyrazem indywidualnej wolności małoletniego. W tym sensie legalizacja nieszkodliwych, dobrowolnych związków jest częścią emancypacji dziecka, a zatem wiąże się z ochroną nieletnich przed przemocą, dziecięcą prostytutką, pracą dzieci i rzeczywistym wykorzystywaniem seksualnym.

Inni badacze mogą utrzymywać, że pozytywne, dobrowolne i nieszkodliwe związki po prostu nie mogą być częścią zdrowego rozwoju dziecka. Dzieje się tak, ponieważ związek byłby nienaturalny, a dziecko straciłoby normalny rozwój, który obejmowałby wyłącznie relacje z rówieśnikami. Ten punkt jest bardzo podobny do argumentu przeciwko związkom homoseksualnym, a mianowicie, że związki homoseksualne są nienaturalne, ponieważ normalny rozwój obejmowałby tylko związki heteroseksualne.

Jedna z najdziwniejszych odmian tego argumentu przeciwko akceptacji dobrowolnych i nieszkodliwych związków

„pedofilskich” głosi, że wiązałyby się to z normalizacją tego, co nienormalne. Powodem, dla którego ten argument wydaje się tak osobliwy, jest to, że z racjonalnej, humanistycznej lub „liberalnej” perspektywy na ogół z całego serca pragniemy znormalizować wszystko (do tej pory uważane za nienormalne), co jest dobrowolne i nie szkodzi w niczym dobrem samopoczuciu ani rozwojowi. Wyraźnie nie chcemy dalej uważać niczego za „nienormalne” tylko dlatego, że do tej pory zawsze tak uważaliśmy.

Myśliciele antyliberalni mogą naprawdę czuć, że jest to w rzeczywistości ważny powód, aby zachować rzeczy takimi, jakimi są, ale powinni zdać sobie sprawę, że według ich standardów nie byłoby czegoś takiego jak dekryminalizacja homoseksualizmu lub legalizacja małżeństw homoseksualnych. Albo powinni przyjąć, że w przeszłości powinni byli także uparcie sprzeciwiać się takim rzeczom, jak emancypacja gejów - ponieważ wtedy uważali te rzeczy za niemal równie nienormalne (co oznacza, że obecnie powinni wspierać reakcyjną politykę zmierzającą do odwrócenia „liberalnych” zmian w takich sprawach) lub powinni uznać, że granice emancypacji i zmiany nie mogą leżeć w ich własnych „głęboko zakorzenionych” awersjach lub w ich odczuciach tego, co jest „nienormalne”, a zatem „odrzucałne”.

Niektórzy badacze mogą twierdzić, że relacje „pedofilskie” są albo zbyt bliskie, albo niewystarczająco bliskie dziecku, albo z natury rzeczy szkodliwe, ponieważ - w przypadku relacji wyłącznych „pedofilów” [zainteresowanych seksualnie tylko dziećmi - przypis tłumacza] - erotyczna część relacji może zakończyć się po osiągnięciu w pewnym wieku (nawet jeśli nieletni był do tego dostatecznie przygotowany) i nie ma

znaczenia, czy dziecko czuje się z tego powodu skrzywdzone, czy nie. „Oczywiście” niezdrowy i niemoralny charakter relacji „pedofilskich” nie zależałby od świadomości dziecka.

Tutaj, bardziej niż gdziekolwiek indziej, spotykamy się faktycznie z cyrkularnymi, a nawet antyracjonalnymi argumentami, które służą głównie utrzymaniu status quo. Biorąc wszystko pod uwagę, relacje muszą w ich oczach nadal być postrzegane jako negatywne lub nawet wypaczone, ponieważ krytycy już zdecydowali, że są moralnie niesłuszne z „głębszych” powodów niż tylko subiektywne doświadczenie związku małoletniego lub własne spojrzenie byłego nieletniego na jego następstwa.

Rzekomo uzasadniony argument przeciwko związkom „pedofilskim”, o którym jeszcze nie wspomniałem, głosi, że dzieci i dorośli przechodziliby przez bardzo różne fazy rozwojowe swojego życia. To bardzo utrudniłoby im wczuwanie się w relacje z partnerami.

Nawet gdyby to była prawda, nadal nie unieważniłoby to podobania się sobie lub miłości między nieletnim a dorosłym, która motywuje ich do pozostania razem, pomimo wszelkich różnic lub wyzwań. Jednak osobiście nie widzę powodu, by sądzić, że to prawda, przynajmniej nie w alarmującym stopniu.

Gdyby tak było, oznaczałoby to na przykład, że wszelkie relacje między rodzicami a dziećmi mogłyby być tylko wysoce problematyczne. Dzieci nigdy nie byłyby w stanie wczuć się w swoich rodziców (lub innych dorosłych) na tyle, aby umożliwić dwustronne, pełne miłości (platoniczne!) relacje, a rodzice

nigdy nie byliby w stanie naprawdę zrozumieć i wesprzeć swoich dzieci!

Argument o nadrzędnym znaczeniu faz rozwojowych nie opiera się oczywiście na ocenie rodzaju świadectw przedstawionych w tej książce, ale po prostu na z góry przyjętych pomysłach. Ten rodzaj niedoinformowanego fanatyzmu wpływa nawet na relacje między dorosłymi ze znaczną różnicą wieku. Miejmy nadzieję, że wkrótce miłość i osobiste przywiązanie zostaną uznane za ważniejsze niż jakiegokolwiek takie zimne kryteria formalne.

W 2018 roku Tom O'Carroll opublikował ważny artykuł internetowy zatytułowany „Seksualność i kultura”, w którym skutecznie sprzeciwia się naukowym próbom zracjonalizowania ciągłego potępienia wszelkich dobrowolnych związków „pedofilskich”.

Tylko z konserwatywnego, zamkniętego spojrzenia na życie i wartości ludzkie może się wydawać oczywiste, że niektóre zjawiska, które są wyrażane za zgodą i nieszkodliwe psychologicznie, powinny nadal być uważane za niemoralne. Zaczynając od każdego innego podejścia, osobiste doświadczenia są oczywiście ważniejsze niż uprzedzenia i karykatury.

- Czytelnicy mogą się ze mną [autorem, nie tłumaczem – przypis tłumacza] skontaktować pod adresem: <ipcetivas@gmail.com>

Literatura

- **Uwaga:** na tej liście umieściłem tylko te książki i artykuły, dla których posiadałem pełne dane bibliograficzne, takie jak nazwisko i tytuł autora. Pozostałe referencje można znaleźć w opisach poszczególnych przypadków.

Arreola, S., Neilands, T., Pollack, P., Paul, J. & Catania, J. (2008). Childhood sexual experiences and adult health sequelae among gay and bisexual men: defining childhood sexual abuse. *Journal of Sex Research*, 45(3), 246-52.
<http://www.ipce.info/library_3/files/arreola_frame.htm>

Baker, A. and Duncan, S. (1985) Child sexual abuse: A study of prevalence in Great Britain. *Child Abuse & Neglect*, 9, 457-467.

Baurmann, M.C. (1988). Sexuality, violence, and Psychological AfterEffects: A Longitudinal Study of Cases of Sexual Assault Which Were Reported To The Police. Wiesbaden: Bundeskriminalamt, Germany. Summary:
<http://www.ipce.info/ipceweb/Library/baurmann_sum.htm>
Translated quotes:
<http://www.ipce.info/library_2/files/baurmann.htm>

Bauserman, R. (1990). Objectivity and Ideology, Criticism of Theo Sandfort's Research on Man-Boy Sexual Relations. *Journal of Homosexuality*, 20(1-2), 297-312.

- Bender B. & Blau, A. (1937).** The reaction of Children to Sexual Relations With Adults. *American Journal of Orthopsychiatry*, 7, 500-518.
- Bernard, F. (1979).** Paedophilia: What it means to the child. *PAN*, 1(3), 13.
- Bernard, F. (1980).** Das pädophile Dasein. Möglichkeiten und Beispiele sexueller Beziehung. In: Hohmann, Pädophilie Heute.
- Bernard, F. (1982).** Kinderschänder? Pädophilie – von der Liebe mit Kindern. Third Edition. Berlin: Foerster Verlag.
- Bernard, F. (1985).** Paedophilia: A Factual Report. Rotterdam: Enclave.
<<http://www.ipce.info/booksreborn/bernard/factual.htm>>
- Bernard, F., Brongersma, E., Haagsma, I., Sengers, W.J., & Eeten, P. van (1972).** Sex met kinderen. The Hague: Stichting Uitgeverij NVSH.
- Bridcut, J. (2006).** Britten's Children. Faber and Faber.
- Brongersma, E. (1990).** Loving boys (2 Vols.) Amsterdam: Global Academic Publishers.
Vol. 1: <http://ipce.info/booksreborn/brong_1.pdf>
Vol. 2: <http://ipce.info/booksreborn/brong_2.pdf>
- Camps, H. (2005).** Interview met Hans van Manen (choreograaf en homoseksueel). Elsevier, 11 June.

Cobelens, G. (1992). Al met al een mooi verhaal: De losse eindjes van tien jaar vriendschap tussen een man en een meisje. OK Magazine, 36.

Constantine, L.L. & Martinson, F.M. (Eds.) (1981). Children & Sex: New Findings, New Perspectives. Boston: Little, Brown & Co. Chapter: The Effects of Early Sexual Experiences: A Review and Synthesis of Research: <http://www.ipce.info/library_2/files/constantine79.htm>

Constantine, L.L. (1983). Child Sexuality: Recent Developments and Implications for Treatment, Prevention, and Social Policy. International Journal of Medicine and Law, 2, 55-67.

Crewdson, J. (1988). By silence betrayed. Little Brown & Co.

Dallam, S. J. (2002). Science or Propaganda? An examination of Rind, Tromovitch and Bauserman (1998). Journal of Child Sexual Abuse, 9(3/4), 109-134. <http://www.ipce.info/library_3/files/dallam_02.htm>

Dillen, H. (1997). Koorddans. Boom.

Dolezal, C., Carballo-Diéguez, A. (2002). Childhood sexual experiences and the perception of abuse among Latino men who have sex with men. Journal of Sex Research, 39, 165-173. <http://findarticles.com/p/articles/mi_m2372/is_3_39/ai_94130312/>

Eykman, K. (1982). Wie verliefd is gaat voor. Uitgeverij De Harmonie.

Featherstone, J. (1992). Positive Child-Adult Sex: The Evidence. *Anarchy, A Journal of Desire Armed*, 33.

Fontanascura, M. (2011). When a Boy Wants a Man. *SouthFloridaGayNews.com*, 18 January.

Fragoso, M. (2011). Tiger, Tiger: A Memoir. Farrar, Straus and Giroux. Review by T. Rivas:
<<http://www.ipce.info/library/web-article/bookreview-margaux-fragoso-tiger-tiger-memoir>>

Füss, B. & Goslinga, G. (1977). ...en me vriendje houdt van mij! – 23 verhalen uit het leven gegrepen. The Hague: NVSH.

Generelo, J., & Benítez, M. (2003). Mi primera vez. Barcelona: Ediciones de la Tempestad.

Gieles, F., (1997). About ‘Pedophilia’ as a concept, Summary of a lecture given on 22 January 1997. Utrecht: Alcmaeon.
<<http://www.ipce.info/ipceweb/Library/about.htm>>

Gieles, F., (2004). Ethics and intimacy in intergenerational relationships; “First, do no harm”, In: *Ipce Newsletter E 17*, June 2004.
<<http://www.ipce.info/ipceweb/Statements/ethics.htm>>

Gieles, F. “I didn't know how to deal with it”. Young people speak out about their sexual contacts with adults. NVSH Iwg JORis Nieuwsbrief. English translation of a Dutch original.
<http://www.ipce.info/ipceweb/Library/i_did_not_know.htm>
Within it: The four principles & a PS.

<[#principles](http://www.ipce.info/ipceweb/Library/i_did_not_know.htm)> & a PS: Dutch psychiatrist Gerard Roelofs with 5 five criteria and a PS.

<http://www.ipce.info/ipceweb/Library/i_did_not_know.htm#Dutch%20psychiatrist>

Hamilton, G. (2008). Don't Mind If I do. Touchstone.

Hohmann, J.S. (1980). Pädophilie heute. Berichte, Meinungen und Interviews zur sexuellen Befreiung des Kindes. Frankfurt/Main: Foerster.

Hove, I. van (2010). Ik heb nooit iets tegen mijn zin gedaan. De Standaard, 4 December.

Jonge, N. de, & Uittenbogaard, M. (2009). De rede in het nauw. Leiden: PNVD.

Kelly, B. (1979). On woman/girl love, or lesbians do 'do it'. Gay Community News, 3 March.

Kilpatrick, A. C. (1987). Childhood sexual experiences: problems and issues in studying long range effects. The Journal of Sex Research, 23, 173-196.

<http://www.ipce.info/library_3/files/kilpatrick.htm>

Kilpatrick, A.C. (1992). Long Range Effects of Child and Adolescent Sexual Experiences: Myths, Mores, and Menaces. Hillsdale, New Jersey: Lawrence Erlbaum Associates.

Kort, Huib & G. G. Demons: The Utopian Dream of Safety, *Koinos Magazine* 27.

<http://www.ipce.info/ipceweb/Library/demons_e.htm>

Leahy, T. (1991). Negotiating Stigma: Approaches to Intergenerational Sex. PhD thesis presented to the University of New South Wales.

<http://www.ipce.info/library_3/files/negotiating_stigma.htm>

Leahy, T. (1992). Positively experienced man/boy sex: The discourse of seduction and the social construction of masculinity. *Australian and New Zealand Journal of Sociology*, 28, 71-88.

Leahy, T. (1994). Taking Up a Position: Discourses of Femininity and Adolescence in the Context of Man/Girl Relationships. *Gender and Society*, 8, 48-72.

Leahy, T. (1996). Sex and the age of consent : the ethical issues. *Social Analysis*, 39, 27-55.

<<http://www.ipce.info/library/journal-article/sex-and-age-consentethical-issues>>

Leon (2018). Interview with the author: twenty questions answered by T. Rivas. Ipce Library.

<https://www.ipce.info/host/rivas_interview/twenty_questions.html>

Levine, J. (2002a). Summer of Love: The Romance a Teenage Camper Couldn't Have Today. *The Village Voice*, 2 July.

<http://www.ipce.info/library_3/files/lev_romance.htm>

Levine, J. (2002b). Harmful to Minors: The Perils Of Protecting Children From Sex. University Of Minnesota Press.
<http://www.ipce.info/ipceweb/Library/reg_1.htm#Levine>

Lieshout, T. van (1999). Zeer kleine liefde. Amsterdam: Leopold.

Lieshout, T. van (2012). Mijn meneer. Querido.

Matsier, Nicolaas (2011). Lewis Carroll: Met 4¾ kus: Brieven aan kinderen, maar niet alleen. De Bezige Bij.

Muñoz-Alonso, Lorena (2015). Was Lewis Carroll a Pedophile? His Photographs Suggest So.
<<https://news.artnet.com/art-world/was-lewis-carroll-a-pedophile-hisphotographs-suggest-so-237222>>

Norlik, M. (2013). Tabuzone: Wissenschaftliche Erkenntnisse und ethische Grundsätze zum Umgang mit kindlicher Sexualität und Pädophilie. Ipce Publications.
<http://www.ipce.info/host/norlik/tabu_zone.htm>

O'Carroll, T. (1980). Paedophilia: The radical case. London: Peter Owen. <<http://www.ipce.info/host/radicase/>>

O'Carroll, T. (2018). Childhood 'Innocence' is Not Ideal: Virtue Ethics and Child-Adult Sex. Sexuality & Culture, April 2018 (online paper).
<<https://link.springer.com/content/pdf/10.1007%2Fs12119-018-9519-1.pdf>> and <<https://www.ipce.info/library/journal-article/childhoodinnocence-not-ideal-virtue>>

Okami, P. (1990). Sociopolitical Biases in the Contemporary Scientific Literature on Adult Human Sexual Behavior with Children and Adolescents, in: Feierman, J. (ed.) Pedophilia: Biosocial Dimensions. New York: Springer Verlag.
<http://www.ipce.info/library_3/files/90_okami.htm>

Okami, P. (1991). Self-reports of 'Positive' Childhood and Adolescent Sexual Contacts with Older Persons: An Exploratory Study. Archives of Sexual Behavior, 20, 437-457. Quotes from some articles about Mary Kay Letourneau, Ipce Newsletter E18, february 2005.
<http://www.ipce.info/newsletters/e_18/letourneau_05.htm>

Read, K. (2001). How I Learned to Snap. Hill Street Press.

Ree, F. van, (2001). Pedofilie; een controversiële kwestie. Analyse van een maatschappelijk vraagstuk. Lisse: Swets & Zeitlinger.

Ree, F. van (1999). Intimate relationships between young people and adults: Are there criteria for a positive experience? Koinos Magazine 24.
<http://www.ipce.info/ipceweb/Library/vanreekoin24_e.htm>

Ree, F. van (2000). Abuse by Definition? The Taboo as Excuse. Koinos Magazine 25.
<http://www.ipce.info/ipceweb/Library/vanreekoin25_taboe.htm>

Reijnen, M. (1991). Berichtgeving in media over pedofilie is veel te negatief. De Volkskrant.

Riegel, D. (2000). Understanding loved boys and boylovers. Philadelphia: Safehaven Foundation Press

Rind, B. (2001). Gay and bisexual adolescent boys' sexual experiences with men: An empirical examination of psychological correlates in a nonclinical sample. Archives of Sexual Behavior, 30, 345-368.
<http://www.ipce.info/library_2/rind/rind_gay_boys_frame.htm>

Rind, B. (2013). Blinded by Politics and Morality – A Reply to McAnulty and Wright, in Hubbard, Th.K., & Verstraete, B. Censoring Sex Research – The Debate over Male Intergenerational Relations. Walnut Creek, CA: Left Coast Press.

Rind, B., & Bauserman, R. (1993). Biased terminology effects and biased information processing research on adult-nonadult sexual interactions: an empirical investigation. The Journal of Sex Research, 30, 260-269.
<http://www.ipce.info/library_3/files/rind_biased.htm>

Rind, B., Bauserman, R., & Tromovitch, P. (1998). A meta-analytic examination of assumed properties of child sexual abuse using college samples. Psychological Bulletin, 124, 22-53. <http://www.ipce.info/library_3/rbt/metaana.htm>

Rivas, T. (1998). Ervaringen van Joop met zijn vriend Jos: Terugblik op een pedofiele relatie. JON-website.
<http://www.jorisoost.nl/lees/opinie/joop_jos.htm>

Rivas, T. (1999). Possible sources of the rejection of voluntary and harmless intimate friendships between children and adults outside the child's own family. Tegenwicht site.

<http://www.tegenwicht.org/11_intimacy/sources.htm>

Rivas, T. (2000). Is “pedofilie” een synoniem voor “kindermisbruik”? JON-website.

<http://www.jorisoost.nl/lees/onderzoek/rivas_synoniem.htm>

Rivas, T. (2001). Sexual Intolerance. Tegenwicht site:

<http://www.tegenwicht.org/04_intol_en/statement_04.htm>

Seksuele Intolerantie: Anti-seksuele redeneringen onder de loep. OK Magazine, 78, 6-8; a more extensive version is on the Tegenwicht website.

<http://www.tegenwicht.org/04_intolerantie/rivas_frames.htm>

Rivas, T. (2003). Vriendschap met kinderen. OK Magazine, 86, 25-26.

Rivas, T. (2004). Een vrijwillige relatie. JON-website.

<http://www.jorisoost.nl/lees/opinie/rivas_vrijwillig.htm>

Rivas, T. (2006a). De ervaringen van Yoke. JON-website.

<http://www.jorisoost.nl/lees/opinie/rivas_yoke.htm>

Rivas, T. (2006b). Circular arguments and category errors in the rejection of voluntary intimate relationships between adults and children. Tegenwicht site.

<http://www.tegenwicht.org/11_intimacy/circular.htm>

Rivas, T. (2006c). “I have only good feelings about what happened!”; Early erotic experiences of Howard Miller. Ipce

Library.

<http://www.ipce.info/library_3/files/rivas_howard_miller.htm>

Rivas, T. (2007). “Ik vind het voor mezelf iets wat noodzakelijk was”: Vroege seksuele ervaringen in Nederlands Indië. JON-Website.

<http://www.jorisoost.nl/lees/diversen/rivas_ervaringen.htm>

Rivas, T. (2008a). Propaganda about science. Ipce Library.

<http://www.ipce.info/library_3/files/rivas_propaganda.htm>

Rivas, T. (2008b). Voluntary and harmless affectionate relationships between minors and adults outside the family.

Ipce Library.

<http://www.ipce.info/library_3/files/rivas_voluntary.htm>

Rivas, T. (2009). Rationele en integere emancipatie van niet-schadelijke pedofilie. JON-Website.

<http://www.jorisoost.nl/lees/opinie/rivas_rationele.htm>

Rivas, T. (2013). Over grenzen en taboes: controverses rond relaties en seksualiteit. Second Edition. Lulu.com.

<<http://www.lulu.com/shop/t-rivas/over-grenzen-en-taboes-2e-druk/ebook/product-21351445.html>>

Rivas, T. (2016). A platonic 'pedophile' relationship – an interview. Ipce Library.

<https://www.ipce.info/host/rivas_platonic/a_platonic_relatioship.htm>

Rolsson, T. (2010) Je kunt iemand ook een trauma aanpraten: Een interview met Zven Szambruth.

Rossen, B., & Schuijjer, J. (1992). Het seksuele gevaar voor kinderen. Amsterdam: Swets & Zeitlinger.
<http://www.tegenwicht.org/26_gevaar/gevaar/inh.htm>

Rubin, C.M. (2012). Alice – True or Not True?
<http://www.huffingtonpost.com/c-m-rubin/alice-in-wonderland-truestory_b_1607504.html>

Sandfort, Th. (1983). Meisjes over hun pedofiele vriendschappen met mannen. Jeugd en Samenleving, February, 105-115.

Sandfort, Th. (1984). Sex in Pedophilic Relationships: An Empirical Investigation Among a Nonrepresentative Group of Boys. *Journal of Sex Research*, 20(2), 123-142.
<http://www.ipce.info/ipceweb/Library/sandfort_84.htm>

Sandfort, Th. (1987). Boys on their contacts with men: A Study of Sexually expressed friendships. Elmhurst, NY: Global Academic Publishers.
<http://www.ipce.info/host/sandfort_87/>

Sandfort, Th., Brongersma, E., & Van Naerssen, A. (1990). Man-Boy Relationships: Different Concepts for a Diversity of Phenomena; Introduction to Male Intergenerational Intimacy. *Journal of Homosexuality*, 20, 1-2.
<http://www.ipce.info/library_3/files/sbn90.htm>

Sandfort, Th., Brongersma, E. & Van Naerssen, A. (Eds.) (1990). Male intergenerational intimacy: Historical, socio-psychological, and legal perspectives. New York: Harrington Park Press.

Sandfort, Th. & Rademakers, J. (2001). Childhood Sexuality, Normal Sexual Behavior and Development. Routledge.
<http://www.ipce.info/ipceweb/Library/00aug31d_book_tip.htm>

Savin Williams, R.C. (1997). ... And Then I Became Gay. Young Men's Stories. Routledge.

Sax, M. & Deckwitz, S. (1992). Op een oude fiets moet je het leren: Erotische en seksuele relaties tussen vrouwen en jonge meisjes en jongens. Amsterdam: Van Gennep.

Schérer, René. (1979). L'emprise: Des enfants entre nous. Paris: Hachette.

Schérer, René. Das dressierte Kind. Sexualität und Erziehung; über die Einführung der Unschuld. Klaus Wagenborg, 1980.

Stanley, J.L., Bartholomew, K., & Oram, D. (2004). Gay and bisexual men's age-discrepant childhood sexual experiences. The Journal of Sex Research, November 1.
<http://findarticles.com/p/articles/mi_m2372/is_4_41/ai_n9488757>

Tindall, R. H. (1978). The Male Adolescent Involved With a Pederast Becomes an Adult. *Journal of Homosexuality*, 3(4), 373-382. <http://www.ipce.info/library_3/files/tindall.htm>

Tuller, D. (2002). Sex between teenage boys and older men is not always coercive – and it can be more ecstatic than traumatic. *Minor Report*. Salon.com, 22 July. <http://www.ipce.info/library_3/files/ecstatic.htm>

Verheul, K. (1982). Een jongen met vier benen. Oorschot B.V.

Visser, H. (1998). De andere kant van de medaille – Veronderstellingen omtrent de gevolgen van seksueel misbruik van kinderen in niet-klinische populaties. Rotterdam: Stichting Kerkelijk Sociale Arbeid.

Visser, H. (2007). Pedofilie. Rotterdam: Stichting Kerkelijk Sociale Arbeid

Vogel, W. (1997). Heimliche Liebe – Eros zwischen Knabe und Mann. Jahn & Ernst Verlag. <<http://www.ipce.info/booksreborn/index.htm#vogel>>

Wilson, P. (1981). The man they called a monster; Sexual experiences between men and boys. Maryborough, Victoria: Hedges & Bell. <<http://www.ipce.info/host/wilson/>>

Woolf, Jenny (2010). Lewis Carroll's Shifting Reputation. <<http://www.smithsonianmag.com/arts-culture/lewis-carrolls-shiftingreputation-9432378/>>

Yuill, R. (2004). Male age-discrepant intergenerational sexualities and relationships. Unpublished doctoral dissertation. Glasgow: University of Glasgow. Summary: <http://www.ipce.info/library_3/files/yuill_sum.htm>

Yuill, Richard, & Durber Dean; 'Querying' the Limits of Queering Boys Through the Contested Discourses on Sexuality. *Sexuality & Culture*; 12(4), 257-274 York, Springer New. <www.ipce.info/library/journal-article/querying-limits-queering-boys-through-contested-discourses-sexuality>

Yuill, Richard. Interrogating the Essential: Moral Baselines on AdultChild Sex. *Thymos*, 4(2), 149-167, Oct 01 2010 <www.ipce.info/library/journal-article/interrogating-essential-moral-baselines-adult-child-sex>

Yuill, R., & Evans, D. (2007). Pedophilia. In D. Ritzer (Ed.), *The Blackwell encyclopedia of sociology*, 7, pp. 3385-3387. Oxford: Blackwell.

ISBN 9789080779587

